Modele postaw seksualnych w polskich pismach młodzieżowych okresu transformacji ustrojowej

Próba oceny

Veritas et Vita

1

Komitet redakcyjny:

Michał Baranowski, Mirosław Bartos, Grzegorz Bartosik,
Robert Cieszkiewicz, Stanisław Cieślak (sekretarz), Jacek Ciupiński,
Waldemar Klinkosz, Jerzy Łopat, Stanisław Celestyn Napiórkowski
(redaktor naczelny), Jan Olszewski, Jerzy Szyran, Marcin Tkaczyk

500710

Na miejscu

Jerzy Szyran OFMConv

Modele postaw seksualnych w polskich pismach młodzieżowych okresu transformacji ustrojowej

Próba oceny

Wyższe Seminarium Duchowne Franciszkanów
w Łodzi-Łagiewnikach

Wydawnictwo Ojców Franciszkanów
Niepokalanów 2007

Promotor:
ks. prof. dr hab. J. Zabielski, UKSW

Recenzenci:
ks. prof. dr hab. P. Bortkiewicz TCh, UAM
ks. prof. dr hab. M. Graczyk SDB, UKSW

Korekta:
Stanisław Cieślak
Stanisław C. Napiórkowski
Aneta Więsyk

Projekt okładki:
Beata Lang

Adres redakcji:
ul. Przyklasztorze 1, 91-520 Łódź
tel. 042 659 09 09; fax 042 659 03 03
e-mail: Seminarium. Lodz@ofmconv.opoka.org.pl

16762961

© Copyright by WSD Franciszkanów Łódź – Łagiewniki

Cum permissione superiorum:
L. dz. 60/06
o. Grzegorz M. Bartosik, prowincjał

ISBN 978-83-60479-07-0 dla całej serii
ISBN 978-83-60479-08-7 dla tomu 1

Druk: Wydawnictwo Ojców Franciszkanów
Niepokalanów 2007.
Paprotnia, ul. o. M. Kolbego 5, 96-515 Teresin,
tel. 046 864 22 08, tel./fax 046 861 37 59,
e-mail: wof@niepokalanow.pl

BU UAM
2007 - EO/10

Wyższe Seminarium Duchowne OO. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach jest od roku 1978 miejscem formacji intelektualnej i duchowej braci kleryków z Prowincji Matki Bożej Niepokalanej oraz Św. Maksymiliana jak również wielu braci spoza granic Polski. Włączone jest ono integralnie w system studiów Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego uczestnicząc tym samym w nurcie życia uczelni nie tylko na płaszczyźnie dydaktycznej, ale także na płaszczyźnie badań naukowych. Świadczy o tym wiele artykułów naukowych i opracowań, które ukazują się w roczniku teologicznym naszego Seminarium – Lignum Vitae.

Obecnie Seminarium otwiera przed profesorami i studentami szansę publikacji obszerniejszych rozpraw naukowych w serii Veritas et Vita, czyli Prawda i życie. W ten sposób określił się sam Chrystus mówiąc „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem" (J 14,6b). Podejmując zatem owe słowa Zbawiciela, którymi nazywa siebie i kładąc je na czele nowej serii wydawniczej, wydawcy, po pierwsze deklarują wolę organizowania swojej pracy badawczej wokół Jezusa Chrystusa, jedynego Nauczyciela wszystkich, i po drugie – wyrażają wolę szerokiej formuły tej serii: zamieszczając w niej prace zarówno bardziej teoretyczne (Veritas) jak i bardziej praktyczne (Vita).

Z serca błogosławiąc temu szlachetnemu przedsięwzięciu ufamy, że wielu spośród absolwentów naszego franciszkańskiego Seminarium, w szczególności wykładowców podzieli się na łamach owej serii owocami swojego trudu, aby w ten sposób przyczynić się do dalszego rozwoju formacji intelektualnej i duchowej.

O. Adam Kalinowski OFMConv
Prowincjał Prowincji
Św. Maksymiliana

O. Grzegorz Bartosik OFMConv
Prowincjał Prowincji
Matki Bożej Niepokalanej

Spis treści

Veritas et Vita (1)

Słowo Prowincjałów

Wykaz skrótów ... 9

Bibliografia ... 13

1. Źródła ... 13

1.1. Źródła podstawowe – teksty zamieszczone w analizowanych pismach ... 13

1.2. Źródła pomocnicze ... 19

1.2.1. Nauczanie papieskie ... 19

1.2.2. Dokumenty Nauczycielskiego Urzędu Kościoła ... 23

1.2.3. Nauczanie biskupów ... 24

1.2.4. Inne dokumenty ... 25

2. Literatura przedmiotu ... 25

3. Literatura pomocnicza ... 31

Wstęp ... 41

Rozdział I. Uwarunkowania życia współczesnej młodzieży ... 49

1. Uwarunkowania zewnętrzne ... 49

1.1. Przemiany ustrojowe po 1989 r. ... 50

1.2. Współczesne kierunki filozoficzne ... 52

1.3. Wpływ mediów na postawy młodych ... 59

1.4. Badania naukowe w dziedzinie seksuologii ... 71

2. Uwarunkowania wewnętrzne ... 78

2.1. Okres dojrzewania i rys psychologiczny nastolatków ... 78

2.2. Stan religijno-moralny młodzieży ... 87

2.3. Wypaczona wizja męskości i kobiecości ... 95

Rozdział II. Lansowane zachowania seksualne w ujęciu pism młodzieżowych ... 101

1. „Cool" – współczesny model chłopaka i dziewczyny ... 101

1.1. Walory zewnętrzne i styl myślenia ... 101
1.2. Poznać siebie – psychotesty ... 103
1.3. Poszukiwanie wiedzy ... 105

2. „Poderwać faceta" – formy nawiązywania kontaktów z płcią przeciwną ... 108

2.1. Działania dalsze ... 109
2.2. Działania bliższe – bezpośrednie ... 112

3. Młodzieńcza szkoła ars amandi ... 116

3.1. Pocałunki jako forma zdobywania mężczyzny ... 116
3.2. Pierwsze zbliżenia – petting ... 119
3.3. Kontakty seksualne ... 121

4. Postawy wobec życia ... 130

4.1. Antykoncepcja jako forma „odpowiedzialności" za życie ... 131
4.2. Aborcja – rozwiązanie ostateczne ... 133

Rozdział III. Ocena lansowanej mody w świetle katolickiej etyki seksualnej ... 137

1. Wizja człowieka w nauczaniu Kościoła ... 137

1.1. Człowiek – stworzony z miłości ... 138
1.2. Małżeństwo jako forma realizacji powołania do miłości ... 145
1.3. Kobiecość – macierzyństwo ... 154
1.4. Męskość – ojcostwo ... 161

2. Katolicka wizja życia płciowego ... 172

2.1. Akt małżeński: jego przebieg i znaczenie ... 172
2.2. Życie płciowe jako znak miłości ... 179
2.3. Akt seksualny – widzialnym znakiem jedności ... 182
2.4. Prokreacyjny wymiar pożycia seksualnego ... 185

3. Normy moralne życia płciowego ... 192

3.1. Czystość jako znak „pokory ciała" ... 192
3.2. Normy moralne relacji przedmałżeńskich ... 199
3.3. Moralność życia płciowego w małżeństwie ... 208

4. Wartość moralna lansowanych zachowań seksualnych 212
4.1. Antropologiczne i aksjologiczne zafałszowanie wizji człowieka 213
4.2. „Oszustwo terminologiczne" 216
4.3. Przewartościowanie seksualizmu 217
4.4. Edukacja czy deprawacja? 219

Rozdział IV. Kształtowanie prawidłowych postaw życia seksualnego 223

1. Wychowanie do czystości 223
1.1. Wychowanie jako proces formowania człowieczeństwa 224
1.2. Wychowanie w rodzinie 226
1.3. Wzorce osobowe 236
1.4. Edukacja seksualna w szkole 238
1.5. Odpowiedzialność Kościoła 243
2. Relacje chłopak – dziewczyna 245
2.1. „Chodzenie" – cel i zadanie 245
2.2. Czystość przedmałżeńska 251
2.2.1. Czystość osobista 251
2.2.2. Czystość relacji 255
2.2.3. Przeżywanie samotności 258
3. Pogłębienie wiary 261
3.1. Relacja z Bogiem 262
3.2. Kształtowanie sumienia 267

Zakończenie 275

Indeksy 283
1. Dokumenty Kościoła 283
2. Indeks osobowy 283
3. Indeks rzeczowy 288

Wykaz skrótów

a. – artykuł (skrót używany w dziełach św. Tomasza z Akwinu).

art. – artykuł (skrót używany w dokumentach kościelnych i państwowych).

BF – *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, red. S. Głowa, J. Bieda, Poznań 2000.

c – *corpus* (określenie zasadniczej części w dziełach Tomasza z Akwinu).

ChL – Jan Paweł II, *Adhortacja „Christifideles laici". O powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II*, Watykan 1988.

CT – Jan Paweł II, *Adhortacja „Catechesi tradendae". O katechizacji w naszych czasach*, Watykan 1980.

DD – Jan Paweł II, *List apostolski „Dies Domini" o świętowaniu niedzieli*, Watykan 1998.

DM – Jan Paweł II, *Encyklika „Dives in misericordia". O Bożym miłosierdziu*, Watykan 1980.

DOH – Kongregacja Nauki Wiary, *List o duszpasterstwie osób homoseksualnych. List do biskupów Kościoła katolickiego*, Watykan 1986.

DWCH – Sobór Watykański II, *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim „Gravissimum educationis"*, Watykan 1965.

Dz.U. – Dziennik Ustaw.

EdE – Jan Paweł II, *Encyklika „Ecclesia de Eucharistia". O Eucharystii w życiu Kościoła*, Watykan 2003.

EiE – Jan Paweł II, *Adhortacja „Ecclesia in Europa". O Jezusie Chrystusie, który żyje w Kościele, jako źródło nadziei dla Europy*, Watykan 2003.

EV – Jan Paweł II, *Encyklika „Evangelium vitae". O wartości i nienaruszalności życia ludzkiego*, Watykan 1995.

FC – Jan Paweł II, *Adhortacja „Familiaris consortio". O zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym*, Watykan 1981.

FR – Jan Paweł II, *Encyklika „Fides et ratio". O relacjach między wiarą a rozumem*, Watykan 1998.

GS – Jan Paweł II, *List do rodzin „Gratissimam sane" z okazji Roku Rodziny 1994*, Watykan 1994.

HV – Paweł VI, *Encyklika „Humanae vitae". O zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego*, Watykan 1968.

II – Jan Paweł II, *List do Sekretarza Generalnego IV Światowej Konferencji ONZ „It is with genuine pleasure" poświęconej kobiecie*, Watykan 1995.

JP – Jan Paweł II, *List „Juvenum patris" w setną rocznicę śmierci św. Jana Bosco*, Watykan 1988.

kan. – kanon.

KDK – Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes"*, Watykan 1965.

KKK – *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.

KL – Sobór Watykański II, *Konstytucja o Liturgii „Sacrosanctum Concilium"*, Poznań 2002.

MD – Jan Paweł II, *List apostolski „Mulieris dignitatem" z okazji roku maryjnego o godności i powołaniu kobiety*, Watykan 1988.

NPR – naturalne planowanie rodziny.

PdV – Jan Paweł II, *Adhortacja „Pastores dabo vobis". O formacji kapłanów we współczesnym świecie*, Watykan 1992.

PH – Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja „Persona humana". O niektórych zagadnieniach etyki seksualnej*, Watykan 1975.

pkt – punkt.

PT – Jan XXIII, *Encyklika „Pacem in terris". O pokoju między wszystkimi narodami opartym na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności*, Watykan 1963.

poz. – pozycja.

q. – quaestio (kwestia).

QAP – Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja „Quaestio de abortu procurato". O sztucznym poronieniu*, Watykan 1974.

ReP – Jan Paweł II, *Adhortacja „Reconciliatio et poenitentia". O pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła*, Watykan 1984.

RH – Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptor hominis", w której u początku swej papieskiej posługi zwraca się do czcigodnych braci w biskupstwie, do kapłanów do rodzin zakonnych, do drogich synów i córek Kościoła oraz do wszystkich ludzi dobrej woli*, Watykan 1979.

RN – Leon XIII, Encyklika *„Rerum novarum". O kwestii robotniczej*, Watykan 1891.

STh – Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, Warszawa 2000.

ŚDM 87 – Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Młodzieży „Myśmy poznali i uwierzyli miłości"*, Watykan 1987.

ŚDM 97 – Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Młodzieży „Nauczycielu – gdzie mieszkasz? Chodźcie, a zobaczycie"*, Watykan 1997.

ŚDP 81 – Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju „Chcesz służyć sprawie pokoju – szanuj wolność"*, Watykan 1981.

ŚDP 91 – Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju „Poszanowanie sumienia każdego człowieka warunkiem pokoju"*, Watykan 1991.

ŚDŚSP 85 – Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu „Środki społecznego przekazu w służbie chrześcijańskiej promocji młodzieży"*, Watykan 1985.

ŚDŚSP 86 – Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu „Kształtowanie opinii publicznej"*, Watykan 1986.

ŚDŚSP 94 – Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu „Telewizja w rodzinie: kryteria właściwego wyboru programów"*, Watykan 1994.

TMA – Jan Paweł II, *List apostolski „Tertio millennio adveniente" w związku z przygotowaniem Jubileuszu Roku 2000*, Watykan 2000.

ust. – ustęp.

VS – Jan Paweł II, *Encyklika „Veritatis splendor". O niektórych podstawowych problemach moralnych nauczania Kościoła*, Watykan 1993.

1. Źródła Bibliografia

Veritas et Vita (1)

1.1. Źródła podstawowe – teksty zamieszczone w analizowanych pismach

10 całuśnych sekretów, które warto poznać, „Twist" 9(2002), s. 41-43.

10 kłamstw o seksie i twoim ciele, „Dziewczyna" 10(1997), s. 28-29.

10 tekstów, dzięki którym go poderwiesz, „Twist" 8(2001), s. 64.

10 wskazówek erotycznych dla początkujących, „Twist" 3(2002), s. 70-71.

13 stopni wtajemniczenia, „Bravo Girl" 23(1994), s. 8-9.

15 miejsc, gdzie poderwiesz superchłopaka, „Bravo Girl" 25(2001), s. 20-21

15 pytań, jak zapobiec ciąży, „Bravo" 14(2001), s. 22.

15 pytań o pierwszy raz, „Bravo Girl" 26(2001), s. 20-21.

25 sposobów jak zostać letnią sexbombą, „Twist" 6(2001), s. 26-27.

45 haczyków, na które złowisz chłopaka, „Twist" 1(2000), s. 32-33.

6 znaków, że on chce cię pocałować, „Twist" 1(2000), s. 32-33.

7 grzechów głównych i 7 złotych zasad, jak odnieść pełny sukces przy pocałunku, „Bravo Girl" 5(1994), s. 9.

7 mitów na temat seksu, „Bravo Girl" 24(2002), s. 34.

8 naukowych sposobów poderwania chłopaka, „Bravo Girl" 3(2000), s. 8-10.

A potem jego ręce były wszędzie, „Bravo" 3(1992), s. 13.

Aby miłość trwała dłużej, „Bravo Girl" 15(1998), s. 16-18.

Alfabet uwodzicielski, „Bravo Girl" 6(2001), s. 34-35.

Antykoncepcja, „Bravo Girl" 11(2000), s. 10-11.

Antykoncepcja, czyli jak uciec przed bocianem, „Twist" 4(2002), s. 73.

Bezpieczny seks, czyli antykoncepcja, „Bravo" 7(1993), s. 12-13.

Atlas erotyki, „Popcorn" 12(1995), s. 57.

Bezpieczna miłość, „Popcorn" 5(1993), s. 20-21.

Bezpieczni na polu minowym, „Dziewczyna" 2(1997), s. 34-35.

Być królewną, „Popcorn" 4(1993), s. 20-21.

Byliśmy naprawdę zakochani, „Bravo" 8(1992), s. 11.

Cała prawda o seksie, „Twist" 4(2001), s. 78-79

Całuj mnie mocno, całuj, „Bravo Girl" 5(1994), s. 9.

Chłopcy o seksie, „Dziewczyna" 1(1995), s. 38-39.

Co musisz wiedzieć o seksie, „Dziewczyna" 2(1997), s. 30-31.

Cudowny zapach lasu, „Bravo" 14(1995), s. 13.

Czule pieściłem jej piersi, „Bravo" 5(1992), s. 13.

Czuła i doskonała, „Bravo Girl" 20(1997), s. 10-11.

Czułam, że świat wiruje wokół mnie, „Bravo" 19(1994), s. 13.

Czy jesteś sexy?, „Bravo" 7(1997), s. 13.

Czy jesteście dla siebie przeznaczeni?, „Bravo" 4(1992), s. 9.

Czy kochasz zbyt mocno?, „Bravo" 13(1997), s. 15.

Czy nie jesteśmy zbyt młode na całowanie, „Bravo" 7(1997), s. 12.

Czy potrafisz być wierny(a)?, „Bravo" 4(1993), s. 15.

Czy potrafisz uwodzić?, „Bravo" 15(1997), s. 13.

Czy to miłość?, „Bravo" 12(1992), s. 19.

Czy umiesz podrywać?, „Bravo" 25(1997), s. 13.

Daj mu znak, „Dziewczyna" 2(1993), s. 14-15.

Dlaczego grzech?, „Popcorn" 6(1993), s. 54.

Dwa razy doprowadziła go do orgazmu, „Bravo" 10(1992), s. 11.

Gra miłosna – czułość i seks, „Bravo Girl" 22(1995), s. 12-13.

Gry miłosne – czułe i namiętne, „Bravo Girl" 6(1994), s. 8-9.

Gwiazdy świeciły tylko dla nas, „Bravo" 26(1994), s. 13.

Horoskop miłości, „Dziewczyna" 4(1991), s. 13-25.

Jak całować się w XXI wieku?, „Bravo Girl" 26(2000), s. 19.

Jak go odzyskać?, „Popcorn" 2(1993), s. 20.

Jak go poderwać, „Bravo Girl" 13(2002), s. 10-11.

Jak poznać chłopca, „Bravo" 6(1993), s. 19.

Jak przyciągnąć sympatię, „Bravo Girl" 6(2001), s. 18-19.

Jak to jest z tym seksem, „Bravo Girl" 2(2000), s. 28-29.

Jak to naprawdę jest pierwszy raz, „Bravo Girl" 4(1996), s. 12-13.

Jak zwrócić na siebie uwagę chłopca, „Bravo" 2(1993), s. 19.

Jaką masz taktykę uwodzenia, „Twist" 4(2002), s. 52-53.

Jaki jest twój erotyzm?, „Bravo" 6(1994), s. 26.

Jakie dziewczyny podobają się chłopcom, „Bravo Girl" 15(2000), s. 8-9.

Jestem samotna, „Bravo" 13(1992), s. 19.

Kiedy najlepiej rozpocząć współżycie, „Bravo Girl" 18(2000), s. 32.

Kochaliśmy się przy muzyce Beethovena, „Bravo" 10(1996), s. 13.

Love&sex, „Bravo" 15(1998), s. 16.

Love&sex, „Bravo" 10(1998), s. 9.

Love&sex, „Bravo" 13(1998), s. 16.

Love&sex, „Bravo" 15(1998), s. 16.

Love&sex, „Bravo" 20(1998), s. 16.

Łagodne głaskanie, „Dziewczyna" 3(1991), s. 23.

Mam problem z onanizmem, „Bravo" 7(1992), s. 19.

Masturbacja nie wpływa ujemnie, „Popcorn" 4(1993), s. 21.

Miłosny horoskop Indian, „Bravo Girl" 12(2000), s. 12-13.

Miłosny horoskop, „Dziewczyna" 1(1995), s. 7-19.

Miłość do śmiechu, „Dziewczyna" 4(1997), s. 26-27.

Miłość to..., „Bravo Girl" 2(1996), s. 12-13.

Miłość według chłopców, „Bravo Girl" 9(1999), s. 14-15.

Miłość, czułość, namiętność, „Bravo" 1(1992), s. 10-11.

Miłość, czułość, namiętność, „Bravo" 12(1994), s. 12-13.

Miłość, czułość, namiętność, „Bravo" 15(1994), s. 12-13.

Miłość, czułość, namiętność, „Bravo" 17(1994), s. 12-13.

Miłość, czułość, namiętność, „Bravo" 2(1992), s. 12-13.

Miłość, czułość, namiętność, „Bravo" 2(1993), s. 12-13.

Miłość, czułość, namiętność, „Bravo" 3(1992), s. 12-13.

Miłość, czułość, namiętność, „Bravo" 4(1992), s. 12-13.

Miłość, czułość, namiętność, „Bravo" 9(1992), s. 10-11.

Miłość, czułość, namiętność, „Bravo" 12(1992), s. 12-13.

Miłość, czułość, namiętność, „Bravo" 11(1994), s. 12-13.

Miłość, czułość, namiętność, „Bravo" 11(1995), s. 12-13.

Miłość, czułość, namiętność, „Bravo" 17(1993), s. 12-13.

Miłość, czułość, namiętność, „Bravo" 2(1992), s. 12.

Miłość, czułość, namiętność, „Bravo" 2(1992), s. 12-13.

Miłość, czułość, namiętność, „Bravo" 3(1992), s. 12.

Miłość, czułość, namiętność, „Bravo" 7(1993), s. 12-13.

Miłość, seks i kłótnia, „Bravo Girl" 23(1995), s. 14-15.

Moje ciało, cz. 1. Dziewczyna, „Bravo" 24(1998), s. 10-11.

Możesz zdobyć każdego chłopaka, „Bravo Girl" 2(2002), s. 17-19.

Mój pierwszy raz, „Bravo" 23(1993), s. 13.

Najlepsze miejsce na pierwszą randkę, „Bravo Girl" 10(2000), s. 14-15.

Nie mam swojego chłopaka, „Bravo" 8(1992), s. 22.

Nie mogę przestać, „Bravo" 2(1995), s. 13.

Nie wiem, dlaczego ze mną zerwał, „Popcorn" 2(1993), s. 20.

Nie znałam nawet jego imienia, „Bravo" 19(2001), s. 23.

Non stop myślałem o seksie, „Bravo" 12(1994), s. 14.

On mnie nie zauważa, „Popcorn" 2(1993), s. 20.

Orgazm, „Bravo Girl" 1(1995), s. 10-11.

Patent na chłopaka, „Bravo Girl" 4(2001), s. 14-15.

Pierwsza miłość, „Bravo" 5(1999), s. 10-11.

Pierwsza miłość, „Bravo" 5(1999), s. 10-11.

Pierwsza randka, „Dziewczyna" 5(1997), s. 18-19.

Pierwszy krok w chmurach, „Bravo" 3(1994), s. 13.

Pierwszy pocałunek, „Bravo" 4(2002), s. 22.

Pieściliśmy się aż do osiągnięcia szczytu, „Bravo" 4(1992), s. 23.

Pocałuj mnie, „Bravo Girl" 18(1995), s. 10-11.

Pocałuj mnie, „Bravo Girl" 21(1999), s. 12-13.

Pocałuj mnie, „Bravo Girl" 3(1997), s. 12-13.

Pocałunek od A do Z, „Twist" 5(2001), s. 104-105.

Pocałunki, których on nie zapomni, „Twist" 2(2002), s. 34-35.

Poznasz go po pocałunku, „Bravo" 1(2002), s. 9.

Radość pettingu, „Dziewczyna" 9(1998), s. 64-65.

Seks – gotowa czy nie, „Bravo Girl" 24(1999), s. 12.

Seks od A do Z, „Bravo Girl" 12(2000), s. 30-31.

Seks w pytaniach i odpowiedziach, „Bravo Girl", 17(1999), s. 28-29.

Pierwszy raz, „Bravo Girl" 12(1997), s. 10-11.

Seksowne sekrety chłopców, „Twist" 2(2002), s. 48-49.

Seksowne skarby chłopców, „Twist" 2(2002), s. 48-49.

Sex. 22 prawdy, które powinnaś poznać, „Bravo Girl" 12(1996), s. 12-13.

Sexy zapachy, „Dziewczyna" 5(1991), s. 64-65.

Smak niewinnych pieszczot, „Bravo Girl" 22(1994), s. 8-9.

Soft sex, „Bravo Girl" 4(1998), s. 12-13.

Strach przed ciążą, „Bravo" 4(1993), s. 13.

Strefy erogenne, czyli czułe miejsca, „Bravo Girl" 7(1994), s. 8-9.

Symbol kobiecości – piersi, „Bravo Girl" 10(1994), s. 9-11.

Sztuka flirtowania, „Bravo Girl" 20(1994), s. 24-25.

Sztuka zdobywania, „Dziewczyna" 12(1995), s. 44-45.

Taktyka podrywania, „Bravo Girl" 2(2002), s. 12-13.

Tej nocy odkryliśmy nowy świat, „Bravo" 25(1996), s. 13.

Trudne miłosne początki, „Popcorn" 9(1997), s. 58.

Trudne pytania o miłość, „Bravo Girl" 10(1997), s. 28-29.

Trudne pytania o miłość, „Bravo Girl" 6(1997), s. 12-13.

Trudne pytania, „Bravo" 1(1998), s. 12-13.

Twój pierwszy raz, „Bravo Girl" 24(1995), s. 12-13.

Twój pierwszy raz, „Bravo" 26(1994), s. 8-9.

Ukryliśmy się za wydmą, „Bravo" 9(1992), s. 11.

Vademecum całowania, „Dziewczyna" 1(1996), s. 12-13.

Wakacyjna znajomość, „Bravo Girl" 18(1996), s. 12-13.

Wakacyjny przewodnik po antykoncepcji. Zanim będzie za późno, „Bravo" 14(2000), s. 14-15.

Warto było czekać tak długo, „Bravo" 21(1994), s. 13.

Ważna decyzja. Pierwszy raz, „Bravo Girl" 16(2000), s. 18-20.

Wiem, że dojrzałem do tej decyzji, „Bravo" 25(2001), s. 22.

Wizyta u ginekologa, „Bravo" 19(1993), s. 12-13.

Właściwa pora na seks, „Bravo" 10(2000), s. 16.

Wsunął rękę w moje spodnie, „Bravo" 2(1992), s. 13.

Wyrafinowane pieszczoty, „Bravo Girl" 2(1995), s. 8-9.

Zaczaruj go, „Twist" 3(2002), s. 46-47.

Zasnęliśmy wtuleni w siebie, „Bravo" 8(1995), s. 13.

Zbyt gorąca dziewczyna, „Bravo" 13(2001), s. 23.

Zmysłowe doznania, „Bravo Girl" 5(1997), s. 12-13.

Zniewalające pieszczoty, „Bravo Girl" 19(1995), s. 10-11.

Zycie znowu nabrało barw, „Bravo" 22(1994), s. 13.

1.2. Źródła pomocnicze

1.2.1. Nauczanie papieskie

Encykliki

JAN XXIII, *Encyklika „Pacem in terris". O pokoju między wszystkimi narodami opartym na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności*, Watykan 1963.

JAN PAWEŁ II, *Encyklika „Dives in misericordia". O Bożym miłosierdziu*, Watykan 1980.

JAN PAWEŁ II, *Encyklika „Ecclesia de Eucharistia". O Eucharystii w życiu Kościoła*, Watykan 2003.

JAN PAWEŁ II, *Encyklika „Evangelium vitae". O wartości i nienaruszalności życia ludzkiego*, Watykan 1995.

JAN PAWEŁ II, *Encyklika „Fides et ratio". O relacjach między wiarą a rozumem*, Watykan 1998.

JAN PAWEŁ II, *Encyklika „Redemptor hominis", w której u początku swej papieskiej posługi zwraca się do czcigodnych braci w biskupstwie, do kapłanów, do rodzin zakonnych, do drogich synów i córek Kościoła oraz do wszystkich ludzi dobrej woli*, Watykan 1979.

JAN PAWEŁ II, *Encyklika „Veritatis splendor". O niektórych podstawowych problemach moralnych nauczania Kościoła*, Watykan 1993.

LEON XIII, *Encyklika „Rerum novarum". O kwestii robotniczej*, Watykan 1891.

PAWEŁ VI, *Encyklika „Humanae vitae". O zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego*, Watykan 1968.

Adhortacje

JAN PAWEŁ II, *Adhortacja „Catechesi tradendae". O katechizacji w naszych czasach*, Watykan 1980.

JAN PAWEŁ II, *Adhortacja „Christifideles laici". O powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II*, Watykan 1988.

JAN PAWEŁ II, *Adhortacja „Ecclesia in Europa". O Jezusie Chrystusie, który żyje w Kościele, jako źródło nadziei dla Europy*, Watykan 2003.

JAN PAWEŁ II, *Adhortacja „Familiaris consortio". O zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym*, Watykan 1981.

JAN PAWEŁ II, *Adhortacja „Pastores dabo vobis". O formacji kapłanów we współczesnym świecie*, Watykan 1992.

JAN PAWEŁ II, *Adhortacja „Reconciliatio et paenitentia". O pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła*, Watykan 1984.

Orędzia

JAN PAWEŁ II, *Orędzie na Światowy Dzień Młodzieży „Myśmy poznali i uwierzyli miłości"*, Watykan 1987.

JAN PAWEŁ II, *Orędzie na Światowy Dzień Młodzieży „Nauczycielu – gdzie mieszkasz? Chodźcie, a zobaczycie"*, Watykan 1997.

JAN PAWEŁ II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju „Chcesz służyć sprawie pokoju – szanuj wolność"*, Watykan 1981.

JAN PAWEŁ II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju „Poszanowanie sumienia każdego człowieka warunkiem pokoju"*, Watykan 1991.

JAN PAWEŁ II, *Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu „Środki społecznego przekazu w służbie chrześcijańskiej promocji młodzieży"*, Watykan 1985.

JAN PAWEŁ II, *Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu „Kształtowanie opinii publicznej"*, Watykan 1986.

JAN PAWEŁ II, *Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu „Telewizja w rodzinie: kryteria właściwego wyboru programów"*, Watykan 1994.

Listy

JAN PAWEŁ II, *List apostolski „Dies Domini" o świętowaniu niedzieli*, Watykan 1998.

JAN PAWEŁ II, *List apostolski „Mulieris dignitatem" z okazji roku maryjnego o godności i powołaniu kobiety*, Watykan 1988.

JAN PAWEŁ II, *List apostolski „Tertio millennio adveniente" w związku z przygotowaniem Jubileuszu Roku 2000*, Watykan 2000.

JAN PAWEŁ II, *List do rodzin „Gratissimam sane" z okazji Roku Rodziny 1994*, Watykan 1994.

JAN PAWEŁ II, *List do Sekretarza Generalnego IV Światowej Konferencji ONZ „It is with genuine pleasure" poświęconej kobiecie*, Watykan 1995.

JAN PAWEŁ II, *List „Juvenum patris" w setną rocznicę śmierci św. Jana Bosko*, Watykan 1988.

Przemówienia i homilie

JAN PAWEŁ II, *Aiutate i fedeli a formare una retta coscenza eticha.* Ai vescovi di Sicilia, w: *Vescovo con voi*, red. G. Grieco, Vaticano 1982, s. 55-62.

JAN PAWEŁ II, *Cnota wstrzemięźliwości*, Audiencja generalna 28.10.1984, w: Jan Paweł II, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Teologia małżeństwa*, Kraków 1999, s. 419-422.

JAN PAWEŁ II, *Człowiek-osoba w wolności miłowania staje się darem*, Audiencja generalna 16.01.1980, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. III, cz. 1, 1980, Poznań-Warszawa 1985, s. 61-64.

JAN PAWEŁ II, *Czystość jest wymaganiem miłości*, Audiencja generalna 03.12.1980, w: Jan Paweł II, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Teologia małżeństwa*, Kraków 1999, s. 169-173.

JAN PAWEŁ II, *„Mężczyzną i niewiastą stworzył ich". Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1998, s. 19-142.

JAN PAWEŁ II, *Misja przekazywania życia*, Przemówienie podczas audiencji dla uczestników konferencji poświęconej odpowiedzialnemu rodzicielstwu (11.12.1992), w: *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, red. K. Szczygieł, Tarnów 1998, s. 245-248.

JAN PAWEŁ II, *Objawienie i odkrycie oblubieńczego sensu ciała*, Audiencja generalna 09.01.1980, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. III, cz. 1, 1980, Poznań-Warszawa 1985, s. 35-37.

JAN PAWEŁ II, *Pielgrzymka do Ojczyzny. Homilia w czasie Mszy świętej*, Łomża (04.06.1991), w: *Drogowskazy dla Polaków Jana Pawła II. Komputerowy zbiór wypowiedzi Ojca Świętego skierowanych do rodaków*, Kraków 1999.

JAN PAWEŁ II, *Pielgrzymka do Ojczyzny. Homilia w czasie Mszy świętej*, Sandomierz (12.06.1999), w: *Drogowskazy dla Polaków Jana Pawła II. Komputerowy zbiór wypowiedzi Ojca Świętego skierowanych do rodaków*, Kraków 1999.

JAN PAWEŁ II, *Pielgrzymka do Ojczyzny. Słowo do młodzieży zgromadzonej przed siedzibą Arcybiskupa*, Tarnów (10.06.1987), w: Drogowskazy dla Polaków Jana Pawła II. *Komputerowy zbiór wypowiedzi Ojca Świętego skierowanych do rodaków*, Kraków 1999.

JAN PAWEŁ II, *Pielgrzymka do Ojczyzny. Homilia w czasie liturgii słowa skierowana do młodzieży zgromadzonej na placu Mickiewicza*, Poznań (03.06.1997), w: *Drogowskazy dla Polaków Jana Pawła II. Komputerowy zbiór wypowiedzi Ojca Świętego skierowanych do rodaków*, Kraków 1999.

JAN PAWEŁ II, *Pomiędzy darem a przywłaszczeniem*, Audiencja generalna 23.07.1980, w: Jan Paweł II, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Teologia małżeństwa*, Kraków 1999, s. 113-116.

JAN PAWEŁ II, Przemówienie do biskupów polskich z wizytą „Ad limina Apostolorum". *„Odnowa człowieka i społeczeństwa dokonuje się za sprawą odnowy sumienia"*, (14.02.1998), w: *Drogowskazy dla Polaków Jana Pawła II. Komputerowy zbiór wypowiedzi Ojca Świętego skierowanych do rodaków*, Kraków 1999.

JAN PAWEŁ II, *Świadomość sensu ciała i pierwotna niewierność*, Audiencja generalna 30.01.1980, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. III, cz. 1, 1980, Poznań-Warszawa 1985, s. 90-92.

JAN PAWEŁ II, *Wymiana daru ciała tworzy autentyczną wspólnotę*, Audiencja generalna 06.02.1980, w: Jan Paweł II, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Teologia małżeństwa*, Kraków 1999, s. 61-64.

PIUS XII, *Aktualizm etyczny*, Przemówienie do Kongresu Młodzieży Żeńskiej (18.04.1952), w: *Sumienie. Głos Boga w duszy*, red. M. Czekański, Kraków 2002, s. 89-97.

PIUS XII, *Sumienie chrześcijańskie jako przedmiot wychowania*, Przemówienie radiowe (23.03.1952), w: *Sumienie. Głos Boga w duszy*, red. M. Czekański, Kraków 2002, s. 79-88.

1.2.2. Dokumenty Nauczycielskiego Urzędu Kościoła

Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła, red. S. Głowa, J. Bieda, Poznań 2000.

Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim „Gravissimum educationis", w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002.

Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 1994.

KONGREGACJA DS. WYCHOWANIA KATOLICKIEGO, *Wytyczne wychowawcze w odniesieniu do ludzkiej miłości. Zasadnicze cechy wychowania seksualnego*, Watykan 1983.

KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Deklaracja „Persona humana". O niektórych zagadnieniach etyki seksualnej*, Watykan 1975.

KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Deklaracja „Quaestio de abortu procurato". O sztucznym poronieniu*, Watykan 1974.

KONGREGACJA NAUKI WIARY, *List do biskupów Kościoła katolickiego o niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunia, 28.05.1992*, w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966-1994*, red. Z. Zimowski, J. Królikowski, Tarnów 1995, s. 390-401.

KONGREGACJA NAUKI WIARY, *List o duszpasterstwie osób homoseksualnych. List do biskupów Kościoła katolickiego*, Watykan 1986.

KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Nota doktrynalna dotycząca pewnych kwestii związanych z udziałem i postawą katolików w życiu politycznym*, Watykan 2002.

Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes", w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002.

Konstytucja o Liturgii „Sacrosanctum Concilium", w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002.

PAPIESKA RADA DS. RODZINY, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie*, Watykan 1995.

PAPIESKA RADA DS. RODZINY, *Przygotowanie do sakramentu małżeństwa*, Watykan 1996.

PAPIESKA RADA DS. RODZINY, *Rodzina, małżeństwo i „wolne związki"*, Watykan 2000.

PAPIESKA RADA DS. RODZINY, *Vademecum dla spowiedników. O niektórych zagadnieniach moralnych dotyczących życia małżeńskiego*, Watykan 1997.

PAPIESKA RADA DS. ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU, *Pornografia i przemoc w środkach przekazu. Odpowiedź duszpasterska*, Watykan 1989.

1.2.3. Nauczanie biskupów

EPISKOPAT POLSKI, *Sumienie jako osobisty wymiar Jubileuszu Odkupienia*. List Komisji Episkopatu ds. Wizyty Apostolskiej Ojca Świętego Jana Pawła II w Polsce (kwiecień 1952), w: *Sumienie. Głos Boga w duszy*, red. M. Czekański, Kraków 2002, s. 140-145.

Ewangelizacja kultury i środków społecznego przekazu, w: *II Polski Synod Plenarny (1991-1999)*, Poznań 2001.

Powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie, w: *II Polski Synod Plenarny (1991-1999)*, Poznań 2001.

STEFANEK S., *Antropologia centrum nauczania w Instytutach*, www.lomza.opoka.org.pl/frame, (data wejścia: 10.12.2002).

Świętość. Dar i zadanie, w: *II Polski Synod Plenarny (1991-1999)*, Poznań 2001, nr 6.

ŻYCIŃSKI J., *List Pasterski Metropolity Lubelskiego na początek nowego roku szkolnego 2002/03*, www.kuria.lublin.pl/biskup/jozef/listy/02szkola, (data wejścia: 18.11.2002).

ŻYCIŃSKI J., *Świadkowie ewangelicznej nadziei. Rola młodych w budowie kultury życia (Dzień Życia, 25.03.2000)*, www.kuria.lublin.pl/biskup/jozef/listy/ml2000, (data wejścia: 02.12.2002).

1.2.4. Inne dokumenty

Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Tekst z objaśnieniami Sekretariatu Konwencji, red. J. Skóra, Kraków 2002.

Konstytucja Rzeczypospolitej, z dn. 02.04.1997 r.

Ustawa z dnia 11 kwietnia o uchyleniu ustawy o kontroli publikacji i widowisk, zniesienie organów tej kontroli oraz o zmianie ustawy – Prawo prasowe.

Ustawa z 6 czerwca 1997 r., Kodeks Karny, Dz.U. z 2 sierpnia 1997 r., nr 88, poz. 553.

Ustawa z 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, Dz.U. z 1 marca 1993 r., nr 17, poz. 78.

2. Literatura przedmiotu

ANGE D., *Twoje ciało stworzone do miłości*, tłum. J. Pleciński, Poznań 1994.

ANGE D., *Twoje ciało stworzone do życia*, tłum J. Pleciński, Poznań 1996.

BAJDA J., *Etos sakramentu małżeństwa*, w: Jan Paweł II, *„Mężczyzną i niewiastą stworzył ich". Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1998, s. 231-248.

BAJDA J., *Konsekracja ciała w aspekcie powołania osoby*, w: Jan Paweł II, *„Mężczyzną i niewiastą stworzył ich". Chrystus odwołuje się do „początku". O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1981, s. 195-202.

BAJDA J., *Powołanie do miłości*, w: *Wychowanie do miłości*, red. J. Majdański, Warszawa 1987, s. 34-47.

BARREIRO J., *Formacja postaw odpowiedzialnego ojcostwa*, w: *O godność ojcostwa*. Międzynarodowy Kongres 5-7 listopada 1999, red. E. Kowalewska, Gdańsk 2000, s. 99-104.

BARTOSZ B., *Współczesne macierzyństwo: szansa czy zagrożenie dla kobiety?* w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 95-108.

BOŁOZ W., *Integrować swoją płciowość, aby kochać*, w: *Przygotowanie do życia w rodzinie*, t. I, red. M. Ryś, K. Ostrowska, Warszawa 1996, s. 135-144.

BORTKIEWICZ P., *W służbie życia. Demaskacja „kultury śmierci"*, Niepokalanów 1999

BORUTKA T., *Kobieta*, w: *Encyklopedia nauczania społecznego Jana Pawła II*, red. A. Zwoliński, Radom 2003, s. 231-237.

BORUTKA T., *Mężczyzna*, w: *Encyklopedia nauczania społecznego Jana Pawła II*, red. A. Zwoliński, Radom 2003, s. 283-290.

BRAUN-GAŁKOWSKA M., *Mieć dziecko czy być matką*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 67-74.

CAFFARRA C., *Paternità responsabile*, w: *Lexicon. Termini ambigui e discussi su famiglia, vita e questioni etiche*, red. Pontificio Consiglio per la Famiglia, Bologna 2003, s. 705-710.

DZIEWIECKI M., *Cielesność, płciowość, seksualność*, Kielce 2000.

DZIEWIECKI M., *Pedagogika ciała*, www.szkoly.edu.pl/szydlowiec/mardzie/text/ped_cial, (data wejścia 23.10.2002).

DZIUBACZKA K., *Czystość przedmałżeńska jest konieczna i możliwa*, w: *Przygotowanie do małżeństwa. „Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę"*, red. W. Szewczyk, Warszawa 1997, s. 65-73.

ENICHLMAYR J., *Narodziny przymierza małżeńskiego*, w: Jan Paweł II, *„Mężczyzną i niewiastą stworzył ich". Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1998, s. 349-365.

FIJAŁKOWSKI W., *Ekologiczne spojrzenie na płeć człowieka*, „W drodze" 7(2000), s. 24-35.

FIJAŁKOWSKI W., *Niewykorzystany dar płci*, Kraków 1999.

FIJAŁKOWSKI W., *Ojcostwo na nowo odkryte*, Pelplin 1996.

FIORE C., *Sesso e/o amore*, Torino 1995.

FROMM E., *O sztuce miłości*, Warszawa 1971.

GASIDŁO W, *Z zagadnień etyki małżeńskiej i rodzinnej*, Kraków 1990.

GIRALDO S. B., *Małżeństwo jako wspólnota. Źródła trudności, stan aktualny i perspektywy na przyszłość*, „Homo Dei" 267(2003) z. 2, s. 50-63.

GRZEŚKOWIAK J., *Centralne idee teologii małżeństwa*, w: *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, red. A. L. Szafrański, Lublin 1985, s. 19-53.

GRZEŚKOWIAK J., *Sakramentalność małżeństwa w świetle adhortacji apostolskiej „Familiaris consortio" Jana Pawła II*, w: *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, red. A. L. Szafrański, Lublin 1985, s. 55-98.

HELLIN GIL F., *Amore coniugale?*, w: *Lexicon. Termini ambigui e discussi su famiglia, vita e questioni etiche*, red. Pontificio Consiglio per la Famgilia, Bologna 2003, s. 45-50.

HINLICKY S.E., *Przekorne dziewictwo*, „W drodze" 4/2000, s. 19-26.

HRABOWSKA M., *Skutki biologiczne stosowania antykoncepcji*, w: *Biuletyn Komisji Episkopatu Polski ds. Rodzin „Sprawy rodziny"* nr 17-18 (1989).

JANKOWIAK A. K., *„Nie uchylajcie się od współżycia"*, cz. 1, www.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZR/zaplanujrodzine/nieuchylajcie sieodwspolzyciacz1, (data wejścia: 24.02.2003).

JANKOWIAK A. K., *„Nie uchylajcie się od współżycia"*, cz. 3, www.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZR/zaplanujrodzine/nieuchylajcie sieodwspolzyciacz3, (data wejścia: 24.02.2003).

JOYEUX CH., H., *Nowa ewangelizacja a wychowanie seksualne*, w: *Ku dojrzałej ludzkiej miłości*, red. J. Augustyn, Kraków 1996, s. 25-56.

KŁECZEK D., *Odpowiedzialność ojca za płodność*, w: *„O godność ojcostwa"*. Międzynarodowy Kongres, Warszawa 5-7 listopada 1999, red. E. Kowalewska, Gdańsk 2000, s. 125-130.

KŁYS B., *Rodzina jako uprzywilejowane środowisko miłości*, w: *Wychowanie do miłości*, red. J. Majdański, Warszawa 1987, s. 62-64.

KNOTZ K., *Akt małżeński. Szansa spotkania z Bogiem i współmałżonkiem*, Kraków 2001.

KORNAS-BIELA D., *Macierzyństwo w nauczaniu Jana Pawła II*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 13-40.

KOWALEWSKA E., *Relacja twórcza kobiecości i męskości w kreowaniu postaw ojca – rola kobiety i matki*, w: *„O godność ojcostwa"*. Międzynarodowy Kongres, Warszawa 5-7 listopada 1999, red. E. Kowalewska, Gdańsk 2000, s. 121-124.

KOŻUCHOWSKI J., *Młodzież i miłość*, Warszawa-Elbląg-Nowa Cerkiew 2000.

KUDASIEWICZ J., *Chrześcijańskie małżeństwo „wielką tajemnicą" (Ef 5,21-33)*, w: Jan Paweł II, *„Mężczyzną i niewiastą stworzył ich". Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1999, s. 175-198.

LAWSON M., SKIPP D., *Seks i te rzeczy...*, tłum. A. Polkowski, Kraków 1994.

LEONARD A., *Ciało, osoba, miłość*, w: *Osoba i miłość. W kręgu etyki seksualnej*, red. J. Życiński, Tarnów 1993, s. 86-109.

LEW-STAROWICZ Z., *Dojrzewanie psychoseksualne chłopców*, w: *Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*, red. M. Grzywak-Kaczyńska, Warszawa 1973, s. 71-89.

LEW-STAROWICZ Z., *Eros, natura, kultura*, Warszawa 1973.

LEW-STAROWICZ Z., *Patologia kulturowa seksu*, w: *Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*, red. M. Grzywak-Kaczyńska, Warszawa 1973, s. 136-153.

MACHINEK M., *Małżeństwo – dar, który zobowiązuje*, w: Jan Paweł II, *„Mężczyzną i niewiastą stworzył ich". Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1999, s. 249-276.

MARCOL A., *Etyka życia seksualnego*, Opole 1995.

MARCZEWSKI M., *Odpowiedzialne ojcostwo*, w: *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, red. A. L. Szafrański, Lublin 1985, s. 291-303.

MARTIN R., *Sakrament świętą więzią miłości*, w: Jan Paweł II, *„Mężczyzną i niewiastą stworzył ich". Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, s. 289-298.

MAY W. E., *Istota i znaczenie czystości*, w: *Osoba i miłość. W kręgu etyki seksualnej*, red. J. Życiński, Tarnów 1993, s. 63-85.

McDOWELL J., *Mity edukacji seksualnej*, Warszawa 2000.

MEISSNER K., SUSZKA B., *O samogwałcie, czyli masturbacji*, www.mateusz.pl/okarol, (data wejścia: 24.01.2004).

MIERZWIŃSKI B., *Mężczyzna istota nieznana*, Warszawa 1999.

MIERZWIŃSKI B., *Mężczyzna jako mąż i ojciec*, w: *Przygotowanie do życia w rodzinie*, red. M. Ryś, K. Ostrowska, t. I, Warszawa 1997, s. 49-56.

MIERZWIŃSKI B., *„Mężczyzna jest powołany, aby żył w świadomości swego daru oraz roli męża i ojca" (FC 25). Tajemnica ojcostwa*, w: *„O godność ojcostwa"*. Międzynarodowy Kongres, Warszawa 5-7 listopada 1999, red. E. Kowalewska, Gdańsk 2000, s. 67-79.

MOIR A., JESSEL D., *Płeć mózgu. O prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*, tłum. N. Kancewicz-Hoffman, Warszawa 1993.

MOJEK S., *Rodzina w służbie życia*, w: *Człowiek. Miłość. Rodzina. „Humanae vitae" po 30 latach*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Lublin 1999, s. 117-142.

MROCZKOWSKI I., *Osoba i cielesność*, Płock 1994.

NAGÓRNY J., *Małżeństwo i rodzina jako communio personarum*, w: *Człowiek. Miłość. Rodzina. „Humanae vitae" po 30 latach*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Lublin 1999, s. 85-116.

NOWAK A. J., *Powołanie do macierzyństwa, jego godność i świętość*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 49-58.

OSTROWSKA K., *Psychologiczne aspekty ojcostwa*, w: *„O godność ojcostwa"*. Międzynarodowy Kongres, Warszawa 5-7 listopada 1999, red. E. Kowalewska, Gdańsk 2000, s. 170-176.

OZOROWSKI E., *Czym jest zamysł Boży względem małżeństwa i rodziny?*, www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WE/ozorowski/zamysl_wobec_rodziny, (data wejścia: 13.01.2003).

PERICO G., *Giovani. Amore e sessualità*, Milano 1988.

PIEPER J., *O miłości, nadziei i wierze*, tłum. I. Gano, K. Michalski, Poznań 2000.

POLAINO-LORENTE A., *Educazione sessuale*, w: *Lexicon. Termini ambigui e discussi su famiglia, vita e questioni etiche*, red. Pontificio Consiglio per la Famiglia, Bologna 2003, s. 285-296.

PÓŁTAWSKA W., *Ojcostwo losem czy wyborem?*, w: *„O godność ojcostwa"*. Międzynarodowy Kongres, Warszawa 5-7 listopada 1999, red. E. Kowalewska, Gdańsk 2000, s. 253-262.

PÓŁTAWSKA W., *Prawidłowy start*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, red. F. Adamski, Kraków 1978, s. 21-71.

PÓŁTAWSKA W., *Przygotowanie do małżeństwa*, Kraków 1997.

PÓŁTAWSKA W., *Wstyd i wstydliwość jako afirmacja tajemnicy*, w: Jan Paweł II, *„Mężczyzną i niewiastą stworzył ich". Chrystus odwołuje się do „początku". O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1981, s. 203-215.

ROSIK S., *Wzniosłość moralna czystości seksualnej*, w: *Człowiek. Miłość. Rodzina. „Humanae vitae" po 30 latach*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Lublin 1999, s. 195-222.

SKRZYDLEWSKI W., *Etyka seksualna. Przemiany i perspektywy*, Kraków 1999.

SKRZYDLEWSKI W, *Seks przedmałżeński ma sens czy nie?*, Kraków 1998.

SKRZYDLEWSKI W., *Seks, wolność, miłość*, Kraków 2001.

SOSZYŃSKA G., *Radość macierzyństwa*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 75-82.

SZLAGA J., Małżeństwo jako przymierze, w: Jan Paweł II, „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich". Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała, red. T. Styczeń, Lublin 1998, s. 199-206.

SZYMCZAK J., *Akt małżeński w kontekście communio personarum*, w: *Posługa spowiedników w realizacji powołania małżeńskiego*, red. E. Bogurad, B. Bassa, K. Wolski, Łomianki 1999, s. 49-53.

TROSKA J., *Moralność życia płciowego, małżeńskiego i rodzinnego*, Poznań 1998.

WIŚNIEWSKA I., *Miłość w świetle książki Ericha Fromma „O sztuce miłości"*, www.mateusz.pl/rodzina/iw-fromm, (data wejścia: 17.02.2003).

WIŚNIEWSKA-ROSZKOWSKA K., *Płeć i uświadomienie. Rady lekarza dla rodziców i katechetów*, Warszawa 2001.

WIŚNIEWSKA-ROSZKOWSKA K., *Problemy współczesnego erotyzmu*, Warszawa 1986.

WOJTYŁA K., *Esercizi spirituali per i giovani*, Vaticano 1982.

WOJTYŁA K., *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001.

WOJTYŁA K., *Poezje i dramaty*, Kraków 1980.

WOŁOCHOWICZ M. P., *Seks po chrześcijańsku*, Warszawa 2000.

WOŁOCHOWICZ M. P., *Wychowanie do odpowiedzialnego ojcostwa*, w: *„O godność ojcostwa"*. Międzynarodowy Kongres, Warszawa 5-7 listopada 1999, red. E. Kowalewska, Gdańsk 2000, s. 287-316.

WÓJCIK M., *Specyfika ludzkiej płciowości*, w: *Człowiek. Osoba. Płeć*, red. M. Wójcik, Łomianki 1998, s. 113-141.

ZAŁĘSKI J., *Nierozerwalność małżeństwa według św. Pawła*, Katowice 1992.

3. Literatura pomocnicza

ANNA, *Samotność rodzi piękne owoce*, w: *Samotność chciana i niechciana*, red. A. Matusiak, Kraków 2002, s. 169-170.

ADAMSKI F., *Modele małżeństwa i rodziny a kultura masowa*, Warszawa 1970.

ADAMSKI F., *Znaczenie wychowania w rodzinie dla rozwoju osobowego dziecka*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, red. F. Adamski, Kraków 1978, s. 365-373.

ARYSTOTELES, *O duszy*, tłum. P. Siwek, Warszawa 1988.

ASHLEY B. M., *Kim jesteśmy w świetle nauki?*, „Znak" 45(1993) nr 1, s. 21.

AUBERT J. M., *Jak być chrześcijaninem w XX wieku?*, tłum. F. Braun, T. Braun, Warszawa 1986.

AUGUSTYN, *Antologia pism o małżeństwie i rodzinie*, red. W. Eborowicz, Pelplin 1980.

AUGUSTYN J., *Dobrze ukształtowane sumienie*, w: *Sumienie. Głos Boga w duszy*, red. M. Czekański, Kraków 2002, s. 157-159.

BABIK M., *Współżycie seksualne w nauczaniu biblijnym*, Kraków 2003.

BAJDA J., *Człowiek jest powołany*, w: *Człowiek. Osoba. Płeć*, red. M. Wójcik, Łomianki 1998, s. 69-82.

BARAN B., *Postmodernizm*, Kraków 1992.

BARAN J., *Fizjologia narządów płciowych*, w: *Podręcznik ginekologii dla studentów*, red. W. Michałkiewicz, Warszawa 1977, s. 87-96.

BARTEL H., *Embriologia*, Warszawa 2002.

BLEWIŃSKI A., *Młodzi, jacy jesteście?*, Łódź 2001.

BORYSENKO J., *Księga życia kobiety. Ciało, psychika, duchowość*, Gdańsk 1999.

BOSS N., JÄCKLE R., *Podręczny leksykon medycyny*, tłum. R. Aleksandrowicz i in., Wrocław 1996.

BRAMORSKI J., *Postmodernizm jako wyzwanie dla moralności chrześcijańskiej*, „Collectanea Theologica" 72(2002), nr 3, s. 73-90.

CENCINI A., *Per amore. Libertà e maturità affetiva nel celibato consacrato*, Bologna 1995.

CHAUCHARD P., *Życie seksualne*, tłum. K. Wróblewska, Warszawa 1972.

CHARLES R., MACLAREN D., *Kościół w świecie współczesnym. Nauczanie społeczne Kościoła w świetle Soboru Watykańskiego II*, tłum. J. Grosfeld, Poznań 1995.

CHRISTENSON L., N., *Przyjaźń, miłość, małżeństwo*, tłum. I. Doleżał-Nowicka, Warszawa 1990.

CHROSTOWSKI W, *Samotność w Biblii*, w: *Samotność chciana i niechciana*, red. A. Matusiak, Kraków 2002, s. 31-52.

CONGAR Y., *Das Mysterium des Temples*, Salzburg 1960.

CZACZKOWSKA E. K., *Kościół traci młodych*, www.rp.pl/gazeta/wydanie_021104/kraj/kraj_a_2, (data wejścia: 12.11.2002).

Didache, XIV, 1, w: *Pierwsi świadkowie. Pisma Ojców Apostolskich*, red. M. Starowieyski, Kraków 1998, s. 33-40.

DOMAGALSKI Z., *Małżeństwo darem i wezwaniem*, Gniezno 1992.

DOMINIKA, *Samotność we wspólnocie*, w: *Samotność chciana i niechciana*, red. A. Matusiak, Kraków 2002, s. 146-148.

DZIEWIECKI M., *Człowiek w obliczu wolności*, www.szkoly.edu.pl/szydlowiec/mardzie/text/czl_woln, (data wejścia: 05.11.2002).

DZIEWIECKI M., *Etiologia patologii wśród dzieci i młodzieży*, www.opoka.org.pl/biblioteka/I/IP/patologia, (data wejścia: 17.02.2003).

DZIEWIECKI M., *Miłość*, www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TM/milosc, (data wejścia: 09.01.2002).

DZIUBA A. F., *Z antropologii stworzenia i płciowości człowieka*, w: *Człowiek. Miłość. Rodzina. „Humanae vitae" po 30 latach*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Lublin 1999, s. 247-272.

EWA, *U moich dzieci samotność przemieniła się w miłość*, w: *Samotność chciana i niechciana*, red. A. Matusiak, Kraków 2002, s. 134-139.

FORD I., KELLY G., *Contemporary Moral Theology*, t. II, Cork 1975.

FREEMAN D., *Margaret Maed and Samoa*, Cambridge 1983.

FREGNI G., *Miłujcie się czule. Duchowość rodziny według Ojców Kościoła*, tłum. D. Wandziach, Kraków 2002.

FREUD S., *Three essays of sexuality*, w: *Standard edition*, t. VII, London 1953.

GILSON E., *Elementy filozofii chrześcijańskiej*, tłum. T. Górski, Warszawa 1965.

GÓRALCZYK P., *Fałszywe wizje ludzkiej wolności*, „Ateneum Kapłańskie" 130(1998), z. 3/535, s. 340-350.

GÓRALCZYK P., *Wychowawcza etyka seksualna*, Ząbki 2000.

GRABSKA S., *Autorytet*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, Katowice 1998, s. 55-56.

GRENIUK F., *„Wolność a prawo"*, w: *Veritatis splendor. Przesłanie moralne Kościoła*. Materiały z sympozjum KUL, 6-7 grudnia 1993 r., red. B. Jurczyk, Lublin 1994, s. 29-49.

GRZYWAK-KACZYŃSKA M., *Erotyka a rozwój osobowości*, w: *Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*, red. M. Grzywak-Kaczyńska, Warszawa 1973, s. 11-24.

HALL C. S., LINDSEY G., *Teorie osobowości*, tłum. J. Radzicki, J. Kowalczewska, Warszawa 1990.

HARTMANN N., *Czystość*, „W drodze" 11/1993, s. 77-83.

HARING B., *Nauka Chrystusa*, t. I, tłum. J. Klenowski, Poznań 1962.

HENNELOWA J., *Role wychowawcze rodziców*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, red. F. Adamski, Kraków 1978, s. 374-410.

HERBUT J., ŻARDECKA M., *Postmodernizm*, w: *Leksykon filozofii klasycznej*, red. J. Herbut, Lublin 1997, s. 429-431.

IGNACY ANTIOCHEŃSKI, *List do Kościoła w Magnezji*, IX, 1-2, w: *Pierwsi świadkowie. Pisma Ojców Apostolskich*, red. M. Starowieyski, Kraków 1998, s. 120-123.

IMIELIŃSKI K., *Erotyzm*, Warszawa 1973.

IMIELIŃSKI K., *Seksuologia*, Warszawa 1989.

JABŁOŃSKA-DEPTUŁA E., *Jak dzieci dawniej chowano, czyli o rodzinach prawdziwie polskich*, „List do Pani" 11/2002, s. 12-13.

JAKUBOWSKI T., *Dojrzałość do małżeństwa – wybór współmałżonka*, www.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZR/przedslubem/dojrzaloscdomalzenstwa, (data wejścia: 24.02.2003).

JOANNA, *Są, a nie ma ich*, w: *Samotność chciana i niechciana*, red. A. Matusiak, Kraków 2002, s.125-129.

KATARZYNA, *Samotność uczy*, w: *Samotność chciana i niechciana*, red. A. Matusiak, Kraków 2002, s. 123-124.

KAWECKI W., *Spowiedź a kształtowanie sumienia*, „Homo Dei" 258(2001) nr 1, s. 35-46.

KIPPLEY J., S., *Sztuka naturalnego planowania rodziny*, tłum. H., R. Toporkiewicz, Warszawa 2002.

KŁYS B., J., *Przygotowanie do ojcostwa i macierzyństwa*, w: *Człowiek. Osoba. Płeć*, red. M. Wójcik, Łomianki 1998, s. 207-217.

KŁYS J. A., *Komputer i wychowanie*, Szczecin 1995.

KOŁODZIEJ B., *Wychowanie do macierzyństwa: wychowanie dziewczynki w aspekcie płciowości*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 137-159.

KORNAS-BIELA D., *Pornografia krzywdą wyrządzoną rodzinie*, „Służba życiu" 1-2/2000, s. 4-10.

KOWALCZYK S., *Zarys filozofii człowieka*, Sandomierz 1990.

KOWALEWSKI M., *Mały słownik teologiczny*, Poznań-Warszawa-Lublin 1960.

KOWALSKI J., *Współczesna interpretacja sumienia*, w: *Sumienie wyznacznikiem ludzkiej moralności w nauce św. Alfonsa Liguori na tle współczesnych tendencji teologicznych*, red. W. Bołoz, Warszawa 1997, s. 65-83.

KOZUBSKI Z., *Sumienie jest głosem Bożym w duszy człowieka*, w: *Sumienie. Głos Boga w duszy*, red. M. Czekański, Kraków 2002, s. 149-156.

KRUPA P., *Błogosławieni czystego serca*, „W drodze" 5/1999, s. 27-30.

KRYSTYNA, *Nie jest łatwo iść przez życie samotnie*, w: *Samotność chciana i niechciana*, red. A. Matusiak, Kraków 2002, s. 183.

KRYSTYNA, *Samotni mogą pomagać innym*, w: *Samotność chciana i niechciana*, red. A. Matusiak, Kraków 2002, s. 193-195.

KRZYKAŁA I., *Destrukcyjny wpływ pornografii na młodzież*, „Rycerz Niepokalanej" 46(2000), nr 6, s. 214-216.

KUCHARCZYK K., NOWAK M., *Anatomia i fizjologia człowieka*, Warszawa 1976.

KUNOWSKI S., *Wychowanie moralne jako istotny element wychowania chrześcijańskiego*, w: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, red. F. Adamski, Kraków 1982, s. 86-98.

KUSTRA D., *Pornografia – zamach na godność*, www.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZD/pornografia_na_godnosc, (data wejścia: 19.11.2002).

LASKOWSKI J., *Małżeństwo i rodzina*, Warszawa 1985.

LASKOWSKI J., *Odpowiedzialny wybór małżonka*, Warszawa 1993.

LEGUTKO P., *Osaczeni przez seks*, www.kiosk.onet.pl/art.asp?DB=162&ITEM=1104040&KAT=720, (data wejścia: 10.03.2003).

LEGUTKO P., *We władzy reklamy*, „Gość niedzielny" 79(2002), nr 42, s. 5.

LEGUTKO R., *O tolerancji*, w: *Religia. Sens bycia człowiekiem*, red. J. Zdybicka, Lublin 1994, s. 113-134.

LEPA A., *O dzieciach telewizji*, „Niedziela" 46(2002), nr 48, s. 14.

LEW-STAROWICZ Z., *Seks partnerski*, Warszawa 1985.

LICHTAROWICZ A., *Kiedy jestem płodna a kiedy nie*, Katowice, 1993.

List Barnaby, XV, 8-9, w: *Pierwsi świadkowie. Pisma Ojców Apostolskich*, red. M. Starowieyski, Kraków 1998, s. 179-199.

LUFT S., *Medycyna pastoralna*, Warszawa 2002.

ŁOPAT J., *Pastoralne implikacje współczesnej kultury postmodernistycznej*, „Lignum Vitae" 1(2000), nr 1, s. 343-355.

ŁOZIŃSKI B., *Leksykon zakonów w Polsce*, Warszawa 2002.

MAED M., *Coming of age in Samoa*, New York 1949.

MARTINI C. M., *Sul corpo*, Milano 2000.

MEISSNER K., SUSZKA B., *Twoje życie. Rozmowy z dziewczyną*, Poznań 1998.

MĘTEL K., *Polaków portret religijny*, „Tygodnik Powszechny" 35(2002), s. 17.

MASSALSKA J., *Dojrzewanie psychoseksualne dziewcząt*, w: *Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*, red. M. Grzywak-Kaczyńska, Warszawa 1973, s. 56-70.

MINIRTH F., MEGIER P., ARTERBURN S., *W stronę wartości. Encyklopedyczny poradnik życia rodzinnego*, Warszawa 1998.

NAGÓRNY J., *Zniekształcone pojęcie sumienia*, w: *Sumienie. Głos Boga w duszy*, red. M. Czekański, Kraków 2002, s. 169-179.

NIEZGODA A., WINNICKA E., *Wielkomiejska ciąża polska*, „Polityka" 42(2002), nr 41, s. 28-32.

NOWAK M., *„Sumienie" jako szczególne miejsce doświadczania i urzeczywistniania swojego człowieczeństwa*, w: *Sumienie. Głos Boga w duszy*, red. M. Czekański, Kraków 2002, s. 180-196.

OBUCHOWSKA I., *Drogi dorastania*, Warszawa 1996.

OSIŃSKA K., *Doświadczenie samotności*, w: *Samotność chciana i niechciana*, red. A. Matusiak, Kraków 2002, s. 11-30.

OSTROWSKA K., *Podstawowe funkcje rodziny*, w: *Przygotowanie do życia w rodzinie*, t. I, red. M. Ryś, K. Ostrowska, Warszawa 1997, s. 9-24.

OSTROWSKA K., *Psychologiczne podstawy sprzeciwu wobec pornografii*, „Służba Życiu" 1-2/2000, s. 15-19.

OSTROWSKI K., KRASSOWSKI T., PIEŃKOWSKI M., *Embriologia ogólna*, Warszawa 1973.

OZMINKOWSKI V., WIĘCKA A., *Czym jest dziś dziewictwo?*, „Newsweek Polska" 48(2002), s. 50-55.

PASTUSZKA J., *Psychologia ogólna*, t. II, Lublin 1957.

PAWLINA K., *Młodzież końca XX wieku*, „Ateneum Kapłańskie" 130(1998), z. 533, s. 64-77.

PAWŁOWICZ J., *Pornografia komputerowa – problem moralny*, „Collectanea Theologica" 73(2003) nr 3, s. 139-145.

PESCHKE K.-H., *Ewangelia a kryteria etyki seksualnej*, „Communio" XVIII (1998) nr 1/103, s. 95-112.

PILŚNIAK M., *Seks i nieskończoność*, www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TM/seks_i_nieskonczonosc, (data wejścia: 07.01.2003).

PINCKAERS S. T., *Źródła moralności chrześcijańskiej*, tłum. A. Kuryś, Poznań 1994.

PŁATEK S. J., *Sprawowanie sakramentu Pokuty i Pojednania*, Częstochowa 2001.

Polska Agencja Prasowa, *Intymność Polaków: coraz wcześniej „pierwszy raz"*, www.wiadomosci.wp.pl/wiadomosc.html?wid=343806&kat=1342, (data wejścia: 25.11.2002).

PORĘBA P., *Wychowanie religijne w rodzinie*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, red. F. Adamski, Kraków 1978, s. 411-428.

POTOCKI A., *Ludzka płciowość. Rodzina. Szkoła*, Częstochowa 1997, s. 42-43.

PÓŁTAWSKA W., *Rola rodziców w wychowaniu seksualnym młodzieży*, w: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, red. F. Adamski, Kraków 1982, s. 324-337.

PÓŁTAWSKA W, *Znaki miłości*, Pelplin 1999.

REICH W., *Funkcja orgazmu*, Warszawa 1996.

REIMAO C., *Cielesność i biegunowe napięcie płciowości*, „Communio" 1/1998, s. 84-94.

RĘBACZ A., *Rada ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski. Dyrektorium duszpasterstwa rodzin*, „Homo Dei" 269(2003) nr 4, s. 161-165.

ROBINSON P., TOMSAITIS N., *Cyberseks*, Warszawa 1995.

ROMANIUK K., *Małżeństwo i rodzina według Biblii*, Warszawa 1994.

RYŚ M., *Przygotowanie do pełnienia ról małżeńskich i rodzinnych*, w: *Przygotowanie do życia w rodzinie*, t. I, red. M. Ryś, K. Ostrowska, Warszawa 1997, s. 25-33.

SADOWSKI B., CHMURZYŃSKI J. A., *Biologiczne mechanizmy zachowań*, Warszawa 1989.

SALES M., *Misterium ciała ludzkiego*, „Communio" 2(1982) nr 2, s. 83-95.

SAMOĆ A., *Naturalne planowanie rodziny*, Gdańsk 1991-1995.

SIKORKI T., *Wychowanie*, w: *Słownik teologiczny*, red A. Zuberbier, Katowice 1998, s. 657-658.

SIWIK E., LEW-STAROWICZ Z., *Antykoncepcja. Planowanie rodziny u progu XXI w.*, Warszawa 2003.

Słownik języka polskiego, t. II, red. W. Doroszewski, Warszawa 1960.

Słownik języka polskiego, t. IX, red. W. Doroszewski, Warszawa 1967.

SOBCZAK K., *Sakrament małżeństwa – krótki rys historyczny*, www.mateusz.pl/rodzina/as-malzenstwo, (data wejścia: 17.02.2003).

SPEYR A. von, *Spowiedź*, Poznań 1993.

SWIEŻAWSKI S., *Święty Tomasz na nowo odczytany*, Kraków 1983.

SUJAK E., *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie*, Wrocław 1988.

SUJAK E., *Życie jako zadanie*, Warszawa 1989.

SZYRAN J., *Czystość – wezwaniem dla ruchów kolbiańskich*, „Lignum vitae" 5(2004), s. 465-476.

SZYRAN J., *Doświadczenie małżeństwa*, „Collectanea Theologica" 74(2004) nr 4, s. 143-155.

SZYRAN J., *Dylematy młodych i gniewnych*, „Lignum vitae" 4(2003), s. 151-168.

SZYRAN J., *Dzień Pański w hipermarkecie*, „Collectanea Theologica" 72(2002), nr 3, s. 180-193.

SZYRAN J., *Koncepcja miłości w piosenkach Disco Polo*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej" 11(2002), nr 4, s. 197-208.

SZYRAN J., *Ku miłości dojrzałej*, „Collectanea theologica" 73(2003) nr 3, s. 146-156.

SZYRAN J., *Potrójne znaczenie aktu seksualnego*, www.mateusz.pl/mt/jsz/09, (data wejścia: 28.04.2004).

SZYRAN J., *Realizacja seksualności w życiu kapłana*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej", 13(2004) nr 2, s. 198-207.

SZYRAN J., KRZYKAŁA I., *Antykoncepcja czy cykl płodności – co lepsze?*, „Collectanea Theologica", 74(2004) nr 2, s. 171-185.

ŚWIEŻYŃSKI H., *Wychowanie*, w: *Encyklopedia nauczania społecznego Jana Pawła II*, red. A. Zwoliński, Radom 2003, s. 588-593.

ŚWIĘCICKA H., *Wychowanie seksualne w rodzinie*, w: *Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*, red. M. Grzywak-Kaczyńska, Warszawa 1973, s. 39-55.

TAMALSKA H., *Polska i świat po 1939 r.*, Warszawa 1997.

TELEWIZJA POLSKA, *Ludzkie instynkty*, TVP 1, data emisji: 22.12.2003, godz. 15.00.

TERESA, *Samotność nie jest karą*, w: *Samotność chciana i niechciana*, red. A. Matusiak, Kraków 2002, s. 151-153.

TERESA, *Samotność oczyszcza*, w: *Samotność chciana i niechciana*, red. A. Matusiak, Kraków 2002, s. 131-133.

TISCHNER J., *Refleksje o istocie sumienia*, w: *Sumienie. Głos Boga w duszy*, red. M. Czekański, Kraków 2002, s. 210-218.

TOMASZ Z AKWINU, *Quaestiones disputatae. De anima*, Rzym 1953, s. 281-362.

TOMASZ Z AKWINU, *Suma teologiczna*, Warszawa 2000.

TRASATTI S., *Una ricerca sugli ideali degli adoloscenti d`Europa*, w: *Sergio Trasatti. Redattore Capo de"L`Osservatore Romano". Attraverso alcuni suoi articoli (1968-1993)*, red. M. Agnes, Vaticano 1994, s. 129-132.

TROBISCH I., *Być kobietą*, tłum. I. Doleżał-Nowicka, Warszawa 1999.

WIELGUS S., *Chrześcijanin wobec współczesnych wyzwań ideowych*, Referat wygłoszony 25 listopada 2001 r. na Ogólnopolskim Kongresie Akcji Katolickiej. www.duszpasterstwo.plock.opoka.org.pl/biskup/inne/poznan01, (data wejścia: 07.01.2003).

WIELGUS S., *Kościół katolicki dziś: zagrożenia, ich przyczyny oraz drogi wyjścia*. Referat wygłoszony w Częstochowie dla Stowarzyszenia „Christianitas" dnia 7 września 2002 r., www.duszpasterstwo.plock.opoka.org.pl/biskup/inne/czestochowa02, (data wejścia: 29.12.2002).

WILK E., *Goło wkoło*, „Polityka" 42(2002), nr 32, s. 3-9.

WISŁOCKA M., *Sztuka kochania*, Warszawa 1974.

WOJTYŁA K., *Elementarz etyczny*, Lublin 1999.

WOJTYŁA K., *Osoba i czyn*, Kraków 1985.

WOLSKI K., *Potrzeba autorytetu*, w: *Człowiek. Osoba. Płeć*, red. M. Wójcik, Łomianki 1998, s. 163-172.

WROŃSKI S., *Osoba ludzka na tle ogólnego pojęcia osoby i nauki o człowieku u św. Tomasza z Akwinu*, „Studia Mediewistyczne" 22(1983) z. 2, s. 113-142.

WROŃSKI S., *Średniowieczna filozofia osoby ludzkiej*, „Studia Mediewistyczne" 23(1984) z. 1, s. 59-130.

Wstęp do kwestii 75, red. Swieżawski S., w: Tomasz z Akwinu, *Traktat o człowieku*, STh I, 75-89, Poznań 1956.

Wstęp do kwestii 78, red. Swieżawski S., w: Tomasz z Akwinu, *Traktat o człowieku*, STh I, 75-89, Poznań 1956.

Wstęp do kwestii 81, red. Swieżawski S., w: Tomasz z Akwinu, *Traktat o człowieku*, STh I, 75-89, Poznań 1956.

Wstęp do kwestii 82, red. Swieżawski S., w: Tomasz z Akwinu, *Traktat o człowieku*, STh I, 75-89, Poznań 1956.

WYSZYŃSKI S., *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego*, w: *Sumienie. Głos Boga w duszy*, red. M. Czekański, Kraków 2002, s. 55-69.

ZAIDLER-JANISZEWSKA A., *Oblicza postmoderny*, Warszawa 1992.

ZDANIEWICZ W., ZEMBRZUSKI T., *Praktyki religijne Polaków*, www.opoka.org.pl/varia/msze/religijnosc, (data wejścia: 18.11.2002).

ZWOLIŃSKI A., *Przeludnienie świata?*, „Źródło" 34/2002, s. 9.

ŻAK M., *Skutki działań edukacyjnych w dziedzinie seksualności*, „Służba Życiu" 1/2002, s. 4-7.

Wstęp

Veritas et Vita (1)

Człowiek przeżywa własną seksualność zgodnie ze swą kulturą i mentalnością. Manichejska pogarda dla cielesności, purytanizm wiktoriański czy eksplozja seksualna lat 60 i 70 minionego stulecia nie zmieniają faktu, że istota ludzka jest obdarzona przez Stwórcę seksualnością i nosi przez całe życie jej słodkie lub gorzkie brzemię. Problemy bowiem z nią związane towarzyszą człowiekowi od zarania dziejów, wstydliwie skrywane w zaciszu alkowy lub jawnie manifestowane, jak współcześnie.

Dzisiejsze czasy – w sposób szczególny wolne od uprzedzeń i tabu – ukazują seksualność jako źródło wielu ekstaz i radości, czym przyciągają wielu ludzi do hołdowania tej potężnej energii. Szczególnie narażone na wpływ wyzwolonego panseksualizmu są dzieci i młodzież, w sposób niekontrolowany i nieświadomy chłonąc wszystkie wiadomości z tego zakresu, a kierowane nieopanowaną ciekawością, sięgają po szeroko dostępne materiały i czasopisma o treści z pogranicza pornografii.

Problemy dojrzewania oraz postawy wyrażające zaangażowanie w doświadczanie swej płciowości stanowią treść wielu młodzieżowych czasopism. Popularność ich oraz skuteczność poważnie wpływają na kształtowanie osobowości młodych ludzi, odkrywanie hierarchii wartości i dojrzałości osoby ludzkiej. Dokonuje się to w atmosferze przemian politycznych i gospodarczych, znoszących reżim minionej epoki, przy okazji rozluźniających normy moralne. Znalazło to odbicie w mediach, oddziałujących na szeroki ogół odbiorców, w tym także na młodzież.

Młode pokolenie stanowi wszakże najbardziej chłonny rynek zbytu dla wszelkiego rodzaju nowych publikacji. Głodne wiedzy i różnego rodzaju podniet z upodobaniem sięga po podsuwane mu umiejętnie wzorce postaw i zachowań. Okres dojrzewania jest czasem wzmożonej aktywności fizjologicznej, popartej poszukiwaniu

drugiego „ty" dla „głodnego" w tym czasie miłości „ja". Pragnienie to i poszukiwanie bliskiej osoby natrafia w wielu przypadkach na błędne wzorce, które okazują się zgubne nie tylko dla upragnionego szczęścia młodych, ale stanowią także początek wielu osobistych dramatów. W rezultacie wielu młodych podejmuje w sposób nieprzemyślany i nieodpowiedzialny działania seksualne, które mają im dać upragnione szczęście, radość, miłość i szacunek ukochanej osoby.

Odkrycie prawdziwego oblicza seksu przychodzi po czasie, kiedy pewne utracone wartości trudno już odzyskać, a w miejsce upragnionego pięknego uczucia wchodzi gorycz, ból, łzy oraz poczucie własnej przegranej. Propagatorami tego złudnego szczęścia są, wśród wielu innych mediów, czasopisma młodzieżowe, na swoich łamach lansujące swoistą wolność seksualną, której jedynym uzasadnieniem jest „miłość" dwojga młodych ludzi. Nawet ich pobieżny ogląd pozwala się zorientować, że oferowane przez nie teksty kipią seksualizmem i we właściwy sobie sposób oddziałują na wyobraźnię i zmysły młodego człowieka.

Tematyka tych czasopism przeraża wrażliwe sumienia, na łamach których rzekomo w fachowy sposób przeprowadza się swoisty instruktaż lub tekstami, „rzekomo" pochodzącymi od samej młodzieży, przekonuje się, że współżycie seksualne w jej wieku jest czymś pięknym, naturalnym i jak najbardziej słusznym.

Dotychczas ta problematyka nie została jeszcze w pełni przebadana, choć istnieje szereg publikacji z tej dziedziny, analizujące problemy młodego pokolenia epoki przemian. Jednakże te opracowania opierają się w głównej mierze na analizie danych statystycznych oraz prowadzonych rozmów wśród uczniów różnych szkół. Uzyskany w ten sposób obraz ukazuje rzeczywistość tylko w jednej płaszczyźnie, nie sięga zaś do źródła, które stanowią szeroko pojęte media, uzurpujące sobie prawo do edukacji. Wśród nich prym wiodą czasopisma młodzieżowe, które niczym doświadczona ciocia opowiadają młodym o kulisach „dorosłego" życia. Stąd podjęcie ich pogłębionej analizy w świetle współczesnej refleksji teologiczno-moralnej wydaje się być najbardziej uzasadnione.

Najbardziej z nich poczytne i szeroko dostępne na polskim rynku wydawniczym to kolorowe magazyny, w których chłopcy i dziewczęta mogą znaleźć życiorysy swoich muzycznych idoli,

„ploteczki" z życia gwiazd filmowych, wywiady, najnowsze hity kinowe i płytowe, modę, porady kosmetyczne. Wśród tych niewinnych informacji znajdują się fachowe porady oraz wyznania innych nastolatków, opisujących swoje doświadczenia seksualne.

Przy doborze źródeł w głównej mierze kierowaliśmy się popularnością danego czasopisma wśród młodzieży oraz zawartą w nim tematyką. Istotnym kryterium był także czas pojawienia się pisma na polskim rynku, a więc okres po zmianach ustrojowych, czyli ostatnie dziesięciolecie XX wieku. Dzięki takiemu doborowi źródeł możliwe jest uzyskanie pełnego obrazu wpływu tychże pism na postawy młodego pokolenia w dziedzinie płciowości współcześnie. Stosując ocenę teologiczno-moralną i odwołując się do nauczania Kościoła, można poszukać środków zaradczych, by zmniejszyć szkodliwe oddziaływanie wpływów panoszącego się w tych czasopismach panseksizmu na kształtowanie się postaw młodego pokolenia.

Przyjęte źródła zostały podzielone na dwie grupy: podstawowe i pomocnicze. Do pierwszej należą czasopisma młodzieżowe. Spośród wielu tytułów za najbardziej reprezentatywne uznano: „Bravo" (1992-2002), „Bravo Girl" (1994-2002), „Dziewczyna" (1991-2002), „Popcorn" (1990-2002) oraz „Twist" (2000-2002). Analiza ich została zakończona na 2002 r., który wydaje się być momentem, kiedy pewne nurty myślowe i życiowe postawy znalazły już mocne ugruntowane w społeczeństwie polskim, a ich dalsze analizy zasadniczo nie wniosą nic nowego do podjętej problematyki.

Z początkiem lat 90. przeszedł z Niemiec na rynek polski dwutygodnik „Bravo", którego pierwszym redaktorem był znany dziennikarz muzyczny M. Sierocki, od 1997 r. – T. Namysł, a od 2001 r. – R. Sankowski. Pismo wydawane jest w Warszawie. W Niemczech pismo było wydawane przez – przez *Heinrich Bauer Spezialzeitschriften Verlag*. W wersji polskiej zawierało na początku 30 stron, jego objętość wzrosła z czasem do 54. Ten kolorowy magazyn opisuje na swoich łamach życie gwiazd muzyki i filmu, chętnie też rozjaśnia ciemne strony życia ludzi *show-bussinesu*. Młody człowiek może tu znaleźć plakat swojej ulubionej aktorki czy piosenkarza, wywiad ze swoim idolem (*talk show*), różnego rodzaju ciekawostki ze świata muzyki i filmu oraz listę przebojów płytowych. Cza-

sopismo zawiera ponadto porady kosmetyczne (*make up*), modę, krzyżówki, rubrykę „Wypowiedz się...", gdzie na pytania młodych odpowiada psycholog E. Gryś.

Na jego łamach można poznać nowych znajomych (*Poznajmy się*) i nawiązać kontakty z innymi ludźmi. Charakterystyczną dla tego pisma jest rubryka „Miłość, czułość, namiętność". Lekarze odpowiadają w niej na pytania młodych z dziedziny płciowości i seksualności (I. Kappler, od 1996 A. Sadowiska, od października 1996 J. Starski, gdy rubryka zmienia nazwę na „Trudne pytania", a od 2000 r. P. Klimek). Uprzywilejowane w niej miejsce zajmuje „Słowniczek – miłość i zdrowie", omawiający sprawy związane ze zdrowiem, płciowością i seksualnością. Nie mniejszym powodzeniem cieszy się „Mój pierwszy raz", poświęcony opisom pierwszych doświadczeń seksualnych młodych ludzi.

W 1998 r. pojawia się na krótko rubryka „Love & sex", w której są drukowane wywiady z nastolatkami o ich doświadczeniach miłosnych, seksualnych, poglądach na sprawy seksu i związanych z nim kwestii. „Wielki leksykon miłości i zdrowia" służy lekarzom w kolejnych odcinkach omawiającym kwestie związane także z płciowością i życiem seksualnym. Pod koniec lat 90 pojawiła się w piśmie fotoopowieść, służąca ukazywaniu różnych perypetii miłosnych młodych, często okraszona pewną dozą seksualizmu. Materiał zdjęciowy prezentuje na pół nagą parę w pozach stosownych do poruszanej tematyki.

W swoim czasie zarzucano dwutygodnikowi „Bravo", że wiele pytań i wypowiedzi młodych jest fabrykowanych przez redakcję. Jednak dla naszych analiz nic to nie zmienia, gdyż nawet sfingowane wypowiedzi 15- i 16-atków są czytane przez rówieśników i we właściwy sobie sposób na nich oddziałują.

Kolejnym przedmiotem naszych analiz jest następne pismo z „rodziny «Bravo»", dwutygodnik, którego adresatem są w głównej mierze dziewczęta – „Bravo Girl". Pierwszy raz ukazał się w 1994 r. Redaktorem była J. Plichta (od 1995 r. – A. Mędlińska, od 1998 r. – M. Maciąg, a od 2001 – A. Damięcka). Polskim wydawcą jest *H. Bauer Sp. z o.o.* Czasopismo zawiera liczne porady kosmetyczne, ukazuje najnowsze trendy mody młodzieżowej, ostatnie *hity* muzyczne i kinowe. Nie jest jednak pozbawione treści seksualnych. W rubryce „Miłość i pożądanie" lek. med. A. Us-Po-

leta w krótkich opowiadaniach daje wskazania odnośnie do życia seksualnego. Zaś w rubrykach „Girl serce" i „Partnerstwo" redakcja odpowiada na „sercowe" pytania czytelniczek i daje różnego rodzaju porady. W dziale „Poznaj siebie..." zamieszcza się psychotesty, odkrywające cechy charakteru potencjalnych czytelniczek. W kolejnych latach pojawiły się nowe działy. „Wielki leksykon miłości" (1995) to poradnik obejmujący alfabetycznie ułożone hasła z zakresu anatomii, psychologii i seksuologii. W „Miłości to..." (1996) 24-letnia J. Bach dzieli się swoimi doświadczeniami miłosnymi. W „Love talk" (1996) można zaznajomić się z poglądami nastolatków na sprawy seksualne (z czasem ta rubryka zmienia nazwę na „Dyskusja Girl"). W 2002 r. pojawia się „Dojrzewanie", w którym redakcja odpowiada na wszelkie pytania młodych, związane z okresem dojrzewania i ludzką płciowością.

Pierwszy numer miesięcznika „Dziewczyna" ukazał się w 1991 r. Początkowo pismo było redagowane pod kierunkiem D. Bukowskiej-Lechki (od 1997 r. M. Baran, a od 1999 r. M. Piasecki) jako tłumaczenie szwajcarskiego miesięcznika „Mädchen". Polskim wydawcą jest *Phoenix Intermedia* z Wrocławia. Czasopismo nie odbiega treścią od pozostałych, jedynie różni się objętością – 74 stronice, na których wiele miejsca poświęca się modzie i kosmetykom. Jak w każdym z tego rodzaju pism, nie brak rubryki pytań i odpowiedzi, w której różni fachowcy, głównie psycholodzy i seksuolodzy odpowiadają na dręczące młodzież pytania. Pismo oczywiście nie jest pozbawione treści o charakterze seksualnym, lecz te nie stanowią jakiejś znaczącej jego części.

Poczytnym wśród młodego pokolenia czasopismem jest miesięcznik „Popcorn" (1990-2000), którego redaktorem naczelnym był M. Adamski (od 1994 r. T. Majewski, od 1996 r. U. Dziewit, od 1997 r. P. Goniewski, a od 1998 r. M. Piowecka). Pismo wydaje *Phoenix Intermedia* we Wrocławiu. Na ponad 70 stronach dominują głównie doniesienia ze świata muzyki (wywiady z liderami grup muzycznych, lista przebojów, hity płytowe, plakaty idoli muzycznych, itd.). Nie brakuje jednak też tak bardzo charakterystycznych dla tych pism rubryk, w których redakcja odpowiada na stawiane przez czytelników pytania dotyczące także kwestii płciowości i życia seksualnego („Napisz do Kasi" – z czasem Kasia zmienia się na Alicję – oraz „Psycho-porady"). Oprócz tego można znaleźć

Szyran

tam odrobinę rozrywki (humor, krzyżówka), a także ostatnie hity kinowe.

Miesięcznik „Twist" wychodzi od 2000 r. pod redakcją M. Maciąg. Wydawcą jest *H. Bauer Sp. z o.o.* z Warszawy. Na 82 stronicach redaktorzy dostarczają czytelniczkom wszystkiego, co chciałaby wiedzieć nastolatka. Przede wszystkim więc w czasopiśmie dominują porady kosmetyczne, dotyczące relacji z chłopcami, moda, muzyka i film. Podobnie jak w pozostałych, na jego łamach funkcjonują różnego rodzaju poradniki oraz rubryki, gdzie młode czytelniczki mogą zwierzać się z miłosnych „podbojów", zawodów oraz otrzymać w tych kwestiach stosowne rady.

Wybrane czasopisma, choć generalnie niemalże identyczne, stanowią pewną kwintesencję młodzieżowej literatury popularnej, na bazie której młode pokolenie kształtuje swoją postawę, opinie i zachowania w wielu kwestiach, także odnośnie do płciowości i seksualności.

Do źródeł zaś pomocniczych zaliczyliśmy dokumenty nauczania soborowego, papieży i inne teksty Magisterium Kościoła, które ukazują poprawny obraz ludzkiej seksualności, jej właściwy, zgodny z odwiecznym planem Stwórcy cel i zadanie.

Na szczególną uwagę zasługuje nauczanie Jana Pawła II na temat teologii ciała oraz szereg dokumentów Papieskiej Rady ds. Rodziny, a wśród nich wydany rok temu leksykon (*Lexicon. Termini ambigui e discussi su famiglia, vita e questioni etiche*) omawiający całość nauczania Kościoła katolickiego z zakresu małżeństwa, rodziny, seksualności i związanych z nimi kwestii etycznych. Bogatą dokumentację w tej dziedzinie posiada Instytut Studiów nad Rodziną w Łomiankach, z którego inicjatywy odbyło się szereg sympozjów i konferencji poświęconych tematyce małżeństwa i płciowości. Także współczesna literatura przedmiotu obfituje w wiele tytułów, zawierających nowe spojrzenie na bogactwo życia małżeńskiego. Autor odwołuje się także własnych publikacji zamieszczonych na łamach kwartalnika „Collectanae theologica" czy rocznika „Lignum vitae", które stanowią owoc osobistej refleksji i badań autora niniejszej pozycji. Wydaje się, że swoje miejsca znalazła w niej problematyka małżeńskiego życia seksualnego, która była do tej pory częścią analiz ogólnych zagadnień teologiczno-moralnych.

Te dwa, negatywne i pozytywne źródła, uzupełniając się wzajemnie, tworzą kontrastujący ze sobą obraz, z którego wyłania się prawda o naszej rzeczywistości. Dotychczasowe opracowania na ten temat ograniczają się w zasadzie do ogólnego omówienia wpływu prasy młodzieżowej i innych mediów na postawy młodego pokolenia. Warto tu przywołać prowadzone w tej dziedzinie przez A. Blewińskiego badania na terenie Archidiecezji Łódzkiej, opublikowane w książce *Młodzi, jacy jesteście?* Do innych publikacji w tej dziedzinie zaliczają się opracowania P. Legutko *Osaczeni przez seks*, zamieszczone w portalu ONET, oraz tego samego autora *We władzy reklamy* („Gość Niedzielny" 79(2002), nr 42, s. 5).

Na temat uzależnienia od telewizji wśród dzieci i młodzieży można znaleźć m.in. publikację A. Lepy na łamach „Niedzieli", zatytułowaną *O dzieciach telewizji*. Odnośnie do poziomu religijnego polskiego społeczeństwa stosowne badania przedstawia K. Mętel (*Polaków portret religijny*, „Tygodnik Powszechny" 35(2002), s. 17) czy wspomniany już K. Pawlina (*Młodzież końca XX wieku*, „Ateneum Kapłańskie" 130(1998), z. 533, s. 64-77).

Więcej publikacji ukazują badania socjologiczne, przedstawiające stosunek młodzieży do miłości, małżeństwa i życia płciowego (*Kościół i religijność Polaków 1945-1999*, red. W. Zdaniewicz, T. Zembrzuski Warszawa 2000), czy inna tego typu pozycja (*Kościół katolicki na początku trzeciego tysiąclecia w opinii Polaków*, red. W. Zdaniewicz, S. H. Zaręba, Warszawa 2004). Wydaje się natomiast, że brakuje opracowań, które łączyłyby analizę treści prasy młodzieżowej z pozytywną nauką Kościoła katolickiego na temat ludzkiej seksualności.

Rozdział I

Uwarunkowania życia współczesnej młodzieży

Veritas et Vita (1)

Sytuację religijno-moralną współczesnego świata tworzy wiele czynników, które determinują postawy, mentalność oraz czyny młodych ludzi. Środowiska, w jakich kreuje się oblicze młodzieży, są obciążone balastem obcych kulturze chrześcijańskiej doświadczeń, co sprawia, że chłopcy i dziewczęta tracą grunt pod nogami, a w rezultacie także równowagę moralną.

Z doświadczenia pokoleń wynika, że młodzi są zawsze zwierciadlanym odbiciem czasów, w których przyszło im wzrastać, formowani przez rodziców, wychowawców i wszystkich mających wpływ na kształt świata. Dlatego istotne jest retrospektywne spojrzenie na minione dziesięciolecia, by zrozumieć, co tkwi w duszach żyjącej dziś młodzieży.

1. Uwarunkowania zewnętrzne

Pośród istotnych uwarunkowań zewnętrznych, odbijających swe piętno na umysłowości i duchowości młodego pokolenia, należy wskazać, jak się wydaje, cztery najważniejsze elementy: przemiany ustrojowe, które dokonały się po obaleniu systemu komunistycznego w 1989 r.; wolność słowa w najszerszym znaczeniu, objawiająca się m. in. niezliczoną ilością tytułów prasowych, programów i widowisk telewizyjnych oraz imprez o charakterze masowym, wolnych od cenzury państwowej; wpływ innego rodzaju mediów, zwłaszcza elektronicznych, począwszy od tv, a na internecie skończywszy badania socjologiczne, prowadzone w ostatnim stuleciu w dziedzinie zachowań seksualnych, które kształtowały opinię publiczną oraz wpływały na duchową postawę wielu pokoleń na całym świecie.

1.1. Przemiany ustrojowe po 1989 r.

Po wielu latach wrogiego systemu komunistycznego Polska wybrała ustrój o liberalnej gospodarce i parlamentarnej demokracji. Jednego nienawidziła, drugiego pragnęła, choć nie była na jego przyjęcie przygotowana. Wolny styl życia w mentalności Polaków był symbolem Ameryki, intensywnie naśladowany przez młode pokolenia. Wyrażało się to przede wszystkim w swobodzie seksualnej, nastawieniu na konsumpcję oraz odrzuceniu większości norm i form życia moralnego. Na takich podstawach powstawała młodzieżowa subkultura, której cechy to: uleganie modzie, konformizm, wulgaryzm seksualny i obyczajowy, niedojrzałość psychoseksualna, deprecjacja dziewictwa, picie alkoholu, sięganie po narkotyki. Młodzi niejednokrotnie nie zwracają uwagi na cenę, jaką płacą za skutki, które tak rozumiany postęp ze sobą niesie[1].

Doświadczenie strajków krwawo tłumionych z 1970 i 1980 r., stanu wojennego (13.12.1981) i w końcu postanowień „okrągłego stołu" (06.02-05.04.1989) dało Polakom nadzieję, że wszystko złe może się skończyć bezpowrotnie. Nowa władza (prezydent, sejm i senat) dodawała otuchy i optymistycznie nastrajała tamte pokolenia[2]. Upragniona wolność, demokracja, która przekonywała, że *Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji*[3], nie ostrzegała przed praktyką, że na Polski rynku znajdą się nie tylko słowa nazywające wolność i krytykę panującego dotychczas systemu, ale także takie odmiany zła, jak pornografia, dotychczas przemycana po kryjomu przez rodaków wracających z Zachodu i wnoszących do swej ojczyzny nowy, aczkolwiek nie zawsze świeży powiew zachodniej kultury. Powstanie bowiem polskiej edycji jakiegokolwiek czasopisma – dziennika czy innego periodyku – wymagało jedynie od jego wydawców złożenia w sądzie wojewódzkim danych o redakcji, częstotliwości wychodzenia tytułu, natomiast nie uwzględniało treści, wartości ani jakości, którym zamierzało

[1] Por. Z. Lew-Starowicz, *Patologia kulturowa seksu*, w: *Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*, red. M. Grzywak-Kaczyńska, Warszawa 1973, s. 145-146. Por. także PdV, 8.

[2] Por. H. Tamalska, *Polska i świat po 1939 r.*, Warszawa 1997, s. 446-447.

[3] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, Dz.U. z dnia 16 lipca 1997 r., art. 54, pkt 1.

służyć[4]. Pluralizm polityczny zaczął symbolizować wszystkie inne wolności obywatelskie.

Drugim symbolicznym hasłem był „wolny rynek", sprzyjający inicjatywie i pomysłowości przedsiębiorców, względnej równości ludzi bez różnicy na przynależność polityczną, możności inwestowania na terenie Polski kapitału zachodniego. Wiążąca się z nim wszechobecna prywatyzacja dawała szansę na rozwój gospodarczy, jednak stawała się przyczyną tak ciężkiego bezrobocia, że wielu pracowników zostało wyrzuconych na bruk[5]. Paradoksalnie, jak grzyby po deszczu rosły natomiast hipermarkety, zmieniało się nie tylko prawo pracy, ale i stosunek do niej. Miała być teraz tylko źródłem szybkiego bogacenia się, przynajmniej dla niektórych[6]. Dla innych była przyczyną kryzysu w budżecie rodzinnym i gwałtowanego zubożenia.

Zmiany te oddziałały na mentalność Polaków, przede wszystkim na młode pokolenia, kształtowana przez „wolne" media, lansujące nowy model moralności opartej na swobodzie obyczajowej, uwielbieniu podkultury muzycznej oraz wolności w dziedzinie seksualnej[7]. Otwarcie granic na Zachód przyniosło ponadto Polsce technicyzację codziennego życia, dzięki której młodzi nie umieją odróżniać rzeczywistości wirtualnej od faktycznej[8].

Istotnym zjawiskiem, które towarzyszyło przemianom ustrojowym, była zmiana obyczajowości. W polskich miastach pojawiły się *sex shopy*, oferujące bogatą ofertę różnych gadżetów erotycznych, pism i medykamentów pomagających w „tych sprawach". Drugim zjawiskiem, jakie wpisało się na trwałe w krajobraz Polski, stała się prostytucja i agencje towarzyskie, które na dobre zadomo-

[4] Por. *Ustawa z dnia 11 kwietnia o uchyleniu ustawy o kontroli publikacji i widowisk, zniesienie organów tej kontroli oraz o zmianie ustawy – Prawo prasowe*, art. 20, pkt. 1-4. Oto pełny tekst warunków wydawania koncesji redakcjom czasopism: *Wniosek o rejestrację, o której mowa w ust. 1, powinien zawierać:*
- *tytuł dziennika lub czasopisma oraz siedzibę i dokładny adres redakcji,*
- *dane osobowe redaktora naczelnego,*
- *określenie wydawcy, jego siedzibę i dokładny adres,*
- *częstotliwość ukazywania się dziennika lub czasopisma.*

[5] Por. H. Tamalska, dz. cyt., s. 444-451.

[6] Por. J. Szyran, *Dzień Pański w hipermarkecie*, „Collectanea Theologica" 72(2002), nr 3, s. 183-184.

[7] Por. *Ewangelizacja kultury i środków społecznego przekazu*, w: *II Polski Synod Plenarny (1991-2000)*, Poznań 2001, nr 37-40.

[8] Por. tamże.

wiły się w większych miastach, zdobywając coraz bardziej ekskluzywną klientelę[9].

Znamienne są w tym względzie słowa Jana Pawła II, który pielgrzymując do ojczyzny w 1987 r., podkreślał znaczenie wolności jako daru, jaki nieustannie się zdobywa[10]. Natomiast 10 lat później, zwracając się do młodych, mówił: *Człowiek nie może stać się niewolnikiem swoich różnych skłonności i namiętności, niekiedy celowo podsycanych. Przed tym niebezpieczeństwem trzeba się bronić. Trzeba umieć używać swojej wolności, wybierając to, co jest dobrem prawdziwym. Nie dajcie się zniewalać*![11] Słowa te dobitnie świadczą, iż po 10 latach naród polski nie podjął trudu wolności, lecz przyjął ją jako wyraz autonomii i absolutyzmu swoich postaw etycznych i moralnych.

Wolność w Polsce ukazała jej obywatelom wspaniałe perspektywy rozwoju gospodarczego i ekonomicznego oraz uświadomiła gorzką prawdę o braku odpowiedzialności za owo dobro. Polacy bowiem, stając między różnymi opcjami, nie potrafią wybrać tej właściwej, lecz pogrążają się w kolejnej niewoli tego, co wraz z wolnością do nich przyszło.

1.2. Współczesne kierunki filozoficzne

Spośród wszystkich ideologii i filozofii „obowiązujących" we współczesnym świecie na pierwszy plan wysuwa się postmodernizm[12], który wpływa na niemalże wszystkie dziedziny codziennego życia.

[9] Por. K. Wiśniewska-Roszkowska, *Problemy współczesnego erotyzmu*, Warszawa 1986, s. 70-81.

[10] Por. Jan Paweł II, *Pielgrzymka do Ojczyzny. Słowo do młodzieży zgromadzonej przed siedzibą arcybiskupa*, Tarnów (10.06.1987), w: *Drogowskazy dla Polaków Jana Pawła II. Komputerowy zbiór wypowiedzi Ojca Świętego skierowanych do rodaków*, Kraków 1999.

[11] Tenże, *Pielgrzymka do Ojczyzny. Homilia w czasie liturgii słowa skierowana do młodzieży zgromadzonej na placu Mickiewicza*, Poznań (03.06.1997), w: dz. cyt., Kraków 1999, nr 4.

[12] Idee postmodernizmu przedstawia: B. Baran, *Postmodernizm*, Kraków 1992; red. A. Zaidler-Janiszewska, *Oblicza postmoderny*, Warszawa 1992; R. Legutko, *O tolerancji*, w: *Religia. Sens bycia człowiekiem*, red. Z. J. Zdybicka, Lublin 1994, s. 113-134; J. Herbut, M. Zardecka, *Postmodernizm*, w: *Leksykon filozofii klasycznej*, red. J. Herbut, Lublin 1997, s. 429- 431; a także S. Wielgus, *Chrześcijanin wobec współczesnych wyzwań ideowych*, Referat wygłoszony 25.11.2001 r. na Ogólnopolskim Kongresie Akcji Katolickiej, www.duszpasterstwo.plock.opoka.org.pl/biskup/inne/poznan01, (data wejścia: 07.01.2003) oraz S. Wielgus,

Definiując go, od razu napotykamy na trudności, gdyż nie jest to jednoznaczny, łatwy do określenia nurt w filozofii, sztuce, teologii, estetyce. Wyraźnie wyróżniający się na tle pozostałych, stanowi raczej pewien fenomen, który charakteryzuje w dużej mierze współczesną kulturę, mentalność, sposób myślenia o człowieku, świecie, społeczeństwie, znajdując przełożenie do różnych komponentów kultury[13].

Nazwa pojawiła się po II wojnie światowej w krytyce literackiej, potem w teorii architektury. Charakterystyczne jest dla niego przeświadczenie o końcu kultury wysokiej (elitarnej), wypieranej przez kulturę masową. W filozofii głównymi przedstawicielami postmodernizmu są: J. Derrida, J. F. Lyotard, G. Deleuze, R. Rorty, G. Vattimo. Myśliciele ci odrzucają pojęcie modernizmu, oznaczającego nowożytność od europejskiego renesansu do czasów współczesnych, w węższym zaś zakresie okres po 1900 r. wraz z towarzyszącymi mu zjawiskami kulturowymi. Tak więc nazwa „postmodernizm" sugeruje, że chodzi o pewne zanegowanie czy też przekroczenie ram jakiegoś modernizmu, który wyczerpał rzekomo swoją kulturotwórczą siłę[14].

W postmodernizmie można wyróżnić dwie perspektywy: „wielkiego powrotu" oraz rozproszenia i dekonstrukcji. Idea „wielkiego powrotu" jest reakcją na racjonalizację, desakralizację i sekularyzację, które objęły wszystkie sfery życia; kultura modernistyczna się wyczerpała, nie daje odpowiedzi na najważniejsze pytania, dlatego zrodziło to powrót do *sacrum*, religii i mitycznych źródeł kultury[15].

Dla zwolenników drugiej perspektywy postmodernizm nie jest prostą negacją poprzednich stuleci, lecz pewnym stanem kultury zaistniałym na skutek licznych przemian w nauce, sztuce i życiu społecznym. To swoista zatem granica między schyłkiem moderni-

Kościół katolicki dziś: zagrożenia, ich przyczyny oraz drogi wyjścia, Referat wygłoszony w Częstochowie dla Stowarzyszenia „Christianitas" (07.09.2002), www.duszpasterstwo.plock.opoka.org.pl/biskup/inne/czestochowa02, (data wejścia: 29.12.2002).

[13] Por. J. Bramorski, *Postmodernizm jako wyzwanie dla moralności chrześcijańskiej*, „Collectanea Theologica" 72(2002), nr 3, s. 74. Por. także J. Łopat, *Pastoralne implikacje współczesnej kultury postmodernistycznej*, „Lignum Vitae" 1(2000), z. 1, s. 344. Na temat postmodernizmu wypowiada się w wielu miejscach Jan Paweł II, który widzi w nim filozofię naszych czasów. Por. FR, 91.

[14] Por. J. Herbut, M. Zardecka, dz. cyt., s. 429.

[15] Por. tamże, s. 429-430.

zmu – kryzysem i rozpadem idei wtedy obowiązujących – a początkiem nowego okresu, który wyłania się równolegle z wyczerpaniem tradycyjnych wielkich metanarracji, nadających naszemu myśleniu i życiu charakter ujednolicający i fundujący wszelkie postacie totalitaryzmu[16].

Do cech charakteryzujących ideologię postmodernistyczną trzeba zaliczyć w pierwszym rzędzie odrzucenie prawdy obiektywnej i antyracjonalizm, co w praktyce oznacza odrzucenie tradycyjnego pojęcia prawdy obiektywnej (zgodności myśli, poznania z rzeczywistością traktowaną jako obiektywna, niezależna od świadomości). Bezpośrednią inspiracją dla tych poglądów są koncepcje F. Nietzschego, M. Heideggera i L. Wittgenstiena. Postmoderniści nie przyjmują tezy o możliwości odnalezienia prawdziwego, czyli obiektywnego obrazu świata. Człowiek ma tylko jego subiektywne widzenie. Opisy, jakie znajdują odbicie w naszym języku, są grą językową, stąd tylko można im przypisywać kategorię prawdy lub fałszu. Ponadto są one uwarunkowane subiektywnie i kulturowo. Prawdy się nie odkrywa, jest ona tworzona kulturowo i społecznie w procesie dialogu między wielu prawomocnymi interpretacjami. Z takim rozumieniem i pojmowaniem prawdy związane są pewne nurty wyrosłe na ich bazie:

- antyfundamentalizm wyklucza jakikolwiek stały, niepowątpiewalny fundament wiedzy;

- fallibilizm z kolei „przykleja" do wszelkiej wiedzy charakter prawdopodobny. Sprawia to, że nie szuka się potwierdzenia dla wiedzy, ale tych elementów, które mogłyby ją obalić[17].

[16] Por. tamże.

[17] Por. J. Bramorski, dz. cyt., s. 75. Por. także J. Łopat, dz. cyt., s. 345-346. M. Dziewiecki dostrzega w kulturze subiektywnego myślenia ogromne niebezpieczeństwo, które przejawia się w promowaniu tzw. „pozytywnego myślenia" oraz „pozytywnego" obrazu siebie. Tymczasem oba te nurty są w rzeczywistości oddalone od realnego spojrzenia na własną osobowość, co w efekcie „zmusza" młode pokolenia do sięgania po środki wyzwalające lepszy od rzeczywistego obraz samego siebie. Por. M. Dziewiecki, *Etiologia patologii wśród dzieci i młodzieży*, www.opoka.org.pl/biblioteka/I/IP/patologia, (data wejścia: 17.02.2003). Do fałszywie rozumianego pojęcia prawdy odwołuje się także Jan Paweł II, który stwierdza: *to prawda, że historia zna przypadki zbrodni dokonywanych w imię «prawdy». Ale do czynów równie zbrodniczych i do pogwałcenia wolności dochodziło też i nadal dochodzi pod wpływem «relatywizmu etycznego». Gdy większość parlamentarna lub społeczna uchwala, że zabicie jeszcze nienarodzonego życia ludzkiego jest prawnie dopuszczalne, choćby nawet pod pewnymi warunkami, to czyż nie podejmuje tym samym decyzji «tyrańskiej» wobec najsłabszej i najbardziej bezbronnej ludzkiej istoty?* EV, 70. Współczesna moralność z powodu braku prawdy obiektywnej została

Postmodernizm, krytykując pojęcie prawdy absolutnej, afirmuje radykalny pluralizm, czyli uprawomocnienie wielości prawd; nie ma więc obiektywnego dobra ani prawdy, istnieją jedynie różne opinie i opcje. W efekcie postmoderniści konsekwentnie negują istnienie prawdy obiektywnej oraz dobra jako obiektywnego wyznacznika kierunku życia ludzi. Dlatego nie można mówić o uniwersalnych wartościach, ponieważ nie sposób określić ich fundamentu. Konsekwencją braku prawdy obiektywnej jest relatywizm i sytuacjonizm etyczny, a w dalszej konsekwencji błędne sumienie, które nie ma odniesienia do prawdy, i w końcu utrata poczucia grzechu i zła moralnego. Dlatego postmoderniści mówią o religijności bez Boga, gdzie normy moralne określa każdy sam dla siebie[18].

Postmoderniści uważają, że wszelkie systemy normatywne, oparte na obiektywnej prawdzie, wykluczają różnorodność, pluralizm i ograniczają wolność, która jest wtedy sprowadzana do zewnętrznej swobody, „wolność od" nakazów i zakazów, poza dobrem i złem. Jednocześnie neguje się podmiotowość człowieka, jego „wolność do", podkreślając determinizmy biologiczne, społeczne i historyczne. Zatem osobista wolność jest źródłem dobra i zła i nie istnieją żadne zewnętrzne kryteria jej oceny. Oddzielenie wolności od prawdy jest przyczyną zagubienia moralnego czło-

dostosowana do obyczajów, aby łatwiej było usprawiedliwić nowe sposoby zachowania. Por. Ch. H. Joyeux, *Nowa ewangelizacja a wychowanie seksualne*, w: *Ku dojrzałej ludzkiej miłości*, red. J. Augustyn, Kraków 1996, s. 30-31.

[18] Por. J. Bramorski, dz. cyt., s. 87-88. W. Skrzydlewski jeden z przejawów wpływu kultury postmodernistycznej na współczesne społeczeństwo widzi w seksualnej aktywności człowieka, czyli w swobodzie zaspakajania potrzeby przeżycia seksualnego. Mówi on: *Walczy się o swobodę łatwego i wygodnego podejmowania zakazanych dotychczas w etyce tradycyjnej zachowań seksualnych, bez narażania się na ich szkodliwe konsekwencje. Seks, wolność, miłość*, Kraków 2001, s. 10. Te tendencje mają swoje przełożenie w powstałym na terenie Niemiec ruchu o nazwie *Wir sind die Kirche*, który wysunął postulat pozostawienia moralnej oceny zachowań seksualnych każdemu człowiekowi. Tamże. Innym ujemnym wpływem postmodernizmu jest odnotowywane w ostatnich dziesięcioleciach zjawisko „subiektywizacji wiary", które cechuje się zmniejszoną wrażliwością na obiektywną i integralną naukę wiary, wybierając z niej tylko te kwestie, które odpowiadają osobistym preferencjom. Por. PdV, 7-8; FR, 5; EV, 20 oraz ReP, 18. W ostatnim czasie na ten temat wypowiedziała się Kongregacja Nauki Wiary, po raz kolejny wskazując na zło pluralizmu etycznego, który prowadzi do fałszywie pojmowanej tolerancji. Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Nota doktrynalna dotycząca pewnych kwestii związanych z udziałem i postawą katolików w życiu politycznym (22.11.2002)*, Watykan 2002. Por. także J. Kowalski, *Współczesna interpretacja sumienia*, w: *Sumienie wyznacznikiem ludzkiej moralności w nauce św. Alfonsa Liguori na tle współczesnych tendencji teologicznych*, red. W. Bołoz, Warszawa 1997, s. 76.

wieka. Wolność bez kontekstu prawdy o człowieku i świecie jest powierzchowna oraz iluzoryczna, a człowiek zaczyna się kierować zmienną opinią, egoistycznym interesem bądź kaprysem.

W przeciwieństwie do wolności kierującej się prawdą, wolność niezależna wydaje się łatwa i wygodna. Ucieczka przed trudem wyboru oznacza zgodę na konsumpcjonizm w najprzeróżniejszych odmianach – żyje się wszakże chwilą. Postmoderniści uważają, że granice wolności wyznaczają zasady tolerancji i poszanowania autonomii drugiego człowieka jako jedyne granice wolności osobistej. Krytyka jakiejkolwiek postawy, orientacji czy opcji jest uznawana za fanatyzm, fundamentalizm czy wręcz faszyzm.

Kolejną cechą postmodernizmu jest radykalny pluralizm, który zajmuje miejsce absolutnej prawdy. Nie istnieją kryteria weryfikacji wartości poznania i postaw moralnych, więc uprzywilejowane miejsce zajmuje różnorodność przekonań, sposobów życia, myślenia i zachowania. Pluralizm i tolerancja to zatem jedyne zasady regulujące stosunki międzyludzkie i nie ma żadnych podstaw, by poddawać je jakiejkolwiek ocenie czy krytyce, bo wszystkie wybory i postawy należy szanować. Wynikiem tego wszystko staje się jednakowo ważne albo nieważne, załamują się wszelkie sensy, co w końcu prowadzi do postawy obojętności – indyferentyzmu religijno-moralnego. Dalszą konsekwencją jest nerwowość, agresja, protest wobec wszelkich systemów, co prowadzi do zanikania więzi międzyludzkich, rodzinnych i małżeńskich[19].

Antyteleologiczna wizja człowieka głosi, że nie ma on żadnej wewnętrznej struktury, która sugerowałaby jakiś cel życia. Postmodernizm odchodzi od eschatologicznej orientacji ludzkiego życia, co w konsekwencji prowadzi do nihilizmu – człowiek, nie znajdując w niczym oparcia, doświadcza ograniczoności, przygodności i bezsilności[20]. Ucieczką od beznadziejności staje się w wielu przypadkach wybujały seksualizm czy pracoholizm[21].

Nihilistyczny klimat postmodernizmu w swoisty sposób sprzyja budzeniu się religijności schowanej głęboko w sferze prywatności, wolnej od wszelkich autorytetów oraz instytucji. Człowiek ma

[19] Por. J. Bramorski, art. cyt., s. 81-82. Por. J. Łopat, art. cyt., s. 347.

[20] Por. PdV, 7; ReP, 18, a także J. Życiński, *Świadkowie ewangelicznej nadziei. Rola młodych w budowie kultury życia (Dzień Życia, 25.03.2000)*, www.kuria.lublin.pl/biskup/jozef/listy/ml2000,. (data wejścia: 02.12.2002).

[21] Por. J. Bramorski, dz. cyt., s. 83.

prawo – twierdzi się – dokonywać selekcji tego, „co mi odpowiada" w treściach wiary. Dlatego w to miejsce często wchodzi magia, okultyzm, zewnętrzna obrzędowość czy techniki medytacyjne. W ten klimat dobrze wpisuje się *New Age* lub tzw. „religijność supermarketu", na którą składają się elementy chrześcijańskie, gnostyczne, magiczne, parapsychologiczne, myśli Dalekiego Wschodu, kabała, neopoganizm oraz irenizm – królestwo (bez słowa „Boże") ponad Kościołem obejmujące wszystkie religie, gdzie dialog zaciera różnice doktrynalne i nie ma miejsca na nawrócenie i pokutę[22].

Postmodernizm, choć sam w sobie jest nurtem filozoficznym, staje się także fundamentem innych postaw i ideologii filozoficznych, do których na pierwszym miejscu trzeba zaliczyć konsumpcjonizm. Współczesne społeczeństwo kieruje się prymatem materii, której gromadzenie i używanie stało się celem samym w sobie. Rodzi to ogromne dysproporcje społeczne, które nie tylko uwłaczają ludzkiej godności, lecz także stają się przyczyną niesprawiedliwości społecznej, a w dalszej konsekwencji niepokoju i walki o równy podział dóbr. W świecie opanowanym przez „konsumpcyjne żądze" religia staje się zbędnym elementem, a człowiek z czasem zatraca poczucie swej przynależności do Boga[23].

Postawa konsumpcjonistyczna rodzi z kolei poczucie absolutnej wolności, która prowadzi do permisywizmu moralnego. Ta wypaczona wizja życia kieruje się przede wszystkim daleko posuniętą autonomią w dziedzinie moralnej, która głosi: „Wszystko mi wolno" (łac. *permittere* – pozwalać). Dlatego człowiek dopuszcza się nadużyć w dziedzinie seksualnej, uważając, iż przyjemność i własne zadowolenie są nadrzędnym celem, który w ten sposób może osiągnąć[24].

[22] Por. tamże, s. 79-80. Por. także J. Łopat, art. cyt., s. 350.

[23] Por. RH, 7; EV, 23; PdV, 8; Z. Lew-Starowicz, *Patologia...*, s. 141; W. Skrzydlewski, *Seks, wolność...*, s. 32-33.

[24] Por. GS, 17, a także M. Dziewiecki, *Cielesność, płciowość, seksualność*, Kielce 2000, s. 9-10; tenże, *Etiologia...*, (data wejścia: 17.02.2003); J. McDowell, *Mity edukacji seksualnej*, Warszawa 2000, s. 59; W. Skrzydlewski, *Seks, wolność...*, s. 28-29, 91; S. Wielgus, *Kościół katolicki dziś...*, (data wejścia: 29.12.2002). E. Fromm uważa, że współczesny kapitalizm potrzebuje ludzi, którzy *czują się wolni i niezależni, nie kierują się żadnym autorytetem, zasadą czy sumieniem – a jednak chcą, aby im rozkazywano, chcą wykonywać to, czego się od nich oczekuje, chcą dopasować się bez żadnych tarć do społecznej machiny; ludzi, którymi można kierować bez użycia siły, prowadzić bez przywódców, przynaglać bez wskazywania celu – poza tym jednym, aby prosperowali, ciągle byli w ruchu, działali, szli naprzód. O sztuce miłości*, Warszawa 1971, s. 98.

Zgubnym skutkiem postmodernizmu jest wspomniany już indyferentyzm. Człowiek bowiem zapomina o tej *wewnętrznej i życiodajnej łączności z Bogiem*[25] i może jej nie dostrzegać, a nawet wprost ją odrzucać. Źródła takich postaw mogą być bardzo zróżnicowane: bunt przeciw obecności zła w świecie, niewiedza lub obojętność religijna, troski doczesne i bogactwa, zły przykład wierzących, prądy umysłowe wrogie religii, a wreszcie skłonność człowieka grzesznego do ukrywania się ze strachu przed Bogiem (por. Rdz 3,8-10) i do ucieczki przed Jego wezwaniem[26].

We współczesnym świecie można wymienić bardzo wiele przejawów panującego indyferentyzmu religijnego. Do najczęściej spotykanych należy odrzucenie Kościoła jako instytucji zbawczej. Dla wielu chrześcijan wystarcza sam Bóg, zaś pośrednictwo Kościoła jest zbędne. Innym takim przejawem jest odrzucenie sakramentów (Pokuty i Eucharystii) bądź ograniczenie korzystania z nich do minimum. Kolejnym takim przejawem jest wybiórcze przyjmowanie zasad wiary w piekło i niebo, w czyściec, w zmartwychwstanie, w końcu – wybiórcze przyjmowanie zasad moralnych, szczególnie, jeśli chodzi o etykę seksualną, pojęcie sumienia i grzechu[27].

Znaczącą rolę w kształtowaniu postawy młodego pokolenia odgrywają ruchy feministyczne, które domagają się słusznego zrównania praw i obowiązków mężczyzn i kobiet. Na każdym niemal kroku dostrzega się bowiem dyskryminację współczesnych kobiet, które zajmują niższe stanowiska zawodowe, a tym samym otrzymują niższe płace, niewiele kobiet pełni funkcje kierownicze na szczeblu gminy, miasta, województwa czy państwa[28]. Jednak te same kobiety w sposób sztuczny żądają zrównania płci, które sprowadza się w konsekwencji do zatarcia różnic wynikających z samej natury. Takie podejście wpływa destrukcyjnie na małżeństwo i rodzicielstwo, które jest odkładane na czas nieokreślony, ponieważ kobieta chce się realizować nie jako matka, lecz jako *bussineswoman* i na pierwszym miejscu stawia karierę zawodową

[25] KKK, 29. Por. także TMA, 36.
[26] Por. KKK, 29.
[27] Por. tamże.
[28] *W miarę jak ruch równouprawnienia kobiet do tego głównie zmierza, żeby strzec je od wszelkiej niesłusznej dyskryminacji, niewątpliwie w pełni zasługuje na uznanie. Pod tym względem pozostaje naprawdę wiele jeszcze do zrobienia w różnorodnych formach ludzkich obyczajów*. QAP, nr 15, Watykan 1974.

czy polityczną. Dla współczesnej kobiety macierzyństwo powinno *bezboleśnie wpisać się w zestaw problemów nowoczesnej kobiety, którymi do tej pory były, prócz stresu w pracy, troska o celulitis na udach i wybór wina do kolacji*[29]. Z powyższego zdania jasno wynika, iż ruchy feministyczne w swojej dzisiejszej postaci stanowią zagrożenie dla małżeństwa i rodziny, które traktują jako konieczną przypadłość kobiecej natury[30].

Wszystkie te trendy myślowe tworzą swoistą kulturę, w której wzrasta i którą chłonie młode pokolenie, tworząc sobie na jej podstawie własną wizję świata, społeczeństwa, małżeństwa i rodziny. Współczesny młody człowiek, jeśli w młodości nie nauczy się krytycznego spojrzenia na rzeczywistość, bardzo szybko zostanie wchłonięty przez ponowoczesność i jej odmiany, co w konsekwencji skieruje go na bezdroża nowoczesnej etyki.

1.3. Wpływ mediów na postawy młodych

Termin „media" w dzisiejszym świecie oznacza szeroki zakres środków, dostarczających różnego rodzaju treści i wartości swoim odbiorcom. Współczesnymi odbiorcami mediów są wszyscy, począwszy od kilkuletniego dziecka po niedołężnego starca, którzy są posiadaczami najróżniejszych środków audiowizualnych.

Współczesne media funkcjonują w potrójnym kluczu ideowym. Na pierwszym miejscu dostrzega się panseksualizm, który przesyca filmy i programy, częstokroć niezależnie od pory dnia. Podobnie reklamy nadawane w środkach społecznego przekazu są przesycone podtekstami seksualnymi. Kolejną ideą nadającą ton przekazom medialnym jest konsumpcjonizm, ukazujący materię jako najwyższy cel pragnień i dążeń człowieka. I w końcu neomanicheizm[31], który w odróżnieniu od swojego protoplasty cały akcent ideolo-

[29] A. Niezgoda, E. Winnicka, *Wielkomiejska ciąża polska*, „Polityka" 42(2002), nr 41, s. 30.

[30] M. Dziewiecki mówiąc o ruchach feministycznych stwierdza za J. Meaney`em: *Feminizm zakłada, że kobiety mają prawa, mężczyźni obowiązki, a dzieci zrujnowane życie. Cielesność...*, s. 49. Por. także M. Dziewiecki, *Rodzina i edukacja seksualna*, www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TM/2001-10-rodzina, (data wejścia: 09.01.2002); M. Dziewiecki, *Tożsamość kobiety*, www.szkoly.edu.pl/szydlowiec/mardzie/text/kobieta, (data wejścia: 02.12.2002).

[31] Manicheizm był sektą religijną powstałą w III w. w Persji, głoszącą tzw. teologiczny dualizm – równorzędne działanie w świecie potęgi dobra i zła, wędrówkę dusz, fatalizm i determinizm. Nazwa sekty pochodzi od jej założyciela Manesa

giczny postawił na ciało oddzielone od ducha. Cielesność, dbałość o nią, a jednocześnie wykorzystywanie jej na każdym kroku to domena współczesnej mody medialnej[32].

Media przeżywają swoisty postmodernistyczny kryzys, którego przyczyną jest zanik tożsamości człowieka i prawdy o nim samym. Pozbawiony odniesienia do wartości trwałych i nieprzemijalnych, żyje chwilą bieżącą i nie zadaje sobie „bólu myślenia", czy treści dostarczane mu przez materialistyczne ideologie są dla niego czymś wartościowym. Kształtowanie takiego widza nie nastręcza większych trudności. Wpajane informacje „ugniatają" opinię publiczną w dowolną formę ideologiczną, którą potem można w dowolny sposób operować, w zależności od zmieniających się nastrojów i opcji politycznych. Najbardziej poranione z tej nierównej walki wychodzą dzieci i dorastająca młodzież, która w oparciu o dostarczane im wartości kształtuje swój „kręgosłup" moralny i światopoglądowy. Obserwując bowiem zachowania i postawy z małego czy też dużego ekranu, przyjmuje je jako standardy życia prawdziwie dorosłego, wolnego od skrupułów i zahamowań[33].

Najbardziej dostępnym środkiem medialnym w polskich domach jest telewizja, która dla wielu rodzin stanowi nie tylko źródło rozrywki, wiedzy czy kultury, ale także swoiste „okno na świat", gdyż ze względów ekonomicznych trudno im zdobywać wiedzę i światowe obycie w sposób bardziej bezpośredni. Ten „cudowny" środek kontaktu ze światem ma swoje plusy, ale nie jest pozbawiony także minusów. Do takich niewątpliwie należy kształtowanie postaw przez odwoływanie się do najniższych ludzkich instynktów, sianie morderczej nienawiści czy lansowanie mody łatwego i przyjemnego życia[34].

Niebezpiecznym skutkiem oglądania tv jest tzw. *telemaniactwo*, które przejawia się w nadmiernym przywiązaniu do telewizora. Taki człowiek jest wewnętrznie zmuszony do wpatrywania się w migają-

(215-276). Poglądy manicheistów odżyły w średniowieczu w doktrynie albigensów, katarów i waldensów. Por. M. Kowalewski, *Mały słownik teologiczny*, Poznań-Warszawa-Lublin 1960, s. 219. Por. także. BF, V, 2-8; BF VII, 592; BF VIII, 99.

[32] Por. K. Knotz, *Akt małżeński. Szansa spotkania z Bogiem i współmałżonkiem*, Kraków 2001, 78-80. Por. także W. Fijałkowski, *Ojcostwo na nowo odkryte*, Pelplin 1996, s. 27.

[33] Por. ŚDŚSP 85. 4. Por. także ŚDŚSP 86, 2; GS, 20; *Ewangelizacja kultury i środków społecznego przekazu*, w: *II Polski Synod...*, nr 42; *Powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie*, w: *II Polski Synod...*, nr 24; Ch., H. Joyeux, dz. cyt., s. 32-33.

[34] Por. ŚDŚSP 94

cy ekran, niezależnie od treści nadawanego programu. Z tym wiąże się mocno zachwiana hierarchia wartości, która na pierwszym miejscu stawia właśnie telewizor, a dzięki takiej postawie człowiek staje się bierny, pozbawiony krytycznej oceny tego wszystkiego, co mu się wtłacza do świadomości[35].

Dziś właściwie trudno już znaleźć film czy reklamę, które nie byłyby przesycone elementami seksualnymi. W tv dominują tasiemcowe telenowele, gdzie lansuje się zdradę (telenowele latynoamerykańskie), częste zmiany partnerów, a przy tym odbywa się to w luksusie i przepychu (*Moda na sukces*, *Dallas* czy *Dynastia*). Badania w USA wykazały, że telewizja przedstawia 6 razy więcej pozamałżeńskiego współżycia seksualnego niż współżycia dwojga małżonków, przy czym aż 94% stosunków w tzw. operach mydlanych odbywa się między osobami spoza związku małżeńskiego.

Ponadto seksualizm jest podstawowym składnikiem większości reklam. Używa się go począwszy od sprzedaży samochodów, aż po dezodoranty i szampony[36]. *W reklamie odbywa się letni festiwal zmysłowo depilowanych łydek, czekoladowe batony stają się obiektem erotycznego pożądania, muśliny i jedwabie opadają z ciał masowanych środkami kosmetycznymi*[37]. Technicy reklamowi tłumaczą się siłą oddziaływania seksualizmu na ludzką świadomość, a za przeerotyzowanie mediów wysoką cenę płaci młodzież, która nie umie poradzić sobie z zapisanymi w ich świadomości zmysłowymi obrazami.

Bardzo ważnym nośnikiem treści we współczesnym świecie jest *video*, a teraz coraz częściej *DVD*, *VideoCD* oraz *DivX*. Jednak te najnowsze zdobycze techniki nie polepszają treści przekazywanych za ich pomocą obrazów, lecz podobnie jak w twórczości telewizyjnej i kinowej powtarzają te same modele[38].

Równie ważnym nośnikiem treści dla młodego pokolenia jest muzyka[39]. Oczywiście nie chodzi o jakąkolwiek muzykę, lecz o tę, która niesie ze sobą złe przesłanie. Nie jest prawdą, że tekst utwo-

[35] Por. A. Lepa, *O dzieciach telewizji*, „Niedziela" 46(2002), nr 48, s. 14.

[36] Por. J. McDowell, *Mity...*, s. 55-59. Por. także ŚDŚSP 85, 4.

[37] E. Wilk, *Goło wkoło*, „Polityka" 42(2002), nr 32, s. 6. Por. także P. Legutko, *We władzy reklamy*, „Gość niedzielny" 79(2002), nr 42, s. 5.

[38] Por. ŚDŚSP 85, 4. Por. także K. Meissner, B. Suszka, *Twoje życie. Rozmowy z dziewczyną*, Poznań 1998, s. 35, 85-86.

[39] Szerzej powyższe zagadnienie omawia J. Szyran, *Koncepcja miłości w piosenkach disco polo*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej" 11(2002), nr 4, s. 197-208.

rów muzycznych pozostaje niezauważony, gdyż wraz z rytmem i melodią „wpada w ucho" i bardzo szybko zostaje przyswojony przez pamięć młodego człowieka[40]. Jedynym sposobem zobrazowania istniejącego problemu jest przedstawienie kilku tekstów piosenek. Na przykład:

Obudzić się z tobą chcę,
odkrywać cię inną każdego dnia.
I chcę, żebyś była pierwsza w życiu mym;
położysz się obok mnie;
tak chciałbym wsłuchać się w serca twego puls
i przez całą noc mocno trzymać cię.

(Avobo, *Obudzić się z tobą chcę*)

Tekst piosenki opowiada o marzeniu młodzieńca, który pragnie spotkać dziewczynę swego życia. W swojej fantazji zakłada, że będzie to jego pierwsza i jedyna miłość, której będą doświadczać we wspólnym, intymnym byciu ze sobą.

Piękny dzień kończy się, wstaje nowa noc.
Widzę cię w każdym śnie, mówisz do mnie: „Chodź".
Błądzisz wciąż w oczach mych, w ciele, w duszy mej.
Chciałbym mieć ciągle cię, lecz to tylko sen.

(Marinero, *Noce z tobą*)

Kolejna fantastyczna wizja chłopaka spragnionego kobiecego ciała. Marzenie o dziewczynie gotowej na oddanie się chłopcu jest motywem wielu współczesnych piosenek.

Na peronie w blasku słońca cię ujrzałem,
głupia miłość przyszła tak niespodziewanie (...).

(Tropical, *Na peronie*)

„Głupia miłość" w tym kontekście oznacza nieprzewidziane kłopoty. Chłopak chciał „zabawić się" kosztem jakiejś dziewczyny, a tymczasem pojawiło się niezaplanowane uczucie.

Żegnałem cię na stacji w ostatnią noc wakacji,
trzymałem cię za rękę i czułem bicie serca,
aż przyszedł twój pociąg i wszystko się skończyło,
bo miłość tak wspaniała wraz z tobą odjechała.
Tak się kończy letnia przygoda, jak kończy się szary, letni dzień,
wiatr rozwiewa nasze marzenia, żal zostaje i łzy.

(Tropical, *Letnia przygoda*)

[40] Por. Ch., H. Joyeux, dz. cyt., s. 31.

Wakacje są czasem zawierania znajomości. O tym właśnie opowiada tekst kolejnej piosenki. Jednak wraz z końcem tego czasu kończy się także wielkie uczucie – pozostaje smutek i żal, że to już koniec, i wspomnienia po wspaniałej przygodzie, której radosnym elementem była dziewczyna.

Wiedziałem, że kiedyś nadejdzie ten dzień,
gdy przyjdę do ciebie, usłyszę: „Nie ma jej.
Musiała gdzieś jechać, czy wróci, kto wie.
Chcesz chwilę poczekać, powinna już być".
Teraz wiem, już wszystko zrozumiałem,
z twojej strony to była gra,
przecież wiem, nigdy mnie nie kochałaś – kochałem ja.

(Nemesis, *To była gra*)

Tragiczny koniec „miłości", która okazała się ze strony dziewczyny grą pozorów i zabawą. On myślał, że to wielkie uczucie zaowocuje trwałym związkiem, tymczasem ona miała zupełnie inną wizję swego życia.

Kochaliśmy się co noc tak we dwoje,
twoje ciało co noc mi się śni.

(Ambasador, *Pierwsza miłość*)

W oczach wielu mężczyzn kobieta jest sprowadzona tylko do sfery seksualnej. Tak więc jej atrakcyjność nie zawiera się w sferze duchowej, intelektualnej czy psychicznej, lecz cielesnym obiekcie pożądliwości.

Grzeszna miłość moja słodka jest.
Grzeszna miłość moja kusi cię.
Jedna jest jej wada, ty o tym wiesz.
Grzeszna miłość moja, jednak, krótka jest.

(Viper, *Grzeszna miłość*)

Autor stawia znak równości pomiędzy miłością a seksualizmem. W jego rozumieniu „kochać", to znaczy współżyć ze sobą. Akt seksualny dla wielu współczesnych autorów jest wdzięcznym tematem wyrażania swoich poglądów na ludzką miłość.

Miłość zdradziła cię, przyjaźń straciła sens,
Obie zgubiły cię,
Sam siebie szukasz gdzieś, nie wiadomo gdzie...

(Buenos Ares, *Preludium*)

Tragiczna wizja zdradzonego człowieka, który nie widzi sensu dalszego życia. Wraz z utratą ukochanej osoby wszystko się wali i nie można odnaleźć pokoju.

Bliska moim myślom chciałbym ci powiedzieć:
wszystko w życiu miałem już, wszystko oprócz ciebie.
Bliska moim myślom, a dłoniom daleka,
chyba nawet nie wiesz, że na ciebie czekam.
Daj mi dzień, jeden dzień. Jedną noc, jeden sen,
to powinno mi wystarczyć znów do jutra
Daj mi dzień, jeden dzień. Jedną noc, jeden sen,
chociaż wiem, że chyba noc będzie za krótka.

(Top One, *Bliska moim myślom*)

Jeden z najpopularniejszych kawałków muzycznych lat osiemdziesiątych. Autor mówi, że w życiu miał już wszystko, oprócz tej jedynej. Można przypuszczać, że dziewczyna w tym kontekście jest obiektem pożądania snobistycznych kaprysów bogatego człowieka.

Ja mogłem mieć twoją miłość, co noc – twoje ciało.
Ty w sobie masz tę największą moc, której mało.

(Vivat, *Twoje ciało*)

Cielesność, która jest obiektem pożądliwości, a w tekście piosenki oznacza miłość.

Ty jesteś moim skarbem. Kocham cię.
Twe usta rozpalone wciąż kuszą mnie.

(Zibo, *Kocham cię*)

Pożądliwość utożsamiona z miłością. Nie jest to odosobniony przypadek w myśleniu młodych ludzi. „Rozpalone usta" stanowią symbol kobiecej atrakcyjności.

Dotknij mnie, niech płonę.
Dotknij mego ciała.
Dotknij mnie, chcę tego raz jeszcze.
Dotknij mnie na nowo.
Dotknij nieskończoność.
Dotknij mnie, gdy tego chcę.

(Mejk, *Dotknij mnie*)

Eskalacja pożądliwości, która staje się niekontrolowaną siłą ogarniającą człowieka, wciąż niezaspokojoną i domagającą się nowej porcji doznań, jest myślą przewodnią powyższego tekstu.

Jest już lato, nadszedł czas,
by dziewczyny sexy były.
Więc bikini szybko włóż,
aby chłopców wzrok zadziwić.
I opalaj swoje ciało,
me pożera wzrokiem cię,
Delikatnym, cichym szeptem powiedz mu: „Kochaj mnie",
Chodź, chodźmy zaraz nie marnujmy pięknych chwil.
Kochaj teraz, czy nie czujesz pulsu krwi.

(Campari, *Kochaj mnie*)

„Kochaj mnie" równoznaczne z pożądliwością, która jest rozbudzana przez określone postawy i zachowania. Tekst ukazuje również w pewnym stopniu sposób wabienia drugiej osoby poprzez odpowiedni strój i styl bycia.

Chodziliśmy razem na zabawy,
wszyscy chłopcy zazdrościli ciebie mi,
wieczorami kochaliśmy się dla wprawy,
czemu nagle zakończyły się te dni?

(Bayer Full, *Ciemnowłosa*)

Związek oparty na seksualizmie rozpadł się. Autor tekstu zadaje retoryczne pytanie: „Dlaczego?" Niestety, w swojej mentalności permisywnej nie jest w stanie na nie odpowiedzieć.

Przytoczone fragmenty stanowią drobny wycinek twórczości muzycznej. Ale podobnie jak tu, w wielu innych gatunkach muzycznych znajdą się podobne teksty, które mimo woli docierają do podświadomości młodego człowieka, kreując jego błędne poglądy na ludzką miłość i seksualność. Przy tej okazji warto wspomnieć *hity* minionego sezonu: *Za ten papieros tuż po, i ten szampan tuż przed, za pocałunek w tę noc i za stosunek w dzień* (Ich troje), czy: *Baśka miała fajny biust. Ela całowała cudnie, nawet już po swoim ślubie. Z Kaśką można było konie kraść, chociaż wiem, że chciała przeżyć ze mną swój pierwszy raz...* (Wilki). Zdaniem Kuby Wojewódzkiego, dziennikarza muzycznego, rynek muzyczny opanowała tandeta. Twórcy muzyczni fundują swoim słuchaczom niskich lotów koncert życzeń, którego decydentami są: zły gust, niskie wymagania estetyczne i miałkość. Dominuje twórczość spod znaku: powiedz mi, jak mnie kochasz albo lepiej pokaż[41].

[41] Por. E. Wilk, art. cyt., s. 6.

Trzeba zaznaczyć, że sfera intelektualna w dojrzewającym człowieku rozwija się przede wszystkim poprzez bodźce zmysłowe, które odbierają świat: jego kształty, barwy, dźwięki, zapachy i tworzą w umyśle obraz, który zapoczątkowuje poznanie oraz jest kontynuowane przez myślenie, wyobraźnię i inne procesy myślowe. Zmysły dorastających młodych ludzi, jak i analizatory uzyskują w tym okresie najwyższy w ciągu całego życia stopień doskonałości, co ma ogromne znaczenie w poznawaniu otaczającego świata[42]. W tym kontekście staje się oczywistym, dlaczego teksty piosenek tak mocno oddziałują na postawy i poglądy młodego pokolenia.

Groźnym zjawiskiem o charakterze medialnym jest pornografia, która przeniknęła już do wszystkich mediów i zadomowiła się na dobre w domach wielu rodzin, czasami wręcz zupełnie nieproszona. Współczesne bowiem przekazy medialne są przesycone treściami seksualnymi i przeciętny widz nie ma szans, by przed nimi skutecznie się bronić. Najprostsza definicja pornografii zaczerpnięta z encyklopedii brzmi: *pisma, druki, filmy, wizerunki i inne przedmioty wykorzystywane i rozpowszechniane w celu wywołania u odbiorcy podniecenia seksualnego; nie jest przedmiotem pornografii reprodukcja dzieł sztuki*[43]. Pornografię dzieli się na *soft core* (słabego stopnia) i *hard core* (mocnego stopnia). Obie we właściwy sobie sposób oddziałują na człowieka, powodując stopniowe znieczulenie i potrzebę coraz silniejszych doznań[44].

[42] Por. I. Obuchowska, *Drogi dorastania*, Warszawa 1996, s. 56-57. Dla przykładu: dla wzroku progiem wrażliwości jest płomień świecy widziany z odległości ok. 48 m, dla słuchu – tykanie ręcznego zegarka słyszane z odległości 6 m, dla węchu – kropla perfum rozpylona w trzypokojowym mieszkaniu, a dla dotyku – skrzydełko pszczoły spadające na policzek z wysokości 1,3 cm. Dojrzewający człowiek ma wrażliwości zmysłową w granicach tego progu. Por. tamże.

[43] *Nowa encyklopedia PWN*, Warszawa 1998, s. 254. A. Marcol podkreśla, że aby treść miała charakter pornograficzny, musi sprawy seksualne ukazywać w sposób prowokacyjny i nierealistyczny, wyrwany z kontekstu ich sensu i z kontekstu przeżycia, jako samoistne wartości, zwłaszcza ukazane w sposób perwersyjnie spaczony. *Etyka życia seksualnego*, Opole 1995, s. 185. Według *Katechizmu* pornografia to: *wyrwanie aktów płciowych, rzeczywistych lub symulowanych, z intymności partnerów, aby w sposób zamierzony pokazywać je innym*. KKK, 2354. Podobną definicję podaje Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu: *Przez pornografię w środkach przekazu rozumie się naruszenie poprzez użycie technik audiowizualnych prawa do intymności ludzkiego ciała mężczyzny i kobiety*. Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Pornografia i przemoc w środkach przekazu. Odpowiedź duszpasterska*, nr 9, Watykan 1989.

[44] Por. tamże.

Specyficzną formą rozpowszechniania treści pornograficznych jest komputer, coraz powszechniej dostępny w polskich domach. Materiały pornograficzne udostępniane za pomocą tego środka można sklasyfikować w kilku grupach.

Do grupy standartowej należy zaliczyć zbiory fotografii, układanek czy też porno-czasopism elektronicznych, zamieszczanych w internecie czy też na różnego rodzaju nośnikach magnetycznych i cyfrowych (dyskietki, CD). W ofercie na płytach CD są również porno-układanki typu *puzzle*.

W branży gier karcianych króluje tzw. rozbierany poker. Komputer symuluje grę z dwiema – trzema partnerkami (partnerami). Zależnie od wyników rozbiera się albo sylwetka gracza, albo wskazana „komputerowa dziewczyna". Rozgrywce towarzyszą dialogi, wzmagające zainteresowanie.

Pod nazwą „gry erotyczne" kryją się wszelkiego rodzaju „elektroniczne randki", bardzo popularne na Zachodzie, a obecnie również rozpowszechniane w naszym kraju. Zadaniem gracza jest takie prowadzenie gry, aby osiągnąć cel w postaci gotowości fantomu na ekranie do przeżycia seksualnego. Obrazy są bardzo realistyczne, bazują na zdjęciach, często animowanych. Propozycje obejmują potrzeby każdego rodzaju orientacji seksualnej. Gry tego typu zakładają autostymulację użytkowników na drodze technik masturbacyjnych, istnieje w nich również możliwość powiększania szczegółów anatomicznych. Programy tego typu posiadają dodatkowe zabezpieczenia umożliwiające uniknięcie ujawnienia przed okiem rodziców nagle wchodzących do pokoju[45]. Dystrybucją tego typu gier zajmują się specjalne działy w młodzieżowych czasopismach informatycznych poświęconych grom komputerowym, jak również reklamuje się je w internecie.

Kolejną erotyczną zabawką jest *Virtual Reality* – program, który umożliwia *przybrać wygląd symbolu seksu, jaki wybierzesz, lub dać ci ciało 21-latka. Możesz być wyższy, szczuplejszy, bardziej hoży, muskularny lub owłosiony. Możesz mieć jaśniejsze włosy, bielsze zęby, dłuższe rzęsy lub ciemniejszą skórę. Możliwości są nieskończone*[46].

O wiele bardziej niebezpiecznym zjawiskiem jest rozpowszechnianie treści jawnie pornograficznych przez ogólnoświatową sieć

[45] J. A. Kłys, *Komputer i wychowanie*, Szczecin 1995, s. 26-27.
[46] P. Robinson i N. Tomasaitis, *Cyberseks*, Warszawa 1995, s. 274.

Internet. Wystarczy uruchomić jakikolwiek „szperacz"[47] internetowy i wpisać hasło „sex" lub inne, a na monitorze komputera pojawia się tysiące odnośników do stron oferujących usługi związane z *sex-bussinesem*. Większość tych stron jest dostępna po uiszczeniu opłaty rejestracyjnej (ok. 10$) i chroniona hasłami, ale mimo tego zazwyczaj są dostępne darmowe porcje zdjęć czy też minifilmów w formacie „avi" lub „mpg" w celu „zachęcenia" klienta.

Zawartość wspomnianych stron można podzielić według następującego kryterium:

– galerie zdjęć pornograficznych podzielonych tematycznie,

– zbiory minifilmów, które można „ściągnąć" na własny komputer (są to najczęściej sekwencje z filmów video trwające nie więcej niż 5 min.);

– tzw. *live sex*, czyli telekonferencja internetowa, najczęściej intymne dialogi we dwoje lub grupowo, połączone z przesyłaniem dźwięków (komunikatów słownych i rozmaitych odgłosów), transmisji obrazów i animacji[48];

– *sex shop* komputerowy, w którym jest możliwość zamówienia filmów video, afrodyzjaków i gadżetów erotycznych.

Przyczyn szerzenia się pornografii należy przede wszystkim dopatrywać się w braku poczucia wstydu, strażniku ludzkiej intymności. Miłosne zespolenie bowiem nie jest przeznaczone dla osób trzecich, gdyż żadne spojrzenie nie jest w stanie dotrzeć do głębi wzajemnego bycia osób kochających się, dlatego wszelkie podglądanie sprowadza osobowy akt seksualny do rzędu przedmiotowego seksualizmu biologicznego, a ludzkie osoby stanowią w tym przypadku rzeczy używane do realizacji planów reżysera czy operatora kamery filmowej[49]. Ponadto za promowaniem materiałów o treści pornograficznej przemawiają kolosalne zyski[50], źle pojęta wolność

[47] Specjalne bazy odnośników do różnych miejsc znajdujących się w sieci, pogrupowanych na zasadzie katalogu lub słów kluczy, obsługiwanych przez specjalny program komputerowy. Najbardziej znane wyszukiwarki: *Altavista*, *Magellan*, *Yahoo*, *Lycos*, *Google* i inne.

[48] Por. J. A. Kłys, dz. cyt., s. 28. Szerzej na ten temat pisze J. Pawłowicz, *Pornografia komputerowa – problem moralny*, „Collectanea Theologica" 73(2003) nr 3, s. 139-145

[49] Por. W. Półtawska, *Wstyd i wstydliwość jako afirmacja tajemnicy*, w: Jan Paweł II, *„Mężczyzną i niewiastą stworzył ich". Chrystus odwołuje się do „początku". O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1981, s. 214.

[50] W Polsce istnieje 30 spółek wydających ponad 30 czasopism pornograficznych o nakładzie 2,5-3 mln egzemplarzy miesięcznie. W naszym kraju kręci się legalnie ok. 50 filmów pornograficznych rocznie, czyli więcej niż wynosi normalna

i złączona z nią tolerancja dla tych, którzy potrzebują tego rodzaju treści. Oprócz tego nie są jasne normy prawne, regulujące zasady umieszczania tego typu materiałów w nośnikach medialnych oraz ich definicji, którą dostosowuje się do własnych potrzeb[51].

Obrazy pornograficzne sprowadzają ludzką seksualność do najniższego poziomu, ukazując ją jako narzędzie uzyskania jak największej przyjemności w oderwaniu od miłości i płodności, która w tym przypadku staje się czymś niepożądanym. W tym kontekście wpływa ona destrukcyjnie na małżeństwa i rodziny. Oglądaniu materiałów pornograficznych częstokroć towarzyszą perwersje seksualne (zaobserwowane na zdjęciach lub filmach), przemoc czy środki antykoncepcyjne. Efektem takich działań w małżeństwie jest ból i cierpienie, co powoduje rozluźnienie więzów[52].

Wśród skutków pornografii wymienia się efekt uzależnienia, który powoduje, że osoba uzależniona sięga systematycznie po treści pornograficzne. Następnie wskazuje się na efekt eskalacji, który domaga się coraz silniejszych wrażeń. Dlatego niejednokrotnie „stali" amatorzy pornografii sięgają w końcu po jej dewiacyjne odmiany (pornografia dziecięca, homoseksualna czy kontakty seksualne ze zwierzętami)[53]. Kolejnym efektem jest tracenie wrażliwości. *Przeprowadzone w 1985 r. badania dowodzą, że 75% badanych studentów college`u już po krótkim pokazie materiałów pornograficznych z elementami przemocy było skłonnych zmusić kobietę do stosunku seksualnego, gdyby wiedzieli, że nie grozi im schwytanie i ukaranie*[54]. Kontakt z pornografią u dziewcząt powoduje lęk przed mężczyznami i małżeństwem, co w efekcie może spowodować zwrócenie się ku własnej płci. Natomiast u chłopców wywołuje ona tendencję do dominacji, wykorzystywania słabszych, a więc w konsekwencji do brutalnych gwałtów i patologicznych zachowań. Generalnie pornografia sprawia tym większe zniszczenia w psychice, im młodszy jest jej odbiorca[55]. U osób oglądających treści pornograficzne wzrasta

twórczość filmowa. Por. I. Krzykała, *Destrukcyjny wpływ pornografii na młodzież*, „Rycerz Niepokalanej" 46(2000), nr 6, s. 215.

[51] Por. Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Pornografia i przemoc...*, nr 20.

[52] Por. D. Kornas-Biela, *Pornografia krzywdą wyrządzoną rodzinie*, „Służba Życiu" 1-2/2000, s. 5-6.

[53] Por. I. Krzykała, art. cyt., s. 215.

[54] K. Ostrowska, *Psychologiczne podstawy sprzeciwu wobec pornografii*, „Służba Życiu" 1-2/2000, s. 16.

[55] Por. I. Krzykała, art. cyt., s. 215.

też chęć wcielania w życie zaobserwowanych zachowań[56]. Według badań policji stanowej Michigan w USA, 41% sprawców napaści seksualnych oglądało pornografię bezpośrednio przed lub w trakcie popełniania przestępstwa[57].

Pornografia oprócz swych skutków natury psychicznej i społecznej niszczy także godność człowieka, który w oderwaniu od wartości intelektualnych i duchowych zarówno widz, jak i aktor oddając się jej, sprowadza swoje człowieczeństwo tylko do cielesności. Następuje przez to powolny proces degradacji człowieczeństwa, które zamyka się w tym, co cielesne, przyjemne i dobrze płatne[58].

Nikt nie może się uważać za wolnego od degradujących skutków pornografii i przemocy czy chronionego przed szkodami ze strony ulegających wpływom tych skutków. Dzieci i młodzież są szczególnie bezbronne i w wyjątkowo łatwy sposób mogą stać się jej ofiarami. Sadystyczna pornografia i przemoc upodlają seksualność, deprawują ludzkie relacje, podporządkowują sobie osoby, w szczególności kobiety i dzieci, niszczą małżeństwo i osłabiają moralny kościec społeczności. Przeto oczywistym staje się, że jednym ze skutków pornografii jest grzech. Dobrowolny udział w przygotowaniu czy rozpowszechnianiu tych szkodliwych wytworów powinien być uważany jako poważne zło moralne. Następnie, ponieważ produkcja i rozpowszechnianie tych wytworów nie miałoby miejsca, jeżeli nie byłoby rynku zbytu, ci, którzy czynią użytek z takiej produkcji, nie tylko wyrządzają szkodę moralną samym sobie, lecz przyczyniają się także do rozwoju tego zgubnego handlu. Uzasadnione prawo do wolności wypowiadania się i wolnej wymiany informacji musi być uszanowane, lecz jednocześnie musi być uszanowane prawo każdego, prawo rodzin i społeczności do „intymności", do publicznej moralności i do ochrony fundamentalnych wartości życia. Należy zwrócić uwagę na siedem wpływowych sektorów, które mogą i powinny skutecznie oddziaływać w tej sprawie: środki przekazu, rodzice, wychowawcy, młodzież, odbiorcy, czyli publiczność, władze cywilne, Kościół i związki wyznaniowe[59].

---

[56] Por. D. Kustra, *Pornografia – zamach na godność*, www.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZD/pornografia_na_godnosc, (data wejścia: 19.11.2002).

[57] Por. I. Krzykała, dz. cyt., s. 214.

[58] Por. KKK, 2354.

[59] Por. Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Pornografia i przemoc...*, nr 10-22.

Na koniec warto wspomnieć o sile nośnej czasopism, które są przedmiotem analiz niniejszej pracy. Wiele młodzieżowych periodyków uzurpuje sobie prawo do bycia „przyjacielem i doradcą" młodego pokolenia, szczególnie w sprawach związanych z płciowością i seksualnością. Na ich łamach zwykle jakiś anonimowy „znawca" prowadzi młodego czytelnika przez meandry intymnych spotkań damsko-męskich oraz instruuje, jak młody człowiek nie tylko może na tym polu odnieść sukces, ale także nie „wpaść" w nieprzewidziane kłopoty[60].

Każdy środek medialny, jeśli staje się nośnikiem zła, tym samym godzi w człowieka. Na jego zgubne działania najbardziej narażone jest młode pokolenie, które nie potrafi odrzucić wtłaczanych mu pseudowartości. Może to prowadzić do stanów patologicznych, skutkiem których młody człowiek w dorosłym życiu nie będzie potrafił kierować się prawdziwymi wartościami.

1.4. Badania naukowe w dziedzinie seksuologii

Istotnym zagadnieniem w prowadzonych analizach uwarunkowań, w jakich żyje współczesna młodzież, jest wpływ różnego rodzaju badań nad zachowaniami seksualnymi, które były intensywnie prowadzone na przełomie ostatnich stuleci. Wyniki ich w znacznym stopniu przyczyniły się do ukształtowania pewnych postaw na kontynencie amerykańskim i w Europie, co później oddziałało na poglądy w Polsce.

Przemiany, jakie dziś obserwujemy, rozpoczęły się na przełomie XIX i XX w., a wpływ na nie miał Z. Freud. W opublikowanej w 1905 r. rozprawie ogłosił, że popęd seksualny istnieje już u małych dzieci, a więc rozwija się od najwcześniejszych lat. Dotąd pojmowano dzieci jako istoty aseksualne, gdyż seksualność uważano za przymiot genitalny, a więc budziła się ona wraz z dojrzewaniem człowieka. Uważał on, że miłość jest wyrazem instynktu seksualnego, który powodując napięcia w organizmie, daje uczucie swoistego bólu. Zaspokojenie seksualne polega więc na usunięciu tego napięcia. Według tej koncepcji, napięcie seksualne jest „swędzeniem",

[60] Por. P. Legutko, *Osaczeni przez seks*, www.kiosk.onet.pl/art.asp?DB=162&ITEM=1104040&KAT=720, (data wejścia: 10.03.2003). Por. także F. Adamski, *Modele małżeństwa i rodziny a kultura masowa*, Warszawa 1970, s. 10.

które usuwa się poprzez rozładowanie. Idealnym więc sposobem zaspokojenia seksualnego byłaby więc masturbacja.

Z czasem koncepcja Freuda okazała się błędna i mało spójna. Nie dostrzegał on bowiem, że pragnienie seksualne jest jednym z przejawów potrzeby miłości i zespolenia. W sposób paradoksalny zlekceważył psychobiologiczny aspekt popędu seksualnego, męsko-żeńską polaryzację i pragnienie zaspokojenia jej przez zespolenie. Najprawdopodobniej przyczyn tego błędu należy szukać w krańcowym patriarchalizmie Freuda, który kazał mu uważać, iż instynkt seksualny jest męski, niezależnie czy funkcjonuje w mężczyźnie, czy kobiecie. Z pewnością obowiązująca do niedawna surowość obyczajów epoki wiktoriańskiej miała wpływ na poglądy Freuda i jego szkoły. Jednakże jego prace stały się motorem do intensywnych poszukiwań w tej dziedzinie[61].

W. Reich, uczeń Freuda, twórca terapii zaburzeń psychicznych za pomocą wyzwalania orgazmu, zafascynowany systemem obowiązującym w ZSRR pod rządami J. Stalina, widział w wyzwoleniu seksualnym element budowania nowego społeczeństwa. Jednakże na przeszkodzie tworzenia pełnego szczęścia nowego ładu społecznego stało małżeństwo i religia chrześcijańska. Moralność chrześcijańska była w jego rozumieniu przyczyną duszenia wszystkich reform seksualnych. W imię wyzwolenia natury ludzkiej postulował wolną miłość, antykoncepcję i aborcję[62].

W latach trzydziestych XX w. na wyspie Samoa prowadziła badania M. Mead. W raportach przedstawiała ją jako raj wolności seksualnej. Na wyspie – według jej danych – panuje pełna swoboda seksualna bez żadnego poczucia winy czy grzechu, od wczesnej młodości współżycie jest zjawiskiem powszechnym, rozwody są na porządku dziennym, a przy tym nie obserwuje się zazdrości czy nienawiści. Gwałty są czymś nieznanym, gdyż kobiety chętnie podejmują współżycie seksualne, a nawet je prowokują[63].

[61] Por. S. Freud, *Three essays of sexuality*, w: *Standard edition*, t. VII, London 1953; K. Knotz, dz. cyt., s. 65-66. Por. także E. Fromm, dz. cyt., s. 48-49, 103-104; C. S. Hall, G. Lindsey, *Teorie osobowości*, tłum. J. Radzicki, J. Kowalczewska, Warszawa 1990, s. 48-49.

[62] Por. W. Reich, *Funkcja orgazmu*, Warszawa 1996, s. 204. Por. także K. Knotz, dz. cyt., s. 69.

[63] Por. tamże, s. 70. Badania M. Maed zostały opublikowane w książce *Coming of age in Samoa*, New York 1949.

Innym badaczem obyczajowości seksualnej był Polak, B. Malinowski, autor książki *Życie seksualne dzikich*, który do podobnych wniosków doszedł, badając nieistniejące już plemię aborygenów. W latach siedemdziesiątych badania M. Maed powtórzył D. Freeman, który doszedł do zupełnie przeciwnych wniosków i w ten sposób udowodnił nierzetelność badań swojej poprzedniczki[64].

W Stanach Zjednoczonych w 1948 r. ukazały się naukowe opracowania znane w świecie jako *Raporty Kinseya*. W 1948 r. wyszła pozycja zatytułowana *O zachowaniach seksualnych mężczyzn*, a pięć lat później *O seksualnych zachowaniach kobiet* (1953). Dotychczasowe badania miały charakter bardziej wycinkowy i marginalny. Natomiast badania grupy A. C. Kinseya odnosiły się do całej populacji Amerykanów. W swej opinii uchodzili oni za wzór pod każdym względem, a więc także moralności chrześcijańskiej i zachowań seksualnych. Badania wykazały, iż Amerykanie nie są tacy idealni, za jakich się uważają. Grupa Kinseya dowiodła, że wielu mieszkańców USA uprawia masturbację, stosunki poza- i przedmałżeńskie są dla wielu rzeczą normalną, spotyka się liczne relacje homoseksualne. Te zarzuty okazały się dla społeczeństwa amerykańskiego wstrząsem[65].

Badania Kinseya wywarły ogromy wpływ na tzw. rewolucję seksualną w Europie, która do połowy XX w. nie miała takich problemów, gdyż zwolennicy „luzu" seksualnego byli skutecznie tłumieni przez obowiązujące wówczas normy moralne i obyczajowe. Po ogłoszeniu *Raportów...* domaganie się swobody seksualnej stało się powszechne i zyskało miano hasła walki z chrześcijańską etyka seksualną[66].

Analizą tych badań zajął się H. Beigel, który doszedł do wniosku, iż przyczyną złej kondycji małżeństwa i rodziny w USA jest naiwna wiara w miłość od pierwszego wejrzenia. Po części miało to swoje uzasadnienie historyczne, ponieważ pierwsi osadnicy mieszkali na farmach oddalonych od siebie, więc gdy jakaś dziewczyna chciała w niedzielę wybrać się do miasta, musiał dla jej bezpieczeń-

[64] Por. K. Knotz, dz. cyt., s. 71. Por. także D. Freeman, *Margaret Maed and Samoa*, Cambridge 1983.

[65] Por. W. Skrzydlewski, *Seks, wolność...*, s. 111-112. Por. także A. Cencini, *Per amore. Libertà e maturità affetiva nel celibato consacrato*, Bologna 1995, s. 353. K. Knotz, dz. cyt., s. 72.

[66] Por. W. Skrzydlewski, *Seks, wolność...*, s. 8.

stwa towarzyszyć jakiś chłopak z sąsiedztwa. Po pewnym czasie przyzwyczajono się, że ten chłopak i dziewczyna tworzą parę (*going steady*). Z biegiem czasu uznawano ich za (*engaged*) zaangażowanych w znajomość (narzeczonych[67]), a potem już ze sobą związanych (*commited*). Tak właśnie z przyzwyczajenia tworzyły się amerykańskie małżeństwa. Do tego ważną rolę odgrywały pełne romantyzmu filmy, lansujące miłość od pierwszego wejrzenia. W efekcie Beigel przedstawił bardzo pesymistyczny obraz amerykańskich małżeństw i rodziny[68].

Po wielu latach okazało się, że *Raporty Kinseya* były wielką manipulacją i nie spełniały podstawowych wymogów pracy naukowej. Przede wszystkim były prowadzone wśród więźniów i prostytutek oraz metodą, która przyjmowała tylko jedno kryterium badań: reprezentację statystyczną danego zachowania[69].

Badania Kinseya dodały odwagi innym badaczom do upublicznienia swoich wyników. Pod koniec lat pięćdziesiątych i w latach sześćdziesiątych pojawiło się w USA wiele książek szerzących całkowitą swobodę seksualną. Jedną z najśmielszych była A. Ellisa, który propagował *Seks bez poczucia winy* (*Sex without guilty*, 1958) i wskazywał argumenty przemawiające za swobodą seksualną (*The case for sexual freedom*, 1961), natomiast chrześcijańską etykę seksualną określał jako tragedię Amerykanów (*The American sexual tragedy*, 1961). Przez wiele lat jego *The Encyclopedia of Sexual Behaviour* stanowiła podręcznik seksuologii amerykańskich studentów, dlatego miał on ogromny wpływ na kształtowanie się w tym czasie permisywizmu seksualnego[70].

Na początku lat sześćdziesiątych Ira L. Reiss, profesor na Minnesota University w Minneapolis, stwierdził, że zjawisko stosunków przedmałżeńskich, których istnienia dowiodły *Raporty Kinseya*, nie jest w sumie niczym złym. Skoro bowiem, jak wykazał H. Beigel, powodem rozpadu wielu amerykańskich małżeństw był brak miłości przed ślubem, to stosunki przedmałżeńskie na bazie uczucia muszą uzdrowić sytuację i sprawić, że małżeństwa będą od tej pory szczęśliwe i trwałe. Teoria ta została zaaprobowana nie tyl-

[67] We współczesnej kulturze amerykańskiej słowo *engaged* oznacza zaręczyny, czyli początek okresu zwanego narzeczeństwem.

[68] Por. tamże, s. 112.

[69] Por. K. Knotz, dz. cyt., s. 73.

[70] Por. W. Skrzydlewski, *Seks, wolność...*, s. 106-107.

ko w USA, ale podjęły ją także zachodnie kraje Europy. Zachęcony pozytywnym oddźwiękiem swoich badań Reiss rozbudował doktrynę (*Teoria Reista*) i twierdził w niej, że dzięki temu zaczną znikać inne formy zachowań seksualnych przed ślubem: stosunki seksualne pozbawione uczucia oraz wzorce podwójnej moralności[71].

Oprócz badań nad ludzką seksualnością na gruncie amerykańskim, w Europie trwały niezależne badania. Do najpoważniejszych należały niewątpliwie raporty z Danii i Niemiec, które w znacznym stopniu wpłynęły na postawy i zachowania seksualne Europejczyków. Znany duński seksuolog Herold T. Christensen przeprowadził badania nad problemem związku między stosunkami przedmałżeńskimi a trwałością związków małżeńskich przez pierwszych pięć lat. Badania te prowadził wśród studentów uniwersytetu w Kopenhadze oraz w grupie studentów uniwersytetu mormonów w stanie Montana. Wykazał on, że nastawieni religijnie mormoni o wiele częściej się rozwodzili niż żyjący rozwiąźle studenci duńscy. Wyciągnął stąd wniosek, że permisywizm duński jest moralnie wyższy niż mormoński rygoryzm. Swą tezę nazwał *prawem Christensena*, które obowiązywało w świecie nauki do końca lat siedemdziesiątych. Okazało się potem, że była to kolejna mistyfikacja. Badania te, prowadzone przez okres pięciu lat, nie były w stanie pokazać prawdziwego obrazu wpływu stosunków przedmałżeńskich na długość pożycia małżeńskiego. Przeprowadzone później zostały oparte na uczciwej statystyce, trwały kilkanaście lat i dowiodły, że suma rozwodów w stosunku do zawartych małżeństw u mormonów wynosiła zaledwie kilka procent, natomiast u studentów duńskich wahała się między 30-32%. Wyniki badań Christensena trafiły więc na najniższe półki urzędu statystyki w Kopenhadze i poszły w zapomnienie. Powstają jednak pytania: Czy profesor nie znał praw, jakie rządzą badaniami statystycznymi? Czy też była to manipulacja w celu ukazania z góry przyjętych tez? Odpowiedzi prawdopodobnie nie poznamy nigdy[72].

Niemcy za przykładem duńskim i amerykańskim krytycznie patrzyli na wymagania chrześcijańskiej etyki seksualnej, dlatego do-

[71] Por. tamże, s. 113-114. Na gruncie polskim zwolenniczką teorii Reissa wydaje się być M. Wisłocka, autorka popularnej na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych *Sztuki kochania*, swoistego podręcznika dla młodych, który propagował pełną wolność w dziedzinie seksualnej.

[72] Por. tamże, s. 108-111.

niesienia z Danii i USA przyjęli z ogromnym entuzjazmem i sami podjęli badania wśród studentów, młodzieży szkół średnich i młodzieży pracującej. Prowadzono je w Instytucie Badań Seksualnych w Hamburgu pod przewodnictwem prof. H. Giese. Wyniki opublikowano w trzech książkach, z których pierwsza o zachowaniach seksualnych studentów nie miała większego znaczenia, ponieważ zawarte w niej badania były przeprowadzone bez wymaganych rygorów metodologicznych. Natomiast dwie następne ukazały się już po śmierci Giesego. Książki składały się głównie z tablic obrazujących wyniki badań, dlatego G. Schmidt i V. Sigusch sporządzili raporty z wszystkich trzech pozycji, by w ten sposób ułatwić korzystanie z zebranych materiałów. Dowodzili, że stosunki przedmałżeńskie uprawiane na bazie uczucia (*mit Liebe*) są moralnie usprawiedliwione, a kultura seksualna wśród młodzieży bardzo wzrosła. Badania te zostały przetłumaczone na liczne języki i przez długi czas obowiązywały w seksuologii[73].

Społeczeństwo polskie, wchodząc w epokę przemian, doświadczyło pewnej wolności, która była czymś nowym, gdyż zaczęły oto napływać z całej Europy towary, które dotychczas były dostępne w specjalnych sklepach (*Pewex*). Pierwsze sprywatyzowane firmy pokazały, że własna działalność gospodarcza daje niezłe wyniki, których mogą pozazdrościć nawet żyjący w dostatku Niemcy czy Francuzi. Dla Polaków stało się więc oczywiste, że owa wolność jest na wskroś dobra i słuszna. Dopiero po pewnym czasie zaczynają dostrzegać szerzący się konsumpcjonizm, chęć zysku za wszelką cenę i panoszący się wszędzie egoizm, ale te mankamenty nie przerażają już nikogo, gdyż – jak wielu stwierdza – są to naturalne prawa „wolnego rynku".

Dorastające wtedy młode pokolenia uczą się od swoich jeszcze aktywnych i pełnych ambicji rodziców, jak być na *topie*, by nie zostać wchłoniętym przez szarą masę przeciętności. Uczą się krętactwa, „rozpychania się łokciami", pochlebstwa i wielu innych równie przydatnych rzeczy w wyścigu do kariery zawodowej po grube pieniądze. Wraz ze zmianami polityczno-gospodarczymi zmieniają się obyczaje, *Sex shop* czy prostytutki zatrudnione przy trasach szybkiego ruchu i w agencjach towarzyskich na stałe wpisują się w Pol-

[73] Por. tamże, s. 115-118.

ski krajobraz, nikt już się temu nie dziwi ani nie gorszy, lecz wielu chętnie korzysta z ich usług.

Oprócz tego mentalność społeczeństwa objęły prądy myślowe, do których należy – wiemy o tym – przede wszystkim postmodernizm z jego wizją autonomicznej moralności, towarzyszącemu jej efektowi relatywizmu moralnego, powodującemu indywidualne podejście każdego do spraw sumienia, grzechu i religii. W wyniku tych zmian powstał więc chaos światopoglądowy, który podzielił rodziny, gdyż każdy stał się dla siebie normą moralną i domagał się tolerancji dla swych zapatrywań politycznych, etycznych i obyczajowych. Dzieci powstawały niejednokrotnie przeciw „starym", którzy „nie rozumieli nowych trendów" i stanowczo obstawali przy tradycyjnym rozumieniu faktów, młode zaś pokolenie chciało siebie realizować w wolności absolutnej, jakiej dostarczały filmy i zachodnie czasopisma.

W tym samym czasie szeroką falą płyną do Polski wszelkie publikacje, niosące ze sobą posmak wolności od norm moralnych. Media, wyzwolone od cenzury politycznej, ale także obyczajowej, coraz bardziej pozwalają sobie na ekstrawagancję nocnych programów erotycznych, które są przecież znakiem powrotu Polski do Europy. Twórczość muzyczna, która do niedawna była wyrazem kontestacji wobec reżimu komunistycznego, nagle zmienia swoje oblicze i wychwala wolność, a teksty utworów muzycznych propagują wolną miłość i permisywizm moralny. Mnożą się sklepy komputerowe, oferujące coraz lepszy sprzęt i oprogramowanie. Przychodzi moda, iż dziecku, zamiast zegarka na I Komunię świętą, kupuje się komputer z modemem, aby ośmiolatek miał dostęp do szerokiego świata. Dzieciak przy pomocy kolegów bardzo szybko rozgryza tę nową zabawkę i przekonuje się, jakie „fajne" rzeczy może oglądać na stronach internetowych.

Ostatnim zjawiskiem, które w znacznym stopniu wpłynęło na kształtowanie się postaw etycznych młodego pokolenia, były „odkrywcze" badania różnej opcji seksuologów. W wyniku ich działalności upadł standardowy model zachowań seksualnych, a zaczął dominować perwersyjny styl bycia. Mimo iż owe tendencje dominowały w USA i na zachodzie Europy, bardzo szybko przeniosły się na chłonny grunt Polski, gdzie zostały przyjęte z dużym entuzjazmem.

BIBLIOTEKA AKADEMICKA POZNAŃ

2. Uwarunkowania wewnętrzne

Drugim ważnym aspektem całościowego spojrzenia na warunki życia współczesnej młodzieży są uwarunkowania, jakie tkwią w samej mentalności młodego pokolenia. Na pierwszy plan wysuwają się uwarunkowania psychiczno-rozwojowe okresu dojrzewania nastolatków i związane z tym różnego rodzaju nabyte przyzwyczajenia i postawy. Kolejnym elementem jest stan religijno-moralny polskiego społeczeństwa, a na tym tle religijność młodzieży, poglądy na sprawy doktrynalne i moralne oraz spełnianie praktyk religijnych. Na końcu warto przyjrzeć się wizji męskości i kobiecości, jaką propagują w swoim środowisku sami młodzi.

Oczywiście należy podkreślić, iż także uwarunkowania wewnętrzne po części są produktem wpływów zewnętrznych, w jakich młody człowiek wzrastał w okresie kształtowania swego *image'u*. Ogromną rolę na tym polu odgrywa przede wszystkim środowisko rodzinne, proces wychowawczy i wpływ na kształtowanie się osobowości młodego człowieka obojga rodziców. Drugim elementem istotnie wpływającym na postawę młodych jest edukacja religijna i intelektualna, za którą odpowiadają placówki duszpasterskie i dydaktyczne. Ostatni z omawianych elementów swe źródło znajduje w szeroko pojętych mediach, które kreują postawy młodego pokolenia.

2.1. Okres dojrzewania i rys psychologiczny nastolatków

Bardzo ważnym elementem wewnętrznej struktury młodego człowieka jest jego psychika, na której kształt składa się wiele elementów. Żaden człowiek bowiem nie rodzi się w pełni ukształtowany pod względem psychicznym, emocjonalnym czy moralnym, lecz następuje to w procesie wychowania oraz wielu zewnętrznych bodźców, które „rzeźbią" duszę młodego człowieka. Po takiej „obróbce" chłopak bądź dziewczyna będą mieli odpowiednie predyspozycje do podejmowania odpowiedzialnych wyborów zarówno wobec siebie i swojego życia, jak i wobec innych, których los powierzy ich pieczy. Dlatego właśnie obraz psychiczny, jaki odbija się w duszy już od najmłodszych lat, ma ogromny wpływ na dalsze postępowanie dorosłego człowieka, jego decyzje i postawy.

Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę (por. Rdz 1,27), którzy byli do Niego podobni (por. Rdz 5,1; Mdr 13,5). Ludzie więc są powołani do tego, by poprzez komplementarność płci odzwierciedlać wewnętrzną prawdę o swym Stwórcy[74]. To zadanie wykonują szczególnie wtedy, gdy na mocy danej im różnicy płci oddają się sobie wzajemnie, stając się Jego współpracownikami w powoływaniu nowego życia[75]. Prawdziwy sens ludzkiej płciowości odczytujemy w podwójnym kluczu: ciążenia ku sobie dwóch odmiennych płci (por. Rdz 2,18), gdzie kobieta i mężczyzna stają się dla siebie nawzajem darem, wymagającym przyjęcia oraz płodności i roztropnej koegzystencji z przyrodą (por. Rdz 1,28), nad którą człowiek ma panować i korzystać z jej bogactw[76]. W Starym Testamencie na płciowość patrzy się przez pryzmat płodności, która jest synonimem błogosławieństwa Bożego (por. Ps 127,3-5; 128,3-6), zaś bezdzietność odczytywana jest jako kara Boża (por. Kpł 20,20; 1Sm 1,1-20; Iz 49,9)[77].

Na tym tle jawi się sens i znaczenie ludzkiej płci, którą człowiek otrzymuje już w momencie poczęcia. Dojrzała komórka jajowa nosi w swoim garniturze genetycznym chromosomy żeńskie (X), zaś plemniki mogą mieć w swoim garniturze chromosomy żeńskie (X) lub męskie (Y). W zależności, który z plemników (X lub Y) wniknie podczas zapłodnienia do jądra komórki jajowej, taką płeć genetyczną (XX lub XY) otrzyma człowiek[78]. W fazie rozwojowej

[74] S. Stefanek stwierdza, że *Bóg, który jest sam w Sobie absolutnie czysty i duchowy, objawił się przez ciało człowieka, którego stworzył na swój obraz. Objawił się przez Ciało Syna Człowieczego, jako Ciało całkowicie uduchowione i przebóstwione. Zostało ono konsekrowane w Duchu Świętym, aby stało się znakiem daru Nieskończonej Miłości. Skoro więc człowiek stworzony stał się znakiem i obrazem Boga, to na tej właśnie podstawie człowiek może być także znakiem samego siebie. Na tej też podstawie jest powołany, by przeżywać swoją cielesność jako symbol wpisany w sakramentalną rzeczywistość Kościoła – Ciała Chrystusowego. Antropologia centrum nauczania w Instytutach*, www.lomza.opoka.org.pl/frame, (data wejścia: 10.12.2002).

[75] Por. DOH, nr 6. Por. także FC, 11; *Powołanie do życia...*, nr 4; P. Góralczyk, *Wychowawcza etyka seksualna*, Ząbki 2000, s. 101-104; J. Troska, *Moralność życia płciowego...*, s. 9; P. Chauchard, *Życie seksualne*, tłum. K. Wróblewska, Warszawa 1972, s. 62.

[76] Por. W. Fijałkowski, *Ekologiczne spojrzenie na płeć człowieka*, „W drodze" 7(2000), s. 25.

[77] Por. P Góralczyk, *Wychowawcza...*, s. 102.

[78] Por. Z. Lew-Starowicz, *Eros, natura, kultura*, Warszawa 1973, s. 22. Por. także A. Cencini, dz. cyt., s. 344. Por. A. Moir, D. Jessel, *Płeć mózgu, O prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*, tłum. N. Kancewicz-Hoffman, Warszawa 1993, s. 35.

płodu, około 9 tygodnia, w zależności od płci genetycznej rozwijają się cechy somatyczne płci żeńskiej lub męskiej. W 3 miesiącu rozwoju wykształcone gonady (jądra jajniki) zaczynają produkować właściwe dla płci hormony, męski – testosteron lub żeński – estrogen, które dalej kierują właściwym rozwojem ludzkiego embrionu[79]. Ciekawym zjawiskiem na tym poziomie rozwoju jest mózg, który u ssaków jest żeński, a jego dalszy rozwój uzależniony jest od wytwarzanych przez gonady żeńskich bądź męskich hormonów. W wyniku działania tychże hormonów powstają komórki, które warunkują męskie lub żeńskie zachowania danego osobnika[80].

Kolejną fazą istotnych zmian w organizmie zarówno chłopca, jak i dziewczyny jest okres dojrzewania, który dla dziewcząt rozpoczyna się między 9-14 rokiem życia, zaś dla chłopców odpowiednio później 11-16 rok życia. W tym okresie kształtuje się płeć hormonalna, gdyż każdy organizm, żeński i męski, produkuje dwa rodzaje hormonów (testosteron i estrogen) i w zależności od przewagi jednego z nich następują właściwe dla płci zmiany.

W procesie wychowawczym kształtuje się w okresie przedpokwitaniowym płeć socjalna, na której właściwy obraz ma obecność obojga rodziców w życiu młodego człowieka. W tym bowiem okresie dziecko szukając autorytetów dla własnej płciowości, naśladuje zachowania dorosłych, i tak dla dziewczyny wzorem będzie postawa przede wszystkim kobiety-matki, zaś dla chłopaka mężczyzny-ojca. Drugi etap procesu socjalizacji nosi nazwę upodabniania, kiedy bardzo ważną rolę w życiu młodego człowieka odgrywają tzw. osoby znaczące – idol, lider itp. Niejednokrotnie te wzorce mogą być bardzo złe, dlatego potrzeba czujności rodziców, by podsuwać młodemu pokoleniu właściwe wzorce i postawy do naśladowania[81].

Kolejną fazą kształtowania się ludzkiej płciowości jest kultura wywierająca ogromy wpływ także na rozumienie męskości i kobiecości wśród dorosłych. Analiza różnych kultur pokazuje, że oddziałują one na całe życie jednostki, rozumienie przez nią seksualności, małżeństwa i rodziny. Taką formą wpływu kulturowego na płcio-

[79] Por. Z. Lew-Starowicz, *Eros...*, s. 23. Por. także A. Cencini, dz. cyt., s. 344-345.

[80] Por. Z. Lew-Starowicz, *Eros...*, s. 24. Por. także A. Moir, D. Jessel, dz. cyt., s. 42.

[81] Por. Z. Lew-Starowicz, *Eros...*, s. 28-29. Por. także A. Cencini, dz. cyt., s. 345-346.

wość jednostki może mieć religia, która poprzez normy moralne kształtuje postawę człowieka i jego poglądy na tę sferę życia[82].

Dojrzewanie w życiu młodego człowieka jest bardzo ważnym etapem, w którym niejednokrotnie decydują się jego postawy i zachowania w dorosłym życiu. Pierwszym objawem dojrzewania u dziewcząt są miesięczne krwawienia, na początku jeszcze nieregularne i często bezowulacyjne. Także ciało dziewczyny ulega gruntownej przemianie, pod wpływem działających hormonów na udach i biodrach odkłada się warstewka tłuszczu. Powoli nabierają kształtów jej piersi, w których tworzą się gruczoły mleczne. Działanie hormonów powoduje, że w okresie owulacji piersi stają się ciężkie, a nawet dziewczyna może odczuwać nieprzyjemny ból. W tym samym czasie pojawia się owłosienie łonowe oraz pod pachami, zaś gruczoły potne stają się bardziej aktywne, powodując specyficzny zapach. Pod wzgórkiem łonowym są *labia* (większe i mniejsze), które w miejscu połączenia tworzą coś w rodzaju „kapturka" noszącego nazwę „łechtaczki". Wargi sromowe otaczają ujście dwóch otworów: cewki moczowej oraz pochwy (*vagina*), do której wejście jest zabezpieczone błoną (dziewiczą). Zewnętrzna strona pochwy składa się z gruczołów śluzowych, uniemożliwiających nadmierne wysuszenie pochwy oraz chroniących przed infekcjami. Pochwa wewnątrz organizmu kobiety poprzez szyjkę macicy łączy się z macicą, od której odchodzą dwa cienkie kanały (jajowody), łączące macicę z jajnikami[83].

Istotne zmiany zachodzą także w psychice młodej dziewczyny, która zaczyna czuć, że przestaje być dziewczynką, a staje się kobietą, zdolną do poczęcia nowego życia. Dlatego dziewczyna w okresie dojrzewania szuka miłości, pragnie być kochaną, co przejawia się w zwracaniu na siebie uwagi (kokieteria), co nie jest równoznaczne z chęcią wzbudzenia w płci przeciwnej pożądliwości. Na tym etapie bowiem dziewczyna jest nastawiona na doznania uczuciowe, szuka „księcia z bajki", który ją porwie, zapewniając jej wielkie uczucie, zaś potrzeby erotyczne pojawiają się w jej psychice w późniejszym czasie[84]. Jednak nieuświadomiona dziewczyna może stać się ofiarą

[82] Por. tamże, s. 31.

[83] Por. M. Lawson, D. Skipp, *Seks i te rzeczy...*, tłum. A. Polkowski, Kraków 1994, s. 18-20. Por. także P. Góralczyk, *Wychowawcza...*, s. 59-60.

[84] Por. E. Sujak, *Życie jako zadanie*, Warszawa 1989, s. 84; J. Massalska, *Dojrzewanie psychoseksualne dziewcząt*, w: *Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*, red. M. Grzywak-Kaczyńska, Warszawa 1973, s. 58-59.

własnej uczuciowości, jeśli podda się pieszczotom ze strony chłopca, traktując je jako wyraz tak bardzo upragnionej miłości[85]. Posiadanie chłopca potwierdza walory fizyczne dziewczyny, dlatego tak często nastolatki robią wszystko, by „utrzymać" przy sobie chłopaka. Na pierwszym miejscu wchodzi więc „walka" o zgrabną figurę za wszelką cenę, a następnie poddanie się całkowicie woli chłopaka, który niejednokrotnie żąda „dowodu" miłości w postaci współżycia seksualnego[86]. Wiele dziewcząt rozwiązałoby swoje potrzeby uczuciowe, gdyby zwróciło baczniejszą uwagę na tych wszystkich, którzy potrzebują ich uczucia w rodzinie czy w domach dziecka. Ta potrzeba kochania i bycia kochaną może stać się motywem poświęcenia się pracy charytatywnej czy poświęcenia się wolontariatowi w różnych akcjach organizowanych przez Caritas[87].

Za dojrzewanie chłopców odpowiadają męskie hormony – androgeny, które powodują zmiany w budowie ciała: przyrost mięśni ramion, klatki piersiowej, umięśnienie nóg, a także płaski brzuch i wąskie biodra. One również sprawiają, że pojawia się zarost na twarzy oraz owłosienie klatki piersiowej czy okolic narządów płciowych. W tym czasie zmienia się również krtań, która wydłuża się, powodując tym samym zmiany w strunach głosowych, by mogły wydawać niskie, typowo męskie dźwięki. Temu zjawisku towarzyszy tzw. mutacja, załamywanie się głosu (staje się on pi-

[85] Por. Tamże, s. 62-63; P. Góralczyk, *Wychowawcza...*, s. 143. W Półtawska podkreśla, że współczesne dziewczęta same prowokują seksualne zachowania chłopców, gdyż jest to w tej chwili jedyny sposób zdobycia uznania mężczyzny. Jeśli chłopak nie reaguje na jej działania, w jej mentalności rodzi się przekonanie, że jest mało atrakcyjna i popada w przygnębienie. *Prawidłowy start*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, red. F. Adamski, Kraków 1978, s. 38-39.

[86] Por. E. Sujak, *Zycie jako...*, s. 86-87. Por. także J. Borysenko, *Księga życia kobiety. Ciało, psychika, duchowość*, Gdańsk 1999, s. 77-78; J. Massalska, *Dojrzewanie...*, s. 66; M. Dziewiecki, *Cielesność...*, s. 17-18. Akceptacja siebie samego wynika z podejścia do Jezusa Chrystusa, który jako pierwszy ukochał człowieka miłością bezwarunkową. On jest jedynym źródłem, z którego człowiek może czerpać moc, miłość i bezinteresowną akceptację. Por. I. Trobisch, *Być kobietą*, tłum. I. Doleżał- Nowicka, Warszawa 1999, s. 16. E. Sujak zwraca uwagę na *prawo pierwszych połączeń*. Pierwszy model zachowania człowieka jest najtrwalszy i najsilniej przeżywany. Jeśli pierwszy partner odrzuci dziewczynę, będzie ona przez wiele lat czuć nieufność do innych mężczyzn. Jeśli natomiast dojdzie do współżycia seksualnego, w późniejszych relacjach seksualnych będzie odnosić się do tego pierwszego razu jako najsilniejszego przeżycia. Im doznanie jest głębsze, tym większa „rana" pozostaje w psychice człowieka. *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie*, Wrocław 1988, s. 50-51.

[87] Por. K. Meissner, B. Suszko, *Twoje życie. Rozmowy z dziewczyną*, Poznań 1998, s. 100.

skliwy), zanim osiągnie właściwą barwę. Jednocześnie następują zmiany w organach płciowych (jądrach), które zaczynają produkować plemniki, zdolne do zapłodnienia żeńskiej komórki jajowej. Podczas stosunku plemniki przedostają się przez gruczoł krokowy (prostatę), gdzie wytwarzany jest płyn podtrzymujący ich żywotność, do nasieniowodu, którym dostają się do prącia. Męskie prącie pod wpływem narastającego podniecenia seksualnego wypełnia się krwią (ciało jamiste), co powoduje jego powiększenie się i usztywnienie. Podczas wytrysku (ejakulacja), plemniki (ok. 300 mln) są wyrzucane z dużą siłą na zewnątrz. Na końcu prącia znajduje się żołądź, pokryta luźnym płatem skórnym zwanym napletkiem[88].

Cechą charakterystyczną okresu dojrzewania u chłopców jest dezintegracja, która przejawia się w niezharmonizowaniu w zachowaniu sfery popędowej, motywacyjno-emocjonalnej i intelektualnej. Odnosi się bowiem wrażenie, jakby te sfery rozwijały się zupełnie niezależnie od siebie, z wyraźną dominacją sfery seksualnej i emocjonalnej. Przyczyny tego zjawiska upatruje się w dezintegracji korowo-podkorowej oraz wpływów subkultury młodzieżowej. Etap ten jest przejściowy w procesie dorastania do dojrzałej osobowości. Dynamizują go: zaniepokojenie sobą, niezadowolenie z siebie, poczucie winy, wstydu, niższości, zainteresowanie własnym życiem psychicznym, wybór ideału do naśladowania. Istotne znaczenie ma tu ideał (osoba znacząca), która będzie autorytetem w dziedzinie ocen, sposobu postępowania, motywacji, wartościowania, naśladowania. Dlatego tak bardzo ważne jest to, by podsuwać młodemu chłopakowi właściwe wzorce do naśladowania[89].

Dojrzewanie zmienia również w chłopcu potrzeby psychiczne: niezależności, osiągnięć, zadowalającej filozofii życiowej, miłości, pozycji dorosłego (sięganie po alkohol i papierosy), wytłumaczenie celu i sensu życia. Ta zmiana hierarchii potrzeb psychicznych stanowi ogromny, pozytywny, potencjalny materiał do dalszego formowania dojrzałej osobowości. Jeśli proces dojrzewania przebiega w sposób prawidłowy, wolny od chorób umysłowych, błędnych wzorców do naśladowania, alkoholu, nikotyny czy konfliktów

[88] Por. M. Lawson, D. Skipp, *Seks i...*, s. 24-26. Por. także Z. Lew-Starowicz, *Dojrzewanie psychoseksualne chłopców, w: Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*, red. M. Grzywak-Kaczyńska, Warszawa 1973, s. 71; P. Góralczyk, *Wychowawcza...*, s. 60.

[89] Por. Z. Lew-Starowicz, *Dojrzewanie...*, s. 73-74.

rodzinnych, to młody człowiek osiąga następujące cechy: odpowiedzialność za siebie, umiejętność podejmowania problemów, uczestniczenie w zajęciach właściwych dla swojego wieku, radość z prowadzonej walki życiowej, trwanie przy wyborach życiowych, uczenie się na niepowodzeniach, planowość w postępowaniu, niewyolbrzymianie sukcesów. W rezultacie prowadzi to do następujących osiągnięć:

– nowy, bardziej dojrzały stosunek do drugiej płci;
– osiągnięcie męskiej roli społecznej;
– akceptacja swej cielesności;
– uczuciowa niezależność od rodziców i autorytetów;
– zdobycie niezależności ekonomicznej – zawodu;
– założenie rodziny;
– zdobycie zdolności umysłowych i przekonań;
– posiadanie systemu etycznego[90].

W okresie dojrzewania szczególnie żywotny staje się podwzgórzowy ośrodek popędu płciowego (dominanty podkorowej). Jest on odpowiedzialny za pożądanie erotyczne oraz zaspokojenie seksualne. Wzmożona jego czynność charakteryzuje się wzrostem czynności psychoruchowej i większą wrażliwością na bodźce erotyczne. Im te bodźce są silniejsze (dotyk, słuch, wyobraźnia), tym większe podniecenie seksualne. Do tego dochodzi jeszcze wzmożona aktywność hormonów płciowych, co bardzo mocno obniża próg wrażliwości seksualnej. Na młodego chłopaka podniecająco w tym okresie może działać reklama, teksty piosenek, filmy i wiele innych czynników[91].

Głównym źródłem wiedzy w tym okresie na temat ludzkiej płciowości i seksualności są rówieśnicy, którzy formują postawy wobec seksualności, drugiej płci i współżycia. Świadczy o tym wulgaryzacja słownictwa odnoszącego się do spraw płciowości, deprecjacja dziewictwa, moda na swobodę obyczajową w myśl źle pojętego postępu. Dorastający młodzieniec wzrasta w przekonaniu, że liczy się tylko potencja, która służy do „zaliczania" kolejnych osiągnięć niczym w zawodach sportowych, sprawdzających męskość dorastającego chłopaka[92].

[90] Por. tamże, s. 75.
[91] Por. tamże, s. 77.
[92] Por. tamże, s. 81. Por. także E. Sujak, *Życie jako...*, s. 84.

Czas dojrzewania obu płci jest naznaczony buntem, który zmierza do próby uwolnienia się spod władzy rodzicielskiej. W praktyce oznacza to wolę decydowania o sobie, o sposobie spędzania wolnego czasu, doborze przyjaciół, sposobie noszenia się i imponowania płci przeciwnej. Młody człowiek dostrzega w tym okresie swoje prawa jako dorosłego, a zupełnie nie widzi wypływających z tej dorosłości obowiązków. Nastolatek pragnie wszystkim wokoło pokazać swoje „ja" poprzez styl bycia, fryzurę, nowy język (żargon młodzieżowy), wszystko, by zadeklarować swoją odrębność od ideału wypracowanego przez rodziców[93].

Znaczącym zmianom w tym okresie podlega układ nerwowy, który cechuje rozkojarzenie między korą mózgową a podkorą, odpowiedzialną za czynności wegetatywne i bezrefleksyjne. Stan ten wynika z wysokiego poziomu hormonów płciowych, niedojrzałości struktur korowych, chaotycznego systemu „pracy" podkorza. Stąd młody człowiek, szczególnie zaś chłopcy, przeżywa różnego typu zaburzenia wegetatywne i stany erotyzacji psychiki[94].

Istotnym elementem w rozwoju młodego człowieka jest jego sfera emocjonalna, czyli *zespół przeżyć manifestowanych i uświadamianych przez człowieka w związku z przeżywaniem jego istotnych potrzeb*[95]. Zjawisko uczuciowości obejmuje swoim zasięgiem wiele zjawisk, od prostych postaci: niepokój, gniew, ciekawość czy sympatia, aż po uczuciowość wysoko zaangażowaną społecznie, zdolną do ofiarności, wyrzeczeń i bohaterstwa[96].

Psychologowie w życiu emocjonalnym wyróżniają trzy poziomy. Pierwszy to zakodowana genetycznie w każdym człowieku uczuciowość archaiczna. Wiąże się ona z zaspokajaniem elementarnych potrzeb życiowych i posiada charakter biegunowy. Ujawnia się ona jako gniew, gdy jakaś potrzeba zostanie niespełniona, lub zazdrość, gdy niezaspokojona potrzeba jest realizowana wobec drugiej osoby – są to negatywne odmiany tej uczuciowości. Natomiast do uczuciowości o charakterze dodatnim należy zaliczyć tkliwość i miłość, skierowaną w głównej mierze ku potomstwu. Do tego typu

[93] Por. tamże, s. 164-165.

[94] Z. Lew-Starowicz, *Dojrzewanie...*, s. 72-73. Poszczególne etapy dojrzewania sfery psychicznej w młodym człowieku opisuje E. Sujak. Por. E. Sujak, *Kontakt psychiczny...*, s. 36-40.

[95] E. Sujak, *Życie jako...*, s. 135.

[96] Por. tamże.

uczuciowości należy ponadto sympatia do osób budzących pożądanie seksualne, elementarne poczucie własnej wartości, przejawiające się w rywalizacji i wykazywaniu własnej wartości[97].

Do uczuciowości wyższego stopnia człowiek dochodzi stopniowo przez rozwój biologiczny i intelektualny. Odpowiada ona za wyższe ludzkie potrzeby: rozwoju, twórczości, przeżywania własnej wartości i potrzeby wartościowania. Uczuciowość ta ogarnia swym zasięgiem nie tylko najbliższe otoczenie, ale promieniuje na szerszy krąg społeczeństwa. Podobnie jak w uczuciowości niższego rzędu, także tu dochodzą do głosu ujemne emocje: lekceważenie, pogarda oraz subtelniejsze formy rywalizacji, zazdrości i żądzy władzy. Dodatnie emocje, jakie cechują wyższe uczucia, to: koleżeństwo, przyjaźń, solidarność, przywiązanie, miłość erotyczna. Na tym etapie pojawia się zdolność do przeżywania całego bogactwa doznań erotycznych, zdolność do zachwytu oraz do wierności opartej na zasadzie wzajemności. Pojawia się wreszcie miłość do rodziców, rodzi się poczucie odpowiedzialności i obowiązku wobec społeczności, w której się człowiek obraca[98].

Wreszcie istnieje uczuciowość najwyższego rzędu, która przekracza ludzki egocentryzm, a kieruje się ku miłości bezinteresownej, ponad więzami biologicznymi i społecznymi. Uczuciowość na tym etapie zwraca się ku sferze duchowej, a więc ku takim pojęciom, jak: ojczyzna, dobra kultury czy przeżycie estetyczne. Ta uczuciowość pochyla się nad kaleką i ubogim, ale także rodzi przywiązanie do mistrzów, przywódców, ludzi, którzy przewyższają ich swoimi talentami. Uczuciowość najwyższego rzędu otwiera drzwi dla kształtowania się moralności, czyli miłości dobra i niepokoju wobec zła. Tu jest także miejsce dla uczuć religijnych[99].

We wspomnianym już rozwoju moralnym wyróżnia się następujące stadia: konwencjonalizm moralny, pryncypializm i racjonalizm. Pierwszy etap charakteryzuje się postępowaniem zgodnym

[97] Por. tamże, s. 135-136.

[98] Por. tamże, s. 136-137.

[99] Por. tamże, s. 137-138. M. Dziewiecki podkreśla, że potrzeby emocjonalne u chłopców ewoluują wraz z wiekiem, natomiast u dziewcząt zachowują niezmienioną intensywność. *Cielesność...*, s. 66. Ten okres jest również czasem kształtowania charakteru. Samo słowo „charakter" oznacza piętno, odbicie. Owo piętno na młodym człowieku odbija niemalże wszystko, a charakter człowieka kształtuje się przez wzajemne przenikanie się różnych wpływów. Por. P. Góralczyk, *Wychowawcza...*, s. 26.

z zewnętrznymi wzorami i od jakości tych wzorów zależy dalszy rozwój moralny człowieka. W drugim stadium zewnętrzne wzorce zostają uwewnętrznione i stają się własnymi postawami. Trzecie zaś stadium domaga się zrozumienia sensu zaakceptowanych norm, by pojąć, dlaczego dana norma powinna być przestrzegana i jakim wartościom ona służy. To stadium cechuje się pełną moralną autonomią[100].

Rozwój psychofizyczny, jak pokazują powyższe analizy, ma znaczący wpływ na postawy i zachowania seksualne młodego pokolenia. Gwałtowny przyrost hormonów w połączeniu z buntem wobec uznanych autorytetów (rodzice), niedojrzałością emocjonalną i moralną dają w efekcie „mieszankę", która pod wpływem niewłaściwych bodźców może w sposób niekontrolowany eksplodować w kierunku seksualizmu i wulgaryzmu wobec drugiej płci.

2.2. Stan religijno-moralny młodzieży

Współczesna religijność polska naznaczona jest piętnem relatywizmu, indyferentyzmu i autonomii sumienia. Zdaniem wielu Polaków – sprawy religijne nie powinny wychodzić na forum publiczne. Kwestie doktrynalne i moralne traktują w sposób wybiórczy. Młodzież w tych kwestiach niewiele odbiega od dorosłych. Zanim jednak omówimy praktyki religijne młodego pokolenia, warto wpierw ukazać świat wartości religijnych dorosłej części ludności Polski, by zrozumieć, na jakich fundamentach wzrasta religijność polskiej młodzieży.

Generalnie wskaźnik poziomu religijności polskiego społeczeństwa jest dość wysoki, gdyż za wierzących uznaje się ok. 73,2% Polaków, zaś do ateizmu przyznaje się tylko 2,3% osób. Niewiara jest więc w Polsce zjawiskiem mało widocznym, jednak jej największy wskaźnik dotyczy młodych w wieku 18-25 lat. Do cech charakterystycznych polskiej religijności należy jej indywidualizm (53%), który oznacza w praktyce pewną dowolność przyjmowania i odrzucania prawd wiary[101].

[100] Por. I. Obuchowska, dz. cyt., s. 81-82. Tamże, s. 78-79.

[101] Por. W. Zdaniewicz, T. Zembrzuski, *Praktyki religijne Polaków*, www.opoka.org.pl/varia/msze/religijnosc, (data wejścia: 18.11.2002). K. Mętel w swoim artykule omawia poziom religijny mieszkańców archidiecezji łódzkiej. *Polaków portret religijny*, „Tygodnik Powszechny" 35(2002), s. 17.

Wiedza religijna, choć nie stanowi o wierze w sposób bezpośredni, jest jednak ważnym elementem wiary. W Polsce kształtuje się ona na zróżnicowanym poziomie: ok. 26% respondentów wie, że Jezus Chrystus jest Bogiem i człowiekiem, natomiast ok. 32% w ogóle nie posiada Pisma Świętego[102].

Badania wykazują, że pobożność spada wraz z wiekiem respondentów. W rodzinie, gdy respondent miał 12 lat, codzienna modlitwa miała miejsce u ok. 46,8% badanych, raz lub kilka razy w tygodniu – 38,1%; co najmniej raz w miesiącu modliło się 4,7%; kilka razy w roku modliło się 2,7%, zaś wcale nie modliło się 1,3% badanych. U tych samych respondentów w wieku dorosłym odnotowuje się niewielki spadek wskaźnika pobożności, natomiast o 3,3% wzrasta wskaźnik niemodlących się wcale[103].

Życie sakramentalne kształtuje się na dość wysokim poziomie, jednakże w wielu przypadkach daje się zauważyć pewien tradycjonalizm i chęć dopasowania się do ogólnie przyjętych norm społecznych, obowiązujących w Polsce. W wielu wypadkach przyjmowanie sakramentów nie ma nic wspólnego z wiarą, a podyktowane jest jedynie presją środowiska[104].

W przeżywaniu religijności można zaobserwować istotne różnice między kobietami a mężczyznami. Kobiety na ogół są bardziej świadome, czym w ich życiu jest stała więź z Bogiem i łatwiej potrafią o tym rozmawiać z innymi. Głębszy kontakt z Bogiem powoduje, że kobiety stają się silniejsze w życiu osobistym i niezależne, czego doświadczają mężczyźni przy próbie nacisków i manipulacji[105].

Oprócz wspomnianych czynników, kształtujących poziom religijności młodego pokolenia[106], należy uwzględnić także inne. Wychowanie istotnie wpływa na kształt wiary młodzieży. Proces ten jest *włączeniem się człowieka dojrzałego w proces rozwoju psychicznego, który rozgrywa się na jego oczach w człowieku mniej dojrzałym*[107]. Prawdziwe wychowanie zawsze winno zdążać w kierunku

[102] Por. W. Zdaniewicz, T. Zembrzuski, art. cyt., (data wejścia: 18.11.2002).
[103] Por. tamże.
[104] Por. tamże.
[105] Por. M. Dziewiecki, *Cielesność...*, s. 79.
[106] Omówione w pierwszym paragrafie czynniki zewnętrzne, z których najbardziej na poziom religijny młodego pokolenia wpływają współczesne nurty filozoficzne oraz media lansujące areligijne postawy.
[107] E. Sujak, *Życie jako...*, s. 218.

ostatecznego celu osoby ludzkiej, a jednocześnie dobra społeczności, której człowiek jest członkiem i w której obowiązkach w przyszłości będzie brał czynny udział. Wychowanie winno obejmować całego człowieka, a więc jego sferę fizyczną, duchową, moralną, intelektualną i emocjonalną oraz doskonalenie jego zmysłu odpowiedzialności w kształtowaniu własnego życia poprzez nieustanny wysiłek i osiąganie prawdziwej wolności[108]. W tym procesie najważniejszą rolę odgrywają rodzice, którzy stają się pierwszymi katechetami dziecka, prowadzącymi je ku dojrzałości na wszystkich płaszczyznach ludzkiej osobowości. Chrześcijańscy rodzice mają bowiem prawo do wychowania swoich dzieci w religii, w jakiej sami wzrastali i rozpoznali ją jako prawdziwą. Dlatego sami mają prawo przekazywać w Duchu i prawdzie (por. J 4,23) prawdy wiary swoim dzieciom[109].

Istotną częścią procesu wychowawczego jest wychowanie religijne, które stawia rodzinę w obrębie Kościoła jako prawdziwy podmiot ewangelizacji i apostolstwa[110]. Rodzice poprzez wychowanie religijne kształtują w dziecku światopogląd chrześcijański, który *wiąże się z wiarą w Chrystusa zarówno poprzez postawę myślową wobec świata i człowieka, jak też postawę społeczno-moralną*[111].

Pierwszym elementem wychowania religijnego jest szkoła modlitwy, którą swoim dzieciom powinni zagwarantować rodzice poprzez własny przykład. Teksty modlitw najlepiej zaczerpnąć z liturgii Kościoła, dzięki czemu dziecko zostanie wprowadzone w życie liturgiczne wspólnoty kościelnej[112]. Ośrodkiem życia całego Kościoła jest Eucharystia i sakramenty, przed rodzicami stoi więc zadanie wyjaśnienia dzieciom istoty życia sakramentalnego, wprowadzenia ich w rozumienie sakramentu Pokuty i Eucharystii, następnie przygotowanie do I Komunii świętej, Bierzmowania i Małżeństwa[113].

[108] Por. DWCH, 1. P. Góralczyk w wychowaniu chrześcijańskim widzi ukierunkowanie młodego człowieka na Dobro. *Wychowawcza...*, s. 38.

[109] Por. DWCH, 52. Por. także DWCH, 3; KDK, 52; JP, 1; J. Grześkowiak, *Sakramentalność małżeństwa w świetle adhortacji apostolskiej „Familiaris consortio" Jana Pawła II*, w: *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, red. A. L. Szafrański, Lublin 1985, s. 87-88.

[110] Por. GS, 16.

[111] P. Poręba, *Wychowanie religijne w rodzinie*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, red. F. Adamski, Kraków 1978, s. 422.

[112] Por. FC, 60. Por. także P. Poręba, dz.cyt., s. 418-419.

[113] Por. tamże, s. 420-421.

Dla całości wychowania religijnego istotne jest przekazanie dziecku wartości moralnych, czyli ukształtowania w nim pojęć dobra i zła oraz przyjęcie dobra jako wartości moralnej godnej realizacji w codziennym życiu. Wiąże się z tym fakt kształtowania w wychowanku prawego sumienia[114]. Właśnie od wrażliwości sumienia młodego człowieka zależy w dużej mierze jego postawa wobec daru płciowości i przekazywania życia, których pierwszymi nauczycielami są także rodzice[115].

Współpracownikami rodziców w dziele wychowania młodego pokolenia są szkoła i Kościół, które przez sobie właściwe metody pomagają rodzicom w kształtowaniu moralnego kośćca przyszłych mężów i żon. Rodzice mają jednak prawo do ingerencji zarówno w program dydaktyczny, jak i katechetyczny, jaki jest skierowany do ich dzieci. W przypadku gdyby program był sprzeczny z programem wychowawczym rodziców, mają oni prawo odwoływania się do odpowiednich władz i domagania się zmiany programu[116].

Doświadczenie pokazuje, że rodzice nie troszczą się zbytnio o wychowanie religijne swoich dzieci, albo sami stoją w opozycji do obowiązku dawania świadectwa, dochodzą bowiem do wniosku, że dziecko, jak dorośnie, samo wybierze. Tymczasem przeprowadzone badania pokazują, że bez wychowania religijnego w domu rodzinnym rzadko zdarza się, by młody człowiek dostrzegł potrzebę praktykowania religii, jeśli nie było takiego zwyczaju w domu rodzinnym[117].

Drugim istotnym elementem wpływającym na postawy religijno-moralne młodego pokolenia jest obraz duchownych, jaki noszą w swoich sercach młodzi ludzie. Z przeprowadzonych badań wynika, że cechy, które są cenione u księży, to: dobre nastawienie do ludzi, otwartość, uczynność, życzliwość, poczucie sprawiedliwości, tolerancja, pracowitość, skromność, szczerość, praw-

[114] Por. S. Kunowski, *Wychowanie moralne jako istotny element wychowania chrześcijańskiego*, w: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, red. F. Adamski, Kraków 1982, s. 90-91.

[115] Por. HV, 22.

[116] Por. DWCH, 4. Por. także CT, 38; Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Wytyczne wychowawcze w odniesieniu do ludzkiej miłości. Zasadnicze cechy wychowania seksualnego*, Watykan 1983, nr 17.

[117] Por. J. Życiński, *List pasterski Metropolity Lubelskiego na początek nowego roku szkolnego 2002/03*, www.kuria.lublin.pl/biskup/jozef/listy/02szkola, (data wejścia: 18.11.2002). Por. także P. Poręba, *Wychowanie religijne...*, s. 424.

domówność i dyskrecja. Godne uznania są także: głęboka wiara, rozmodlenie, gorliwość w pełnieniu służby Bożej, zdolności organizacyjne, troska o biednych, kultura osobista oraz umiejętność pracy z dziećmi i młodzieżą. Wśród cech negatywnych najczęściej są wymieniane: materializm, chciwość, skąpstwo oraz interesowność (21%). W dalszej kolejności ankietowani wymieniali: brak szacunku dla ludzi, brak kontaktu z wiernymi, hipokryzja, pijaństwo, niemoralne prowadzenie się, nieprzestrzeganie celibatu i hazard[118]. Oprócz tych cech negatywnych trzeba jeszcze podkreślić różnego rodzaju afery finansowe, których uczestnikami są duchowni oraz coraz częstsze doniesienia o nadużyciach seksualnych, także względem dzieci.

Wskutek wymienionych przyczyn odnotowuje się w ostatnich latach gwałtowny spadek religijności wśród młodzieży. Z badań przeprowadzonych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a obejmujących swoim zasięgiem niemal całą Polskę, wynika, że wśród młodego pokolenia z każdym rokiem narasta religijna obojętność, która z czasem przeradza się w ateizm bądź daleko posunięty relatywizm i permisywizm.

W pierwszym rzędzie należy zobrazować stan wiary młodego pokolenia, dlatego postawione poniżej pytania dają możliwość wyboru i opowiedzenia się za właściwą postawą wiary. W przeprowadzonych badaniach ankietowani odpowiadali w następujący sposób na postawione im pytania:

Postawione pytanie	Odpowiedzi respondentów w %
Głęboko wierzący	9,5-11,7
Tak sobie wierzący	62,6-66,4
Niezdecydowani	10,8-13,4
Obojętni	7,6-9,8
Niewierzący	3,1-4,8

Wyniki badań wskazują jednoznacznie, iż głęboko wierzących jest znikomy procent w stosunku do populacji młodych ludzi

[118] Por. K. Mętel, art. cyt., s. 17.

w Polsce. Natomiast znakomitą większość stanowią „letni" (por. Ap 3,16) katolicy, którzy z zasady akceptują fakt istnienia Boga, jednak nie ma On większego wpływu na ich życie[119].

W innych kwestiach doktrynalnych wiara młodego pokolenia jest bardzo wybiórcza. W piekło wierzy ok. 49,4-53,4%, zaś w jego brak 12,8-15,6%. Natomiast w życie wieczne wierzy 58,9-62,9%, zaś brak jakiejkolwiek perspektywy po śmierci wyznaje 9,7-12,3% ankietowanych[120]. Taki pogląd jest ściśle związany z pewną wizją życia doczesnego, które samo w sobie stanowi wartość i należy z niego korzystać, gdyż po jego zakończeniu nie ma żadnych perspektyw, a nawet jeśli są, to ich realna wizja jest tak odległa w mentalności młodych, iż nie ma sensu zaprzątać sobie tym wszystkim głowy. Czas biegnie do przodu i dlatego największym uznaniem cieszy się utylitarystyczna wizja życia, która nie skłania się ku wyrzeczeniu i ascezie, lecz nastawiana jest na branie tego wszystkiego, co daje młodość i związane z nią atuty.

Pod względem wizji moralności, wyniki badań przedstawiają się następująco:

Postawione pytanie	Odpowiedzi respondentów w %	
	Tak	Nie
Każdy ludzki uczynek można ocenić, czy jest dobry czy zły.	41,7-45,7	54,3-58,3
Większość ludzkich uczynków da się ocenić jako uczynki ani dobre, ani złe.	54,2-58,2	41,8-48,6
Większość ludzkich uczynków jest neutralna: ani dobra, ani zła.	47,3-51,3	48,7-52,7
Bez sensu jest mówić, że jakieś uczynki są dobre albo złe.	24,6-28,4	71,8-75,8

[119] Por. K. Pawlina, *Młodzież końca XX wieku*, „Ateneum Kapłańskie" 130(1998), z. 533, s. 67. Por. także E. K. Czaczkowska, *Kościół traci młodych*, (data wejścia: 12.11.2002). Autorka korzystała z analiz przeprowadzonych przez CBOS, OBOP, Pallotyński Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego (1988, 1998), badań dr. K. Koseły z UW oraz ks. prof. J. Mariańskiego z KUL (2000 rok), a także z badań przeprowadzonych w 1999 r. wśród młodzieży szkół średnich (technika, licea ogólnokształcące i zawodowe).

[120] Por. K. Pawlina, art. cyt., s. 69.

Uczynek jest dobry albo zły w zależności od czyjegoś punktu widzenia.	80,5-83,5	16,5-18,5
Każdy wie, co jest dobre, a co złe.	48,9-52,9	47,1-51,1
Kościół wie, co jest dobre, a co złe.	29,4-33,4	66,1-70,4
Gdy Kościół mówi, co jest dobre, a co złe, to jest to tylko pogląd Kościoła.	64,1-68,4	31,2-35,2

Przerażające jest, że aż 80% respondentów uważa, że moralność jest podyktowana własnym sądem, nie zaś obiektywnymi normami moralnymi[121]. Z drugiej zaś strony Kościół, jak pokazuje badanie, nie ma żadnego wpływu na moralność społeczeństwa[122]. W tym miejscu staje się oczywistym, jak bardzo na młodym pokoleniu odbiła swe zgubne piętno doktryna postmodernistyczna wraz z jej odmianami.

W innych kwestiach moralnych sytuacja nie wygląda lepiej. Dla 72,4% sumienie to wrażliwość człowieka na postępowanie. Jest rozumem oceniającym, co dobre, a co złe dla 69,5%, zaś dla 59,3% jest to proces rozumowy zachodzący w człowieku, który uzasadnia racje ludzkiego postępowania. Sumienie jako głos Boga w duszy ludzkiej uznaje 48,5%, zaś nieokreślone zjawisko emocjonalne 39,9% respondentów[123].

W dziedzinie etyki seksualnej i podejścia do małżeństwa sytuacja wygląda jeszcze gorzej: w 2001 r. 19% 15- i 16-latków miało za sobą inicjację seksualną. W grupie badanych 17- i 19-latków aż 51% ma już za sobą swój „pierwszy raz". Przed 15 rokiem życia inicjację

[121] *W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra, a unikania zła, rozbrzmiewa w sercu nakazem: czyń to, tamtego unikaj. Człowiek bowiem ma w swym sercu wypisane przez Boga prawo, wobec którego posłuszeństwo stanowi o jego godności i według którego będzie sądzony. Sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa.* KDK, 16.

[122] Por. K. Pawlina, art. cyt., s. 70-71.

[123] Por. A. Blewiński, *Młodzi, jacy jesteście?*, Łódź 2001, s. 133-134. Autor przeprowadził badania wśród studentów łódzkich uczelni, a wyniki swoich badań zamieścił w powyższej publikacji; Jan Paweł II podkreśla, że obecna epoka jest naznaczona zaćmieniem sumień, co ściśle jest związane ze stosunkiem do Boga i brakiem poczucia grzechu. Por. Rep, 18. Błędne sumienie często jest takim z winy samego człowieka, który nie dba o jego rozwój i prawość, może to być także skutkiem złego wychowania w rodzinie. Por. VS, 63.

seksualną rozpoczyna 7%, w tym 3% dziewcząt i 10% chłopców[124]. Natomiast badani na postawione pytania z dziedziny etyki seksualnej odpowiadali w następujący sposób:

Postawione pytanie	Odpowiedzi respondentów w %	
	Za	Przeciw
Wolna miłość	33-37	17-20
Stosunki przedmałżeńskie	66-70	6-8
Antykoncepcja	75-79	4-8

Wyniki raczej nie wymagają komentarza, gdyż są jasne – stan moralny polskiej młodzieży jest opłakany[125].

Mniej więcej połowa młodych Polaków modli się codziennie – ok. 49-53%, zaś w ogóle nie praktykuje modlitwy ok. 9%-11%. Podobnie wygląda sytuacja, jeśli chodzi o uczęszczanie na Mszę świętą: w każdą niedzielę i święta uczęszczało w ostatnim roku ok. 29%-33%, zaś nie uczęszczało 7%-8%. Praktykowanie sakramentu pokuty wygląda następująco: w ostatnim czasie spowiadało się 71%-74%, zaś w ogóle nie spowiadało się 3%-4% ankietowanych[126].

Z przedstawionych zestawień wynika, że obraz religijno-moralny młodego pokolenia daleki jest od ideału, którego doświadczamy przy okazji zjazdów młodzieży w Taizé czy podczas Światowych Dni Młodzieży. Socjologowie podkreślają, iż młode pokolenie potrzebuje iskry, która zapaliłaby je na krótki czas, dałaby chwile emocjonalnego uniesienia, które szybko wybucha i również szybko gaśnie. Zostają miłe wspomnienia, lecz nic ponadto. Po powrocie do szarej rzeczywistości młodzi wracają do złych nawyków i przyzwyczajeń lansowanych przez współczesną modę.

[124] Polska Agencja Prasowa, *Intymność Polaków: coraz wcześniej „pierwszy raz"*, www.wiadomosci.wp.pl/wiadomosc.html?wid=343806&kat=1342, (data wejścia: 25.11.2002).

[125] Por. K. Pawlina, art. cyt., s. 72. Płciowość została pozbawiona wymiaru osobowego i jest traktowana instrumentalnie, zamiast być znakiem miłości, czyli daru z siebie i przyjęcia drugiej osoby jako daru z całym bogactwem jego wnętrza. Por. EV, 23, a także II, 7.

[126] Tamże, s. 75.

2.3. Wypaczona wizja męskości i kobiecości

Współczesny świat narzuca młodemu pokoleniu spaczoną wizję męskości i kobiecości. Pogląd na własną oraz inną płeć rzutuje w znaczący sposób na wzajemne relacje i podejście do drugiego człowieka, którego niejednokrotnie traktuje się tylko jako obiekt pragnień seksualnych.

Męskość, lansowana przez współczesne media, preferuje prawdziwego mężczyznę jako tego, który jest zdolny do podejmowania aktywności seksualnej. W praktyce oznacza to „zdobywanie" kolejnych kobiet w celu udowodnienia sobie i kolegom, że jest się prawdziwym mężczyzną (syndrom *matcho*)[127]. Młody człowiek w wielu przypadkach jest przekonany o słuszności normy moralnej, która mówi mu „nie cudzołóż", jednak presja środowiska rówieśniczego, wstyd bycia prawiczkiem i „ofiarą życiową" (brak kontaktów seksualnych z dziewczyną), powodują, że owa norma zostaje zawieszona na czas nieokreślony. W poszukiwaniu okazji do „udowodnienia" swojej męskości młody człowiek odwołuje się do bodźców stymulujących i pobudzających jego napięcie seksualne, które w efekcie domaga się rozładowania poprzez masturbację lub kontakt seksualny z osobą płci przeciwnej[128].

Analizując rozumienie męskości, nie można pominąć spojrzenia na kobiecość oczyma współczesnego młodego mężczyzny. Na wizję kobiecości ogromny wpływ ma wychowanie w domu rodzinnym. Jeśli młody człowiek od wczesnych lat dziecięcych obserwował swego ojca jako mężczyznę pełnego czułości i troskliwej opieki wobec kobiety-matki, istnieje duża szansa, że w swoim późniejszym życiu będzie kierował się właśnie takimi zasadami. Jeśli jednak męskość skojarzy mu się z panowaniem, źle pojętym władztwem, które domaga się od kobiety zaspakajania wciąż rosnących potrzeb seksualnych, wtedy zacznie tę wizję powielać w swoim życiu. W efekcie w jego mentalności tworzy się obraz „kobiety-lalki", zawsze gotowej spełniać jego kaprysy, zawsze ładnej, zadbanej

[127] *Matcho* – hiszp. samiec, stuprocentowy mężczyzna. Określenie człowieka pewnego siebie, u którego stóp leży cały świat, a wszystkie kobiety zabiegają o jego względy.

[128] Por. W. Półtawska, *Przygotowanie do małżeństwa*, Kraków 1997, s. 40-42. Taż, *Prawidłowy start...*, s. 29-30; I. Obuchowska, dz. cyt., s. 107.

i atrakcyjnej fizycznie. Gdy po latach atrakcyjność mija bezpowrotnie, kończy się uczucie mężczyzny do takiej kobiety[129].

Podobnie jak mężczyźni, kobiety również mają swoistą wizję ideału kobiecości, często fałszywej i pozbawionej realnych odniesień do życia. Dla wielu dziewcząt ich kobiecość stanowi poważny problem, gdyż ruchy feministyczne, dążące do zrównania płci, ukazują męskość jako płeć uprzywilejowaną i „łatwiejszą"[130]. Młoda dziewczyna niejednokrotnie dowiaduje się tylko o „ciemnych" stronach dojrzewania biologicznego, bolesnych miesiączkach i trudach macierzyństwa. Tymczasem mężczyźni pozostają wolni od tych brzemion, a w trudach wychowania uczestniczą tylko w znikomym stopniu. Dziewczyna przesycona tego rodzaju informacjami będzie miała ogromne problemy z akceptacją własnej płci[131]. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest jej poszukiwanie poza sobą, nawet za cenę oddania swego dziewictwa, by móc ją w końcu przyjąć jako coś wartościowego[132].

Pragnienie akceptacji i podobania się komuś jest tak silne w dorastającej dziewczynie, że z ogromną uwagą obserwuje swoje ciało i swój wygląd. Lansowany przez media wzór doskonałości kobiecej, który prezentują najsłynniejsze modelki i gwiazdy filmowe, powoduje w młodej dziewczynie liczne kompleksy, które skłaniają ją do wielu poświęceń, by dorównać obowiązującym standardom. Badania przeprowadzone na *University of Arizona* w 1995 r. wykazały, iż aż 90% białych dziewcząt jest niezadowolonych ze swojej wagi. Ideałem urody dla tychże dziewcząt jest piękność o wzroście ok. 170 cm i wadze między 45,5 a 50 kg, co dla przeciętnej amerykańskiej dziewczyny pozostaje niedoścignym ideałem[133]. Wiele dziewcząt stosuje drakońskie diety, które w wielu przypadkach prowadzą do stanów chorobowych. Do najbardziej powszechnych

[129] Por. W. Półtawska, *Przygotowanie...*, s. 45-46.

[130] Por. II, 3.

[131] Por. W. Półtawska, *Przygotowanie...*, s. 48.

[132] Por. tamże, s. 50.

[133] Por. J. Borysenko, dz. cyt., s. 77-78. W przeciwieństwie do białych dziewcząt, rasa czarna jest zadowolona ze swego wyglądu (70%), a aż 64% czarnych dziewcząt uważa, że lepiej być bardziej pulchną niż mieć niedowagę. Najbardziej podnoszącą na duchu cechą czarnej kultury jest odczucie murzyńskich dziewcząt, że uroda jest raczej kwestią postawy niż cechą wyglądu zewnętrznego. Tamże, s. 77-78. *Jedna ze współautorek programu badawczego, antropolog Mimi Nitcher, zaobserwowała, że okno urody jest bardzo małe w kulturze ludzi białych, a najwyraźniej pomniejsza się ono, w miarę jak się starzejemy.* Tamże, s. 78-79.

chorób kobiet w młodym wieku należy bulimia i anoreksja, które prowadzą do skrajnego wycieńczenia organizmu, a niejednokrotnie śmierci[134].

Z powyższych analiz wynika, iż wizja własnej i przeciwnej płci wydatnie wpływa na relacje, jakie są między nimi zawierane. Dla mężczyzn i kobiet istotnym jest, by widzieć płeć przeciwną jako dar dla drugiego człowieka, służący jego ubogaceniu i komplementarności. Dlatego właściwa wizja męskości i kobiecości służy zdrowym relacjom równorzędnych partnerów przeznaczonych do sobie właściwych funkcji, wypływających z męskiej bądź kobiecej natury.

Życie współczesnej młodzieży przebiega pod hasłem nieustannych przemian gospodarczych, politycznych i kulturowych. Przemiany zapoczątkowane pod koniec lat osiemdziesiątych przyniosły polskiemu społeczeństwu nowe perspektywy rozwojowe, ale także nowy, często egocentryczny pogląd na podział dóbr materialnych, wskutek czego wyłoniła się grupa bogaczy i ubogich. Możliwość inwestowania kapitału zagranicznego otworzyła perspektywy rozwojowe dla polskiej gospodarki, ale jednocześnie spowodowała rosnące do dziś bezrobocie. Pomimo wszystkich tych niedoskonałości nowego systemu, młodzi patrzą z entuzjazmem na zmieniające się oblicze kraju głównie przez pryzmat konsumpcjonizmu, który wkracza z całym impetem do polskiej mentalności. Materialistyczna kultura, która dominuje w myśleniu młodego pokolenia, sprawia, że w dzisiejszym świecie liczy się bardziej „mieć" niż „być". Obrazem tego jest pogoń za zyskiem, zdobywaniem stanowisk, pęd do wiedzy, studiowanie obcych języków, gdyż to daje gwarancję szybkiego i w miarę łatwego zysku w dobrej zachodniej firmie.

Stosowną oprawę do takiego stylu myślenia i życia dostarczają polskie media, lansując dostatni i wolny od moralności styl życia. Każdy ma prawo do zaspokajania swoich potrzeb w sposób dowolny, społeczeństwo zaś obowiązuje daleko posunięta tolerancja.

[134] Por. F. Minirth, P. Meier, S. Arterburn, *W stronę wartości. Encyklopedyczny poradnik życia rodzinnego*, Warszawa 1998, s. 13-20. Anoreksja i bulimia są pokrewnymi zaburzeniami funkcji jedzenia. Obie charakteryzują się kompulsywnym dążeniem do zapanowania nad wagą. Anoreksję definiuje się jako notoryczne odmawianie sobie pokarmu. Natomiast bulimia polega na notorycznym przejadaniu się, a następnie wywoływaniu torsji lub używaniu środków przeczyszczających. Ocenia się, że na anoreksję cierpi ok. 1% kobiet w wieku od 12 do 25 roku życia. Por. tamże, s. 13.

Medialne rozumienie wolności przenika do umysłów młodzieży i zbiera obfite żniwo. Analizując poszczególne nośniki przekazu w Polsce, łatwo dojść do wniosku, iż funkcjonują one w kluczu permisywizmu i hołdu dla ciała, o ile jest ono źródłem przyjemności i szeroko rozumianej satysfakcji.

Podłożem tego rodzaju poglądów jest współczesny prąd myślowy generalnie określany wspólnym mianem postmodernizmu, który zakłada autonomię moralną, relatywizm, tolerancję. Prąd ten swoim zasięgiem obejmuje także odrzucenie autorytetów, celu i sensu życia, a popiera idącą za tym destrukcję. W rezultacie każdy przyjmuje i interpretuje katolicką doktrynę według własnego uznania, dostosowując ją do własnych potrzeb. Z tego właśnie powodu poziom religijności polskiej młodzieży, choć nie jest niski, gdyż znakomita większość deklaruje wiarę, to jednak jej rozumienie i akceptacja nauki moralnej Kościoła pozostaje daleka od ideału.

Analizowane zewnętrzne czynniki wskazują, że ich wpływ na postawy młodych jest znaczący. Nie potrafią oni dokonywać oceny dostarczanych jej nowych norm i postaw, lecz chłoną wszystkie „nowinki" jako symbol nowej, demokratycznej rzeczywistości. Ich okres dojrzewania przynosi falę buntu i poszukiwania poza własną rodziną nowych autorytetów. Niejednokrotnie rodzice, nie umiejąc wskazać młodemu człowiekowi na wartości wielkie i ponadczasowe, przegrywają ten czas, co w efekcie procentuje obniżeniem kultury młodego człowieka, jego poziomu religijnego, a także skrzywioną wizją płciowości. Rozbudzony przez hormony dojrzewający chłopak czy poszukująca ukochanego mężczyzny dziewczyna bardzo łatwo może uznać „starych" za przeżytek zeszłej epoki, skoro wszystko im mówi, że dziś się żyje inaczej, niż uczą tego rodzice i uznane autorytety moralne, jak katecheta, nauczyciel czy ktokolwiek myślący po „staremu". W rezultacie młodzi odrzucają te formy pobożności i normy moralne, które sprzeciwiają się nowej formie życia. Nawet jeśli tli się w wielu młodych potrzeba powrotu do wiary, musi nastąpić bardzo silny szok, by na jakiś czas pobudzić ich do relacji z Bogiem i Kościołem.

Wobec takiej postawy młodych naturalną konsekwencją jest prezentowana przez nich wizja kobiecości i męskości, polegająca w głównej mierze na utylitarystycznym i permisywistycznym podejściu do siebie nawzajem. Sprawność w sferze seksualnej i wdzięk

połączony z nieustanną gotowością do zaspokajania męskich potrzeb seksualnych wydają się być mottem przewodnim i celem do osiągnięcia dla współczesnego młodego pokolenia.

Uwarunkowania życia współczesnej młodzieży pokazują, że właściwie niewielu spośród rodziców, wychowawców i odpowiedzialnych za formację młodego pokolenia jest w stanie sprostać natłokowi złych wzorców, jakich dostarczyły przemiany po 1989 r. w Polsce. Z jednej bowiem strony preferuje się dewocyjną, dla młodego pokolenia trudną do przyjęcia, formę edukacji i formacji duchowej, zaś z drugiej lansuje się słynne „róbta, co chceta", uprawomocniające do wszelkich postaw i zachowań. Brak jest wypośrodkowania zarówno w komunikacji z młodym pokoleniem, jak również w edukacji. Młody człowiek potrzebuje kompetencji, ale także świadectwa, o które coraz trudniej, gdyż piękne słowa nie zawsze idą w parze z czynem. Potrzebuje otwartości bez przemilczeń i fałszywej pruderii w rozmowach na trudne tematy, których nagromadzenie w ostatnich czasach jest przytłaczające. Oczekuje pobożności powszedniej, nie zaś religijnych *show*, pełnych ekstazy na krótką chwilę. Szuka przewodników-przyjaciół, którzy będą dla niej autorytetami, umiejącymi ukazać wśród ciemnych stron życia światełko nadziei, że każda próba służy wzrostowi i kształtowaniu dorosłego oblicza młodego człowieka. Dopiero taka postawa wobec młodych może przynieść owoce w postaci powrotu polskiej młodzieży do ideałów ponadczasowych i nieprzemijających.

Rozdział II

Lansowane zachowania seksualne w ujęciu pism młodzieżowych

Veritas et Vita (1)

Czasopismamłodzieżowe stosunkowo niedawno zawładnęły polskim rynkiem. Wcześniejsze publikacje, jak „Płomyczek", „Świat Młodych", „Płomyk", „Sztandar Młodych" czy „Itd..." przekazywały, zgodne z ówczesną ideologią, wartości socjalistyczne. Po 1989 r., wzorowane na zachodnich pismach, czasopisma młodzieżowe przekazują w przeważającej mierze doniesienia ze świata muzyki, mody czy najnowszych trendów *make up*. Poczesne miejsce zajmują w nich tematy poświęcone ludzkiej seksualności, która – oderwana od miłości małżeńskiej i osoby – stała się tworem, jaki ma dostarczać młodym ludziom przyjemność i zabawę. Czasopisma te uzurpują też sobie prawo do różnego rodzaju porad i instruktażu medycznego, nie zawsze zgodnego z faktycznym stanem wiedzy psychologicznej czy medycznej.

1. „Cool" – współczesny model chłopaka i dziewczyny

Podejmując kwestię postaw seksualnych, zawartych w pismach młodzieżowych, należy w pierwszej kolejności ukazać lansowany tam specyficzny model młodego człowieka, na który składają się jego walory zewnętrzne, przekonania oraz pewien zasób wiedzy. W myśl autorów młodzieżowej literatury, można go we właściwy sposób spożytkować w celu zawarcia znajomości z chłopcem lub dziewczyną.

1.1. Walory zewnętrzne i styl myślenia

Nawet pobieżne przejrzenie kilku numerów czasopism, przeznaczonych dla szerokiego kręgu młodych odbiorców, daje obraz

wartości, jakim winna hołdować młodzież, by być właściwie odbierana w swoim środowisku. Na pierwszy plan wysuwa się modny „ciuch", ale nie wyraz „oklepanej" i szarej przeciętności, lecz zgodny ze współczesnymi trendami mody[1]. Kolejną wartością, szczególnie w odniesieniu do dziewcząt, jest modna fryzura i nienaganny makijaż (*make up*), najlepiej trwały, zdolny zachować się przez wiele godzin. Stąd też młodzieżowe pisma są przyjaźnie nastawione do reklam wszelkich firm kosmetycznych (*Rimmel*, *L`Oreal* czy *Maybelline*), których środki do pielęgnacji urody zdobyły już uznane miejsce na światowym rynku[2]. Kolejnym atutem przemawiającym do młodego pokolenia są plotki o życiu gwiazd filmowych i piosenki. Zamieszczane niemal w każdym numerze wywiady opowiadają o ich błyskotliwej karierze, podbojach miłosnych i sposobach na szczęśliwe życie. Robbi`e Wiliams w jednym z wywiadów mówi, że seksualność mężczyzny musi wypowiadać się w sposób nieskrępowany, ponieważ *każdy mężczyzna co 30 sekund myśli o seksie*[3]. Można z tego wyciągnąć wniosek: skoro mówi to gwiazda takiego formatu, z pewnością takie myślenie i idące za nim działanie jest normą życia na Zachodzie.

W sferze zewnętrznej młody człowiek to ktoś odróżniający się w „tłumie", zadbany i ubrany według najnowszych trendów, używający kosmetyków z renomowanych firm, co świadczy o jego możliwościach finansowych. Styl noszenia się powinien czerpać od gwiazd muzyki i filmu. Dopiero wtedy zasługuje na zauważenie. Dziewczyna czy chłopak tak „wypielęgnowani" mogą być wtajemniczeni w inne cele, jakie zapewnią im szczęście.

Istotną cechą wydaje się być uwolnienie od wszelkich przesądów i fałszywej pruderii, na przykład masturbacji, która dla wielu jest zastępczą formą erotyzmu[4]. Na pytanie w tej kwestii redakcyjny psycholog odpowiada: *Jeśli odczuwasz silną potrzebę masturbacji, nie powinieneś narzucać sobie niepotrzebnej dyscypliny. Silne napięcie spowodowane niezaspokojeniem popędu seksualnego może bowiem doprowadzić do nadmiernej nerwowości, a nawet nerwicy*[5].

[1] Por. *25 sposobów jak zostać letnią sexbombą*, „Twist" 6(2001), s. 26-27.
[2] Por. *Sexy zapachy*, „Dziewczyna" 5(1991), s. 64-65.
[3] *Non stop myślałem o seksie*, „Bravo" 12(1994), s. 14.
[4] Por. *Nie mogę przestać*, „Bravo" 2(1995), s. 13; *Mam problem z onanizmem*, „Bravo" 7(1992), s. 19.
[5] Nie mogę przestać..., s. 13. W podobnym tonie jest wypowiedź odnośnie do masturbacji w jednym z artykułów, która podaje w wątpliwość jakąkolwiek

Innymi przejawami wyzwolenia się z norm moralnych są wypowiedzi nastolatków dotyczące pornografii i *sex-shopów*, które na stałe wpisały się w nasz krajobraz. Otóż młodzi wychodzą z prostego założenia, że *wszystko jest dla ludzi*[6], stąd nie ma powodów, by nie można było korzystać z różnych form seksualizmu. Owo wyzwolenie najlepiej obrazuje stosunek do rodziców, który wyraża się w odpowiedzi na postawiony przez nastolatkę (16 lat) problem porozumienia się z matką, która przyłapała ją na współżyciu seksualnym z chłopcem. Odpowiedź na postawiony problem brzmi: *Chociaż nie robiłaś nic złego, powinnaś zrozumieć swoją matkę. Wielu rodzicom z trudem przychodzi oswojenie się z faktem, że ich dzieci dorastają*[7].

Postawa wyzwolona wydaje się być cechą charakterystyczną modelu lansowanego przez czasopisma młodzieżowe, ułatwiającą osiągnięcie wyznaczonego młodym celu. Jest nim szczęście chłopaka czy dziewczyny z partnerem, partnerką – osobą, z którą będzie można się pokazać na różnego rodzaju imprezach, a według autorów tychże czasopism – doświadczać z nią bogactwa doznań miłosnych. O niedostatkach z powodu braku partnera mówią liczne listy do redakcji, w których młodzi ludzie opisują swoją samotność i brak bratniej „duszy". Najbardziej dotknięte są dziewczęta, które w swoim środowisku są narażone na szykany[8].

Kobiecość i męskość jawią się wtedy jako cechy osoby zabiegającej o posiadanie szczęścia, którym jest zdobycie partnera.

1.2. Poznać siebie – psychotesty

Kolejnym progiem, jaki mają do przekroczenia młodzi, jest poznanie samego siebie, by dzięki tej wiedzy móc we właściwy sposób skorygować istniejące braki i niedostatki cech charakteru. Pomocą w tej dziedzinie są porady psychologów oraz zamieszczane w niektórych czasopismach „Psychotesty". Zawarte w nich punktowane pytania i odpowiedzi mają dopomóc chłopakowi czy też dziewczy-

szkodliwość tego nałogu. Por. *10 kłamstw o seksie i twoim ciele*, „Dziewczyna" 10(1997), s. 29; *Masturbacja nie wpływa ujemnie*, „Popcorn" 4(1993), s. 21.

[6] *Love&sex*, „Bravo" 20(1998), s. 16.

[7] *Miłość, czułość, namiętność*, „Bravo" 12(1992), s. 12.

[8] Por. *Jestem samotna*, „Bravo" 13(1992), s. 19; *Nie mam swojego chłopaka*, „Bravo" 8(1992), s. 22.

nie stać się *cool*, czyli kimś ważnym w środowisku, pozbawionym kompleksów i zahamowań, wolnym od przesądów i uprzedzeń starego pokolenia.

Tematyka tych testów oscyluje wokół problemów natury seksualnej i cech umożliwiających szybkie zapoznanie (poderwanie) chłopaka. Podstawowe w nich pytanie brzmi: „Czy jesteś *sexy*?"[9]. Inne ukazują swoistą hierarchię cech, jaką winny się charakteryzować osoby określane tym mianem (atrakcyjne seksualnie). Pierwszy zestaw stawia młodego czytelnika wobec wyboru: „Co byś kupił, gdybyś wygrał 1000 PLN?" Potwierdza to tym samym przekonanie, jak ważny jest zewnętrzny wygląd młodego człowieka, dążącego do sukcesu w życiu partnerskim. Następne pytania komplikują sytuację: Co zrobisz, gdy on (ona) jest związana z kimś innym? Najwyżej punktowaną odpowiedzią jest: „Nie mam skrupułów. Każdy może decydować o własnym życiu"[10]. Oczywiście, chodzi o „odbicie" chłopaka czy dziewczyny, a tym samym rozbicie za wszelką cenę istniejącego już związku. W kolejnych odpowiedziach punkty zyskują ci, którzy otrzymują komplementy za zgrabną sylwetkę, oraz ci chłopcy, którzy wieczór chcieliby spędzić z Sharon Stone, i dziewczęta z Antonio Banderasem. Na koniec ci, którzy uzyskali ponad 50 pkt., mogą sobie pogratulować, ponieważ przyciągają do siebie wszystkich, lubią uwodzić i umieją każdego oczarować[11].

Innym tego rodzaju testem jest sprawdzian zdolności uwodzicielskich[12]. Najbardziej cenieni są w nim ci, którzy za szaloną miłość oddaliby 3 miesiące swojego życia. Ich najmocniejszą stroną jest wyłącznie zgrabna sylwetka, a sporządzenie listy adoratorek (-ów) zajęłoby im sporo czasu[13]. Czytelnicy, którzy uzyskali od 40 do 50 pkt., są osobami o dużym wdzięku i powabie, a uwodzenie mają we krwi[14].

Kolejny test wskazuje na istnienie przesady w miłości i mówi o chorobliwym przywiązaniu. Inne w nim pytania opisują osoby

[9] *Czy jesteś sexy?*, „Bravo" 7(1997), s. 13.
[10] Tamże.
[11] Tamże.
[12] Por. *Czy potrafisz uwodzić?*, „Bravo" 15(1997), s. 13.
[13] Tamże.
[14] Tamże. Podobny wydźwięk mają artykuły: *Sztuka flirtowania*, „Bravo Girl" 20(1994), s. 24-25; *Alfabet uwodzicielski*, „Bravo Girl" 6(2001), s. 34-35.

gotowe spełniać wszelkie zachcianki swoich partnerów i nie wyobrażają sobie rozstania z nimi na dłuższy czas[15].

Testy te lansują pewien model chłopaka i dziewczyny, obdarzonych cechami charakteru ułatwiającymi nawiązywanie znajomości z płcią przeciwną i przekonują, że zawarcie znajomości jest naturalną konsekwencją tych predyspozycji.

1.3. Poszukiwanie wiedzy

Pisma tego rodzaju udzielają najrozmaitszych porad na nurtujące czytelników problemy. Najczęściej mają one formę pytań kierowanych przez młodzież, na które odpowiada lekarz lub psycholog. Młodzi pytają, kiedy najlepiej podjąć współżycie seksualne ze swoim chłopakiem czy dziewczyną[16]. Interesują ich strefy erogenne przeciwnych płci, choroby przenoszone drogą płciową, kwestia doświadczenia zapewniająca przekonanie, że jest się w tych sprawach dostatecznie „dobrym"[17]. Na końcu pytania dotyczą miłości oraz umiejętności rozpoznania faktu, że się kogoś kocha[18].

Odpowiedzi udzielane przez redakcję opierają się na przeświadczeniu – wspólne pożycie seksualne dziewczyna może podjąć wtedy, gdy sama będzie czuła, że chce i jest na to gotowa. Lekarze na ogół mówią wtedy o dojrzałości psychicznej i fizycznej oraz o radzeniu sobie z ewentualnymi konsekwencjami podjęcia tego kroku. Wspomina się wtedy najczęściej o stosowaniu odpowiednich środków antykoncepcyjnych, a gdyby te zawiodły, zaleca się w skrajnych sytuacjach *postinor* (pigułka *after day*)[19]. Granicą dla młodych, którzy zamierzają podjąć współżycie seksualne, jest 15 rok życia. Gdy ta jest niższa, redakcyjni lekarze i psychologowie stanowczo

[15] Por. *Czy kochasz zbyt mocno?*, „Bravo" 13(1997), s. 15. Do innych tego typu testów należą: *Czy umiesz podrywać?*, „Bravo" 25(1997), s. 13; *Czy potrafisz być wierny(a)?*, „Bravo" 4(1993), s. 15. Pytania oscylują wokół sytuacji, gdy staje się przed wyborem dotychczasowego partnera czy kogoś bardziej atrakcyjnego. *Jaki jest twój erotyzm?*, „Bravo" 6(1994), s. 26. Innym rodzajem testu są pytania określające typ chłopaka oraz sposoby zdobycia go. Por. *Możesz zdobyć każdego chłopaka*, „Bravo Girl" 2(2002), s. 17-19.

[16] Por. *Kiedy najlepiej rozpocząć współżycie*, „Bravo Girl" 18(2000), s. 32. Por. także *Trudne pytania o miłość*, „Bravo Girl" 6(1997), s. 12-13; *Właściwa pora na seks*, „Bravo" 10(2000), s. 16.

[17] Tamże.

[18] Por. *Czy to miłość*, „Bravo" 12(1992), s. 19.

[19] Por. *Trudne pytania o miłość...*, s. 12-13. Por. także *Kiedy najlepiej rozpocząć współżycie...*, s. 32; *Właściwa pora na seks...*, s. 16.

radzą poczekać z podjęciem decyzji. Prawdopodobnie wynika to między innymi z ustawy, która relacje seksualne z młodocianymi traktuje jak przestępstwo ścigane prawem. *Kto doprowadza małoletniego poniżej lat 15 do obcowania płciowego lub do poddania się innej czynności seksualnej albo do wykonywania takiej czynności, podlega karze pozbawienia wolności od 1 roku do lat 10* (art. 200 Kodeksu Karnego, §1)[20]. Wypowiadając się o miłości, psycholog tłumaczy, iż pierwsze fascynacje nie są prawdziwą miłością, gdyż na tę trzeba jeszcze trochę poczekać[21].

W wielu przypadkach, omawiając niektóre kwestie natury seksualnej, autorzy posługują się opisami, by w nich ukazać sposób działania ludzkiego organizmu oraz przekazać niektóre tajniki *ars amandi*. W artykule, omawiającym strefy erogenne ludzkiego ciała, znajdujemy taki barwny opis: *Niespodziewanie ręka Michała poszukała pod stołem mojego kolana, po chwili wolno zaczęła przesuwać się w górę, aż wreszcie delikatnie dotknęła mojego wzgórka łonowego pod cienkim podkoszulkiem*[22]. Nawet najmniej obeznany w tych sprawach czytelnik, domyśli się, co to są strefy erogenne, gdzie się znajdują i co trzeba zrobić, by je pobudzić. W innym tego rodzaju opisie czytamy: *Czułam rosnące podniecenie, w miarę jak on intensywnie pieścił moje piersi*[23].

Ważnym elementem zdobywania wiedzy z dziedziny seksualnej, o którą zabiegają autorzy czasopism, są podawane wiadomości z zakresu anatomii i fizjologii. W tym celu niektóre z omawianych czasopism zamieszczały na łamach stosowne rubryki, gdzie lekarze krok po kroku odkrywali różne intymne części ludzkiego ciała i omawiali ich działanie[24]. Warto zaznaczyć, że wśród różnych porad i wskazań, jakimi „faszeruje" się młode pokolenia, na uwagę zasługuje poradnik, omawiający podstawowe badania ginekologiczne oraz przybliżający sposoby zachowania się w tym gabinecie i przekonywający o potrzebie takich badań. Wiele dziewcząt przeżywa

[20] Ustawa z 6 czerwca 1997 r., Kodeks Karny, Dz.U. z 2 sierpnia 1997 r., nr 88, poz. 553.

[21] Por. *Czy to miłość...*, s. 19.

[22] *Strefy erogenne, czyli czułe miejsca*, „Bravo Girl" 7(1994), s. 9.

[23] *Symbol kobiecości – piersi*, „Bravo Girl" 10(1994), s. 9.

[24] Por. *Moje ciało, cz. 1. Dziewczyna*, „Bravo" 24(1998), s. 10-11. Por. także *Atlas erotyki*, „Popcorn" 12(1995), s. 57. Sporo miejsca poświęca się także działaniu sfery seksualnej człowieka. Por. *Orgazm*, „Bravo Girl" 1(1995), s. 10-11.

w tej materii nie tylko wstyd, ale również spore obawy, stąd redakcyjna potrzeba rozwiania tych wszystkich wątpliwości i lęków[25].

Młodych czytelników interesują także kwestie szczegółowe anatomii i fizjologii człowieka, tym bardziej że niektóre przypadłości nastręczają sporo problemów. Oto kilka z nich: 16-latka skarży się, że jej chłopak ma zbyt małego penisa, co utrudnia im kontakty seksualne, gdyż od 2 lat tylko jeden raz miała orgazm. Prosi o radę, jak mu pomóc. W odpowiedzi otrzymuje zapewnienie, że wszystko zależy od jego umiejętności jako mężczyzny[26]. „Cierpiąca" na brak orgazmu 18-latka prosi o pomoc[27]. Z kolei 16-letnia Marysia ma tylko orgazm łechtaczkowy[28]. Dylematem 15-letniej Ani jest brak miesiączki, stąd ma wątpliwości, czy będzie w stanie osiągnąć orgazm[29]. Piotr zapytuje, czy czymś normalnym jest brak orgazmu podczas wytrysku nasienia[30]. Niektóre dziewczęta chciałyby podjąć współżycie ze swoimi chłopcami, jednak powstrzymuje je lęk przed bólem, który często towarzyszy defloracji pochwy[31]. Zaś inna dziewczyna boi się matki, która z pewnością zorientuje się, że jej córka przestała być dziewicą[32]. W końcu ostatni z opisywanych przez nas przykładów rozterek młodego pokolenia: 17-letnia Ania w sposób nieopanowany śmieje się podczas pieszczot łechtaczki[33].

Gazetowa wiedza o sferze seksualnej wydaje się w pełni zaspokajać potrzeby młodego czytelnika cytowanych czasopism, a jej ewentualne niedomaganie uzupełniają stawiane przez czytelników pytania. Warte zauważenia jest nieskrępowanie, z jakim podejmowane są przez młodych kwestie dotyczące życia płciowego oraz sposób reagowania redaktorów owych czasopism, którzy nie zadają sobie specjalnie trudu wychowawczego, lecz odpowiadają na wszel-

[25] Por. *Wizyta u ginekologa*, „Bravo" 19(1993), s. 12-13. Tego typu porad znajduje się dość sporo w różnych czasopismach młodzieżowych. Tutaj jednak ze względów praktycznych podajemy odnośnik tylko do jednego.

[26] Por. *Miłość, czułość, namiętność*, „Bravo" 1(1992), s. 10. Dla odmiany inna dziewczyna skarży się na zbyt dużego członka u swojego chłopaka. Por. *Trudne pytania o miłość*, „Bravo Girl" 10(1997), s. 29.

[27] Por. *Miłość, czułość, namiętność*, „Bravo" 2(1992), s. 12.

[28] Tamże.

[29] Tamże, s. 10.

[30] Tamże, s. 12.

[31] Tamże.

[32] Tamże. Natomiast problemem 17-letniej Julii jest odzyskanie utraconego dziewictwa.

[33] Tamże.

kie kwestie młodzieży, nie zwracając uwagi na stosowność takich „pogadanek".

Na podstawie przeprowadzonych analiz model chłopaka i dziewczyny, lansowany przez analizowane czasopisma młodzieżowe, jawi się jako typ osoby, która imponuje świetnym makijażem, dobrym, modnym ubraniem, w wyraźny sposób odbiegającym od szablonowych strojów młodzieży. Ponadto współczesny młody człowiek, wchodzący w wiek dojrzały, powinien ustalić reguły postępowania ze swoimi rodzicami, gdyż pewne sprawy są mu już dozwolone i rodzice mogą jedynie w milczący sposób wyrazić swoją akceptację. Kolejną postawą, lansowaną przez młodzieżowe czasopisma, jest wiedza na temat własnego charakteru i jego słabych stron oraz obycie w kwestiach seksualnych, które w myśl autorów prowadzonych w tychże gazetach rubryk stanowi „klucz" do celu, jakim jest szybkie poznanie kogoś atrakcyjnego.

Taki narzucony obraz stawia młodemu człowiekowi wysokie wymagania, jeśli ma być „cool" w swoim środowisku rówieśniczym, czyli cieszyć się powszechnym szacunkiem i uchodzić za atrakcyjnego w oczach płci przeciwnej.

2. „Poderwać faceta" – formy nawiązywania kontaktów z płcią przeciwną

Jednym z pierwszorzędnych celów, jakie przyświecają redaktorom cytowanych czasopism młodzieżowych, jest – wiemy już o tym – wskazanie młodym najprostszych sposobów zdobycia dziewczyny lub chłopaka swojego życia. Dotychczas omówione działania stanowią zaledwie *preludium* do faktycznych działań, jakie mają zapewnić młodzieży w tej materii sukces.

Sposoby zdobycia partnera lub partnerki, lansowane przez młodzieżowe czasopisma, można podzielić na dwie grupy ze względu na stopień zaangażowania: dalsze i bliższe – bezpośrednie. Pierwsza grupa obejmuje swoim zasięgiem pewien horyzont poznawczy „technik" zdobywania serc płci przeciwnej. Druga dotyczy wyboru miejsca, sposobu bycia i innych „ważnych" umiejętności na pierwszym spotkaniu. Wskazania czasopism są w głównej mierze kiero-

wane do dziewcząt, gdyż to one mają największy problem, by zainteresować sobą płeć przeciwną.

2.1. Działania dalsze

Redaktorzy omawianych pism porad co do wyboru życiowego partnera każą szukać czytelnikom w gwiazdach. Układ zodiakalny jest dla nich bardzo ważny. Pomysłowość w jego odczytywaniu nie ma ograniczeń. Stąd horoskopy, określające sukces bądź porażkę miłosną, czerpie się z różnych kultur i tradycji całego świata[34]. Wiele z nich, często bardzo rozbudowanych, daje wskazania dla dziewcząt i osobno chłopców, kojarząc pary według znaków zodiaku, prognozują miłosno-seksualne zdarzenia na poszczególne miesiące roku[35]. W jednym z tego rodzaju horoskopów znajdują się odpowiednie rubryki, z przepowiedniami, pośród których czytelnik może odnaleźć odpowiedź na pytanie: czy ze swoją ukochaną, ukochanym – spod wiadomego znaku zodiaku – przeżyje coś ciekawego. A oto propozycje:

– wierna miłość gwarantuje długi związek bez burz, których częstą konsekwencją są ból i łzy;

– seks – „przygoda", która przyniesie niezapomniane przeżycia;

– zmysłowy flirt – spotkania, wzajemne czułości, które obojgu dadzą wiele radości;

– zwariowana przygoda, pełna fantazji i szaleństwa, spontaniczna i dająca moc wrażeń;

– wspaniałe rozmowy, które pozwolą obojgu poznać się, a przyjaźń stanie się początkiem wielkiej miłości;

– niezawodna przyjaźń, taka, która trwa przez całe życie, mimo zmieniających się kolei losu;

– zawzięta nienawiść może dopaść każdego, gdy na jego drodze stanie rywal lub rywalka, przywłaszczając obiekt miłości.

Każda rubryka opatrzona jest stosownym komentarzem, zapewniającym czytelnika o przychylności gwiazd do określonego znaku zodiaku. Na podstawie tych danych każdy może się przekonać, czy

[34] Por. *Horoskop miłości*, „Dziewczyna" 4(19991), s. 13-25. *Miłosny horoskop Indian*, „Bravo Girl" 12(2000), s. 12-13.

[35] Por. *Horoskop miłości...*, „Dziewczyna" 1(1995), s. 13-25.

w najbliższym czasie przeżyje jakieś doświadczenie, z kimś spod określonego znaku zodiakalnego[36].

Istotnym sposobem przygotowania się do pierwszej randki z wymarzonym chłopakiem jest poznanie jego upodobań. W tym celu autorzy rubryk dostarczają swoim czytelnikom wiedzy o gustach chłopców oraz o sposobach działania, by odnieśli sukces. Rzecz jasna – rubryki te dotyczą w głównej mierze upodobań pod względem fizycznym: kolor włosów oraz ich długość, wielkość biustu, pośladków, innych widocznych cech kobiecego ciała. Z publikowanych wypowiedzi wynika, że model dziewczyny uchodzącej za atrakcyjną powinien oscylować wokół standardów urody zaczerpniętych ze świata reklamy i mody: nienaganne kształty, wymiarowy biust – jednym słowem – kwintesencja urody i kobiecości. Sfera moralności dla współczesnych chłopców nie ma znaczenia. Większości z nich jest obojętne, czy dziewczyna ma za sobą doświadczenia seksualne, zatem dziewictwo nie jest koniecznym atrybutem atrakcyjności, liczy się wartość „wizualna"[37].

Udzielane porady praktyczne mają sprawić, że każdy typ chłopaka będzie w zasięgu ręki dziewczyny. Jednym z wielu sposobów opisywanych przez tego typu literaturę jest poznanie interesującego chłopaka lub dziewczyny przez znajomych, którzy aranżują rzekomo przypadkowe spotkanie. Dalsze losy zapoznanej w ten sposób pary zależą już od umiejętności obu stron[38]. A kiedy wszystkie dostępne sposoby zwrócenia na siebie uwagi wybranego obiektu uczuć zawiodą, czyli ładny wygląd, prowokacyjne zachowanie, rekomendacje koleżanek oraz ogólne miłe zachowanie, warto uciec się do sprytnego fortelu. Jednym z nich, proponowanym przez „fachowców" od miłości, jest udanie omdlenia tak, by spocząć wprost w ramionach uwielbianego chłopca, bądź odegranie innej sceny dramatycznej, by zwrócić na siebie jego uwagę. Oczywiście, liczy

[36] Tamże, s. 7-19.

[37] Por. *Love&sex*, „Bravo" 10(1998), s. 9. Por. także *Seksowne sekrety chłopców*, „Twist" 2(2002), s. 48; *Jakie dziewczyny podobają się chłopcom*, „Bravo Girl" 15(2000), s. 8-9. Warto w tym miejscu przywołać omawiany w pierwszym rozdziale „syndrom lalki" – dziewczyny zawsze zadbanej, pięknej, o nieskazitelnej figurze i spragnionej „miłości". Por. przypis 128.

[38] Por. *Jak zwrócić na siebie uwagę chłopca*, „Bravo" 2(1993), s. 19. Por. także *45 haczyków, na które złowisz chłopaka*, „Twist" 1(2000), s. 32-33; *Jak go poderwać*, „Bravo Girl" 13(2002), s. 10-11; *Taktyka podrywania*, „Bravo Girl" 2(2002), s. 12-13; *Czy jesteście dla siebie przeznaczeni?*, „Bravo" 4(1992), s. 9.

się na zaaferowanie chłopaka, próbę cucenia i zakłada wdzięczność „uratowanej" dziewczyny, która stara się swojemu wybawicielowi okazywać ją na każdym kroku[39].

Wśród wielu porad, jakich udzielają swoim czytelniczkom redaktorzy pism młodzieżowych, można znaleźć następujące: „Posłuż się białą magią, by złowić chłopaka w swoje sieci, podsyć gorącą miłość lub pozbądź się rywalki"[40]. Okazuje się, że w tych kwestiach obowiązuje bezpardonowa walka. Względy chłopaka czy dziewczyny nie są kwestią wyboru, lecz szeregiem działań, często brutalnym wydzieraniem sobie „ofiary" i podsycaniem jego uczuć wszelkimi możliwymi sposobami.

Gdy już dojdzie do spotkania „twarzą w twarz", bardzo ważnym elementem miłosnej gry jest dialog, który nie może być tuzinkowy i powszedni, lecz ma przekonać chłopca, że dziewczyna widzi w nim obiekt swoich najśmielszych marzeń. W jej oczach staje się on ideałem, dla którego warto wszystko poświęcić. Stąd też opracowano dla potrzeb takich rozmów odpowiedni zasób tekstów, które mają chłopaka „powalić" i sprawić, że zakocha się właśnie w tej, a nie w innej dziewczynie. Jak bowiem poczuje się chłopak, gdy usłyszy od dziewczyny słowa: „Naprawdę nie jesteś modelem?"[41]. Jego „ego" urośnie do niebotycznych rozmiarów, dziewczyna zaś stanie się tą wyjątkową, która poznała się na jego męskim wdzięku. Posuwając się dalej, dziewczyna może zaproponować: „Postanowiłam wysmarować się calusieńka kremem samoopalającym – czy mógłbyś mi pomóc?"[42]. Niewielu znajdzie się „bohaterów", którzy byliby gotowi odmówić takiej propozycji. Możliwość bowiem „niewinnego" nacierania kremem ciała dziewczyny jest zbyt wielką pokusą, by pozostawała obojętna dla mężczyzny. Na koniec, by jeszcze bardziej rozpalić chłopca, autorzy radzą złożyć następującą propozycję: „Może trochę popracujemy nad doskonaleniem metod całowania?"[43]. W praktyce taka propozycja oznacza gotowość po-

[39] Por. *Sztuka zdobywania*, „Dziewczyna" 12(1995), s. 44-45. Por. także *Jaką masz taktykę uwodzenia*, „Twist" 4(2002), s. 52-53; *Patent na chłopaka*, „Bravo Girl" 4(2001), s. 14-15; *Jak przyciągnąć sympatię*, „Bravo Girl" 6(2001), s. 18-19; *Wakacyjna znajomość*, „Bravo Girl" 18(1996), s. 12-13.

[40] *Zaczaruj go*, „Twist" 3(2002), s. 46. Por. także *Daj mu znak*, „Dziewczyna" 2(1993), s. 14-15.

[41] *10 tekstów, dzięki którym go poderwiesz*, „Twist" 8(2001), s. 64.

[42] Tamże.

[43] Tamże.

święcenia niemalże wszystkiego, by posiąść tego jedynego chłopca. Nawet jeśli w pierwszej chwili chłopak odrzuci propozycję, to pozostanie ona w nim głęboko zapisana i stale będzie powracać w jego myślach. Dla wielu powyższe teksty mogą wydać się banalne, lecz stanowią one pewien obraz, jak daleko można się posunąć, by zdobyć partnera.

Wszystkie przedstawione porady odnoszą się w głównej mierze do dziewcząt, gdyż to właśnie one w sposób dramatyczny przeżywają brak stałego partnera, z którym można pokazać się w towarzystwie, na imprezie, w kinie itd. Jest to bolesne tym bardziej, gdy najbliższa koleżanka po raz kolejny „zmienia" chłopaka, a pozbawiona tego „szczęścia" słyszy komentarze ze źle ukrywaną zjadliwością: „Ty ciągle sama?" Stąd dla wielu nastolatek głównym problemem życiowym jest zdobycie chłopaka za wszelką cenę, by uniknąć złego traktowania i należeć do „elit" towarzyskich swego środowiska[44].

2.2. Działania bliższe – bezpośrednie

Zanim dziewczyna czy chłopak wybierze się na swoją długo oczekiwaną pierwszą randkę, musi określić, czego po tym spotkaniu oczekuje, i wybrać odpowiednie dla niej miejsce. Autorzy pism przychodzą młodym z pomocą. Wśród wymienianych miejsc ewentualnego spotkania można znaleźć m.in.: kino, kawiarnię, dom czy sklep. Miejsca te są oceniane przez autorów pod kątem działań, jakie można w nich podjąć. W kawiarni można odbyć szczerą rozmowę, zdobyć się w jej klimacie na intymne wyznania i deklaracje. Kino w myśl redaktorów młodzieżowej literatury sprzyja delikatnym kontaktom fizycznym, gdyż zazwyczaj przed seansem filmowym kupuje się torbę chrupek lub chipsów i podczas projekcji filmu, wkładając ręce do jednej torby, można delikatnie muskać rękę partnera lub partnerki[45]. Wielkie centra handlowe także nie są pozbawione uroku romantycznego, gdyż wspólne wybieranie ubrań

[44] Por. *Jak poznać chłopca*, „Bravo" 6(1993), s. 19.

[45] W młodzieżowym nazewnictwie istnieją dwa określenia: „iść do kina" i „iść na film". Pierwsze określenie daje do zrozumienia, że młodzi wybierają się do kina, gdyż nie mają innego spokojnego miejsca na okazywanie sobie pieszczot i czułości, a ciemna kinowa sala jest do tego celu idealnym miejscem. Drugie określenie stanowi już normalną formę spędzania czasu w kinie – oglądanie filmu.

pozwala na poznanie gustu i upodobań kochanej osoby, a pomoc w przymierzaniu wybranych części garderoby może stać się ciekawą grą miłosną. W końcu dom – własny pokój, gdzie przed przyjściem oczekiwanego gościa najlepiej wynieść wszystkie krzesła, co sprawi, że jedynym miejscem do siedzenia pozostanie łóżko. Wydarzenia, według zapewnień autorów, powinny potoczyć się same. Także tradycyjne miejsca spotkań, jak park, osiedlowa ławka czy spacer ulicami miasta mogą dostarczyć młodym wiele niezapomnianych wrażeń i stać się początkiem wielkiej miłości[46].

Gdy zostało już wybrane odpowiednie miejsce na romantyczne spotkanie, istotnym jest sposób zachowania się wobec partnera, które powinno sugerować, jak bardzo jest ważny i podziwiany. W tym celu wypracowano osiem (naukowych) metod uwodzenia chłopaka podczas pierwszego spotkania.

1. Stań blisko niego. Bliska obecność drugiej osoby płci przeciwnej stwarza atmosferę intymności. Chłopak może z bliska patrzeć w twarz dziewczyny, ona zaś widzi jego oczy. Nawzajem czują swoją bliskość, ich twarze owiewane są przyśpieszonymi oddechami i słychać kołatanie ich serc, co obojgu dostarcza sporej dawki emocji[47].

2. Niech poznaje twój zapach. Zapach dziewczyny może wiele powiedzieć chłopakowi, gdyż od strony biologicznej dobór naturalny w świecie zwierząt dokonuje się na podstawie zapachu, który przyciąga lub odpycha drugą stronę. Z kolei zaś właściwe użycie przez dziewczynę kosmetyków sprawia, że jej zapach staje się wyzywający i podniecający zmysły chłopaka[48].

3. Perfumuj się... ciastem. Autorzy tychże porad sugerują, by dziewczyna pachniała sobą – zapachem swego ciała. Ciekawym doznaniem dla chłopca może być „domowy" zapach dziewczyny, niczym zapach świeżego chleba. Dziewczyna pachnąca subtelnymi zapachami domowych delicji jest o wiele bardziej atrakcyjna, niż zapachy najdroższych perfum z renomowanych firm. Dzięki temu

[46] Por. *Najlepsze miejsce na pierwszą randkę*, „Bravo Girl" 10(2000), s. 14-15. Por. także *15 miejsc, gdzie poderwiesz superchłopaka*, „Bravo Girl" 25(2001), s. 20-21. Według zapewnień autorów, przy odrobinie inwencji i pomysłowości, każde miejsce może stać się początkiem wielkiej miłości.

[47] Por. *8 naukowych sposobów poderwania chłopaka*, „Bravo Girl" 3(2000), s. 8.

[48] Por. tamże.

do głosu dochodzą naturalne cząsteczki zapachowe (feromony), które bardzo silnie działają na sferę zmysłową płci przeciwnej[49].

4. Patrz mu w oczy. Patrzenie komuś prosto w oczy sprawia, że druga osoba nabiera zaufania, a jednocześnie jest to wyraz pewnej kokieterii, która może zniewolić chłopaka[50].

5. Naśladuj go. Naśladowanie jakiejkolwiek osoby daje do zrozumienia, że naśladowany jest kimś wartościowym, kogo warto obserwować i uczyć się od niego sposobu bycia. Dla chłopaka takie naśladowanie może stać się symptomem uwielbienia, jakim darzy go dziewczyna[51].

6. Dotykaj go. Dotyk jest niewerbalnym sposobem komunikowania. Nie wszystkich dotyka się podczas spotkań, lecz tylko osoby szczególnie bliskie. Dotknięcia, za przyzwoleniem drugiej strony, mogą stać się zaproszeniem do bliższych kontaktów, pieszczot i pocałunków[52].

7. Skuś go batonikiem. Oczywiście nie chodzi o zwykłe poczęstowanie kawałkiem czekolady, lecz o wspólne zjedzenie jednego batonika. Najlepiej, gdy odbywa się to w formie karmienia. Dziewczyna wsuwa do ust swojemu chłopcu nadjedzony już przez siebie kawałek słodkiego przysmaku. Staje się to dowodem swoistej jedności, zakładającej swoiście pojętą wspólnotę – kęs z rąk ukochanej. Wzajemne karmienie się słodyczami -według podręczników *ars amandi* – jest rodzajem gry miłosnej, poprzedzającej akt seksualny[53].

8. Bądź wyjątkowo miła. Dobre wrażenie wywarte na chłopcu podczas pierwszego spotkania z pewnością zaowocuje na przyszłość w postaci dobrych relacji. Miła dziewczyna bowiem przyciąga do siebie chłopaka, a drobne braki lub defekty urody jest w stanie uzupełnić miłą powierzchownością[54].

W ten fachowy sposób przeprowadzona pierwsza randka z pewnością przyniesie sukces dziewczynie i zapewni jej trwały związek ze swoim partnerem.

---

[49] Tamże.
[50] Tamże, s. 9.
[51] Tamże.
[52] Tamże.
[53] Tamże, s. 10.
[54] Tamże. Por. także *Pierwsza randka*, „Dziewczyna" 5(1997), s. 18-19.

Postępując dalej na drodze miłosnego wtajemniczenia bardzo ważnym jest przekonanie się, czy wybrany chłopak szanuje swoją partnerkę. Autorzy pism młodzieżowych pomyśleli także o tej kwestii, podając cztery najważniejsze symptomy szacunku, jaki chłopiec żywi do swojej dziewczyny:

– Nie żąda współżycia, bo świadczyłoby to, że jest „poszukiwaczem" przygód seksualnych, który „cieszy się" kolejną zdobyczą;

– Zostawia wybór dziewczynie, kiedy i gdzie to się stanie. Cierpliwie więc czeka, aż ona sama będzie gotowa do podjęcia tego kroku i zaproponuje zbliżenie. Oczywiście, może on zaproponować, ale nie może usilnie namawiać wobec odmowy dziewczyny;

– Nie zakłada z góry, że dziewczyna powinna brać pigułki. Kwestia antykoncepcji powinna dotyczyć także mężczyzny, gdyż współżycie seksualne jest sprawą obojga i oboje odpowiadają za jego konsekwencje;

– Instynkt podpowiada, że to ten. Kobieca intuicja niezwykle rzadko myli się w takich kwestiach, a jej wybory przeważnie są trafne.

Te cztery symptomy mają pokazać dziewczynie, że jej partner jest właściwym wyborem – czułym, szanującym i wrażliwym mężczyzną, z którym przeżyje ona niesamowitą historię miłosną[55].

Wielkim dramatem dla każdej dziewczyny jest odrzucenie przez chłopca. Podczas gdy w niej ciągle płonie wielkie uczucie, on z takich czy innych względów zrywa i odchodzi. Autorzy młodzieżowych czasopism radzą w takich wypadkach podjęcie prób odzyskania utraconej miłości poprzez zintensyfikowanie dostępnych zabiegów, a przede wszystkim szczerą rozmowę. Gdyby te wszystkie środki zawiodły, pozostaje czekanie, aż czas zagoi wszystkie rany, i nadzieja, że wkrótce ktoś bardziej czuły i wrażliwy pojawi się na horyzoncie. Nowa sympatia bowiem sprawia, że człowiek odzyskuje utraconą na skutek zawodu miłosnego pewność siebie oraz wiarę we własną wartość[56].

Ważną dla wielu nastolatek, które poszukują skutecznej metody podboju męskich serc, jest urzeczywistnienie marzenia – „poderwać faceta". Okazuje się, jeśli wierzyć redaktorom czasopism

[55] Por. *Jak to jest z tym seksem*, „Bravo Girl" 2(2000), s. 29.

[56] Por. *On mnie nie zauważa*, „Popcorn" 2(1993), s. 20; *Jak go odzyskać?*, tamże; *Nie wiem, dlaczego ze mną zerwał*, tamże.

młodzieżowych, że największym rozterkom sercowym podlegają dziewczęta i właśnie dla nich w głównej mierze są przeznaczone wszystkie horoskopy, poradniki i „naukowe" metody flirtowania. Osiągnięcie sukcesu w tej materii gwarantuje dziewczynie nie tylko szacunek i poważanie w rówieśniczym środowisku, ale przede wszystkim buduje w niej obraz samej siebie jako człowieka wartościowego i atrakcyjnego.

3. Młodzieńcza szkoła *ars amandi*

W dotychczasowych analizach chodzi o istotę relacji między płciami. Na tym polega czasopiśmiennicze „szkolenie" młodego pokolenia w zakresie sztuki miłości. Autorzy młodzieżowych gazet, przekazywaną w tym zakresie wiedzę, ograniczają do trzech podstawowych wymiarów: pocałunki, pieszczoty (*petting*) oraz współżycie seksualne. Posiada ona najczęściej charakter informacyjno-instruktażowy, pozwalający zainteresowanym nabyć właściwego doświadczenia i rutyny. Podobnie jak w innych kwestiach, większość porad kierowana jest pod adresem dziewcząt.

3.1. Pocałunki jako forma zdobywania mężczyzny

Pocałunek, według redaktorów młodzieżowej prasy stanowi wstęp do zbliżenia się partnerów, ale stanowi też wyraz ich zaawansowanej miłości, zwłaszcza gdy osiąga pełnię we właściwym sposobie całowania. Chodzi o tzw. pocałunek francuski, polegający na zbliżeniu ust partnerów, połączonym z wsunięciem języka w usta partnera oraz intensywnych pieszczotach jego warg, języka i podniebienia. Pojawiająca się w wielu publikacjach nazwa „poważne pocałunki"[57] do tych pieszczot się odnosi.

Pocałunek jest wyrazem uczucia, stąd zanim dwoje ludzi zechce się nim obdarzyć, musi sobie zdać sprawę z tego, czy osoba, którą chce się pocałować, jest kimś bliskim, ważnym i wyjątkowym[58].

[57] Pytanie 13-latki, która chce zaczerpnąć jak najwięcej informacji o poważnych pocałunkach. *Pierwszy pocałunek*, „Bravo" 4(2002), s. 22.

[58] Pytanie postawione przez dwie 12-latki, które są stęsknione pocałunków od swoich chłopców. Por. *Czy nie jesteśmy zbyt młode na całowanie*, „Bravo" 7(1997), s. 12.

Dlatego staje się on także swoistym miernikiem uczuć. Pocałunek płytki, przelotny i dany od niechcenia to wyraz małego zaangażowania uczuciowego jednej ze stron. Głęboki i namiętny świadczy o wielkości uczuciu, którym darzona jest osoba całowana. Autorzy zachęcają więc młode pary do jak najczęstszego „mierzenia" poziomu swoich uczuć i podgrzewania przez pocałunki gasnącej miłości. Istnieją również inne pocałunki, które określają stosunek osoby całującej do całowanej. Pocałunek w czoło daje do zrozumienia, że chłopak żywi do dziewczyny uczucia ojcowskie. Osoba całująca w policzek jest przyjacielem i dopiero podjęte wobec niej starania mogą przerodzić tę przyjaźń w miłość. W kark całuje ten, kto jest spragniony zmysłowych doznań, pragnie pieszczot i czułości. Dzięki takim rozróżnieniom czytelniczki młodzieżowych poradników określają typ potrzeb, jakie mają ich partnerzy[59].

Kolejnym pytaniem, jakie stawiają sobie autorzy młodzieżowej literatury, są sposoby rozpoznania, czy druga osoba chce pocałować swojego partnera lub partnerkę. W tej kwestii dają swoim czytelnikom wskazania, które świadczą, że pocałunek jest kwestią czasu i pozwolenia drugiej osoby. Natomiast sygnalizują go:

– częste żucie gumy o silnym smaku miętowym, która daje przyjemny zapach płynący z ust;

– patrzenie drugiej osobie prosto w oczy, postrzegane jako niezwykle prowokujące i intrygujące;

– miły sposób bycia, dający poczucie zaufania i bezpieczeństwa.

Te oraz podobne zachowania są dowodem przyzwolenia na zbliżenia się obojga osób do pocałunku[60].

„Szczytem" wyrazu miłości jest pocałunek angażujący nie tylko usta, ale także język. W wypowiedziach młodych ludzi, zamieszczonych na łamach czasopism, ten wątek niejednokrotnie się przewija. „A ty, Romku, umiesz się całować? Jaką masz taktykę? Z języczkiem? Ubóstwiam takie pocałunki, są niesamowicie podniecające, ale bywają dziewczyny, które ich nie lubią"[61]. Z tej wypowiedzi wynika, że taki pocałunek dla wielu chłopców stanowi „wielką przygo-

[59] Por. *Poznasz go po pocałunku*, „Bravo" 1(2002), s. 9. Por. także *Pocałunki, których on nie zapomni*, „Twist" 2(2002), s. 34-35; *Co musisz wiedzieć o seksie*, „Dziewczyna" 2(1997), s. 30-31.

[60] Por. *6 znaków, że on chce cię pocałować*, „Twist" 1(2000), s. 32-33.

[61] *Love&sex*, „Bravo" 15(1998), s. 16. Por. także *Pierwsza miłość*, „Bravo" 5(1999), s. 10-11; *Pocałuj mnie*, „Bravo Girl" 18(1995), s. 10-11; *Pocałuj mnie*, tamże, 21(1999), s. 12-13.

dę". Jedynym problemem jest znalezienie dziewczyny, która miałaby ochotę na podobną formę czułości.

Powszechnie przyjęło się, że całowanie się nastolatków nie powinno nikogo dziwić, bowiem mamy XXI w. oraz zmieniły się normy obyczajowe i moralne. Rzeczy, które w czasach naszych rodziców uchodziły za szczyt wulgaryzmu i nieprzyzwoitości, dziś są symbolem postępu i wyzwolenia się od „chorej" pruderii.

Wiele opisów, zawartych w prasie młodzieżowej, przedstawia różne sposoby okazywania uczuć w tej formie. „Jego usta były ciepłe, wilgotne i niewypowiedzianie słodkie. Nieśmiało wysunęłam wargi do przodu, starając się odpowiedzieć na pocałunek. Aż zadrżałam i skuliłam się w sobie, gdy jego język spróbował wślizgnąć się do moich ust. Czułam instynktownie, że Tomek miał zamiar zrobić coś niezwykle intymnego. Potem jednak moje wargi rozchyliły się same, pozwalając wtargnąć do środka jego językowi, który delikatnie, lecz zdecydowanie szukał mojego. (...) Dotykał go, pieścił, okrążając i dotykając, nie pozostawiając żadnej możliwości ucieczki"[62]. Po takim barwnym instruktażu już każdy powinien wiedzieć, o co chodzi w „prawdziwym" pocałunku. Atmosfera, jaka towarzyszy temu opisowi, pokazuje, że ta forma jest niezwykle ekscytująca i stanowi pewne doświadczenie seksualne.

Istnieją jednak pocałunki nieprzyjemne i złe, przed którymi ostrzegają redakcyjni „fachowcy". Ich autorami są na ogół typy osób, których określono odpowiednimi przydomkami:

wiewiórka – osoba, która gryzie wargi i język swego partnera podczas pocałunku;

laryngolog – osoba, która zbyt głęboko i za intensywnie wsuwa język w usta swego partnera;

niechluj – osoba stroniąca od pasty do zębów i niedbająca o higienę jamy ustnej[63].

Wystrzeganie się tego typu zachowań oraz innych, przytaczanych przez autorów tychże czasopism, ma zagwarantować sukces, jaki wyraża sformułowanie: *Niech wasze języki połączą się jak wasze*

[62] *Całuj mnie mocno, całuj*, „Bravo Girl" 5(1994), s. 9. Por. także *10 całuśnych sekretów, które warto poznać*, „Twist" 9(2002), s. 41-43; *Vademecum całowania*, „Dziewczyna" 1(1996), s. 12-13; *Pocałunek od A do Z*, „Twist" 5(2001), s. 104-105.

[63] Por. *7 grzechów głównych i 7 złotych zasad, jak odnieść pełny sukces przy pocałunku*, „Bravo Girl" 5(1994), s. 9.

dusze, a namiętność sprawi, że zaczną poruszać się jednym rytmem[64]. Ta „poetycka" metafora ukazuje, że ta forma pocałunku jest wyrazem swoistej „wspólnoty", jaka łączy dwojga ludzi. To swoiste *communio personarum* daje młodym prawo do podjęcia następnych działań, by w ich związku coraz bardziej pogłębiała się jedność aż po takie zjednoczenie fizyczne, jakim jest akt seksualny.

3.2. Pierwsze zbliżenia – *petting*

Następnym krokiem wtajemniczenia w młodzieńcze *ars amandi* są pierwsze intymne pieszczoty. Autorzy prasy młodzieżowej uważają bowiem, że *to, jak dużo czasu musi upłynąć, by z niewinnych przeobrazić się w bardziej zaawansowane pieszczoty, jest sprawą indywidualną*[65]. Jednak polecają *petting* jako formę bezpiecznych kontaktów seksualnych. Opisują najprzeróżniejsze jego postaci: głaskanie, pocałunki, delikatne uciskanie, czułe gryzienie[66]. Mogą one dotyczyć także sfery genitalnej, gdy partnerzy pieszczą nawzajem swoje narządy płciowe (pozycja 6/9)[67]. Jedną z nich jest *slow sex* (erotyka w zwolnionym tempie), polegająca na bardzo powolnym dozowaniu przyjemności seksualnych, co łączy się z jednoczesnym, wolnym narastaniem podniecenia seksualnego. *Nie ma nic bardziej podniecającego, jak całym sobą ulec pożądaniu i chłonąć wszystkimi zmysłami nawet najdelikatniejszy dotyk i pieszczotę*[68]. Zwolnione kontakty seksualne dają ogromną radość obojgu partnerom, gdyż prowadzą do coraz większych doznań seksualnych.

Niejednokrotnie barwne opisy zawierają instruktaż: *Rolf przyciska ją mocno do siebie, głaszcze jej włosy, plecy, coraz niżej. Kerstin czuje jego erekcję i myśli «To idzie pomału do heavy». Gdy jego palce wślizgują się łagodnie w jej majtki...*[69] Inny tego typu opis, bardziej bogaty w szczegóły, pozwala na korygowanie błędnych działań w tej materii: *Gdy będziecie się już lepiej znali, możesz rozpocząć bardzo intymne pieszczoty. Rozepnij mu rozporek, potem ostrożnie dłonią wyjmij jego penisa, kciuk trzymaj wysunięty do przodu. Szcze-*

[64] *Jak całować się w XXI wieku?*, tamże, 26(2000), s. 19.
[65] *Pierwszy pocałunek...*, s. 22.
[66] Por. *Wyrafinowane pieszczoty*, „Bravo Girl" 2(1995), s. 8-9. Por. także *Radość pettingu*, „Dziewczyna" 9(1998), s. 64-65.
[67] Por. *Pocałuj mnie*, „Bravo Girl" 3(1997), s. 12-13.
[68] *Zmysłowe doznania*, tamże, 5(1997), s. 12.
[69] *Łagodne głaskanie*, „Dziewczyna" 3(1991), s. 23.

gólnie podniecające jest lekkie uciskanie. Jeśli delikatnie i rytmicznie będziesz masować lekko zaciśniętą dłonią jego członek, chłopak będzie w siódmym niebie[70].

Z tych opisów wynika, że *petting* w większości przypadków sprowadza się do wzajemnej masturbacji partnerów, połączonej z innymi formami pieszczot. Podobnie jak w wielu innych tego typu opisach, czytelnik jest w stanie natychmiast się zorientować, na czym polega intymny kontakt, zwany *pettingiem*.

Ta forma seksualnych doświadczeń jest zalecana młodym parom szczególnie ze względu na bezpieczeństwo, ponieważ pozwala na maksimum doznań zmysłowych, nie powodując ryzyka zajścia w ciążę, ani nie nastręcza dodatkowych zabiegów w postaci środków antykoncepcyjnych, nie wymaga specjalnego miejsca, gdyż *petting* można uprawiać nawet w ubraniu, niemal w każdym miejscu, jak kino, przymierzalnia w sklepie, ławka na uboczu, co zostało już wcześniej wspomniane[71].

Mimo zapewnień autorów młodzieżowych czasopism *petting* sprawia młodym trochę kłopotów, ponieważ nie wszyscy są przekonani o całkowitym bezpieczeństwie stosowania tej metody intymnych kontaktów. Ejakulacja bowiem, do której dochodzi podczas *pettingu*, odbywa się wprawdzie poza pochwą kobiety, jednak trzeba bardzo uważać, by nasienie nie dostało się w jej pobliże, gdyż wilgotne środowisko w okolicach warg sromowych pochwy jest wystarczającym czynnikiem, by plemniki przedostały się do dróg rodnych kobiety, powodując zapłodnienie[72].

Innym problemem jest stosownie przy *pettingu* technik oralno-manualnych, które w pewnych sytuacjach mogą skończyć się przerwaniem błony dziewiczej, co dla młodej dziewczyny może stać się życiowym dramatem[73].

Petting ma służyć przede wszystkim okazywaniu sobie czułości i dawaniu przyjemności, stąd rodzą się różnego rodzaju problemy

[70] *13 stopni wtajemniczenia*, „Bravo Girl" 23(1994), s. 9.

[71] Por. *Bezpieczna miłość*, „Popcorn" 5(1993), s. 20-21. Por. także *Soft sex*, „Bravo Girl" 4(1998), s. 12-13; *Smak niewinnych pieszczot*, tamże, 22(1994), s. 8-9; *Zniewalające pieszczoty*, tamże, 19(1995), s. 10-11.

[72] Por. *Miłość, czułość, namiętność*, „Bravo" 2(1992), s. 12. Podobny dylemat ma 16-letnia Maria, która boi się, że podczas uprawiania *pettingu* może zajść w ciążę. Por. *Miłość, czułość, namiętność*, „Bravo" 7(1993), s. 12.

[73] Pewna 16-latka nie wie, czy jest jeszcze dziewicą, ponieważ podczas pieszczot chłopak wsunął jej do pochwy palce. Por. *Jestem dziewicą?*, „Bravo" 24(1995), s. 12.

na tle przyspieszonego orgazmu lub jego braku u wielu dziewcząt, co powoduje frustracje i niechęć do tego typu kontaktów[74].

Bardziej subtelną odmianą *pettingu* jest *necking*, który polega na pieszczotach górnych części ciała. Dziś właściwie już nie używa się tej nazwy, a *petting* stał się synonimem ogólnie pojętych pieszczot całego ciała, bez doprowadzania do stosunku seksualnego[75].

Formy „miłości" lansowane przez redakcyjnych „fachowców" winny stać się czymś pośrednim pomiędzy czułością a współżyciem seksualnym. Młodzi bowiem, jeszcze niedoświadczeni, czują potrzebę okazywania sobie intymnych pieszczot, stąd *petting* wydaje się najbardziej adekwatną dla nich formą relacji seksualnych. Przede wszystkim podkreślają jego całkowite bezpieczeństwo, jeśli chodzi o możliwość nieplanowanego macierzyństwa, co w tak młodym wieku jest czymś oczywistym. Ponadto nie wymaga od młodych specjalnych umiejętności oraz pozwala na doskonalenie technik „gry wstępnej" przed dojrzałym już życiem erotycznym.

3.3. Kontakty seksualne

Współżycie seksualne – twierdzą redaktorzy – stanowi ukoronowanie wszystkich omówionych do tej pory zabiegów i starań chłopców, jak i dziewcząt. *Seks w swojej pełnej formie jest oczywistym ukoronowaniem miłości między kobietą i mężczyzną, gdy spełnione są trzy podstawowe warunki: kiedy jest dobrowolny, wolny od lęku i ma na celu nie tylko zaspokojenie, ale i troskę o partnera*[76]. Warto na nie zwrócić uwagę:

Po pierwsze, dobrowolność jako kryterium podjęcia kontaktów seksualnych. W myśl logiki tych autorów – fakt wyrażenia zgody przez parę nastolatków jest wystarczającym usprawiedliwieniem ich współżycia seksualnego;

Po drugie, pozbycie się lęku, czyli możliwie najpełniejsze zabezpieczenie się przed niespodziewanymi konsekwencjami aktu

[74] Wystarczy zaledwie kilka pieszczot, by pewna 17-latka osiągała orgazm, co bardzo skraca wzajemne pieszczoty i irytuje jej chłopaka. Por. *Zbyt gorąca dziewczyna*, „Bravo" 13(2001), s. 23.

[75] Jankowi (15 lat) dziewczyna zaproponowała uprawianie *neckingu*. Por. *Miłość, czułość, namiętność*, „Bravo" 3(1992), s. 12.

[76] *Być królewną*, „Popcorn" 4(1993), s. 20.

seksualnego zarówno w postaci ciąży, jak i wszelkich chorób przenoszonych drogą płciową;

Po trzecie, troska o partnera, która właściwie może być pojmowana na różne sposoby w zależności od dojrzałości emocjonalnej partnerów.

Z zamieszczonych na łamach młodzieżowych periodyków badań wynika, że współżycie seksualne nastolatków staje się czymś powszechnym, ponieważ ok. 29% chłopców i 13% dziewcząt w wieku 15 lat ma już za sobą pierwsze doświadczenia seksualne[77]. Dla młodych bowiem pół roku znajomości jest wystarczającym czasem, by dojrzała w nich decyzja do podjęcia współżycia seksualnego. Ważnym jest tylko świadomość obojga, że naprawdę czują się gotowi, dojrzali i chcą tego oboje. Gdy dziewczyna ma jakieś wahania w tej kwestii, najlepiej, żeby chłopak przejął całą inicjatywę, jednak może to również zrobić dziewczyna, jeśli chłopak zbyt długo ociąga się z posunięciem się o krok dalej[78].

Z przeprowadzonej wśród czytelników „Bravo Girl" ankiety na temat spraw seksualnych wynika, że większość nie uważa życia płciowego w wieku młodzieńczym za coś złego. Podawane przez młodocianych respondentów odpowiedzi wyglądały następująco:

1. Co dla ciebie oznacza seks? Przyjemność – 24%, miłość – 20%, miłość i przyjemność – 40%, powoduje wyrzuty sumienia – 6%, powoduje uczucie lęku – 6%, jest czymś wstydliwym – 4%.

2. W jakim wieku dziewczyna może rozpocząć współżycie? Po 13 roku życia – 2%, między 14-15 rokiem życia – 20%, między 16-17 rokiem życia – 35%, po 18 roku życia – 43%.

3. Czy miałaś doświadczenia seksualne? Tak – 53%, nie – 57%, tylko pieszczoty – 10%.

4. Co rozumiesz pod pojęciem „bezpieczny seks"? Powstrzymanie się – 19%, prezerwatywa – 29%, pigułki – 26%, unikanie przygód na „jedną noc" – 26%.

Ankieta ukazuje, że współżycie seksualne jest dziś już czymś „normalnym" w życiu nastolatków i nie należy się temu dziwić, ponieważ oni także mają prawo do wyrażania swoich uczuć. Współży-

[77] Por. *Cała prawda o seksie*, „Twist" 4(2001), s. 78.

[78] Por. *Seksowne skarby chłopców*, tamże, 2(2002), s. 48. Por. także *Love&sex*, „Bravo" 15(1998), s. 16; *Wiem, że dojrzałem do tej decyzji*, tamże, 25(2001), s. 22; *Seks – gotowa czy nie*, „Bravo Girl" 24(1999), s. 12.

cie seksualne młodzi pojmują jako przyjemność uprawomocnioną miłością, która w ich rozumieniu jest uczuciem czy raczej doznaniem emocjonalnym, wypływającym z faktu, że ten chłopak czy ta dziewczyna się podoba. Wprawdzie większość uznaje, że współżycie seksualne winno się rozpocząć po ukończeniu 18 roku życia, to większość ma już ten fakt za sobą w wieku 16 czy 17 lat. Świadczy to o tendencji do obniżania progu inicjacji seksualnej, której propagatorami są po części także dorośli. Wszyscy uznają, że współżycie seksualne powinno być wolne od lęku, a więc każdy na swój sposób dba o zaopatrzenie się w środki antykoncepcyjne, wśród których największą popularnością cieszy się prezerwatywa[79].

Przygotowując młodych do podjęcia tego ważnego kroku, autorzy analizowanych czasopism próbują rozwiać ich wątpliwości, przedstawiając „prawdy" i „mity" na temat współżycia seksualnego. Wśród omawianej tematyki można znaleźć m.in.:

– Napięcie i drżenie, które są klasycznymi objawami narastającego podniecenia seksualnego. Wydzielająca się w dużych ilościach adrenalina powoduje gwałtowny wzrost ciśnienia tętniczego i przyśpieszoną akcję serca[80];

– Czułe gesty stanowią początek gry miłosnej i pobudzają oboje partnerów do podjęcia coraz śmielszych działań seksualnych[81];

– Punkty rozkoszy, czyli miejsca erogenne, których intensywne drażnienie wzmaga narastające podniecenie seksualne[82];

– Gorące pocałunki są kolejnym elementem gry miłosnej poprzedzającej współżycie seksualne[83];

– Seks-wybuch, czyli eksplozja namiętności wywołana nieopanowanym podnieceniem seksualnym[84];

– Pozycja idealna, którą młodzi w oparciu o różne podręczniki *ars amandi* powinni sami sobie wypracować[85];

– Mały czy duży – pytanie, które zrodziło się z mitu o dużym penisie. Wielkość członka nie ma większego wpływu na jakość współżycia seksualnego[86];

[79] Por. *Antykoncepcja*, „Bravo Girl" 11(2000), s. 11.
[80] Por. *Sex. 22 prawdy, które powinnaś poznać*, tamże, 12(1996), s. 12.
[81] Por. tamże.
[82] Por. tamże.
[83] Tamże, s 13.
[84] Tamże.
[85] Tamże.
[86] Tamże.

– Gumowy dowcip – prezerwatywa, która jest nieodłącznym atrybutem bezpiecznego współżycia seksualnego[87].

Całość wprowadza młodego człowieka krok po kroku w arkana sztuki miłosnej z uwzględnieniem nie tylko spraw czysto technicznych, ale także pewnego nastawienia, ponieważ seks ma być przyjemnością i zabawą, która jednoczy dwoje kochających się ludzi. Stąd nie wolno do tych spraw podchodzić zbyt poważnie, lecz należy je traktować jako sposób na dawanie sobie radości, przyjemności i satysfakcji. Oczywiście wpierw trzeba się zabezpieczyć, by „miłosne igraszki" nie przyniosły opłakanych skutków w postaci niespodziewanej ciąży[88]. Do mitów, jakie krążą na temat współżycia seksualnego, redaktorzy zaliczyli:

– Wszyscy już to robią, tylko nie ja – pogląd, który sprawia, że wiele nastolatek czuje się gorsza od swoich „doświadczonych" rówieśniczek[89];

– Przez gumkę chłopak prawie nic nie czuje – prezerwatywa jest na tyle cienka, że z pewnością chłopak będzie odczuwał wszystkie doznania zmysłowe, więc nie należy jej unikać jako środka zabezpieczającego przed niepożądaną ciążą[90];

– Gra wstępna to dla chłopaka strata czasu – chłopak także ceni pieszczoty, które sprawiają mu przyjemność i potęgują rozkosz seksualną[91];

– Przecież wszystkim facetom tylko jedno w głowie – nie wszyscy chłopcy myślą tylko o seksie i w każdej dziewczynie widzą obiekt seksualny;

– Masturbacja jest szkodliwa dla zdrowia – obiegowa opinia, że masturbacja powoduje jakieś komplikacje zdrowotne jest całkowicie fałszywa. To właśnie rosnące napięcie seksualne, jeśli nie jest systematycznie rozładowywane, staje się przyczyną niepokojów i nerwic[92];

– Brak orgazmu to moja wina – oboje muszą się nauczyć harmonijnego współdziałania w osiągnięciu pełnej satysfakcji seksualnej.

[87] Tamże.
[88] Tamże.
[89] 7 mitów na temat seksu, „Bravo Girl" 24(2002), s. 34.
[90] Tamże.
[91] Tamże.
[92] Tamże.

Dużą rolę odgrywają tu umiejętności chłopca, który swymi pieszczotami powinien doprowadzić dziewczynę do orgazmu[93];

– Rozkosz seksualna zależy tylko od rozmiarów penisa – nie wielkość jest istotna dla rozkoszy seksualnej, lecz umiejętności obojga[94].

W obliczu tych analiz współżycie seksualne nastolatków wydaje się być normą postępowania w dzisiejszym świecie i nikogo nie powinno to już dziwić ani gorszyć.

Swoistą zachętą do podjęcia współżycia seksualnego są zamieszczane w stałej rubryce „Mój pierwszy raz" barwne opisy przeżyć seksualnych chłopców i dziewcząt, którzy zdobyli się na ten krok i teraz dzielą się swoim szczęściem. Opisywane przeżycia są z reguły podobne do siebie, pełne klimatu ciepła, czułości i radości. Chłopak z dziewczyną poznają się gdzieś przypadkowo i wkrótce dochodzi między nimi do zbliżenia. W poszczególnych opisach zmienia się tylko sceneria – może to być dom, las czy plaża. Istotą jest jednak co innego, mianowicie przekonanie, że współżycie seksualne nie jest ani bolesne, ani tym bardziej wstydliwe, lecz jest fantastycznym doświadczeniem, którego nigdy się nie zapomina[95]. Poniżej przytaczamy kilka zamieszczonych opisów:

Janek głaskał mnie najpierw po twarzy, a potem po piersiach. Wreszcie ściągnął mi przez głowę bluzkę i rzucił za siebie. (...) Wtedy namiętnie zaczął mnie całować, a ja pozwoliłam mu na pieszczoty[96].

Opisane pieszczoty podkreślają fakt zgody na taką formę okazywania uczuć.

Muzyka przestała nas interesować, zaczęliśmy się pośpiesznie rozbierać. Oboje pragnęliśmy tego jednakowo. Czułam, że jestem kochana i bezpieczna[97].

[93] Tamże.

[94] Tamże.

[95] Zarzuca się pismu „Bravo", że rubryka „Mój pierwszy raz" była fabrykowana przez redaktorów tegoż czasopisma. Jednak dla naszych analiz nie ma to większego znaczenia, ponieważ czytelnikami tejże rubryki są młodzi ludzie, którzy odbierają jej treści niezależnie przez kogo są pisane.

[96] *A potem jego ręce były wszędzie*, „Bravo" 3(1992), s. 13. Por. także *Wsunął rękę w moje spodnie*, tamże, 2(1992), s. 13; *Tej nocy odkryliśmy nowy świat*, tamże, 25(1996), s. 13.

[97] *Zasnęliśmy wtuleni w siebie*, tamże, 8(1995), s. 13. Por. także *Kochaliśmy się przy muzyce Beethovena*, tamże, 10(1996), s. 13; *Dwa razy doprowadziła go do orgazmu*, tamże, 10(1992), s. 11; *Życie znowu nabrało barw*, tamże, 22(1994), s. 13.

Każdy ma prawo do bycia kochanym, a najpełniejszym tego wyrazem jest współżycie seksualne.

Pocałowała mnie, a potem ja ją. Pocałunki były coraz dłuższe. Wsunąłem rękę pod jej koszulkę, a nasze usta zwarły się w długim pocałunku. Potem zdjąłem jej koszulkę i mocno pieściłem jej piersi. Wtedy rozebraliśmy się i leżeliśmy obok siebie całkiem nadzy. Całowaliśmy się po całym ciele, także po naszych najważniejszych miejscach, co naturalnie bardzo nas podniecało! (...) Dorota wzięła prezerwatywę i naciągnęła ją na mojego członka. Wszedłem w nią powoli[98].

Najważniejsze, by nie zapomnieć, mimo narastającego podniecenia, o zabezpieczeniu się przed konsekwencjami współżycia.

Wiedział, że jestem podniecona. Rozsunął moje nogi i powoli we mnie wszedł. Potem mocno pchnął. Zabolało[99].

Ból towarzyszący pęknięciu błony dziewiczej nie wydaje się być taki straszny w porównaniu z całym bogactwem przeżyć seksualnych.

W chwilę później staje się to, o czym marzyłam przez tyle długich miesięcy. Rozpiera mnie szczęście, że to właśnie Darek jest pierwszym moim mężczyzną[100].

Właściwy dobór partnera pierwszego kontaktu seksualnego stanowi gwarancję zadowolenia i szczęścia.

Po wszystkim położyliśmy się na ciepłym piasku, wtuleni w siebie, myśląc tylko o tym, co przeżyliśmy. Słychać było tylko nasze oddechy i trzy ciche słowa, które wypowiedział Rafał: «Kocham cię, Kasiu». Byłam najszczęśliwszą dziewczyną na świecie – kochałam i czułam się kochana[101].

Miłość odmienia świat każdego człowieka, zaś miłość potwierdzona konkretnym aktem napełnia go paletą cudownych kolorów i pozwala doświadczać nieznanych dotąd emocji.

---

[98] *Czule pieściłem jej piersi*, „Bravo" 5(1992), s. 13. Por. także *Gwiazdy świeciły tylko dla nas*, tamże, 26(1994), s. 13; *Pierwszy krok w chmurach*, tamże, 3(1994), s. 13; *Ukryliśmy się za wydmą*, tamże, 9(1992), s. 11.

[99] *Byliśmy naprawdę zakochani*, tamże, 8(1992), s. 11. Por. także *Warto było czekać tak długo*, tamże, 21(1994), s. 13; *Czułam, że świat wiruje wokół mnie*, tamże, 19(1994), s. 13; *Nie znałam nawet jego imienia*, tamże, 19(2001), s. 23.

[100] *Cudowny zapach lasu*, tamże, 14(1995), s. 13.

[101] *Mój pierwszy raz*, tamże, 23(1993), s. 13. Inną formą ukazywania przeżyć seksualnych są wywiady z młodymi ludźmi, którzy opisują w nich swoje doświadczenia seksualne. Por. *Love&sex*, tamże, 13(1998), s. 16.

W tego typu sytuacjach zdarzają się też nieprzewidziane kłopoty, które mogą zakłócić rytm współżycia seksualnego. Do nich należą: kłopoty z rozpięciem zepsutego zamka błyskawicznego przy spodniach partnera czy podziurawiona przy rozpakowywaniu długimi paznokciami prezerwatywa[102]. Stąd, zanim podejmie się kroki zmierzające do kontaktu seksualnego, warto najpierw wszystko przygotować, by uniknąć nieprzewidzianych „wypadków".

Warto nadmienić, iż autorami tych wszystkich wyznań, jeśli wierzyć redakcji „Bravo", są w większości młodzi ludzie, którzy nie ukończyli jeszcze 18 roku życia. Większość stanowią 16- i 17-latki, którzy w ten sposób zachęcają swoich rówieśników do spróbowania tego zakazanego owocu, gdyż jest on naprawdę słodki i może dać wiele szczęścia.

Jak w każdej z omawianych do tej pory kwestii, istotną rolę zajmują pytania czytelników dotyczące różnych problemów i niejasności związanych ze współżyciem seksualnym. Na każde z nich redaktorzy starają się udzielić możliwie najpełniejszej odpowiedzi, a oprócz tego dostarczają swoim młodym czytelnikom sporej dawki wiedzy zawartej w różnego rodzaju poradnikach i artykułach. Wszystkie postawione przez młodych problemy można zawrzeć w kilkunastu punktach, by w ten sposób całościowo odnieść się do ich kłopotów.

1. Czy jestem gotowa? Jak już zostało wspomniane, jedynym kryterium, wyznaczającym gotowość młodych do współżycia, jest łącząca ich miłość i chęć podjęcia współżycia seksualnego[103].

2. Chłopak nie chce czekać. Odwieczny problem, który przeżywa większość dziewcząt. Stąd warto zastanowić się nad jakąś formą zastępczą, która zadowoliłaby obie strony. Chłopak, jeśli kocha dziewczynę, winien nauczyć się szacunku do niej[104].

3. Boję się ciąży. Każda młoda para winna zapoznać się z podstawowymi wiadomościami na temat metod zapobiegania ciąży[105].

4. Czy to boli? Wiele zależy od budowy anatomicznej dziewczyny oraz od znajomości „rzeczy" chłopaka. Wiele dziewcząt nie

[102] Por. *Miłość do śmiechu*, „Dziewczyna" 4(1997), s. 26-27.

[103] Por. *15 pytań o pierwszy raz*, „Bravo Girl" 26(2001), s. 20. Por. także *Ważna decyzja. Pierwszy raz*, tamże, 16(2000), s. 18-20.

[104] Por. *15 pytań...*, s. 20. Por. także *Chłopcy o seksie*, „Dziewczyna" 1(1995), s. 38-39; *Miłość według chłopców*, „Bravo Girl" 9(1999), s. 14-15.

[105] Tamże.

odczuwa bólu, a te, które odczuwają, szybko zapominają pod wpływem doznań seksualnych[106].

5. Nie jest przyjemnie. Istnieje wiele poradników i fachowej literatury na temat *ars amandi*, wystarczy zapoznać się z kilkoma pozycjami, a potem to już tylko kwestia doświadczenia[107]. Ważnym elementem jest gra seksualna: *całujcie się od stóp do głów, dajcie sobie czas na poznanie się. Pomóżcie sobie przy rozbieraniu się. Jeśli czujesz, że mimo całego pożądania, twoje pochwa nie jest wystarczająco wilgotna, powinnaś zwilżyć ją naślinionym palcem. Twój przyjaciel może zrobić to sam albo zwilżyć ją swoimi ustami*[108]. Tak zgrana para z pewnością nie będzie miała żadnych problemów z odczuwaniem doznań seksualnych.

6. Boję się. Zawsze towarzyszy człowiekowi strach przed czymś nieznanym. Jednak w tym przypadku, gdy para jest dobrze zabezpieczona, nie ma powodów do obaw[109].

7. Alkohol ułatwia. Oczywiście jest to złudzenie, gdyż alkohol sprawia, że człowiek nabiera pewności siebie, ale także odbiera zdolność kierowania swoimi czynami oraz powoduje osłabienie zdolności seksualnych[110].

8. Jak się przygotować? Istotnym składnikiem gry miłosnej jest wytworzenie specyficznego klimatu, pełnego nastrojowego erotyzmu, poprzez wolne tańce przy świetle świec, pełne zmysłowości liściki zostawiane w różnych przypadkowych miejscach dla ukochanego lub ukochanej. Ważnym elementem są też pocałunki i pieszczoty, których młodzi nie powinni sobie odmawiać. Swoistą aurę wytwarzają także osobiste przygotowania, a więc dbanie o higienę ciała, nałożenie seksownej bielizny. Dziewczyna może także przejąć inicjatywę i sama zaaranżować intymny kontakt[111].

9. Wstydzę się nagości. Jeśli się kogoś kocha i samemu jest się kochanym, to wszystkie defekty urody schodzą na dalszy plan, a nawet stają się niedostrzegalne. Stąd też nie ma powodów do wstydu przed osobą kochaną[112].

[106] Por. także *10 wskazówek erotycznych dla początkujących*, „Twist" 3(2002), s. 70-71; *Seks od A do Z*, „Bravo Girl" 12(2000), s. 30-31; *Trudne miłosne początki*, „Popcorn" 9(1997), s. 58.

[107] Por. tamże. Por. także *Trudne pytania*, „Bravo" 1(1998), s. 12-13.

[108] *13 stopni wtajemniczenia...*, s. 9.

[109] Por. *15 pytań...*, s. 20.

[110] Por. tamże.

[111] Por. tamże. Por. także *Co musisz wiedzieć o seksie...*, s. 30-31.

10. Jak długo trwa? Wszystko zależy do umiejętności obojga. Stąd też nie ma ram czasowych. Istotą jest przeżycie szczytowania (orgazm), wtedy można uznać współżycie seksualne za w pełni udane, lecz to nie zależy od czasu[113].

11. Jeśli chłopak wszystko rozgada. Będzie to znaczyło, że jest nieodpowiedzialny i zależało mu tylko na przyjemności i „zaliczeniu" kolejnej dziewczyny, by móc się pochwalić przed kolegami[114].

12. Czy poznają, że już nie jestem dziewicą? Absolutnie nie ma takiej możliwości, by ktoś po zewnętrznym wyglądzie był w stanie rozpoznać, że dziewczyna utraciła błonę dziewiczą[115].

13. Co odpowiadać na pytanie „jak było"? Jeśli jakaś grupa rówieśników jest wtajemniczona, to nie można robić z tego tajemnicy i trzeba podzielić się własnym szczęściem[116].

14. Czy zawsze będę musiała współżyć z tym chłopakiem? Partnerów seksualnych zmienia się, aż spotka się tego, z którym założy się rodzinę. Stąd też „pierwsza miłość" wcale nie musi być ostatnią[117].

15. Czy zwierzyć się „kumpelom"? Jeśli współżycie seksualne stanowi dla młodych dużą „frajdę", to jak najbardziej trzeba się dzielić tym, co radosne i dające satysfakcję[118].

Zawarte w tych punktach wątpliwości młodych i udzielone na nie odpowiedzi dają pewien obraz podejścia do życia płciowego, lansowanego przez prasę młodzieżową.

Na koniec warto zwrócić uwagę na jeszcze jedno zagadnienie, które choć w ujęciu młodzieżowych czasopism stanowi sprawę marginalną, to jednak dla naszych analiz ma duże znaczenie. Autorzy na każdym niemal kroku zauważają *negatywny stosunek Kościo-*

[112] Por. *15 pytań...*, s. 21. Por. także *Pierwsza miłość*, „Bravo" 5(1999), s. 10-11; *Twój pierwszy raz*, tamże, 26(1994), s. 8-9; *Jak to naprawdę jest pierwszy raz*, „Bravo Girl" 4(1996), s. 12-13.

[113] Por. *15 pytań...*, s. 21. Por. także *Miłość to...*, „Bravo Girl" 2(1996), s. 12-13; *Gry miłosne – czułe i namiętne*, tamże, 6(1994), s. 8-9; *Twój pierwszy raz*, tamże, 24(1995), s. 12-13.

[114] Por. *15 pytań...*, s. 21.

[115] Tamże.

[116] Tamże. Por. także *Gra miłosna – czułość i seks*, „Bravo Girl" 22(1995), s. 12-13; *Miłość, seks, kłótnia*, tamże, 23(1995), s. 14-15; *Czuła i doskonała*, tamże, 20(1997), s. 10- 11; *Aby miłość trwała dłużej*, tamże, 15(1998), s. 16-18.

[117] Por. *15 pytań...*, s. 21. Por. także *Seks w pytaniach i odpowiedziach*, „Bravo Girl", 17(1999), s. 28-29; *Pierwszy raz*, tamże, 12(1997), s. 10-11.

[118] Por. *15 pytań...*, s. 21.

ła katolickiego do seksu[119]. Wynika on podobno z faktu, że *w starożytnym Rzymie, gdzie kształtował się Kościół katolicki, panowało duże rozluźnienie obyczajów, stąd też wyrosło przekonanie Kościoła, że miłość fizyczna jest czymś złym. Kościół, stosując surową etykę seksualną, działa wbrew Staremu i Nowemu Testamentowi. Wszystkie dodatkowe zakazy pojawiły się dopiero w pismach księży i teologów. (...) Kościół nadal uznaje stosunek nieprowadzący do zapłodnienia za grzeszny*[120].

Wobec takiego rozumienia nauki Kościoła katolickiego i podejścia do interpretacji Biblii, staje się czymś oczywistym, że pełna swoboda seksualna jest czymś naturalnym, wynikającym z faktu, że Bóg stworzył człowieka i obdarzył go zdolnością kochania, która uprawomocnia wszelkie działania seksualne, jeśli dwoje ludzi łączy miłość i mają ochotę wyrazić ją właśnie w ten sposób. Ale przytoczone tu kwestie tworzą swoistą „doktrynę", która sprowadza się do ukazania młodemu pokoleniu szczęścia płynącego z poszukiwań seksualnych, mających dać satysfakcję i pełnię zadowolenia.

4. Postawy wobec życia

Czas podjąć problem podejścia do życia, jakie prezentują analizowane czasopisma młodzieżowe. W większości artykułów poświęconych temu zagadnieniu autorzy polecają swoim młodym czytelnikom środki antykoncepcyjne. Jednak wśród bogactwa wszelkich preparatów i metod zapobiegania ciąży na plan pierwszy wysuwają się omawiane przez redakcje metody mechaniczne (prezerwatywa), jako jeden z bardziej skutecznych środków antykoncepcyjnych, chemiczne (pigułki hormonalne oraz pigułki *after day*), sterylizacja oraz najmniej skuteczny stosunek przerywany (*coitus interruptus*).

Przerywanie ciąży stanowi marginalny temat, poruszany na łamach młodzieżowej prasy, stąd poświęcimy mu niewiele uwagi. Ze względu jednak na pewne wypowiedzi, zawarte w młodzieżowej prasie, warto także temu zagadnieniu poświęcić nieco uwagi.

[119] *Dlaczego grzech?*, „Popcorn" 6(1993), s. 54.
[120] Tamże.

4.1. Antykoncepcja jako forma „odpowiedzialności" za życie

Każdy akt seksualny może być potencjalnie początkiem nowego życia, stąd autorzy różnego rodzaju poradników odwołują się do odpowiedzialności za ewentualne życie. Jako rozwiązanie zalecają młodemu pokoleniu stosowanie powszechnie dostępnej antykoncepcji. Szczególnym czasem, gdy młodzież jest narażona na skutki różnych doświadczeń seksualnych, są wakacje. Stąd też niemal w każdym numerze przedwakacyjnym można znaleźć obszerne informacje, dotyczące różnego rodzaju metod antykoncepcyjnych. Wakacje bowiem *to czas relaksu, swobody i beztroskich przygód, niekiedy także erotycznych. Jeśli decydujecie się na współżycie, a nie chcecie przeżywać strachu przed wpadką, pomyślcie o zabezpieczeniu się przed ciążą*[121]. Tego typu reklamy można znaleźć niemal w każdym wakacyjnym numerze młodzieżowej prasy.

Z przeprowadzonych badań na temat świadomości antykoncepcyjnej młodych czytelników wynika:

1. Czy używasz środków antykoncepcyjnych? Jakich? Prezerwatywa – 40%, pigułki – 35%, nie używam – 30%.

2. W jaki sposób dowiedziałaś się o środkach antykoncepcyjnych? Koleżanki – 14%, mama – 22%, ginekolog – 30%, prasa młodzieżowa – 26%, nic nie wiem – 2%.

3. Czy informacje o antykoncepcji są wystarczające? Tak – 14%, nie – 46%, więcej w szkole – 40%.

4. Czy łatwy jest dostęp do środków antykoncepcyjnych? Nie – 19%, tak – 41%, zależy jakich – 40%.

5. Czy kupowałaś prezerwatywę? To sprawa faceta – 35%, nie – wstydzę się – 37%, tak – żaden problem – 28%[122].

Z przedstawionych badań wynika, że największy wkład w propagowanie środków antykoncepcyjnych wśród młodzieży mają lekarze ginekolodzy i prasa młodzieżowa, a wśród zalecanych największym uznaniem cieszy się prezerwatywa. Młodzi, mimo tych

[121] *Wakacyjny przewodnik po antykoncepcji. Zanim będzie za późno*, „Bravo" 14(2000), s. 14. Por. także *15 pytań jak zapobiec ciąży*, tamże, 14(2001), s. 22; *Bezpieczni na polu minowym*, „Dziewczyna" 2(1997), s. 34-35; *Antykoncepcja, czyli jak uciec przed bocianem*, „Twist" 4(2002), s. 73; *Bezpieczny seks, czyli antykoncepcja*, „Bravo" 7(1993), s. 12-13.

[122] Por. *Antykoncepcja...*, s. 11.

informacji, czują wciąż niedosyt wiadomości na ten temat, zwłaszcza jeśli chodzi o edukację seksualną w szkołach.

Pierwszym wśród lansowanych przez młodzieżową prasę środkiem antykoncepcyjnym jest prezerwatywa, która cieszy się dużą popularnością ze względu na łatwość użycia oraz powszechną dostępność. Mimo to dla wielu to cudowne *antidotum* nie daje 100% gwarancji, stąd niejednokrotnie szukają innych metod[123].

Wśród hormonalnych środków antykoncepcyjnych coraz większą popularnością cieszą się preparaty z grupy RU – 486 (pigułki *after day*), których skuteczność trwa do 72 godzin po stosunku seksualnym. Mimo że na polskim rynku farmaceutycznym tego typu pigułki są nieosiągalne, to jednak można je dostać bez problemów w „podziemiu" antykoncepcyjnym, a wszelkie informacje można znaleźć na stronie *www.wpadka.pl*. Środki te w odróżnieniu od zwykłych pigułek hormonalnych nie wymagają stałego przyjmowania i uchodzą za skuteczne niemal w 100%[124]. Do rzadziej propagowanych metod należy zaliczyć sterylizację, która jest trwałym sposobem ubezpłodnienia kobiety. Autorzy, mówiąc o tej metodzie, wspominają jedynie o skutkach takiego kroku dla zdrowia kobiety i wiążącym się z tym ryzykiem[125].

Drugą metodą, o której wspominają redaktorzy młodzieżowej prasy, jest stosunek przerywany. Uchodzi on jednak za metodę wysoce nieskuteczną, a tym samym ryzykowną. Jednocześnie nie pozwala on w pełni przeżywać miłosnego uniesienia, gdyż wymaga od partnera seksualnego czujności, by nie doprowadzić do ejakulacji nasienia w pochwie kobiety[126].

---

[123] Nastolatka w obawie przed ciążą pyta, czy można użyć dwóch prezerwatyw na raz. Por. *Strach przed ciążą*, „Bravo" 4(1993), s. 13. Por. także *Miłość, czułość, namiętność*, tamże, 11(1994), s. 12-13; *Miłość, czułość, namiętność*, tamże, 17(1993), s. 12.

[124] Por. *Antykoncepcja „po"*, tamże, 7(1998), s. 12. Por. także *Pigułka w pigułce*, „Twist" 9(2002), s. 66-67. Najbardziej rozpowszechnionym środkiem „po" jest Postinor, preparat działający na oś podwzgórze-przysadka-jajnik, hamując owulację, kapacytację i zmniejszając ruchliwość jajowodu. W efekcie stosowanie tego preparatu może spowodować wstrzymanie owulacji, zapobiega zapłodnieniu lub nie dopuszcza do implantacji zapłodnionej komórki jajowej, w zależności od momentu jego zastosowania w czasie cyklu miesiączkowego. Zażycie tego preparatu w ciągu 72 godzin po odbytym stosunku płciowym spowoduje, że preparat może działać antykoncepcyjnie lub wczesnoporonnie. Por. E. Siwik, Z. Lew-Starowicz, *Antykoncepcja. Planowanie rodziny u progu XXI w.*, Warszawa 2003, s. 154.

[125] Por. *Nigdy nie chcę mieć dzieci*, „Bravo" 15(1995), s. 13.

[126] Por. *Pieściliśmy się aż do osiągnięcia szczytu*, tamże, 4(1992), s. 23. Por. także *Miłość, czułość, namiętność*, tamże, 11(1995), s. 12.

Powyższe analizy ukazują, że stosowanie antykoncepcji jest jedynym skutecznym środkiem przeciw młodocianemu macierzyństwu. Wynika to z prostego sylogizmu, gdyż – jak już zostało wspomniane – nastolatki mają prawo do okazywania sobie wszelkich form miłości i czułości, a tym samym mają prawo, by skutecznie zabezpieczyć się przed niepożądanymi skutkami tej „miłości".

4.2. Aborcja – rozwiązanie ostateczne

Marginalnym problemem w czasopismach młodzieżowych jest aborcja, która dla redaktorów tejże prasy jest rozwiązaniem ostatecznym, gdyż bardzo źle wpływa na zdrowie kobiety, która w takich wypadkach okazuje się najbardziej poszkodowana. Stan prawny w Polsce przewiduje, że:

1. Przerwanie ciąży może być dokonane wyłącznie przez lekarza w przypadku, gdy:

– ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej;

– badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu;

– zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego (art. 4a)[127].

Stąd też legalne przeprowadzenie interrupcji jest dosyć trudne, zaś z drugiej strony autorzy prasy młodzieżowej przestrzegają przed konsekwencjami zdrowotnymi, jakie może ściągnąć na siebie młoda dziewczyna, nawet z bezpłodnością włącznie[128].

Aborcja nie stanowi osobnego zagadnienia w pismach młodzieżowych, stąd istnieje zaledwie kilka wzmianek o problemie przerywania ciąży. Cały zaś akcent położony jest na prewencję i przeciwdziałanie niechcianemu macierzyństwu za pomocą środków antykoncepcyjnych.

W analizowanych tekstach pism młodzieżowych całość lansowanego przez nie przesłania oscyluje wokół współżycia seksualnego, które staje się swoistym celem, ku któremu zmierzają wszyst-

[127] *Ustawa z 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży*. Dz.U. z 1 marca 1993 r., nr 17, poz. 78.

[128] Por. *Jestem zmuszona przerwać ciążę*, „Bravo" 16(2001), s. 23.

kie zabiegi zarówno zewnętrzne (*make up*, ubiór, fryzura, itd.), jak i wewnętrzne, czyli swoisty styl myślenia, dostosowany do współczesnej mody luźny sposób bycia, wolność od przesądów związanych z seksem (bycie *cool*, *trendy*) i „wychowanie" sobie rodziców.

Te predyspozycje mają zagwarantować poznanie kogoś równie atrakcyjnego, by razem przeżyć wspaniałą przygodę miłości. Pierwsza randka musi być jednak starannie przygotowana zarówno pod względem miejsca, czasu, jak i treści rozmów, które mają zachwycić potencjalnego partnera.

Kolejnym etapem są pierwsze kroki, zmierzające ku nadaniu istniejącemu związkowi charakteru bardziej intymnego. Służą temu różne formy pieszczot, począwszy od pocałunków, a na *pettingu* skończywszy.

Ukoronowaniem tych wszystkich działań jest „pierwszy raz", który winien być niesamowitym przeżyciem z ukochaną osobą. Także on musi być dobrze przygotowany zarówno od strony obiektywnej (miejsce, czas, sposób) oraz subiektywnej (pewien zasób wiedzy na temat *ars amandi*). Jednak, by te chwile nie były przepojone strachem przed niepożądaną ciążą, autorzy zalecają stosowanie środków antykoncepcyjnych jako *antidotum* na wszelkie związane z tym obawy.

Homoseksualizm, kontakty lesbijskie czy kazirodcze stanowią niewielki procent zagadnień omawianych w prasie młodzieżowej i z reguły są one traktowane jako zaburzenia okresu dojrzewania, z których na ogół się wyrasta, o ile nie zostaną w młodym człowieku utrwalone. Stąd autorzy młodzieżowych publikacji radzą zainteresowanie się płcią przeciwną, by jak najszybciej ukrócić rodzące się skłonności.

Prostytucja jako zjawisko społeczne również znalazła swoje miejsce pośród tematyki artykułów młodzieżowych. Została ona ukazana jako zjawisko wysoce szkodliwe społecznie, ponieważ podstępnie są w nie angażowane młode dziewczyny, które jak niewolnice pracują na rzecz szefów różnych gangów i mafii.

Warto wspomnieć w tym miejscu także o tym, czego brakuje w lansowanych przez czasopisma młodzieżowe postawach. Przede wszystkim nie wspomina się o małżeństwie, lecz zastępuje się je związkami partnerskimi, które mogą, w zależności od sytuacji być dowolnie zmieniane.

Miłość pojmowana jest jako uczucie, które skłania jedynie do okazywania czułości. Brakuje odniesienia do altruizmu, szacunku dla drugiej osoby oraz trwałej więzi.

Kompletnym milczeniem objęta jest wartość życia ludzkiego oraz godność jego przekazywania. Z przeprowadzonych analiz wynika, że płodność pary jest przypadłością, którą trzeba jak najszybciej zlikwidować, a tym samym życie staje się czymś niepożądanym.

Autorzy tychże czasopism milczeniem pomijają fakt, że oprócz sfery seksualnej człowiek posiada całe bogactwo swego intelektu i ducha, przez które wyraża samego siebie, ukazuje swoje wnętrze i osobowość. Godność i szacunek do osoby pojmowany jest jako swoista akceptacja decyzji o podjęciu współżycia seksualnego, o którym każdy winien decydować sam. Autorzy nie wspominają, że podstawą szacunku dla osoby ludzkiej jest jej człowieczeństwo oraz godność, jaką ona ze sobą niesie.

Szczęście młodego człowieka upatrywane jest jedynie w zmysłowym doznaniu, jakim jest współżycie seksualne. Tymczasem wydaje się naturalnym, że młodzież w wieku szkolnym powinna mieć inne źródła szczęścia, o które warto zabiegać.

Wszystkie analizowane opisy są nasycone dużą dawką niezdrowego seksualizmu, które w młodym pokoleniu wzbudza nie tylko ciekawość opisywanych doświadczeń, ale pobudza seksualnie i skłania do poszukiwania tego typu doznań.

Spróbujmy w oparciu o te analizy dokonać oceny moralnej lansowanych przez młodzieżowe czasopisma postaw, by odpowiedzieć na pytanie: czy misja mająca „oświecić" seksualnie polską młodzież jest prowadzona w sposób właściwy i zgodny z prawem Boskim i naturalnym?

Rozdział III

Ocena lansowanej mody w świetle katolickiej etyki seksualnej

Veritas et Vita (1)

Katolicka etyka seksualna i etyka życia małżeńskiego czerpie ze źródła Objawienia Bożego. Człowiek jest w nim istotą stworzoną dla niej samej, a więc ważną przez fakt swojego człowieczeństwa. Jego wizja zawarta w biblijnym opisie stworzenia traktuje o dwu komplementarnych płciach: mężczyźnie i kobiecie, którzy stanowią, z woli Bożej, podstawę instytucji małżeństwa, właściwego miejsca i stanu ich wzajemnego dopełniania się, jedności i płodności.

1. Wizja człowieka w nauczaniu Kościoła

Człowiek jako istota przygodna zawdzięcza swoje istnienie Bogu, który powołał go do istnienia (por. Rdz 1,27; Rdz 5,1-2; Pwt 4,32; Tb 8,8; 2Mach 7,28; Ps 89,48; Mdr 2,23; Mt 19,4; Ap 4,11). Bóg nadał człowiekowi cel jego egzystencji oraz określił zakres obowiązków. Wśród nich Biblia na pierwszy plan wysuwa dwa: „Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną, abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi»" (Rdz 1,28). Tak więc płodność i panowanie nad ziemią pierwszej pary ludzkiej stanowią główne zadanie, którego stali się spadkobiercami i powiernikami.

Bóg, kierując się miłością, stawia człowieka w gotowym, przyjaznym dla niego środowisku, by mógł żyć zgodnie ze swoją naturą (por. Rdz 1,1-25). Pierwszy człowiek pomimo bogactwa otaczającego go świata natury, nie potrafił się w nim odnaleźć – brakowało mu bratniej duszy (por. Rdz 2,18-19), która stanowiłaby właściwą dla niego pomoc. Dlatego Bóg daje mu niewiastę, która jest wiernym

odbiciem natury mężczyzny, choć pod względem płci od niego różnym. Mężczyzna w owej kobiecie odnajduje swoje „ja". Odtąd oboje stają się zaczątkiem ludzkości, gdyż każde z nich w sposób właściwy dla własnej płci bierze na siebie ciężar wzajemnego dopełniania się i obowiązek prokreacji – trudny po grzechu pierworodnym.

U początków rodzaju ludzkiego należy więc szukać podstaw zróżnicowania istoty natury człowieka, czyli tego, co w niej stanowi męskość i kobiecość. Dopiero w tym świetle można zrozumieć doniosłość zjednoczenia małżeńskiego i prokreacji, które stanowią kluczowe elementy miłości małżeńskiej.

1.1. Człowiek – stworzony z miłości

Człowiek, stworzony na obraz Boży, został obdarzony zdolnością do poznania i miłowania swego Stwórcy. Bóg dał mu prawo panowania nad wszelkim stworzeniem, aby rządził i posługiwał się nim, oddając chwałę Bogu. Stwórca w swoim zamyśle nie stworzył człowieka jako jednostki, lecz jako wspólnotę osób (*communio personarum*), mężczyznę i niewiastę, by w owej wspólnocie mógł żyć i wzrastać[1]. Bóg – Pierwszy Kochający – zapragnął podzielić się nadmiarem swojej miłości ze stworzeniem, zapraszając je tym samym do wspólnoty z sobą. Dowodem owej miłości jest Ogród, Eden pełen potrzebnych środków do życia (por. Rdz 2,8). Również otaczający pierwszego człowieka świat stanowił przyjazne środowisko, dostosowane do ludzkiej natury, która czuła się w nim dobrze (por. Rdz 1,10-25)[2]. Innym faktem przemawiającym za tym, że człowiek był kimś szczególnym w stwórczym planie Boga, jest biblijne określenie „uczyńmy" (Rdz 1,28), które świadczy o osobistym zaangażowaniu Stwórcy w dzieło „ulepienia" człowieka. Na tej podstawie Sobór Watykański II podkreśla, że *kiedy Pan Jezus modli się do Ojca, aby «wszyscy byli jedno... jako i my jedno jesteśmy»* (J 17,21-22), *otwierając przed rozumem ludzkim niedostępne perspektywy, daje znać o pewnym podobieństwie między jednością Osób Boskich a jednością synów Bożych zespolonych w prawdzie i miłości. To podobieństwo ukazuje, że człowiek, będąc jedynym na*

[1] Por. KDK, 12.

[2] Por. M. Wójcik, *Specyfika ludzkiej płciowości*, w: *Człowiek. Osoba. Płeć*, red. M. Wójcik, Łomianki 1998, s. 136.

ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego[3].

Biblia podaje dwa opisy stworzenia człowieka. Pierwszy z nich pochodzi z tradycji kapłańskiej i jest bardziej obrazowy (por. Rdz 1,26-28). Ukazuje on człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże. Człowiek otrzymuje w posiadanie ziemię, którą ma rządzić, zaś jego podstawowym obowiązkiem jest zrodzenie potomstwa[4]. Drugi opis (por. Rdz 2), pochodzący z tradycji jahwistycznej, jest bardziej refleksyjny i teologiczny, zwłaszcza jeśli chodzi o stworzenie kobiety[5].

Biblijny opis stworzenia człowieka wydaje się być bardzo prozaiczny. W pierwszym przypadku Bóg posługuje się istniejącą już materią – ziemią (glina), zaś w przypadku kobiety żebrem Adama (por. Rdz 2,22). Istotą jednak samego aktu stworzenia jest tchnienie życia, które ożywiło obojga (por. Rdz 2,7). Zarówno ciało, jak i duch pochodzi od Boga i powstały na Jego słowo[6]. Duch potrzebuje ciała (materii), by móc się wyrazić, zaś ciało potrzebuje ożywczego ducha (duszy), dzięki której żyje[7].

Te treści biblijne znajdują swe teologiczne rozwinięcie w tomistycznej wizji człowieka. Podkreśla się w niej, że przez swe życiodajne tchnienie Bóg obdarzył człowieka obrazem swej samoistności i nieśmiertelności. Dusza bowiem, jako element trwały i samoistny, nie mogła powstać z możności (czegoś już istniejącego), lecz musiała zawdzięczać swe istnienie bezpośredniemu aktowi stwórczemu (*ex nihilo*). Materia nie może dać początku istocie niematerialnej ani to, co zniszczalne, temu, co niezniszczalne. Tak więc dusza stała się formą dla materii. Akt ten powtarza się od wieków za każdym razem, gdy łączą się dwie komórki, by dać nowe życie. Bóg

[3] KDK, 24.

[4] Por. K. Romaniuk, *Małżeństwo i rodzina według Biblii*, Warszawa 1994, s. 11.

[5] Por. tamże, s. 13.

[6] Dla Żydów człowiek składał się z *nefes*, *basar* i *ruah* (ciało, duch i dusza). Autorzy ksiąg biblijnych Starego Testamentu nie zastanawiali się, czy człowiek składa się z ciała i duszy, czy też z tych trzech wspomnianych elementów. Żyd bowiem nie odróżniał ściśle organu od jego funkcji ani też płaszczyzny bytowej od działania człowieka. Por. I. Mroczkowski, *Osoba i cielesność*, Płock 1994, s. 98.

[7] Por. KDK, 14. Por. także C. M. Martini, *Sul corpo*, Milano 2000, s. 29; W. E. May, *Istota i znaczenie czystości*, w: *Osoba i miłość. W kręgu etyki seksualnej*, red. J. Życiński, Tarnów 1993, s. 54-66.

w akcie stwórczym ożywia je nieśmiertelnym duchem, właściwym i dopasowanym do powstającego nowego życia[8].

Analizując oba opisy stworzenia człowieka, należy zadać sobie pytanie: na czym polega podobieństwo człowieka do Boga? Trudno bowiem przypuszczać, by to podobieństwo wyrażało się tylko w sferze ducha. Pierwszy człowiek, „ulepiony" z gliny i ukształtowany z „żebra", jest istotą duchowo-cielesną. Bóg bowiem stworzył człowieka na taki obraz, w jakim miał się objawić przez tajemnicę Wcielenia w Jezusie Chrystusie[9].

Tomasz z Akwinu, prowadząc swoje analizy w tej kwestii, podkreśla fakt, że człowiek, jako ucieleśniony duch, swoje podobieństwo do Boga zawdzięcza woli i intelektowi, które stanowią główne elementy władzy duszy ludzkiej[10]. Pierwszą zasadą, która stanowi o podobieństwie człowieka do Boga, jest nieśmiertelność duszy ludzkiej. Akwinata podkreśla, że jakikolwiek fakt przynależący do czegoś z natury nie może być od niego odjęty. Analizując więc fakt „zwierzęcości" człowieka, nie można zapominać o jego „rozumności" oraz w jaki sposób „zwierzęcość" współdziała z „rozumnością", gdyż tę pierwszą mamy wspólną z wieloma gatunkami zwierząt. Różnica kryje się w aktach intelektualnych i wolitywnych[11].

W dalszych dociekaniach Akwinata stara się ukazać, że zasada intelektualnego rozumowania w człowieku nie jest kolejnym złożeniem hylemorficznym, lecz istnieje w sposób niezależny od niego[12]. Uzasadnia, korzystając z myśli Arystotelesa, który stwierdza, że intelekt poznaje za pomocą ciała[13]. Jednak intelekt sam w sobie działa niezależnie od organów cielesnych (zmysłowych), ponieważ musi on być wolny od tego wszystkiego, co sam przyjmuje i analizuje[14].

---

[8] Por. red. S. Swieżawski, *Wstęp do kwestii 75*, w: Tomasz z Akwinu, *Traktat o człowieku*, STh I, 75-89, Poznań 1956, s. 20-21.

[9] Por. A. J. Nowak, *Powołanie do macierzyństwa, jego godność i świętość*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 51. Por. także I. Mroczkowski, dz. cyt., s. 106-107.

[10] Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna istota nieznana*, Warszawa 1999, s. 151. Por. także W. Gasidło, *Z zagadnień etyki małżeńskiej i rodzinnej*, Kraków 1990, s. 27; K. Knotz, *Akt małżeński...*, s. 89-91.

[11] Por. B. M. Ashley, Kim jesteśmy w świetle nauki?, „Znak" 45(1993) nr 1, s. 20-21.

[12] Por. *Manifestum est autem quo principium quo homo intelligit est forma habent esse in se, et non solum sicut quo aliquid est*. Tomasz z Akwinu, *Quaestiones disputatae, De anima*, a. 14, c, Rzym 1953.

[13] Por. Arystoteles, *O duszy*, III, 429a, tłum. P. Siwek, Warszawa 1988, s. 125-126.

Dzięki swojej umiejętności abstrakcji wydobywa z poznawanego obiektu tylko to, co jest w nim niematerialne. Gdyby nie było tego procesu, w każdym akcie poznawczym człowiek stawałby się poznawanym bytem. Dzięki takiemu przebiegowi poznania, intelekt wytwarza sobie pojęcia o poznawanym przedmiocie[15].

Dalsze rozumowanie Tomasza wskazuje, że skoro intelekt nie działa poprzez organy ciała, musi wobec tego działać sam przez siebie. Wszystkie zaś byty, które działają przez siebie, podlegają metafizycznej zasadzie, że działanie jest wtórne do bytowania i z niego wypływa. Tak więc zasada, którą człowiek posługuje się w swoim poznawaniu, wykracza poza świat materialny i musi być niezniszczalna[16]. Oprócz przedstawionych już argumentów, przemawiających za niezniszczalnością duszy ludzkiej, dla Akwinaty istnieją jeszcze dwa: odmaterializowanie poznawanych rzeczy, a przez to uczynienie ich niezniszczalnymi[17], oraz drugi, który wynika z naturalnego pragnienia wieczności. Powyższy argument odwołuje się do racji teleologicznych oraz do finalistycznej struktury świata. Człowiek jako istota rozumna pragnie dla siebie wieczności, a więc czegoś absolutnego i nieskończonego, a to z kolei zakłada nieśmiertelność ludzkiego ducha[18].

---

[14] Por. *Intelligere enim, ut Philosophus probat [...] non est actus expletus per organum corporale. Non enim possent inveniri aliquod organum corporale quod esset receptivum omnium naturarum sensibilium; praesertim quia recipiens debet esse denundatum a natura recepti, sicut pupilla caret colore. Omne autem organum corporale habet naturam aliquam sensibilem. Intellectus vero quo intelligimus est cognoscitivus omnium sensibilium naturarum; unde impossibile est quod eius operatio, quae est intelligere, exerceatur per aliquod organum corporale. Unde apparet quod intellectus habet operationem per se, in qua non communicat corpus*. Tomasz z Akwinu, *De anima*, a. 14, c.

[15] Por. E. Gilson, *Elementy filozofii chrześcijańskiej*, tłum. T. Górski, Warszawa 1965, s. 193. Por. także S. Wroński, *Średniowieczna filozofia osoby ludzkiej*, „Studia Mediewistyczne" 23(1984) z. 1, s. 98; tenże, *Osoba ludzka na tle ogólnego pojęcia osoby i nauki o człowieku u św. Tomasza z Akwinu*, „Studia Mediewistyczne" 22(1983) z. 2, s. 123.

[16] Por. *Unde apparet quod intellectus habet operationem per se, in qua non communicat corpus. Unumquodque autem operatur secundum quod est: quae enim per se habent esse, per se operantur. Quae vero per se non habent esse, non habent per se operationem; non enim calor per se calefacit, sed calidum. Sic igitur patet quod principium intellectivum quo homo intelligit, habet esse elevatum supra corpus, non dependens a corpore*. Tomasz z Akwinu, *De anima*, a. 14, c.

[17] Por. *Signum autem huius ex duobus accipi potest. Prima quidem ex parte intellectus; quid ea etiam quae sunt in seipsis corruptibilia, secundum quo intellectu percipiuntur, incorruptibilia sunt. Ex enim intellectus apprehensivus rerum in universali secundum quem modum non accidit eis corruption*. Tamże, a. 14, c.

[18] Por. S. Kowalczyk, *Zarys filozofii człowieka*, Sandomierz 1990, s. 269-270.

Przypomniane klasyczne ujęcie podobieństwa człowieka do Boga zawiera się w dwóch władzach duszy – warto powtórzyć – intelekcie i woli. Intelekt w procesie poznawania, zwanego procesem abstrakcji, sięga do tego, co niematerialne w poznawanym obiekcie. Proces ten polega na oderwaniu od poznawanego przedmiotu wszystkiego, co materialne i jednostkowe, a sięgnięciu do tego, co ogólne. Przez intelekt Akwinata rozumie intelekt czynny i możnościowy. Dostarczony przez zmysły materiał zostaje przekształcony w wyobrażenie, które z kolei zostaje prześwietlone światłem rozumu czynnego i następnie, jako już odmaterializowane pojęcie, zostaje przyswojone przez rozum możnościowy. Oba intelekty, by mogły prawidłowo funkcjonować, muszą być pozbawione tych jakości, które mają poznawać[19].

Drugą z władz duszy ludzkiej jest wola. Należy ona do sfery dążeniowo-pożądawczej człowieka i dzieli się na: sferę zmysłową i umysłową. Pierwsza swoim zakresem obejmuje uczucia, które dzielą się na pożądliwe i gniewliwe. Do drugiej zaś sfery należy wola, ukierunkowana na dobro, od którego zależy szczęście człowieka[20].

Doktor Anielski podkreśla wyższość intelektu nad wolą, gdyż on jest przyczyną sprawczą działania woli. Dzięki niemu przedmiot jest poznany przez człowieka i postrzegany jako dobro, które z kolei uaktywnia wolę, pożądającą owego dobra. Jednak należy podkreślić, iż wola w żaden sposób nie jest zobligowana do przyjęcia dobra – pozostaje ona wolna i ma prawo wyboru[21].

Oprócz sfery intelektualnej człowiek został obdarzony sferą zmysłową i emocjonalną. Różni je przede wszystkim kolejność działania. Wiadomo bowiem, że odbiera świat przez zmysły i przez nie się wyraża. Jednak pod wpływem zewnętrznych bodźców wytwarza się w nim wrażenie – pewien stan uczuciowy, który postrzega jako doznanie pozytywne lub negatywne[22].

Bardzo istotnym elementem w strukturze ludzkiego bytu jest wolność, która ma fundament w godności danej człowiekowi przez Boga. Dlatego jest on wolny, ponieważ posiada zdolność opowia-

[19] Por. S. Swieżawski, *Święty Tomasz na nowo odczytany*, Kraków 1983, s. 168-170.

[20] Por. Tenże, *Wstęp do kwestii 81*, dz. cyt., s. 369. Tamże, 82, dz. cyt., s. 393.

[21] Por. J. Pastuszka, *Psychologia ogólna*, t. II, Lublin 1957, s. 123.

[22] Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001, s. 98-99.

dania się po stronie prawdy i dobra. Ta zdolność wyboru nie podlega ślepemu popędowi lub przymusowi zewnętrznemu – człowiek może żyć zgodnie ze swym sumieniem[23]. Ale wolność nie może kojarzyć się ze skrajną autonomią moralną ani z determinizmem, który z góry predestynuje człowieka do określonych działań, dlatego w swej istocie jest wypośrodkowaniem tych dwóch skrajnych nurtów myślowych[24].

Sumienie stanowi o godności człowieka. *W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra, a unikania zła, rozbrzmiewa w sercu nakazem: czyń to, tamtego unikaj. Człowiek bowiem ma w swym sercu wypisane przez Boga prawo, wobec którego posłuszeństwo stanowi o jego godności i według którego będzie sądzony. Sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa*[25]. *Człowiek odczytuje wpisane w swoim sercu prawo, które jest prawdą obiektywną i któremu winien posłuszeństwo, gdyż tylko wtedy może zachować swoją godność płynącą z zapisanego w nim obrazu Bożego*[26].

Sytuacja zmieniła się diametralnie po grzechu pierworodnym, który dokonał przewrotu w strukturze człowieka. Harmonia stała się chaosem, a uczucia podporządkowane do tej pory władzy rozumu i woli zaczęły rządzić się własnymi prawami. Człowiek odchodzi od Boga i w konsekwencji pogrąża się w ciemnościach grzechu. Bóg jednak nie zostawia go samego sobie, Jego pierwszą reakcją na nieposłuszeństwo pierwszych ludzi jest zapowiedź odkupienia zaciągniętej winy (por. Rdz 3,15).

Sprawiedliwy Jezus Chrystus przezwyciężył grzech i śmierć, naprawiając tym samym to, co zepsuł grzech. W akcie Odkupienia przygarnia On wszystkich grzeszników, oferując im możliwość pojednania z Bogiem. Dzięki temu ludzkość otrzymuje „nową twarz",

[23] Por. KDK, 17. Por. także ŚDP 81, 5; P. Góralczyk, *Fałszywe wizje ludzkiej wolności*, „Ateneum Kapłańskie" 130(1998) 3/535, s. 347.

[24] Por VS, 34. Por. także F. Greniuk, *„Wolność a prawo"*, w: *Veritatis splendor. Przesłanie moralne Kościoła. Materiały z sympozjum KUL, 6-7 grudnia 1993*, red. B. Jurczyk, Lublin 1994, s. 34; K. Wolski, *Potrzeba autorytetu, w: Człowiek. Osoba. Płeć*, red. M. Wójcik, Łomianki 1998, s. 164.

[25] KDK, 16.

[26] Por. J. Kowalski, *Współczesna...*, s. 78.

w której znowu odbija się Boże podobieństwo[27]. Odkupienia nie można postrzegać tylko jako przywrócenia człowiekowi utraconej pierwotnej świętości, ale przede wszystkim jako nowe stworzenie w Duchu Świętym (por. Ga 5,17; Ef 2,21-22) oraz powołanie do udziału w życiu i świętości samego Boga (por. 1Kor 1,2. 9; Ef 1,4; 1Tes 4,7). Udział ten następuje przez zjednoczenie się z Chrystusem, zaś jego kluczem jest Wcielenie[28]. Chrystus bowiem przez swoją *kenozę* i zmartwychwstanie przebóstwił i wyniósł człowieczeństwo do niebywałej godności[29].

Człowiek został stworzony jako mężczyzna i kobieta na podobieństwo Boże (por. Mk 10,6), czyli obdarzony płcią z sobie właściwymi cechami, ale też i wynikającymi z niej zadaniami. Pomiędzy płciami istnieje tak ścisły paralelizm i związek, iż nie sposób zrozumieć jednej bez drugiej. Nawet budowa anatomiczna mężczyzny, jak i kobiety jest przygotowana do ścisłego współdziałania i uzupełniania się. Ten związek określa się mianem komplementarności płci[30]. Lecz ten dar płci nie ogranicza się tylko do sfery anatomicznej, choć może w niej jest najbardziej dostrzegalny, stanowi najgłębszą istotę każdej osoby ludzkiej. Bycie bowiem kobietą lub mężczyzną określa bowiem sposób istnienia danej osoby. Kobieta i mężczyzna to dwa sposoby wcielenia tej samej, metafizycznie samotnej wobec Boga i świata, istoty, to wzajemnie dopełniające się sposoby „bycia ciałem" i zarazem człowiekiem[31]. Człowiek potrzebuje drugiego „ja", z którym mógłby współistnieć i działać. Owo bycie „kimś" i „dla kogoś" wyraża się właśnie w zróżnicowaniu płci, zmierzającym do pełni człowieczeństwa, w jakie wpisany jest obraz

[27] Por. J. Bajda, *Konsekracja ciała w aspekcie powołania osoby*, w: Jan Paweł II, *„Mężczyzną i niewiastą stworzył ich". Chrystus odwołuje się do „początku". O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1981, s. 187.

[28] Por. KDK, 22.

[29] Por. J. Bajda, *Konsekracja...*, s. 190. Por. także Y. Congar, *Das Mysterium des Temples*, Salzburg 1960, s. 157.

[30] Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna...*, s. 20. Por. także C. M. Martini, *Sul corpo...*, s. 41-42.

[31] Por. W. E. May, *Istota i znaczenie...*, s. 67-68. S. B. Giraldo zauważa, że rozróżnienie płci ma swoje uzasadnienie w imieniu Boga. W hebrajskim imieniu Boga «Jahwe» (teragrammaton tj. «czteroliterowiec») można w pewien sposób *wyróżnić dwa elementy, które dają początek słowom «mężczyzna» i «kobieta». Hebrajska litera «jod» (i lub j) jest pierwszą literą słowa «isz» (mężczyzna), natomiast litera «he» (h) jest obecna w słowie «iszah» (kobieta). Powyższa analiza prowadzi do podkreślenia faktu, że dopiero zjednoczenie mężczyzny i kobiety stanowi doskonały obraz Boga. Małżeństwo jako wspólnota. Źródła trudności, stan aktualny i perspektywy na przyszłość*, „Homo Dei" 72(2003), z. 2, s. 54.

Boga, który powołuje człowieka od samego początku do przejścia od „ja" i „ty" do tajemniczego „my", by w ten sposób odzwierciedlić Boską wspólnotę życia i miłości[32]. Tajemniczą cechą ludzkiej płciowości jest fakt, że istnieje ona tylko w dialektyce dwóch przeciwieństw, czyli innymi słowy – nie ma człowieczeństwa obojętnego płciowo, lecz istnieją dwa sposoby istnienia i żaden nie może być zrozumiany w oderwaniu od drugiego. Celem takiego właśnie sposobu istnienia jest wzajemne objawianie siebie mężczyzny i kobiety jako daru[33].

W katolickiej wizji człowiek to jest „ktoś", kto wyróżnia się spośród innych bytów widzialnych, które są i pozostaną zawsze tylko „czymś". To elementarne rozróżnienie kryje w sobie ogromną przepaść pomiędzy światem osób a światem rzeczy. Człowiek bowiem jako osoba nie pozwala się sprowadzić do jednostki gatunkowej, ale ma w sobie pełnię i doskonałość bytowania. Dzieje się tak, ponieważ jest istotą rozumną, co trafnie oddaje definicja Boecjusza, głosząca, że człowiek to jednostka natury rozumnej (*individua substantia rationalis naturae*). To właśnie wyróżnia osobę ludzką spośród innych widzialnych bytów tego świata[34].

Stworzenie człowieka jako mężczyzny i kobiety dało początek historii miłości i sprawiło, że człowiek szuka odpowiedniej dla siebie towarzyszki życia, by się z nią połączyć małżeńskim węzłem i w ten sposób realizować specyficzne powołanie do bycia kochanym i kochającym.

1.2. Małżeństwo jako forma realizacji powołania do miłości

W biblijnym opisie stworzenia człowieka zawiera się idea jedności dwojga pierwszych ludzi, którzy z woli Stwórcy stali się pierwszym w dziejach ludzkości małżeństwem. Człowiek stworzony więc z miłości, został nią obdarzony, dlatego pragnienie kochania i bycia kochanym staje się w jego życiu motywem przewodnim wszystkich działań w odniesieniu do Boga, jak i bliźnich.

[32] Por. J. Grześkowiak, *Centralne idee teologii małżeństwa*, w: *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, red. A. J. Szafrański, Lublin 1985, s. 29-30.

[33] Por. J. M. Aubert, *Jak być chrześcijaninem w XX wieku?*, tłum. F. Braun, T. Braun, Warszawa 1986, s. 239-240. Por. także DOH, nr 6; P; Chauchard, *Życie seksualne...*, s. 62.

[34] Por. K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 24.

Samotny człowiek (Adam) potrzebuje właściwej dla siebie pomocy i Bóg daje mu ją – Kobietę (Ewę). Ten bezinteresowny dar musi być przez mężczyznę właściwie odebrany. Kobieta, z woli Stwórcy dając mu siebie, co z wdzięcznością zostało przyjęte, odnalazła swoją tożsamość, w tym własnym darze, przyjętym przez mężczyznę tak, jak chciał Stwórca, czyli „dla niej samej". Człowieczeństwo jej i kobiecość zostały w ten sposób zabezpieczone w swojej godności, dlatego mogą się otwierać do nowego dawania siebie, z coraz większą intensywnością, w miarę jak zostają przyjmowane[35]. Wzajemność daru i przyjęcia oznacza, że kobiecość realizuje się w męskości, w relacji do mężczyzny, zaś męskość może stawać się w kobiecości, czyli w relacji do kobiety[36].

Przyjęcie mężczyzny przez kobietę tworzy swoistą dwujedność, karmiącą się miłością, będącej echem Boskiej Trójjedni, której istotą życia także jest miłość. Małżeństwo zatem należy do rzeczywistości pierwotnych, których źródłem jest sam Bóg. Wszelkie próby sprowadzenia go do umów między partnerami czy też szukania jego źródeł w kulturze i tradycji są chybione, bowiem ta instytucja zawdzięcza swoje istnienie Bogu i ma Boski charakter[37]. „Bóg jest miłością" (1J 4,8), dlatego, stwarzając człowieka na swój obraz i podobieństwo, wpisuje w jego serce zdolność kochania i odpowiedzialność za tę miłość, którą czyni podstawowym, bo wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej. Chrześcijaństwo

[35] Por. Jan Paweł II, *Wymiana daru ciała tworzy autentyczną wspólnotę. Audiencja generalna 06.02.1980*, nr 5, w: Jan Paweł II, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Teologia małżeństwa*, Kraków 1999, s. 63.

[36] Por. J. Nagórny, *Małżeństwo i rodzina jako communio personarum*, w: *Człowiek. Miłość. Rodzina. „Humanae vitae" po 30 latach*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Lublin 1999, s. 102-103. Ową ideę daru z siebie w komunii małżeńskiej bardzo mocno podkreśla K. Wojtyła w swoim dramacie *Przed sklepem jubilera. Miłość wyprzedza swój przedmiot lub też tak się do niego przybliża, że prawie traci go z oczu. Wówczas człowiek musi myśleć inaczej, musi odejść od zimnych rozważań – a przy tym «myśleniu gorącym» jedno chyba jest ważne: czy tworzy? Ale tego też raczej nie wie, skoro tak jest blisko przedmiotu. Ważne będzie to, co zostaje, gdy fala wzruszeń opadnie. Poezje i dramaty*, Kraków 1980, s. 218.

[37] Por. Jan Paweł II, *„Mężczyzną i niewiastą stworzył ich". Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1998, s. 59-60. Por. także R. N. Martin, *Sakrament małżeństwa jako trójprzymierze a Eucharystia*, w: tamże, s. 300-301; C. M. Martini, *Sul corpo...*, s. 74; K. Romaniuk, *Małżeństwo i rodzina...*, s. 65-66; E. Ozorowski, Czym jest zamysł Boży względem małżeństwa i rodziny?, www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WE/ozorowski/zamysl_wobec_rodziny, (data wejścia: 13.01.2003); R. Charles, D. Maclaren, *Kościół w świecie współczesnym. Nauczanie społeczne Kościoła w świetle Soboru Watykańskiego II*, tłum. J. Grosfeld, Poznań 1995, s. 133.

zna dwa sposoby wyrażania tego powołania do miłości: małżeństwo i dziewictwo[38].

Wyraz „małżeństwo" składa się w języku polskim z dwóch słów: *mał* – umowa i *żena* – żona, czyli jest to uroczyste wzięcie żony na mocy umowy pomiędzy stronami. Umowa ta, zawarta wobec Boga, podnosi małżeństwo do wysokiej rangi i sprawia, że podjęte w nim zobowiązania stają się łatwiejsze i nabierają nadprzyrodzonej wartości[39].

Siłą wiążącą dwoje ludzi jest miłość, która swe źródło ma przede wszystkim w Bogu, gdyż On jest samą Miłością. Człowiek zaś partycypuje w Jego miłości, próbując ją tylko nieudolnie naśladować. Jednak Bóg swoją łaską podtrzymuje go i dokonuje w nim radykalnego przeobrażenia, sprawiając, że człowiek wychodzi ze swego „ja" i zmierza ku drugiemu „ty".

Jak już zostało wspomniane, człowiek jest stworzony z miłości i do realizacji tejże miłości został powołany w samym akcie stwórczym. Zdolność bowiem kochania została mu dana w jego naturze i jak Adam szukał właściwej dla siebie pomocy, tak każdy człowiek szuka właściwego dla swej płci towarzysza życia. Tylko życie dla drugiego, obdarzanie drugiej ludzkiej istoty miłością sprawia, że człowiek rozwija się, osiągając swoją pełnię, naznaczoną przez Boga[40].

Na tej podstawie można podjąć próbę zdefiniowania tej niby prostej, lecz jednak skomplikowanej siły, która skłania człowieka do zmierzania ku drugiej, podobnej mu istocie. Cechą wspólną wszystkich istniejących definicji miłości jest: dążenie do zjednoczenia (*vis unitiva et concretiva*). Owa siła jednocząca zachowuje jednak istniejące różnice dwojga osób (*unio est aliquorum distinctorum*), albo innymi słowy, by stać się jednością, trzeba pozostać

[38] Por. FC, 11. Por. także J. Bajda, *Człowiek jest powołany*, w: *Człowiek. Osoba. Płeć*, red. M. Wójcik Łomianki 1998, s. 71-72.

[39] Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna...*, s. 46. Por. także G. Perico, *Giovani. Amore e sessualità*, Milano 1988, s. 164; D. Ange, *Twoje ciało stworzone do życia*, dz. cyt., s. 51-52.

[40] Por. ŚDM 87,2. Por. także Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie*, Watykan 1995, nr 13; K. Wojtyła, *Esercizi spirituali per i giovani*, Vaticano 1982, s. 116; J. Kożuchowski, *Młodzież i miłość*, Warszawa-Elbląg-Nowa Cerkiew 2000, s. 15; G. Perico, *Giovani...*, s. 9-10; J. Bajda, *Konsekracja...*, s. 195-196; I. Wiśniewska, *Miłość w świetle książki Ericha Fromma „O sztuce miłości"*, www.mateusz.pl/rodzina/iw-fromm, (data wejścia: 17.02.2003).

dwojgiem. Miłość jednocząca dwie osoby pozostawia je autonomicznymi i wolnymi w swoim działaniu, a siła sprawcza miłości unifikuje je tak ściśle, że stanowią jedno, nie w sensie bytowym, lecz duchowym[41].

Miarą dojrzałej miłości jest istnienie dla innych – zarazem to główny wskaźnik dojrzałości człowieka. Tylko taka miłość może sprawić, że druga osoba będzie przez nią realizować siebie. Osoba ludzka bowiem poprzez zbliżanie się do Boga-Miłości staje się pełniejszą osobą, zaś obdarzając tą miłością inne osoby jeszcze bardziej upodabnia się do Stwórcy[42].

Do miłości małżeńskiej dochodzi się etapami. Nie przychodzi ona do człowieka w gotowej formie, lecz dojrzewa powoli, przechodząc właściwe sobie stadia rozwoju. Dalekim echem miłości jest koleżeństwo, które istotnie różni się od przyjaźni i sympatii. Sympatia bowiem angażuje sferę wzruszeniowo-afektywną człowieka, zaś od przyjaźni odróżnia się brakiem wewnętrznego głosu, który mówi: chcę twojego dobra tak, jakby chodziło o mnie samego. Ludzie kolegują się, ponieważ obiektywne uwarunkowania postawiły ich sobie na tej samej drodze. Drugim etapem jest przyjaźń, gdzie w grę wchodzi pewne zaangażowanie w dobro drugiego człowieka, chęć sprawienia, by tamten był szczęśliwy. I w końcu trzecim etapem, gdzie do głosu dochodzą uczucia, jest sympatia. Angażuje całą sferę uczuciową człowieka, lecz i ona musi przejść swoistą metamorfozę, by odkryć właściwą miłość, która jest wyborem tej konkretnej osoby[43]. Każdy bowiem obiekt ludzkiej miłości musi być uprzednio poznany, by móc zostać przez niego pokochany. Dlatego tak istotnym elementem przechodzenia od sympatii do miłości oblubieńczej jest okres wzajemnego poznawania się, zwany potocznie „chodzeniem ze sobą".

Ludzka miłość swoje uwieńczenie znajduje we wzajemnym ślubowaniu sobie wierności i jedności. Charakteryzuje się ona kilkoma cechami. Miłość małżeńska musi być ludzka[44], czyli obejmować

[41] Por. J. Pieper, *O miłości, nadziei i wierze*, tłum. I. Gano, K. Michalski, Poznań 2000, s. 112. Por. także K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 179-180; M. Grzywak-Kaczyńska, *Erotyka a rozwój osobowości*, w: *Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*, red. taż, Warszawa 1973, s. 15.

[42] Por. J. Bajda, *Powołanie do miłości*, w: *Wychowanie do miłości*, red. K. Majdański, Warszawa 1987, s. 42-43. Por. także C. Fiore, *Sesso e/o amore*, Torino 1995, s. 15.

[43] Por. K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 86-87.

całego człowieka ze wszystkimi jego elementami (duch, intelekt itd.). Człowiek jako jedność psychofizyczna, oprócz tego, co widzialne, nosi w sobie całe bogactwo świata wewnętrznego, niewidzialnego dla zmysłów. Chodzi o bogactwo jego intelektu, życia emocjonalnego, wartości duchowych. Każda z tych sfer domaga się odpowiedniego dla siebie aktu miłości, a więc dobra, by mogła rozwijać się w sobie właściwym kierunku. Jeśli więc mąż ograniczy swą miłość tylko do sfery fizycznej, nie tylko zuboży swą żonę jako człowieka, ale przede wszystkim pozostanie w relacjach z nią na najniższej płaszczyźnie i nigdy nie będzie w stanie prawdziwie jej pokochać jako całego człowieka[45].

Miłość musi być wierna i wyłączna[46], a więc jakoś przypieczętowana w obliczu wyższej niż człowiek instancji. Przez sakrament małżeństwa miłość między dwojgiem ludzi zostaje włączona w miłość, jaką Chrystus miłuje Kościół. Wierność i wyłączność są rękojmią, że świątynia Ducha Świętego, którą są ciała małżonków, nie zostanie zbezczeszczona[47]. Dzięki tej rękojmi małżonkowie na wzór Kościoła stanowią jedność, czyli prowadzą życie według Ducha, który jednoczy wszystkie dzieci Kościoła przez sakrament chrztu. Ta konsekracja chrzcielna uzdalnia człowieka do jedności według Ducha, a wzmocniona działaniem łaski sakramentalnej w sakramencie małżeństwa sprawia, że małżonkowie są sobie wierni aż do śmierci[48].

Małżonkowie tworzą swoistą komunię osób (*communio personarum*). Człowiek już nie jest inny niż otaczający go świat, jak podaje Księga Rodzaju (por. Rdz 2,18-24), lecz ma wokół siebie podobne istoty i spośród nich wybiera sobie „pomoc". Biorąc ją, czyni z siebie dla niej bezinteresowny dar, który sprawia, iż oboje wchodzą w swoistą relację, którą można określić mianem wspólno-

[44] Por. HV, 9. Por. także B. Mierzwiński, *Mężczyzna istota nieznana*, Warszawa 1999, s. 52.

[45] Por. HV, 9. Por. także S. Mojek, *Rodzina w służbie życia*, w: *Człowiek. Miłość. Rodzina. „Humanae vitae" po 30 latach*, dz. cyt., s. 119-121.

[46] Por. HV, 9.

[47] Por. PH, 7.

[48] Por. Jan Paweł II, *Sakrament...*, s. 63-64. Por. także Jan Paweł II, *Objawienie i odkrycie oblubieńczego sensu ciała. Audiencja generalna, 9 stycznia 1980*, nr 4, w: *Nauczanie papieskie*, t. III, cz. 1, Poznań-Warszawa 1985, s. 36; J. Bajda, *Etos sakramentu małżeństwa*, w: Jan Paweł II, *„Mężczyzną i niewiastą stworzył ich". Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1998, s. 243; K. Wojtyła, *Poezje...*, s. 202; J. Bajda, *Powołanie do miłości...*, s. 35-36.

ty osób. Jednak nie jest to wspólnota w powszechnym rozumieniu, gdyż *communio* jest wyrażeniem o wiele bogatszym niż tylko pewna koegzystencja, wyraża bowiem pewien sposób bycia i działania osób. Wzajemna miłość małżonków sprawia, że owo *communio* dąży do wspólnego celu, realizacji zadań postawionych przez Boga i wynikających z przymierza małżeńskiego[49]. Jedność małżeńska czerpie swoje źródła z oblubieńczej miłości Chrystusa do Kościoła (por. Ef 5,21-33). Relacja Chrystusa do Kościoła jest relacją miłości – bezinteresownego daru posuniętego aż do heroizmu krzyża, na którym dokonało się zbawienie Kościoła-Oblubienicy. Chrystus wydał siebie za Kościół, by go zbawić i przywrócić mu utraconą godność. Małżonkowie, oddając się sobie we wzajemnym darze, składają swoistą ofiarę z siebie samych – oddają się sobie wzajemnie, w jakimś tajemniczym poddaniu (por. Ef 5,21), które jest czymś zupełnie innym od posłuszeństwa niewolników czy dzieci. Ta tajemnica zawiera m. in. takie idee:

– wyłączenie z tego wszystkiego, co powszechne i zwykłe;

– wyniesienie do sfery nadprzyrodzonej;

– podziw dla tego, co nadprzyrodzone;

Idee te pociągają ze sobą konsekwencje w życiu codziennym pary małżeńskiej:

– wszystkie czyny, gesty, rozmowy przestają być „ludzkie", a zostają przepojone mocą z wysoka (por. Ga 2,20);

– małżonkowie pozostają we wzajemnym oczarowaniu sobą, czego nie odczuwali przed zawarciem związku;

– podstawą tej jedności jest miłość, jaką Chrystus obdarzył raz na zawsze swój Kościół.

Miłość małżonków ukazana jest więc w nauczaniu Pawłowym jako przebóstwiony związek, oparty na miłości ofiarnej, wiernej i płodnej – takiej, jaką Chrystus darzy swoją Oblubienicę-Kościół[50].

[49] Por. J. Nagórny, *Małżeństwo i rodzina jako communio personarum*, w: *Człowiek. Miłość. Rodzina. „Humanae vitae" po 30 latach*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Lublin 1999, s. 95-96. Por. także P. Bortkiewicz, *W służbie życia. Demaskacja „kultury śmierci"*, Niepokalanów 1999, s. 40; W. Bołoz, *Integrować swoją płciowość, aby kochać*, w: *Przygotowanie do życia w rodzinie*, red. M. Ryś, K. Ostrowska, t. I, Warszawa 1997, s. 141-142; J. Szymczak, *Akt małżeński w kontekście communio personarum*, w: *Posługa spowiedników w realizacji powołania małżeńskiego*, red. E. Bogurad, B. Bassa, K. Wolski, Łomianki 1999, s. 51.

[50] Por. Jan Paweł II, *Sakrament...*, s. 27. Por. także J. Kudasiewicz, *Chrześcijańskie małżeństwo „wielką tajemnicą" (Ef 5,21-33)*, w: Jan Paweł II, *„Mężczyzną i niewiastą stworzył ich". Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń,

Jedność, jaką małżonkowie czerpią ze wzoru jedności Chrystusa z Kościołem, pozwala im trwać w nierozerwalnym związku. Chrystus bowiem, odwołując się „do początku" (por. Mt 18,4), przypomina, że małżeństwo z woli Stwórcy jest nierozerwalną jednością. Nauka ta płynie, jak podkreśla św. Paweł, z jedności i miłości, jaką Chrystus darzy swój Kościół aż po drzewo krzyża. Tylko bowiem w kontekście krzyża można zrozumieć sens nierozerwalności małżeństwa zawartego w obliczu Boga. Musi ono nieustannie być takim darem miłości, która pozwala się nawet krzyżować poprzez stracone nadzieje, niewierność, brak zrozumienia. Małżeńskie „tak" czerpie swoją siłę z Chrystusowego „tak", nie cofającego się nawet przed „szaleństwem" dobrowolnej śmierci za Kościół, który jest Jego Oblubienicą na zawsze[51].

Jedność i nierozerwalność małżeństwa, płynąca z miłości oblubieńczej Chrystusa do Kościoła, czyni je znakiem sakramentalnym. Każdy bowiem sakrament odczytuje się w potrójnym kluczu: jako znak wspominający (*signum rememorativum*), uobecniający (*signum repraesentativum*) i zapowiadający (*signum prognosticum*). W tym kontekście małżeństwo jawi się jako:

– pamiątka wielkich dzieł Bożych, o których z łaską Bożą małżonkowie mają świadczyć wobec swoich dzieci;

– uobecnienie, czyli dar łaski, by małżonkowie wprowadzali w życie miłość, która przebacza i darzy odkupieniem;

– zapowiedź przyszłego spotkania z Chrystusem.

Sakramentalność małżeństwa włącza małżonków w nadprzyrodzony porządek zbawienia, stąd też małżeństwo przestaje być tylko instytucją prawną, lecz postrzega się je jako sposób uświęcenia i dojścia do pełni zbawienia. Sakramentalne „tak" wypowiedziane

Lublin 1999, s. 183-187; K. Romaniuk, *Małżeństwo i rodzina...*, s. 194-196; F. Hellin Gil, *Amore coniugale?*, w: Lexicon. *Termini ambigui e discussi su famiglia, vita e questioni etiche*, Pontificio Consiglio per la Famiglia (red.), Bologna 2003, s. 45; M. Machinek, *Małżeństwo – dar, który zobowiązuje*, w: Jan Paweł II, *„Mężczyzną i niewiastą stworzył ich"*, dz. cyt., s. 264-265.

[51] Por. J. Grześkowiak, *Sakramentalność małżeństwa w świetle adhortacji apostolskiej „Familiaris consortio" Jana Pawła II*, w: *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, red. A. L. Szafrański, Lublin 1985, s. 96-97. Por. także GS, 8; VS, 22-23; Papieska Rada ds. Rodziny, *Rodzina, małżeństwo i „wolne związki"*, Watykan 2000; K. Romaniuk, *Małżeństwo i...*, s. 109; J. Troska, *Moralność...*, s. 50; Z. Domagalski, *Małżeństwo darem i wezwaniem*, Gniezno 1992, s. 9; J. Załęski, *Nierozerwalność małżeństwa według św. Pawła*, Katowice 1992.

przez małżonków w dniu zaślubin staje się źródłem łaski i wezwaniem, któremu małżonkowie mocą tylko swojej miłości nie byliby w stanie sprostać. Dlatego właśnie Chrystus podnosi ów związek do rangi sakramentu i sam wchodzi w miłosną relację każdej pary małżeńskiej[52].

Miłość małżeńska jest pełna[53]. Dzieli bowiem wszystkie problemy codziennego życia, od finansów aż po małżeńskie łoże, poprzez wspólnotę stołu, wychowanie dzieci, dzielenie wszystkich trudów. Miłość jest umiejętnością wsłuchania się w potrzeby i sprawy drugiego człowieka (empatia). Polega to na słuchaniu, biorąc pod uwagę jego niepowtarzalny świat, historię, wychowanie, sposób patrzenia na otaczającą rzeczywistość i siebie, jego osobowość, potrzeby i sytuację obecną. Taka miłość jest zdolna wczuć się i zrozumieć, co dla danej osoby znaczy ból, radość, przyjaźń, nadzieja, lęk, itd[54]. Na tym polega miłość dotykająca wszystkich spraw codzienności.

Miłość małżeńska odznacza się też płodnością, czyli jest nastawiona na potomstwo[55]. Współżycie seksualne małżonków jest wyrazem ich wzajemnej miłości oraz miłości rodzicielskiej, gdyż staje się ono miejscem przekazywania życia[56]. Słowo „płodna" rozumie się w tym miejscu jako miłość nieograniczoną żadnymi sztucznymi środkami, trwale czy też czasowo obezpładniającymi. Jedynym sposobem re-

[52] Por. Jan Paweł II, *Sakrament...*, s. 62. Por. także J. Grześkowiak, *Sakramentalność...*, s. 78; R. Martin, *Sakrament świętą więzią miłości*, w: Jan Paweł II, *„Mężczyzną i niewiastą stworzył ich". Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń s. 291-294; M. Machinek, *Małżeństwo...*, s. 262-263; J. Bajda, *Etos...*, s. 237-238; J. Grześkowiak, *Centralne...*, s. 45. Św. Augustyn opisując idee nauczania Pawłowego o małżeństwie użył słowa *sacramentum*, jednakże zawartość treściowa tego słowa znacznie się różni od tego, co wypracowała późniejsza teologia. W małżeństwie oznacza to nierozerwalną więź świętych zobowiązań i dlatego ma znaczenie znaku (*bonum sacramentum*). Por. K. Sobczak, *Sakrament małżeństwa – krótki rys historyczny*, www.mateusz.pl/rodzina/as-malzenstwo, (data wejścia: 17.02.2003).

[53] Por. HV, 9.

[54] Por. M. Dziewiecki, *Miłość*, *www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TM/milosc*, (data wejścia: 09.01.2002).

[55] Por. HV, 9.

[56] M. Dziewiecki, *Miłość*, dz. cyt., (data wejścia: 09.01.2002); Identyczne stanowisko zajmuje papież, stwierdza on bowiem: *W swej najgłębszej rzeczywistości miłość jest istotowo darem, a miłość małżeńska, prowadząc małżonków do wzajemnego «poznania», które czyni z nich «jedno ciało», nie wyczerpuje się wśród nich dwojga, gdyż uzdalnia ich do największego oddania, dzięki któremu stają się współpracownikami Boga, udzielając daru życia nowej osobie ludzkiej. W ten sposób małżonkowie, oddając się sobie, wydają z siebie nową rzeczywistość – dziecko, żywe odbicie ich miłości, trwały znak jedności małżeńskiej oraz żywą i nierozłączną syntezę ojcostwa i macierzyństwa*. FC 14.

gulacji poczęć jest naturalna metoda, wypływająca z biologicznego rytmu płodności kobiety. Naturalna metoda regulacji według Jana Pawła II stanowi *akceptację cyklu osoby, to jest kobiety, a co za tym idzie akceptację dialogu, wzajemnego poszanowania, wspólnej odpowiedzialności, panowania nad sobą. Przyjęcie cyklu i dialogu oznacza następnie uznanie charakteru duchowego i cielesnego zarazem komunii małżeńskiej, jak również przeżywanie miłości osobowej w wierności, jakiej ona wymaga*[57]. Naturalna metoda regulacji poczęć, dana przez Stwórcę, pozwala małżonkom na wzajemne okazywanie sobie miłości w sposób odpowiedzialny za życie, którego poczęcia mogą stać się sprawcami. Szanuje ona ich godność jako osób, a jednocześnie zmusza do panowania nad sobą. Ludzie, pobierając się, muszą patrzeć na siebie integralnie, gdyż człowiek to nie tylko sfera intelektualna, duchowa czy fizyczna, ale całość (*compositum*). Wszystkie są połączone i każda z nich domaga się dowartościowania w sobie właściwy sposób. W relacjach seksualnych jest zaangażowany cały człowiek i przez takie czy inne działania, niezgodne z jego naturą, można wyrządzić mu ogromną szkodę w sferze ducha czy psychiki.

Spotkanie z Bogiem w komunii małżeńskiej i pomiędzy samymi małżonkami można przedstawić za pomocą wizji trzech ołtarzy. Pierwszym z nich jest ołtarz eucharystyczny, gdzie małżonkowie spotykają się na modlitwie, słuchają słowa Bożego, jednają się z Bogiem i między sobą. W jedności z Chrystusem nowego wymiaru nabiera również wspólnota ich ciał, która staje się bezinteresowna i czysta. Drugim ołtarzem jest stół, przy którym małżonkowie spotykają się na wspólnym posiłku. Stanowi on wyraz więzi, jaka łączy dwoje kochających się osób oraz jest symbolem wszystkich spotkań, będących okazją do rozmowy, dzielenia się, wyjaśniania. Trzecim ołtarzem jest wspólne łoże, gdzie małżonkowie okazują sobie miłość oraz partycypują w akcie stwórczym Boga[58].

Urzeczywistnione cechy miłości małżeńskiej dają gwarancję, że rodzina je szanująca sprosta wszystkim zadaniom, jakie postawi

[57] FC, 32. Por. także F. Hellin Gil, *Amore...*, s. 49.

[58] Por. K. Knotz, *Akt małżeński...*, s. 199. *Zona dzieli stół i łoże oblubieńca. Na równi z nim bierze udział w prokreacji, jest powiernikiem jego słów i sekretów, zna wszystkie jego sprawy, jest zjednoczona z nim jak ciało jest zjednoczone z głową* (Jan Chryzostom). G. Fregni, *Miłujcie się czule. Duchowość rodziny według Ojców Kościoła*, tłum. D. Wandziach, Kraków 2002, s. 34. Problematyką małżeństwa zajmuje się Autor także w J. Szyran, *Doświadczenie małżeństwa*, „Collectanea Theologica" 74(2004) nr 4, s. 143-155.

przed nią życie. W takim bowiem rozumieniu miłości małżeńskiej „my", które będą stanowili małżonkowie, pozwoli im działać wspólnie, razem ponosząc wszystkie trudy i radości dnia codziennego.

1.3. Kobiecość – macierzyństwo

Początki każdego istnienia ludzkiego Bóg powierzył kobiecie, nie wyłączając z tej reguły swego Syna, którego początki zostały złożone w łonie Najświętszej Dziewicy. Na początku kobieta pochodziła z ciała mężczyzny, lecz potem role się odwróciły i to mężczyzna jest całkowicie uzależniony od jej łona[59]. To zawierzenie losów ludzkości kobiecie stanowi o jej szczególnym powołaniu i misji, jaką ma ona do spełnienia. To powołanie musi jej uświadamiać szczególną godność „niewiasty dzielnej" (Prz 31,10), która winna stać się źródłem duchowej siły dla innych[60].

W jahwistycznym opisie stworzenia mężczyzna, pomimo że jest otoczony wielością stworzeń, czuje się samotny i nic nie jest w stanie tej samotności wypełnić (Rdz 2,19-20). Potrzebuje on kogoś podobnego i równego sobie, by stał się towarzyszem i pomocnikiem w realizacji zadań, jakie otrzymał od Boga. Potrzeba ta skłoniła Stwórcę do dania mu kobiety, obdarzonej tą samą naturą – podobną do niego, choć inną[61]. Kobieta więc nie stanowi dla mężczyzny „taniej" siły roboczej czy też narzędzia zaspokojenia seksualnego, lecz pomoc przede wszystkim w sensie egzystencjalnym – w osiąganiu pełni człowieczeństwa[62]. Także kobieta w mężczyźnie odkrywa właściwą dla siebie „pomoc", gdyż żadne z nich w pojedynkę nie może samo sobie wystarczyć[63].

Podstawowym powołaniem kobiety, jakim Bóg ją obdarzył, jest jej macierzyństwo, gdyż człowiek może w pełni realizować się tylko przez bezinteresowny dar z siebie dla drugiego człowieka i zro-

[59] Por. M. Sales, *Misterium ciała ludzkiego*, „Communio" 2(1982) nr 2, s. 84.

[60] Por. MD, 30. Por. także FC, 22; D. Kornas-Biela, *Macierzyństwo w nauczaniu Jana Pawła II*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 14.

[61] Por. Jan Paweł II, *Objawienie i odkrycie oblubieńczego sensu ciała. Audiencja generalna, 9 stycznia 1980*, nr 1, w: *Nauczanie papieskie*, t. III, cz. 1, Poznań-Warszawa 1985, s. 35. Por. także B. Mierzwiński, *Mężczyzna...*, s. 146; K. Romaniuk, *Małżeństwo i rodzina...*, s. 13.

[62] Por. J. Grześkowiak, *Centralne...*, s. 25.

[63] Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna...*, s. 146.

dzonego z ich miłości dziecka[64]. Dlatego analizując naturę kobiety, zwraca uwagę jej rola bycia matką.

Wymaga ono od kobiety odpowiednich predyspozycji fizycznych i psychicznych, dlatego też Bóg obdarzył ją specyficzną strukturą psychiczną oraz szczególną zdolnością odbierania pewnych bodźców zmysłowych. Odpowiednie badania wykazują, że kobiety mają inny niż mężczyźni próg wrażliwości zmysłowej. Kobiety lepiej słyszą, o wiele więcej kobiet potrafi czysto zaśpiewać zasłyszaną melodię. Zdolność ta stawia ją w dyspozycji do odbierania, nieraz bardzo cichego, kwilenia jej dziecka[65]. Podobnie wzrok kobiety jest bardziej wrażliwy na barwy i otaczające ją zmiany. Właśnie kobieta umie dostrzec zmiany na twarzy swego rozmówcy, smutek czy niepokój[66]. W sprawach wrażliwości węchowej i smakowej kobiety również mają większe zdolności. Bardzo silnie reagują na egzaltolid – piżmopodobną woń, jaką wydają mężczyźni, sami jej nie zauważając. Wrażliwość ta wzrasta gwałtownie przed owulacją[67]. Fakt ten daje do zrozumienia, że cała ludzka natura nastawiona jest na przekazanie życia. Przeprowadzone badania dotyku w USA dowodzą, że najmniej wrażliwa kobieta i tak ma wyższy próg wrażliwości dotykowej niż najwrażliwszy w tym względzie mężczyzna[68]. Świadczy to o zdolności kobiety do czułości wobec delikatnego i wątłego ciała małego dziecka. Tylko matka ma na tyle wrażliwy dotyk, by delikatnie pieścić swoje dziecko, nie sprawiając mu przy tym bólu. Na poziomie mózgu kobieta cieszy się większym powiązaniem neuronowym obu półkul, dlatego kobieta jest w stanie zapamiętać więcej informacji i nimi operować,

[64] Por. T. Borutka, Kobieta, w: *Encyklopedia nauczania społecznego Jana Pawła II*, red. A. Zwoliński, Radom 2003, s. 232. Por. także E. Kowalewska, *Relacja twórcza kobiecości i męskości w kreowaniu postaw ojca – rola kobiety i matki*, w: *„O godność ojcostwa". Międzynarodowy Kongres, Warszawa 5-7 listopada 1999*, red. taż, Gdańsk 2000, s. 121.

[65] Por. A. Moir, D. Jessel,. dz. cyt., s. 29. Por. także M. Dziewiecki, *Cielesność...*, s. 56. Badania słuchu obojga płci wykazały, że mężczyźni lepiej niż kobiety rozpoznają dźwięki, jakie wydają zwierzęta, co może było adekwatne do ich zadań, by dbać o zasoby żywnościowe całej rodziny jako myśliwi. W komunikowaniu się zaś kobiety wybierają formę werbalną, bardziej międzyludzką. To właśnie matka najwięcej rozmawia z dzieckiem i od niej uczy się ono werbalizowania swoich myśli. Tamże, s. 88.

[66] Tamże

[67] Tamże, s. 31. Por. także M. Dziewiecki, *Cielesność...*, s. 57.

[68] Tamże.

co w praktyce jest postrzegane jako intuicja kobieca[69]. Mózg kobiety jest wrażliwszy na bodźce dotykowe, dlatego chętniej oddaje się aktom seksualnym w ciemnościach, by brak doznań wzrokowych wyostrzał pracę innych zmysłów[70]. W sferze seksualnej kobieta bardziej nastawiona jest na więź uczuciową. Badania wśród studentów amerykańskich uczelni pokazują, że dla kobiety najsilniejszym doznaniem seksualnym jest współżycie z osobą kochaną. Natomiast przelotne relacje z osobami określanymi jako „znajomi" oceniane są bardzo nisko[71]. W sferze emocjonalnej kobieta wnosi do związku bardzo dużo uczucia i wrażliwości. Pragnie ona stałości i miłości we wzajemnych relacjach[72].

Takie predyspozycje psychiczne i emocjonalne predestynują kobietę do lepszego funkcjonowania w świecie osób. Mają one lepszą wrażliwość zmysłową, emocjonalną i większą zdolność komunikowania. W związkach interpersonalnych bardziej nastawione są na więź uczuciową, której są propagatorkami i obrończyniami[73].

Słowa Boga skierowane do pierwszej pary ludzkiej nie pozostawiają żadnych wątpliwości – jednym z podstawowych zadań człowieka jest zrodzenie potomstwa (por. Rdz 1,28). Każda kobieta na mocy tych słów jest powołana[74] do macierzyństwa, które może realizować w sensie fizycznym bądź duchowym. Powołanie do macierzyństwa fizycznego zawsze jest działaniem angażującym całego człowieka, dokonuje się w jakimś kontekście społecznym i jest procesem[75]. Owo niepojęte doświadczenie musi być jednak w sposób świadomy i dobrowolny zaakceptowane przez potencjalną matkę. Kobieta bowiem przez dar płodności została zaproszona do współdziałania z Bogiem w stwarzaniu nowej istoty ludzkiej. Bóg w szczególny sposób zawierza człowieka kobiecie, powierzając go

[69] Tamże, s. 58-59. Por. także A. Moir, D. Jessel, *Płeć mózgu...*, s. 32. Z. Lew-Starowicz, *Eros...*, s. 24.

[70] Tamże, s. 151.

[71] Tamże, s. 155.

[72] Tamże, s. 179-180. Por. także M. Dziewiecki, *Cielesność...*, s. 60.

[73] Por. A. Moir, D. Jessel, *Płeć mózgu...*, s. 137-138. Por. także M. Dziewiecki, *Cielesność...*, s. 51-54.

[74] Powołanie określa się jako dostrzeżenie jakiegoś ważnego zadania i pragnienie realizacji tego zadania. Jest to stwierdzenie faktu, że coś jest ważne, coś jest bardzo potrzebne i że ktoś powinien to robić, podjąć się właśnie tego zadania. Por. M. Braun-Gałkowska, *Mieć dziecko czy być matką?*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 68.

[75] Por. tamże, s. 68.

jej wrodzonej i naturalnej wrażliwości, bez względu na zewnętrzne warunki bytowe – socjalne i materialne[76].

Przedziwny dar bycia matką wymaga od kobiety złożenia swoistej ofiary, gdyż z tym wyborem będą się łączyć liczne wyrzeczenia i nieprzewidywalne trudności życiowe. W praktyce oznacza to, że wola bycia matką jest równoznaczna z powierzeniem całej siebie w służbę tej misji. Ta zasada dawania ma też swoją reakcję zwrotną: kobieta dając – otrzymuje dziecko[77].

Płodność kobiety jest cykliczna, a więc podlega zmianom w zależności od jej rytmu biologicznego, stąd zrozumienie tego faktu wymaga przypomnienia podstawowych informacji z zakresu fizjologii układu płciowego człowieka. Płodność mężczyzny jest ciągła, od momentu dojrzewania aż do późnej starości. W przypadku kobiety mamy do czynienia z płodnością cykliczną, od pierwszej miesiączki do menopauzy. Organizm kobiety musi co miesiąc wytworzyć jajeczko, do owulacji dochodzi raz w cyklu. Płodność pary małżeńskiej zatem jest określona czasem życia komórki jajowej (ok. 12 h) oraz plemników. W śluzie kobiecym typu „płodnego", który pojawia się tuż przed jajeczkowaniem, plemniki mogą przetrwać nawet 5-7 dni. Stąd najkrótszy okres płodności pary małżeńskiej wynosi 7-8 dni[78].

Cykl miesiączkowy kobiety liczony jest od pierwszego dnia krwawienia do ostatniego przed następnym krwawieniem. Okresowe zmiany w jajnikach i macicy są regulowane przez hormony wytwarzane przez szereg gruczołów wydzielania wewnętrznego. Fizjologię układu płciowego kobiety określa współzależność trzech głównych gruczołów dokrewnych: podwzgórza (część mózgowia), przysadki mózgowej i jajników. Podwzgórze wydziela substancję uwalniającą (neurohormon) Gn-RH (*Gonadotropin Releasing Hormone*). Powoduje ona wydzielanie się z przysadki mózgowej lutropiny (LH – *Luteinzing Hormone*) pobudzającej jajeczkowanie i czynność ciałka żółtego oraz folitropiny (FSH – *Follicle Stimulating Hormone*), odpowiedzialnej za dojrzewanie dominującego

[76] Por. D. Kornas-Biela, *Macierzyństwo w nauczaniu Jana Pawła II*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. taż, Lublin 1999, s. 15-17. Por. także W. Półtawska, *Prawidłowy...*, s. 22.

[77] Por. G. Soszyńska, *Radość macierzyństwa*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 75.

[78] Por. M. P Wołochowicz, *Seks po chrześcijańsku*, Warszawa 2000, s. 70.

pęcherzyka jajnikowego i wydzielanie estrogenów, produkowanych przez jajniki. Estrogeny są produkowane w czasie całego cyklu miesiączkowego, ale w różnych ilościach. Ich największe stężenie występuje podczas dojrzewania dominującego pęcherzyka jajnikowego. Fazę ciałka żółtego charakteryzuje natomiast wysokie stężenie progesteronu, drugiego obok estrogenu hormonu produkowanego przez jajniki.

Na początku cyklu dochodzi do wzrostu pęcherzyków antralnych, z których po kilku dniach wyodrębnia się dominujące jajeczko. Dojrzewający pęcherzyk wydziela estrogeny, których poziom we krwi znacznie się podnosi. Jednocześnie reszta pęcherzyków zanika. Przed jajeczkowaniem stężenie estrogenów jest najwyższe. Koniec dojrzewania dominującego jajeczka związany jest ze zmniejszonym wytwarzaniem estrogenów oraz spadkiem ich stężenia. Dochodzi do wyrzutu Gn-RH z podwzgórza, a następnie uwolnienie LH i FSH z przysadki do surowicy krwi. Hormony te powodują owulację (jajeczkowanie) polegającą na pęknięciu pęcherzyka Graafa i wyjściu jajeczka z jajnika do bańki jajowodu. Po owulacji hormony przysadkowe powodują rozwój tzw. ciałka żółtego w pęcherzyku Graafa. Komórki ciałka produkują estrogeny oraz progesteron, które przygotowują śluzówkę macicy na ewentualne przyjęcie zapłodnionej komórki. W przypadku, gdy nie dochodzi do zapłodnienia, wysoki poziom tych hormonów wpływa na obumarcie ciałka żółtego oraz rozpad rozbudowanej śluzówki macicy i krwawienie miesiączkowe[79]. Pod względem hormonalnym w cyklu miesiączkowym określić można zatem dwie fazy: estrogenową, przedowulacyjną (pęcherzyka Graafa) oraz fazę ciałka żółtego (poowulacyjną, progesteronową)[80]. Należy podkreślić, że wydzielany przez ciałko żółte progesteron uniemożliwia dojrzewanie kolejnych pęcherzyków jajnikowych. Zatem niemożliwe jest wystąpienie tzw. dodatkowego jajeczkowania[81].

[79] Por. tamże, s. 20-24. Por. także K. Wiśniewska-Roszkowska, *Płeć i uświadomienie. Rady lekarza dla rodziców i katechetów*, Warszawa 2001, s. 64-65.

[80] Por. A. Samoć, *Naturalne planowanie rodziny*, Gdańsk 1991-1995, s. 65.

[81] Por. tamże, s. 22. Por. także H. Bartel, *Embriologia*, Warszawa 2002, s. 31-67; S. Luft, *Medycyna pastoralna*, Warszawa 2002, s. 202-209; J. S. Kippley, *Sztuka naturalnego planowania rodziny*, tłum. H. R. Toporkiewicz, Warszawa 2002, s. 49-56; J. Baran, *Fizjologia narządów płciowych*, w: *Podręcznik ginekologii dla studentów*, red. W. Michałkiewicz, Warszawa 1977, s. 88-89; J. Szytran, I. Krzykała, *Antykoncepcja czy cykl płodności – co lepsze?*, „Collectanea Theologica", 74(2004) nr 2, s. 173-178.

Kolejną fazą już realnego i namacalnego macierzyństwa jest dla kobiety moment porodu. Do tej pory kobieta bowiem przeżywała swoje macierzyństwo bardziej w kategoriach własnego „ja", gdy odczuwała wszystkie niedogodności okresu ciąży: nudności, bóle, zmęczenie czy senność. Teraz następuje przeniesienie punktu ciężkości na dziecko, choć w wielu wypadkach następuje to wcześniej – gdy kobieta odczuwa pierwsze ruchy budzącego się w jej łonie życia, czy też, gdy widzi swoje maleństwo na monitorze ultrasonografu. W czasie porodu przeżywa to wszystko na dwóch płaszczyznach: poród biologiczny i poród dziecka. Pierwsza płaszczyzna na ogół postrzegana jest przez kobiety jako uczucie negatywne (ból, niepewność, lęk). Natomiast druga wyzwala w kobiecie uczucie euforii, radości, spełnienia się jako kobiety[82].

Każda kobieta staje się matką nie przez fakt posiadania dziecka, lecz przez wejście z nim w relację. Istnienie tego typu relacji matka – dziecko powoduje, że utrata dziecka (śmierć, założenie własnej rodziny itd.) nie powoduje utraty statusu matki[83].

Jak już zostało stwierdzone, dziecko nie pojawia się nagle w życiu kobiety, lecz jego przyjście na świat jest poprzedzone wieloma przygotowaniami. Przygotowania te nie ograniczają się do 9 miesięcy ciąży, lecz ich początek kryje się gdzieś w okresie dojrzewania, gdy młoda dziewczyna czuje, że staje się kobietą w pełnym tego słowa znaczeniu i zaczyna wyobrażać sobie, jak będzie wyglądało jej przyszłe dziecko. Jednak dopiero w dniu, kiedy po raz pierwszy matka bierze w ramiona dopiero co narodzone swoje dziecko, odczuwa niewymowną radość. Ta radość macierzyństwa zawiera w sobie wiele aspektów i nie kończy się wraz z powrotem do codziennego życia, lecz dostarcza matce coraz nowych powodów do radości[84].

Pierwszym odczuciem, które przeżywa matka, tuląc w ramionach małego człowieka, jest zdziwienie, że „to moje". Kobieta nie jest w stanie pojąć, że stała się tą, która dała życie nowemu człowiekowi. Jej radość, pomieszaną z niedowierzaniem, można określić mianem cudu radości. Między matką a dzieckiem wytwarza się silna więź, która wpływa na relacje obojga. Matka pod wpływem tej więzi

[82] Por. B. Bartosz, *Współczesne macierzyństwo: szansa czy zagrożenie dla kobiety?*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 101-102.
[83] Por. M. Braun-Gałkowska, *Mieć dziecko czy...*, s. 70.
[84] Por. G. Soszyńska, *Radość...*, s. 75-76.

jest zdolna do wielu poświęceń na rzecz swojego dziecka. Odczuwa niewymowne wzruszenie, kiedy pochyla się nad nim, dokonując różnych czynności pielęgnacyjnych bądź kiedy sama z własnej potrzeby bierze je w ramiona, tuląc i głaszcząc. Dziecko również odpowiada silną więzią emocjonalną i reaguje smutkiem lub płaczem, gdy w pobliżu zabraknie matki, zaś gdy jest blisko niego, z ufnością zasypia, czując się bezpieczne i kochane[85].

Wraz z rozwojem i fizycznym wzrostem dziecka matka przeżywa radość rozwoju. Dziecko rozwijając się na oczach matki, która mu towarzyszy w tym procesie, napełnia ją ogromną ilością przeżyć i wzruszeń. Pierwsze uniesienie główki, by zobaczyć, co dzieje się w tym nowym, nieznanym świecie, pierwsze próby chodzenia czy przejście od gaworzenia do pierwszego okrzyku „mama", pozostawiają w kobiecie niezatarte wspomnienia, które są dla niej dumą i szczęściem rozpierającym serce[86].

Z czasem, gdy dziecko staje się coraz starsze i nabiera pewnych sprawności manualnych, matka doznaje nowej porcji radości – radość twórczości. Wspólne prace ręczne, wyklejanki, modelowanie plasteliny, układanki, które dla dziecka są nową formą zabawy, w oczach matki jawią się jako samodzielne „dzieła sztuki", wykonane przez jej dziecko[87].

Dla matki dziecko jest ciągle jeszcze tajemnicą, nie wie bowiem, na kogo wyrośnie, czy będzie dobrym człowiekiem, jakie będzie miało zainteresowania, co będzie robiło w przyszłości. To wszystko staje się dla matki radością odkrywania, którego doznaje w ciągłym z nim obcowaniu[88].

Mówiąc o radości odkrywania, trudno pominąć związaną z nią radość towarzyszenia. Te dwie radości wzajemnie się przeplatają i uzupełniają. „Towarzyszyć" znaczy iść z kimś tą samą drogą, przeżywać razem wiele sytuacji i wydarzeń codziennego życia. Matka towarzyszy swemu dziecku we wszystkich jego życiowych momentach: pierwsza cenzurka, spowiedź i Komunia święta, egzamin wstępny do następnej szkoły, matura itd. Matka staje się świadkiem i towarzyszem tych wszystkich wydarzeń. Jeśli między dzieckiem a matką istnieje bardzo dobra relacja, staje się ona towarzyszem

[85] Por. tamże, s. 76-77.
[86] Por. tamże, s. 77.
[87] Por. tamże, s. 78.
[88] Por. tamże, s. 78-79.

także jego uniesień miłosnych: pierwszej miłości i związanych z nią dramatów i rozterek. „Towarzyszyć" to iść obok, będąc zawsze gotowym do wspierania i podania pomocnej dłoni[89].

Dziecko wraz z wejściem w wiek młodzieńczy, a potem dorosły, zaczyna się usamodzielniać, przechodzi od kontroli rodziców do samokontroli i samodzielnego dokonywania wyborów. Matka w tym czasie przeżywa nieznaną dotąd radość – radość dorastania. Na jej bowiem oczach dziecko staje się dojrzałą kobietą lub mężczyzną, zdolnymi do samodzielnego życia[90].

Na koniec dla każdej matki odłożona jest radość spełnienia, której doświadcza trzymając na kolanach wnuka, czując się potrzebna i niezastąpiona, jako „biblioteka" doświadczeń i „worek" pogody ducha i miłości[91]. Dla każdej kobiety bycie matką jest wielkim zadaniem, a jednocześnie radością, którą przeżywa wraz ze swoim mężem, który dzięki niej doświadcza daru ojcostwa.

1.4. Męskość – ojcostwo

„Połówką" konieczną do istnienia dwojga jest mężczyzna, który dzięki kobiecie staje się mężem i ojcem. Kobieta bowiem staje się matką za przyczyną mężczyzny, lecz to właśnie jej macierzyństwo obdarza mężczyznę ojcostwem..

Bóg, stwarzając dla mężczyzny właściwą mu pomoc (por. Rdz 2,18), nie kierował się tylko osamotnieniem mężczyzny, lecz zmierzał w ogóle do komplementarności człowieka, która wyraża się w różnicy płci, by ten człowiek mógł w pełni wywiązać się z zadań, przed jakimi postawił go Stwórca[92]. Idea stworzenia kobiety z męskiego żebra to idea podobieństwa. Jeśli więc stworzony z gliny mężczyzna był dobry, kobieta, by mogła osiągnąć doskonałość, musiała być „wzięta" z mężczyzny[93].

Mężczyzna choć w swej ludzkiej naturze jest taki sam jak kobieta, to jednak pod wieloma względami różni się od niej, aby mógł w sposób sobie właściwy wypełniać postawione przed nim zadania. Na pierwszy plan wysuwają się znaczne różnice w postrzega-

[89] Por. tamże, s. 80.
[90] Por. tamże, s. 80-81.
[91] Por. tamże, s. 81.
[92] Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna...*, s. 146.
[93] Por. K. Romaniuk, *Małżeństwo i rodzina...*, s. 13.

niu zmysłowym. Swobodniej poruszają się w świecie rzeczy[94], ale gorzej słyszą. Ich zmysł słuchu nastawiony jest na pewną jakość dźwięków. Wiemy już, że umieją wychwycić dźwięki wydawane przez różnego rodzaju zwierzęta. Dziś męskie ucho łatwiej odbiera dźwięki mechaniczne: pracę silnika samochodowego mężczyzna potrafi ocenić „ze słuchu", natomiast nie usłyszy w nocy kwilenia małego dziecka[95]. Oko mężczyzny dysponuje mniejszą ilością światłoczułych pręcików i czopków, które pozwalają widzieć większą paletę barw i lepiej je komponować, z tego względu mężczyzna widzi gorzej i nie dostrzega tego wszystkiego, co potrafi widzieć kobieta. Dla niego ważne jest, że coś jest jakiegoś określonego kształtu lub barwy, lecz nie dostrzega drobnych niuansów lub zmian w twarzy czy mimice ust swego rozmówcy[96]. Mężczyzna ma mniej wrażliwy dotyk, jednak wykazuje większą wrażliwość mięśniową i ścięgnową. Pod względem smaku mężczyzna jest bardziej niż kobieta wyczulony na smak słony, gorzki i ostry. W dziedzinie spostrzegawczości mężczyzna koncentruje się na całościowym ujęciu sprawy – swoistej syntezie. Pociąga to za sobą mniejszą zdolność zapamiętywania szczegółów, co przejawia się na ogół gorszymi wynikami w nauce u chłopców. Inną cechą męskiej psychiki jest mała odporność na ból i cierpienie fizyczne[97].

W kwestii emocjonalności mężczyzna jest raczej mało wymagający, a czasami bywa wręcz ślepy na sferę uczuciową. W związku małżeńskim pragnie on zbudować małe państwo o solidnych podstawach i bezpieczne finansowo, na którego czele stanie właśnie on[98]. Inną cechą męskich uczuć jest ogromna łatwość oddzielenia myślenia od emocji, gdyż w jego mózgu myślenie związane jest z lewą półkulą, zaś za emocje odpowiada prawa[99].

Istotne różnice można zaobserwować także w dziedzinie seksualnej. Mózg mężczyzny podległy działaniu testosteronu powoduje, że seksualność u mężczyzny jest gwałtowniejsza. Jego wydzielanie przebiega według określonego rytmu i osiąga swoje szczytowanie

[94] Por. A. Moir, D. Jessel, *Płeć mózgu*..., s. 150-151. Por. także C. Reimao, *Cielesność i biegunowe napięcie płciowości*, „Communio" 1/1998, s. 89-90.
[95] Por. tamże, s. 88.
[96] Por. M. Dziewiecki, *Cielesność*..., s. 56.
[97] Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna*..., 30-31.
[98] Por. A. Moir, D. Jessel, *Płeć mózgu*..., s. 179-180.
[99] Por. M. Dziewiecki, *Cielesność*..., s. 60.

sześć albo siedem razy dziennie. Najwyższy poziom testosteronu odnotowuje się rano (wieczorem zaś jest o 25% niższy) oraz w nocy, głównie w fazie *REM* (*rapid eye movements*). Poziom testosteronu uzależniony jest także od pór roku: najniższy na wiosnę, maksimum osiąga wczesną jesienią. Świadomość seksualna wcześniej pojawia się u chłopców niż u dziewcząt i jest dla nich czymś ogromnie ważnym. Mężczyzna potrafi doprowadzić siebie do satysfakcji seksualnej nawet bez kontaktu fizycznego – na drodze fantazji erotycznych. Generalnie mężczyźni są bardziej aktywni seksualnie niż kobiety[100].

O ile kobieta przeżywa swoją wartość w kategoriach estetycznych (chce być piękna i atrakcyjna), to mężczyzna dba o swoją kondycję fizyczną i intelektualną. W dorosłym życiu zależy mu na awansie, dochodzeniu do pozycji i wysokiego statusu społecznego[101].

Wszystkie te różnice wynikają z podstawowej różnicy, która mieści się na poziomie mózgu. Jak już zostało powiedziane, mózg męski w okresie prenatalnym podlega działaniu testosteronu, co powoduje w nim trwałe zmiany, odróżniając go znacznie od mózgu kobiety. Powoduje to, że jego mózg jest bardziej wyspecjalizowany w poszczególnych ośrodkach kory mózgowej, działanie bardziej pragmatyczne, a do problemu podchodzi jako do całości, nie zatrzymując się na szczegółach. Obie półkule są ze sobą połączone w mniejszym stopniu, dlatego ich działanie jest bardziej wyspecjalizowane i nie skupia się na detalach[102].

Przedstawione dyspozycje męskiej psychiki i organizmu predestynują go do funkcjonowania w świecie rzeczy, czego dowodem jest podejście chłopców już od najmłodszych lat do zabawek. W odróżnieniu od dziewcząt nie traktują ich w sposób osobowy, lecz jako rzeczy, do których nie ma sensu się przywiązywać ani darzyć ich jakimkolwiek uczuciem. Także w relacjach interpersonalnych chłopcy kierują się przydatnością do wspólnej zabawy czy też gry zespołowej. W dorosłym życiu mężczyzna będzie bardziej

[100] Por. P. Góralczyk, *Wychowawcza...*, s. 58. Por. także A. Moir. D. Jessel, *Płeć mózgu...*, s. 146-148. Badania wykazały, że dla mężczyzn nie ma większego znaczenia, jaki jest stosunek uczuciowy do jego partnerki seksualnej i nie ma on wpływu na satysfakcję seksualną. Por. tamże, s. 155.

[101] Por. E. Sujak, *Kontakt...*, s. 78-79.

[102] Por. A. Moir, D. Jessel, *Płeć mózgu...*, s. 142. Por. także M. Dziewiecki, *Cielesność...*, s. 58-59; Z. Lew-Starowicz, *Eros...*, s. 24.

dbał o swoją pracę zawodową, rozwijał własne zainteresowania i działalność na polu społecznym. Idealnym przykładem są różne sposoby traktowania, gdy jedno ze współmałżonków jest alkoholikiem. Kobieta będzie zabiegała, by mąż udał się na terapię odwykową. Mężczyzna zaś, gdy żona popadnie w chorobę alkoholową, w 90% przypadków odchodzi, uznając swoją decyzję za bolesną, aczkolwiek podyktowaną rozumem. Innym przykładem może być podejście mężczyzny-chirurga do operowanego dziecka. Po operacji w szczegółach odpowie na wszelkie pytania i wątpliwości matki, lecz nie będzie potrafił odnieść się do jej uczuć macierzyńskich. Stąd też pediatrami częściej są kobiety, gdyż potrafią osobowo odnieść się do każdego małego pacjenta[103].

Podstawową miarą działania mężczyzny jest jego wrodzona tendencja do przemieniania świata. W szczególny sposób uczestniczy on w stwórczej działalności Boga, zmieniając świat w dwojaki sposób: poprzez walkę ze złem oraz przemieniając go przez swoją pracę. W ten sposób mężczyzna, choć w drobnej części, przyczynia się do rozwoju i wzrostu dobra powszechnego. W przyszłości jego praca i sukces zawodowy będą powodem dumy jego dzieci. Spośród wszystkich cech, charakteryzujących dojrzałą postawę i odpowiedzialność mężczyzny, należy wymienić:

– mężczyzna jako król – przywódca, głowa domu – charakteryzuje się roztropnością i umiejętnością podejmowania słusznych wyborów;

– wojownik walczący o swoją rodzinę, w razie potrzeby gotów jest stanąć w jej obronie;

– doradca będący obok, obecny w życiu członków swojej rodziny, zawsze służący radą, otaczający ich szacunkiem i miłością;

– przyjaciel gotowy otwartym sercem przyjąć i pomóc we wszystkich problemach[104].

Jednak podstawowym zadaniem mężczyzny jest ojcostwo. Jest powołany, by w przyszłości spełniać rolę męża i ojca[105]. Predestynuje go do tego jego fizjologia. Jej mechanizm jest następu-

[103] Por. M. Dziewiecki, *Cielesność...*, s. 51-54.

[104] Por. M. P. Wołochowicz, *Wychowanie do odpowiedzialnego ojcostwa*, w: *„O godność ojcostwa". Międzynarodowy Kongres, Warszawa 5-7 listopada 1999*, red. E. Kowalewska, Gdańsk 2000, s. 296. Por. także J. Barreiro, *Formacja postaw odpowiedzialnego ojcostwa*, w: tamże, s. 102-103.

[105] Por. FC, 25. Por. także T. Borutka, *Mężczyzna...*, s. 283.

jący: w jądrach znajdują się liczne komórki rozrodcze wytwarzające plemniki (*spermium*). Najmłodsze – *spermatogonie* – dzielą się w procesie mitotycznym (*spermatogeneza*) na *spermacyty* I i II rzędu. *Spermacyty* II rzędu dzielą się z kolei na *spermatydy* w podziale mejotycznym (redukcyjnym) tak, że każdy plemnik zawiera 23 chromosomy. *Spermatydy* dojrzewają jako wolne plemniki, czyli komórki płciowe męskie. Za produkcję plemników odpowiedzialne są męskie hormony – androgeny, a przede wszystkim testosteron wydzielany przez komórki śródmiąższowe Leidiga oraz korę nadnerczy. Te z kolei są pobudzane przez przysadkę mózgową produkującą ICSH (*Interstitial Cell Stimulating Hormone*) oraz hormon glikoproteidamowy FSH (*Follicle Stimulating Hormone*). W wyniku współżycia seksualnego (*coitus*) następuje wytrysk nasienia (*ejaculatio*). Plemniki poprzez nasieniowód wraz z płynem nasiennym wytwarzanym przez gruczoł krokowy (*prostata*), nadjądrza, bańki nasieniowodów i pęcherzyki nasienne przedostają się do prącia i w wyniku jego gwałtownych skurczów są wydalane na zewnątrz. Jednorazowo wydostaje się ok. 300 mln plemników, lecz tylko jeden z nich zapłodni komórkę jajową. Plemniki odpowiedzialne są za płeć przyszłego dziecka, gdyż żeńskie komórki rozrodcze mają tylko chromosomy typu X, zaś męskie plemniki mogą być typu X lub Y i to właśnie kombinacja połączeń decyduje o przyszłej płci dziecka[106].

Dar ojcostwa jest ściśle związany z macierzyństwem, ponieważ rodzi się ze wzajemnej miłości współmałżonków. Poczęte dziecko przenosi miłość rodziców w wymiar nieskończony. Mężczyzna poprzez zjednoczenie seksualne staje się współpracownikiem Boga w dziele stwórczym, dlatego spoczywa na nim ogromna odpowiedzialność za płodność kobiety[107]. Naturalną drogą realizacji powołania do ojcostwa jest akt małżeński, podczas którego może dojść do zapłodnienia żeńskiej komórki jajowej. Udział ojca w zapłodnieniu kobiety jest jakby bierny, ponieważ powierza on swoje

[106] Por. K. Kucharczyk, M. Nowak, *Anatomia i fizjologia człowieka*, Warszawa 1976, s. 411-425. Por. także H. Bartel, *Embriologia...*, s. 24-31; N. Boss, R. Jackle, *Podręczny leksykon medycyny*, tłum. R. Aleksandrowicz i in., Wrocław 1996.

[107] Por. W. Półtawska, *Ojcostwo losem czy wyborem?*, w: *„O godność ojcostwa". Międzynarodowy Kongres, Warszawa 5-7 listopada 1999*, red. E. Kowalewska, Gdańsk 2000, s. 257-262. Por. także D. Kłeczek, *Odpowiedzialność ojca za płodność*, w: tamże, s. 125.

komórki odpowiedzialne za zapłodnienie (plemniki) kobiecie, sam pozostając z punktu widzenia fizjologii niezmieniony, bowiem jego organizm nie ponosi żadnych skutków biologicznych[108]. Mężczyzna o skutkach swego działania dowiaduje się po pewnym czasie od kobiety, która informuje go, że stał się ojcem. Jednak, jak już zostało wspomniane, płodność kobiety jest cykliczna, dlatego od mężczyzny wymaga się odpowiedzialnego ojcostwa, które polega przede wszystkim na opanowaniu własnych skłonności seksualnych w czasie okresów płodnych kobiety. W tym czasie małżonkowie winni w inny sposób okazywać sobie wzajemną miłość – poprzez czułość, dotyk, pocałunek czy rozmowę. W tej delikatnej kwestii potrzebny jest dialog małżeński, by dziecko było decyzją obojga małżonków – przyjęte z radością, chciane i oczekiwane. Dlatego także mężczyzna winien zaznajomić się z metodami naturalnego planowania rodziny, by potrafił wspierać swoją żonę nawet poprzez zwykły gest podania w odpowiednim czasie termometru i zapisania wyniku na karcie pomiaru temperatury[109].

Źródłem teologii ojcostwa jest prawda wiary mówiąca, że Bóg jest Ojcem Jezusa Chrystusa i wszystkich ludzi (por. Mt 7,21; Mt 5,45). Pomijając różnice ontologiczne, trzeba stwierdzić, że Ojcostwo Boga jest źródłem i prawzorem wszelkiego ojcostwa na ziemi (por. Ef 3,14-15). Podobieństwo do Boga wskazuje mężczyźnie sposób realizacji ojcowskiego powołania[110]. Dlatego wizja ojcostwa zależy w dużej mierze od wizji Boga-Ojca, która w dzisiejszych czasach przeżywa pewien kryzys. Bóg bowiem jest postrzegany jako:

– Staruszek – dziadziuś żyjący przeszłością, który nie zrozumie współczesnych czasów, ich wymogów i trendów panujących w świecie;

– Ratownik – człowiek zwraca się do Niego tylko w sytuacjach kryzysowych, gdy pilnie potrzebuje Jego pomocy;

---

[108] Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna...*, s. 69.

[109] Por. C. Caffarra, *Paternità responsabile*, w: *Lexicon. Termini ambigui e discussi su famiglia, vita e questioni etiche*, Pontificio Consiglio per la Famiglia (red.), Bologna 2003, s. 707. Por. także D. Kłeczek, *Odpowiedzialność ojca...*, s. 126-129.

[110] Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna...*, s. 92-97. Tenże, *„Mężczyzna jest powołany, aby żył w świadomości swego daru oraz roli męża i ojca", (FC 25). Tajemnica ojcostwa*, w: *„O godność ojcostwa". Międzynarodowy Kongres, Warszawa 5-7 listopada 1999*, red. E. Kowalewska, Gdańsk 2000, s. 72.

– święty Mikołaj – traktowany jako swoisty darczyńca, do którego w modlitwie zwracamy się z listą zapotrzebowań;

– Obserwator, który wprawdzie widzi wszystko, co się dzieje na świecie, jednak nie ma siły, by reagować;

– Nieobecny, bo siedzi gdzieś tam w górze i nic Go nie interesuje;

– Despota, który za wszelką cenę chce zaspokoić swoje ambicje, nie licząc się z ludźmi, ich cechami i możliwościami;

– Policjant, czyli strażnik porządku, karzący za każde przewinienie[111].

Właściwy obraz Boga-Ojca ukazuje Biblia, która przedstawia Go w kontekście Jego zbawczych dzieł, począwszy od wybrania swego ludu, aż po wydanie swego Syna, by odkupić swój lud i wyzwolić go z grzechów. Bóg Biblii jest: doskonały (por. Mt 5,48), miłosierny (por. Mi 7,18), daje dobre dary (por. Mt 7,11), prowadzi i chroni (por. J 10,27-29), zależy mu na człowieku (por. 1P 5,7), karci w razie potrzeby (por. Hbr 12,5-11), troszczy się i karmi (por. Oz 11,3-4), sądzi obiektywnie (por. 1P 1,17), przybiera za synów (por. Rz 8,15). Taki obraz Boga-Ojca jest w stanie ukształtować właściwą postawę i wzór ziemskiego ojcostwa, a w ten sposób uchronić rodziny przed kryzysem, jaki ona dziś przeżywa[112].

Odpowiedzialne ojcostwo wymaga odpowiedniej formacji oraz dojrzałości mężczyzny. Człowiek rodzi się z ogromnym potencjałem i bogactwem tego, co odziedziczył po swoich przodkach, jednak wymaga ono swoistej „obróbki", której winni dokonać przede wszystkim rodzice, szkoła, Kościół oraz całe społeczeństwo. Pierwszym etapem jest poznawanie otaczającej młodego człowieka rzeczywistości, pierwsze próby samodzielnego podejmowania odpowiedzialnych decyzji, roztropne korzystanie z daru wolności. Na tym etapie towarzyszą mu rodzice, którzy umiejętnie i delikatnie

[111] Por. M. P. Wołochowicz, *Wychowanie do...*, s. 297-298.

[112] Tamże, s. 299-300. Chrystus zostawił nam obraz Boga-Ojca ukryty w aramejskim słowie Abba, którego potocznie używały dzieci w odniesieniu do swoich ojców (tata, tatuś). Nie ma żadnych dowodów, by kiedykolwiek wcześniej używano tego terminu w stosunku do Jahwe. Tymczasem Jezus właśnie w ten sposób zwraca się do Boga (por. Mk 14,38; Rz 8,15; Ga 4,6). Chrystus ukazał ojcostwo także w rozumieniu naturalnym. Przybliżył bowiem swego Ojca jako tego, który całkowicie oddał się swemu Synowi, zaś Syn odwzajemnił to przez swoje posłuszeństwo. Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna...*, s. 103. Por. także M. Marczewski, *Odpowiedzialne ojcostwo*, w: *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, red. A. L. Szafrański, Lublin 1985, s. 300-301.

kierują młodym człowiekiem, by stopniowo nabierał samodzielności i dojrzałości intelektualnej oraz emocjonalnej. Drugim etapem jest przejście od postawy biorę do postawy daję. Umiejętność ta jest konieczna, by młody człowiek potrafił stać się darem dla własnej żony oraz ich dziecka. Wiąże się to także z ofiarnością, której będzie od niego wymagało utrzymanie rodziny, troską o nią i pracą dla niej. Dojrzałość do ojcostwa zakłada także odpowiedzialność za każdy akt seksualny, który potencjalnie może być płodny oraz umiejętność panowania nad własnym popędem seksualnym, gdy tego wymaga sytuacja. Istotnym elementem formacji jest wiara, która usposabia mężczyznę do dawania siebie w darze drugiej osobie oraz nastawia go na dobro drugiego człowieka[113].

Każdy ojciec w rodzinie ma właściwe sobie zadanie do spełnienia. Według przeprowadzonych badań wśród ojców, należy do niego:

– interesowanie się dziećmi, cierpliwość w organizowaniu im czasu wolnego, rozmowy;

– dbałość o warunki bytowe (domowa ekonomia), spełnianie obowiązków zabezpieczających ten byt;

– wyrozumiałość, tolerancja wynikająca z umiejętności nawiązywania kontaktów, pomoc w kłopotach;

– obdarzanie dziecka ciepłem rodzinnym, miłością, serdecznością i troską;

– umiejętność wyegzekwowania powinności, przypilnowanie;

– autorytet, dawanie przykładu, pewna surowość, dystans, rygor niewykluczający koleżeńskiego stosunku do dziecka;

– pogłębianie wiedzy pedagogicznej i psychiki dziecka;

– troska o wykształcenie dzieci, o ich awans życiowy.

Kolejność wymienianych elementów nie jest przypadkowa, świadczy ona o hierarchii priorytetów, jakie ojcowie przedkładają w swoich rodzinach. Okazuje się, że najważniejszym zadaniem jest dbałość o byt rodziny, zaś miłość i troska o wychowanie własnego dziecka schodzą na dalszy plan[114]. Dowodzi to pewnego kryzysu w rozumieniu funkcji i zadań ojca, dlatego istnieje pilna potrzeba ukazania na nowo wielkości i ważności roli ojca w rodzinie oraz poukładania hierarchii spraw, jakie należą do jego kompetencji.

[113] Por. J. Barreiro, *Formacja postaw...*, s. 101-102. Por. także B. Mierzwiński, *Mężczyzna...*, s. 85; W. Półtawska, *Ojcostwo losem czy...*, s. 255-256.

[114] Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna...*, s. 87.

Prawdziwe urzeczywistnienie ojcostwa dokonuje się przede wszystkim poprzez miłość do żony i dzieci oraz równy w stosunku do matki udział w wychowaniu dzieci. Prawdziwy ojciec darzy swoje dzieci miłością, czasem, nawet pomimo nawału zajęć, prowadzi z nimi rzeczywisty dialog, ukazuje wiarę i podstawowe zasady moralne oraz daje im przykład własnym życiem i postępowaniem. Ponadto obowiązkiem mężczyzny jest dbałość o byt materialny rodziny i inne doraźne potrzeby. Dopiero taka hierarchia spraw należących do ojca zapewni harmonijny rozwój rodziny i żyjących w niej członków[115].

W każdej rodzinie ojciec ma ogromne zadanie do spełnienia. Jak pokazuje doświadczenie, jego brak powoduje zachwianie równowagi psychicznej i moralnej dziecka. Drugim skrajnym zjawiskiem jest machizm, czyli nadużywanie władzy ojcowskiej, często sprowadzające się do tyranii i despotyzmu. Dlatego rola ojca musi być zrównoważona i wypośrodkowana tak, by skutecznie oddziaływać na poszczególnych członków rodziny[116]. Doświadczenie pokazuje, że chłopcy mający dobre relacje z ojcem, w dorosłym życiu lepiej identyfikują się z własną płcią, są lepszymi i bardziej odpowiedzialnymi pracownikami. Natomiast dziewczęta umieją radzić sobie w kontaktach z mężczyznami, nie szukają przelotnych znajomości, gdyż miłość i zrozumienie mają zapewnione w rodzinnym domu.

Badania I. Kristola z *American Enterprise Institut* pokazują, że obecność ojca w rodzinie zmniejsza o połowę groźbę wejścia syna na drogę przestępczości, zaś od córki odsuwa widmo przedwczesnego macierzyństwa[117]. Tak więc głównym zadaniem ojca w rodzinie jest aktywna obecność, która wyraża się przede wszystkim troską wychowawczą i dzieleniem na równi z żoną wszystkich spraw życia rodzinnego[118].

[115] Por. FC, 25. Por. także B. Mierzwiński, *Mężczyzna jest powołany...*, s. 75-77; M. P. Wołochowicz, *Wychowanie do...*, s. 296-297.

[116] Por. FC, 25.

[117] Por. M., P. Wołochowicz, *Wychowanie do...*, s. 291. Por. także Ch. H. Joyeux, *Nowa ewangelizacja...*, s. 52; K. Ostrowska, *Psychologiczne aspekty ojcostwa*, w: *„O godność ojcostwa". Międzynarodowy Kongres, Warszawa 5-7 listopada 1999*, red. E. Kowalewska, Gdańsk 2000, s. 171; D. Kłeczek, *Odpowiedzialność ojca...*, s. 128.

[118] Por. E. Kowalewska, *Relacja twórcza...*, s. 122. Por. także B. Mierzwiński, *Mężczyzna...*, s. 70-71.

W spełnianiu zadań ojca mężczyźnie niejednokrotnie współczesne czasy stawiają na przeszkodzie:

– brak czasu – przeciążenie pracą zawodową (ciągłe dojazdy, delegacje, szukanie dodatkowego zatrudnienia, itd.);

– brak kwalifikacji – niedojrzałość psychiczna wielu ojców, nijakość poglądów, brak jakichkolwiek zasad moralnych;

– brak chęci – zwalnianie się z obowiązku wychowania dzieci, zasłaniając się autentycznymi lub fikcyjnymi trudnościami, zagubienie[119].

Rodzi to z kolei negatywne cechy, które nie sprzyjają prawidłowemu wychowaniu potomstwa. Wśród nich należy wymienić:

– brak wzorców – brak pozytywnego modelu ojca, młodzi nie widzą mężczyzny, którego chcieliby naśladować, a jednocześnie zaczerpnięty z domu model bycia ojcem powielają we własnych rodzinach;

– nieobecność fizyczna – z różnych powodów ojciec nie ma fizycznego kontaktu z dziećmi, często nie widują się całymi tygodniami, gdyż on postawił na dobrobyt, którego osiągnięcie zajmuje mu wiele lat;

– nieobecność emocjonalna – ojciec zbyt ceni święty spokój i nie ma ochoty na zajęcie się problemami swoich dzieci, dlatego wzrastają one w przekonaniu, że *tata nie ma dla nas czasu*[120].

Obserwowane symptomy kryzysu ojcostwa mają swe źródło przede wszystkim w:

– szybkim rozwoju przemysłu i urbanizacji, który zniszczył tradycyjny obraz rodziny wielopokoleniowej, na czele której stał ojciec (*pater familias*). Rodzina mieszkała w jednym domu i wszyscy zajmowali się pracą na rzecz całej społeczności rodzinnej. Rozwój przemysłu spowodował, że po środki do życia trzeba udać się w inne strony, a tym samym zmienić miejsce zamieszkania;

– ruchu emancypacyjnym kobiet – atak na rolę męża i ojca rodziny. Kobiety poczuły się niezależne, zaś mężczyźni zagubieni;

– otwartym buncie – młode pokolenie wypowiedziało wojnę autorytetom, w tym także ojcom;

[119] Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna jako mąż i ojciec*, w: *Przygotowanie do życia w rodzinie*, t. I, red. M. Ryś, K. Ostrowska, Warszawa 1997, s. 62.

[120] Por. M. P. Wołochowicz, *Wychowanie do...*, s. 289-290.

– rozwoju psychoanalizy – szczególnie jej wypaczonej formy, która głosi, że aby być dojrzałym, trzeba „zabić ojca" – uwolnić się od niego. Także w sferze religijnej obraz Boga-Ojca jest postrzegany jako źle wpływający na rozwój człowieka;

– rozwoju „wolnych związków", w których odrzuca się ojcostwo i macierzyństwo;

– ewolucji prawodawstwa, by nie dyskryminować kobiet, zaczyna się w niektórych krajach dyskryminować mężczyzn i ojców[121].

Na skutki tych zjawisk nie trzeba było długo czekać, dostrzega się je w codziennym życiu, w rodzinach, a szczególnie w psychice i postawach dzieci. Nieobecność ojca w rodzinie niesie za sobą negatywne skutki wychowawcze. Dzieci wychowywane bez ojca często mają niższy poziom inteligencji, problemy z nauką w szkole, nie potrafią odnaleźć się w życiu społecznym i w grupie rówieśniczej. Brak ojca może utrwalić w chłopcu kompleks Edypa, czyli emocjonalne i seksualne przywiązanie do matki. Brak bariery w postaci ojca, który ma prawo do żony, a ta z kolei nie ma komu okazywać swoich uczuć, powoduje, że chłopak zaczyna dominować uczuciowo nad matką i w sposób niekontrolowany przywiązuje się do niej. Badania wykazują, że dzieci wychowywane bez ojca odczuwają większy poziom lęku i niepokoju, gdyż brakuje ojca reprezentującego siłę. W późniejszym wieku taki człowiek odczuwa lęk przed ludźmi, obawę o swój byt materialny – boi się biedy[122].

Podobnie jak w przypadku macierzyństwa, rola ojca zamyka się w swoistym kole wychowawczym. Następne pokolenia dojrzałych i odpowiedzialnych ojców zależą od wychowania mężczyzn przez tych, którzy w tej chwili borykają się z trudami ojcostwa. Sytuacja ta „toczy się kołem" od pokoleń. Istotą odnowy roli ojca jest przełamanie kryzysu, czyli odrzucenie błędnych postaw minionych czasów, a podjęcie trudu ukazania wartości roli mężczyzny i ojca w rodzinie. Od tego zwrotu zależy zdrowie psychiczne i moralne następnych pokoleń, rodzin i całego społeczeństwa.

[121] Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna...*, s. 73.

[122] Por. tamże, s. 81-83. Por. także K. Ostrowska, *Psychologiczne...*, s. 172. Badanie przeprowadzone wśród rodzin rybaków i marynarzy w Norwegii wykazują, że w rodzinach, gdzie przez długi czas brakowało ojca, chłopcy (8-10 lat), w porównaniu ze swoimi rówieśnikami z pełnych rodzin, wybierali mniej dojrzałe formy zabaw oraz wykazywali mniejszą zdolność przystosowania do grupy rówieśniczej. Dziewczęta natomiast wykazywały mniejszą samodzielność niż te, które miały ciągły kontakt z ojcem. Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna...*, s. 80-81.

2. Katolicka wizja życia płciowego

Małżeństwo jako instytucja ustanowiona przez Stwórcę podlega Jego naturalnemu i objawionemu prawu oraz określonym zasadom moralnym z nich płynących. Akt małżeński (seksualny), którego doniosłość i znaczenie odczytujemy poprzez miłość, jedność i płodność, jest ważną sferą życia małżeńskiego. Każdy z tych elementów pod innym kątem ukazuje znaczenie pożycia małżeńskiego, a wszystkie zaświadczają, że jest to akt osobowy, zmierzający ku określonemu celowi i wyrażający wewnętrzną dyspozycję osób do obdarowania siebie darem własnego „ja".

2.1. Akt małżeński: jego przebieg i znaczenie

Każdy akt seksualny charakteryzuje się pewnymi następującymi po sobie etapami, które wprowadzają małżonków w świat intymnych przeżyć i doznań (orgazm). U podstaw ludzkiej skłonności do fizycznego jednoczenia się z drugą osobą odmiennej płci jest pożądanie – stan psychiki, który odbiera drugą osobę jako wartość w całej rozciągłości jej człowieczeństwa[123]. Wynika ono z pewnego niedostatku, jaki odczuwa człowiek od zarania swoich dziejów (samotność). To pragnienie bycia „z" i „dla" drugiego człowieka nadaje właściwy sens fizycznemu zjednoczeniu, a jednocześnie staje się nośnikiem sensu ludzkiej płciowości. W tak rozumianym akcie seksualnym człowiek sięga o wiele głębiej niż w sferę cielesnych do-

[123] Zjawiskiem przeciwnym pożądaniu jest pożądliwość, która nastawiona jest na uti, przedmiotowe traktowanie drugiej osoby. U podstaw tego odczucia leży egoizm, który skłania osobę do wykorzystania drugiego człowieka i zaspokojenia przy jego pomocy własnych pragnień. Ukazując różnicę między jednym a drugim, można nakreślić następujący diagram:

Cielesność › egoizm › pożądliwość › seksualizm.

Jako fundament tej opcji przyjmuje się cielesność, w rozumieniu naturalnego popędu seksualnego, nad którym człowiek nie chce panować siłą swego rozumu i woli, lecz kierując się egoistyczną postawą, szuka jego zaspokojenia. Nieokiełznana cielesność w połączeniu z postawą nastawioną na użycie, rodzi pożądliwość, w której św. Jakub widzi jedną z głównych przyczyn ludzkiej grzeszności (por. Jk 1,14-15), zaś Chrystus ukazuje jako źródło cudzołóstwa (por. Mt 5,28). Konsekwencją takiego ciągu przyczynowego jest seksualizm – akt seksualny pozbawiony głębszej motywacji, odarty z miłości i bezinteresowności, przesycony chęcią wyżycia się.

znań, gdyż w intymnym zjednoczeniu dociera do głębi osobowego „ty", z którym jednoczy się na poziomie ducha[124].

Intymne zjednoczenie poprzedzone jest na ogół określonymi gestami (pieszczoty), które mają wprowadzić obojga małżonków w podwójny wymiar: osobowy (świat miłosnych przeżyć, zjednoczenie, wspólnota ciał) i naturalny (otwarty na nowe życie). Oba porządki muszą wzajemnie się przenikać w czasie każdego aktu seksualnego, aby miał on charakter ludzki i osobowy. Człowiek bowiem kierując się popędem seksualnym, nie podlega jego autorytarnym rządom, lecz steruje nim mocą własnego rozumu i woli, by prowadzić go ku nadanej przez Stwórcę właściwej mu celowości. Narastające w tym czasie podniecenie seksualne jest sumą różnego rodzaju odruchów nerwowych – pewien rodzaj napięcia wywołany przez bezpośrednie podrażnienie zakończeń nerwowych na ciele małżonków (punkty erogenne) bądź na drodze psychogennej poprzez wyobrażenia. Odbiorcami tych bodźców są wszystkie ludzkie zmysły, gdyż sfera doznań seksualnych nie dotyczy tylko zmysłu wzroku czy dotyku, ale obejmuje swym zasięgiem także słuch, powonienie, a nawet smak. Znakami takiej reakcji organizmu są zmiany organiczne począwszy od napięcia narządów płciowych (*erectio*, *lubricatio*), a na przyspieszonej akcji serca i wzroście ciśnienia tętniczego skończywszy[125].

Centralnym ośrodkiem odpowiedzialnym za doznania seksualne jest tzw. ośrodek orgazmu, mieszczący się w podwzgórzu. Stamtąd odbiera on sygnały obwodowego układu nerwowego oraz wysyła impulsy w odpowiedzi na otrzymane bodźce. Te dochodzą do odpowiednich receptorów w narządach płciowych zarówno kobiety, jak i mężczyzny. Droga bodźców nerwowych u mężczyzn przebiega wzdłuż rdzenia kręgowego aż do okolicy krzyżowej. Przy czym część nerwów odgałęzia się w rdzeniu kręgowym i biegnie wprost do receptorów członka. U kobiety droga ta przebiega analogicznie, z tym, że w okolicy krzyżowo-lędźwiowej odgałęzia się i przechodzi do wiązadeł krzyżowo-macicznych.

Pobudzenie seksualne mężczyzny charakteryzuje się wzwodem członka, którego ciała jamiste zostają wypełnione krwią żyl-

[124] Por. K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 51. Por. także I. Mroczkowski, *Osoba...*, s. 201-204.

[125] Por. K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 240-241.

ną i są zablokowane specjalnymi zastawkami, uniemożliwiającymi jej odpływ. W dalszej kolejności gruczoły wytwarzają płyn, który powoduje zmianę pH w członku i oczyszcza go z resztek moczu. Rozszerzają się także podskórne naczynia krwionośne, powodując zaróżowienie skóry, które w miarę narastania pobudzenia seksualnego od podbrzusza przesuwa się w stronę klatki piersiowej, aż w końcu obejmuje niemal całą powierzchnię skórną. U kobiety pierwszym objawem podniecenia jest zwilżenie pochwy (*lubricatio*) płynem wytwarzanym przez gruczoły umieszczone w ściankach pochwy, ułatwiającym odbycie stosunku oraz przekrwienie warg sromowych (większych i mniejszych), łechtaczki oraz sutków. Narządy rodne kobiety dzięki gwałtownemu napływowi krwi zostają usztywnione, co zwiększa ich wrażliwość na dotyk. Istotną rolę odgrywają także mięśnie okalające pochwę, które krzyżując się, tworzą coś w rodzaju jej „zwieracza". Wspomagają one pochwę, by objęła ciasnym kołnierzem członek, zwiększając przez to powierzchnię tarcia. Fazę tę, poprzedzającą orgazm, nazywa się *plateau*. Dalsze bodźce seksualne – w tym ruchy frykcyjne – powodują osiągnięcie orgazmu, któremu towarzyszą rytmiczne skurcze zarówno mięśni pochwy, jak i członka, powodując wytrysk nasienia. Ta ostatnia faza kończy się odprężeniem i uczuciem rozładowania[126].

Akt seksualny jest wzajemnym darem dwojga osób. Moment penetracji rodzi poczucie bezpieczeństwa i radość bycia razem, co dopełnia ich wzajemnej komplementarności. Mężczyzna w kobiecie czuje „ciepło domu", które go otula czułym objęciem[127], ona zaś przyjmując go, powierza mu samą siebie i doświadcza jego męskości[128].

Kulminacyjnym momentem aktu seksualnego jest rozkosz cielesna (orgazm). Jednakże nie stanowi ona celu samego w sobie, *jest ona rodzajem mowy dobywającej się z głębi dwóch zjednoczonych istot, które dokonały wyboru, a teraz wielbią swą jedność*[129].

[126] Por. M. Wisłocka, *Sztuka...*, s. 151-229. Por. także B. Sadowski, J. A. Chmurzyński, *Biologiczne mechanizmy zachowań*, Warszawa 1989, s. 463-471.

[127] Chodzi o działanie mięśnia Kegla (łonowo-guziczny), który odpowiada za doznania erotyczne podczas współżycia małżonków. Por. I. Trobisch, *Być kobietą...*, s. 33-34.

[128] Por. P Bortkiewicz, *W służbie życia...*, s. 36. Por. także K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 161-162; A. Leonard, *Ciało, osoba...*, s. 92; K. Knotz, *Akt małżeński...*, s. 210.

[129] D. Ange, *Twoje ciało stworzone do życia...*, s. 36-37.

Na bazie przeprowadzonych analiz można mówić o pewnych poziomach przeżyć seksualnych. Najniższy – biologiczny – jest prawie pozbawiony odruchów psychicznych. Podlega on dużemu, trudnemu do kontrolowania naporowi napięcia seksualnego, domagającego się szybkiego rozładowania. W miarę rozwoju psychoseksualnego pojawia się potrzeba więzi trwałych i wyłącznych. Od siły zaspokojenia potrzeb seksualnych przechodzi człowiek do potrzeby bezpieczeństwa, więzi, afirmacji męskości i kobiecości, samorealizacji. Zmiany te uwrażliwiają na osobę współmałżonka, pozwalają dostrzec jego potrzeby i historię jego życia, pojawia się odpowiedzialność za partnera i ewentualne potomstwo. Zmieniają się również motywy podejmowania współżycia, nabierają duchowej głębi, stają się wyrazem uczuć. Na najwyższym poziomie jeszcze bardziej pogłębia się więź duchowa. Wypadki losowe trwale uszkadzające ciało współmałżonka, choroba czy przemijająca atrakcyjność nie są w stanie zmienić nastawienia do drugiej osoby. Do głosu dochodzą więzi psychiczne, które zaczynają dominować nad fizycznymi. Najważniejszym motywem bycia razem staje się potrzeba uszczęśliwiania drugiej osoby, dawania jej siebie w darze. Współżycie seksualne staje się źródłem altruizmu, twórczości i płodności[130].

Inicjacja seksualna wiąże się z przekroczeniem pewnej bariery. Dla kobiety ową barierę, oprócz doznań natury psychicznej, stanowi błona dziewicza[131], która stanowi swoistą ochronę miejsca „świętego", które przeznaczone jest tylko dla jedynej, ukochanej osoby. Przerwanie błony dziewiczej powoduje otwarcie owej bramy, przypieczętowując tym samym ów nierozerwalny związek Boga z małżonkami. Kobieta podczas inicjacji seksualnej przeżywa dwa rodzaje doznań: euforii, która jest wyrazem miłości i zaufania do ukochanego, oraz bólu i cierpienia, gdyż składa ofiarę swego dziewictwa, której symbolami jest ból i krew. Ponieważ utrata błony dziewiczej jest faktem nieodwracalnym, można mówić o swoistym przymierzu krwi zawartym pomiędzy małżonkami w tym akcie. Wchodząc zaś głębiej w rozumienie tego, co dokonuje się w pierwszym akcie seksualnym, można dopatrywać się swoistego znaku sa-

[130] Por. K. Knotz, *Akt małżeński...*, s. 134-136.

[131] Hymen – fałd błony śluzowej zamykający wejście do pochwy, mający niewielkie otwory, o znacznej elastyczności. Podczas defloracji zostaje całkowicie zniszczony. Por. N. Boss, R. Jäckle, *Podręczny leksykon...*, s. 65.

kramentalnego (sakramentu natury), który Chrystus podniósł do rangi sakramentu łaski[132].

Tylko małżeństwo stanowi właściwe miejsce aktu seksualnego, gdyż miłość, przypieczętowana w obliczu Boga i Kościoła, daje rękojmię wierności i nierozerwalności. Sakrament małżeństwa sprawia, że akt seksualny dzięki uświęceniu ciał współmałżonków w sakramencie małżeństwa staje się znakiem miłości i jedności, a tym samym jest czysty. Dzięki takiemu jego rozumieniu nabiera on znaczenia osobowego (podmiotowego), gdyż jednoczą się w nim dwie osoby ludzkie, które przez sakrament miłości obdarzają drugie „ty" darem własnej osoby[133].

Każdy akt małżeński charakteryzuje się podwójną celowością (*destinatio*): zjednoczenie w miłości i otwartość na płodność. Historia znała różne do nich podejścia[134]. Patrząc z perspektywy starożytności i wczesnego chrześcijaństwa, poglądy na ludzką seksualność można podzielić na trzy grupy:

– Lewica głosiła, że stosunki seksualne w każdej formie są jak najbardziej uprawomocnione. Obrońcami tej doktryny byli zwolennicy wszystkich możliwych doświadczeń seksualnych;

– Centrum głosiło kilka różnych doktryn:

---

[132] Por. K. Knotz, *Akt małżeński...*, s. 167. Por. także W. Półtawska, *Prawidłowy start...*, s. 55-56.

[133] Por. KDK, 49. Por. także PH, 7; Jan Paweł II, *Cnota wstrzemięźliwości. Audiencja generalna 28.10.1984*, nr 6, w: tenże, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Teologia małżeństwa*, Kraków 1999, s. 422; A. Leonard, *Ciało, osoba...*, s. 93-94.

[134] Człowiek bowiem od zarania dziejów szukał odpowiedzi na podstawowe pytanie: skąd się wziąłem? Źródła swego istnienia szukał w pierwiastkach, których brak powodował śmierć, czyli była to krew i kość. Każda bowiem rana czy złamanie przy ówczesnym poziomie wiedzy medycznej kończyło się śmiercią. Po przejściu w epokę rolnictwa człowiek spostrzegł, że nasienie wrzucane w glebę rodzi owoce. Zaczął ziemię utożsamiać z kobietą-matką, która spulchniona radłem (obraz męskiego prącia) rodzi owoce. Kolejną fazą dociekań człowieka było tworzenie bóstw, które w relacjach seksualnych rodziły następnych członków boskiego klanu oraz dawały początek niebu, ziemi i w końcu rodzajowi ludzkiemu. Dopiero wizja Boga-Jahwe, który był postacią aseksualną, ukazała nowy trend w podejściu do seksualności. To człowiek bowiem posługuje się swoją płodnością, Bóg zaś stwarza *ex nihilo* (por. 2Mach 7, 28). Różnica ta została wyakcentowała w wielu miejscach Pisma Świętego, a jej głównym obrońcą stał się Ozeasz, sprzeciwiając się prostytucji sakralnej w świątyni Pana, który była traktowana jako sposób wejścia w dialog z Bogiem. Ozeasz natomiast ukazuje Jahwe jako oblubieńca Izraela (por. Oz. 4,10-15), miłującego i wychowującego swój naród. Myśl tę kontynuowali inni prorocy i przetrwała ona do czasów nowotestamentalnych. Por. M. Babik, *Współżycie seksualne w nauczaniu biblijnym*, Kraków 2003, s. 17-47. Por. także K. Imieliński, *Seksuologia*, Warszawa 1989, s. 257-266.

* stosunki seksualne są zakazane dla wszystkich. Tej tezy bronili antynomiści radykalni;

* stosunki seksualne są dozwolone pod warunkiem unikania prokreacji. Była to doktryna dualistów;

* stosunki seksualne dla kobiet są przyzwoite tylko w małżeństwie, zaś dla mężczyzn są dozwolone z ich żonami, konkubinami lub prostytutkami. Tę doktrynę wyznawali Rzymianie;

* stosunki seksualne są dozwolone tylko w małżeństwie i mają być nastawione na prokreację. Były to poglądy większości pisarzy Starego Testamentu;

* stosunki seksualne są dozwolone tylko w celu prokreacji – teza stoików;

* preferuje się dziewictwo, jednakże w małżeństwie stosunki seksualne są dozwolone pod warunkiem, że ich celem jest prokreacja. Teza większości Ojców Kościoła;

– Prawica głosiła, że stosunki seksualne nie są dozwolone. Był to pogląd kierunku zwanego ascetyzmem radykalnym[135].

Największy wkład w rozwój myśli teologicznej na temat małżeństwa wniósł św. Augustyn, który mówił o trzech rodzajach dobra w małżeństwie: *proles* (rodzenie i wychowanie dzieci), *fides* (wierna miłość partnerów) oraz *sacramentum* (łaska i uświęcenie partnerów oraz rodziny płynące z sakramentu)[136].

W średniowieczu istotną rolę w kształtowaniu się opinii na temat małżeństwa i aktów seksualnych odegrał Albert Wielki i jego najsłynniejszy uczeń, św. Tomasz z Akwinu. Obaj zgodnie twierdzili, że łaska sakramentu małżeństwa nie tylko chroni przed złem, ale także sprzyja spełnianiu obowiązków małżeńskich. Natomiast sam akt seksualny, jeśli jest spełniany w stanie małżeńskim, zasługuje na podziw i uznanie[137].

Począwszy od XV w. stało się wyraźniejsze pozytywne podejście do miłości erotycznej w małżeństwie. Kajetan (1468-1534) rozkosz cielesną nazywa darem Boga, a w 1633 r. stwierdzono, że *wprawdzie wszystko pochodzi od Boga jako twórcy natury, ustanowione zostało zasadniczo dla jakiegoś określonego celu, to ustanowione zostało również, przynajmniej drugorzędnie, dla wszelkich*

[135] Por. K. Knotz, *Akt małżeński...*, s. 42.
[136] Por. *De nuptis*, I, 17, 19.
[137] Por. STh, III, q. 62, a. 1.

słusznych celów, jakie mogą być osiągnięte. (...) Przeto nawet, jeśli całkowicie pomijamy główny cel tych rzeczy, możemy ich używać dla wszelkich słusznych celów tego rodzaju. Żaden bowiem tytuł nie zobowiązuje nas, byśmy zawsze posługiwali się każdym stworzeniem dla osiągnięcia tego głównego celu, choćby nawet w zamyśle. Zwłaszcza, jeśli w sposób pozytywny nie przeszkadzamy realizacji tego celu[138]. Powyższy tekst jasno ukazuje pozytywną wartość pożycia seksualnego, nawet, gdy nie prowadzi do poczęcia nowego życia, jeśli tylko nie odrzuca ono prokreacji przez stosowanie środków antykoncepcyjnych. Mimo iż nadal teologowie opowiadali się za jego rygorystyczną wizją, nauczano także zgodnie z nową perspektywą. Ogromną pomocą w tej kwestii okazało się rozszerzenie wiedzy o funkcjonowaniu ludzkiego ciała i procesie prokreacji[139]. Gdy wyjaśniło się, że związek między poszczególnymi aktami seksualnymi a poczęciem nie jest tak bezpośredni, jak nauczano do tej pory, należało zmodyfikować poglądy. Skoro Bóg dał człowiekowi cykl płodności, pozwalający na współżycie seksualne bez poczęcia nowego życia, wniosek z tego, iż to współżycie, jako takie, jest samo w sobie dobre i piękne[140].

Sytuacja diametralnie zmieniła się w okresie reformacji protestanckiej. Doszło przede wszystkim do odrzucenia sakramentu małżeństwa na rzecz traktowania go jako instytucji naturalnej, która wyróżnia się spośród innych stanów i zawodów. Małżeństwo w rozumieniu protestanckim nie jest świętym znakiem sakramentalnym[141].

Współżycie seksualne małżonków nie stanowi przywileju stanu małżeńskiego, lecz jest obowiązkiem: „Mąż niech oddaje powinność żonie, podobnie też żona mężowi. Żona nie rozporządza własnym ciałem, lecz jej mąż; podobnie też i mąż nie rozporządza własnym ciałem, ale żona. Nie unikajcie jedno drugiego, chyba że na pewien czas, za obopólną zgodą, by oddać się modlitwie, potem znów wróćcie do siebie, aby – wskutek niewstrzemięźliwości waszej – nie kusił was szatan" (1Kor 7,3-5). Bóg nakazuje zatem regu-

[138] I. Ford, G. Kelly, *Contemporary Moral Theology*, t. II, Cork 1975, s. 180n.

[139] Spermatogeneza została odkryta w 1677 r., a w 1875 r. O. Hertwig wykazał jej funkcje. Tamże, s. 185. Proces spermatogenezy prowadzi do powstawania plemników w organizmie mężczyzny. Por. K. Ostrowski, T. Krassowski, M. Pieńkowski, *Embriologia ogólna*, Warszawa 1973, s. 21-28.

[140] Por. R. Charles, D. Maclaren, *Kościół w świecie współczesnym...*, s. 153-154.

[141] Por. J. Troska, *Moralność...*, s. 51.

larność współżycia i wzajemną dyspozycyjność małżonków. Ponieważ o wiele częściej mąż inicjuje współżycie, żona powinna, w myśl przytoczonego tekstu biblijnego, dostosować się w miarę swoich możliwości do potrzeb męża, nawet jeśli sama w tym momencie takiej potrzeby nie czuje. Mimo to częstotliwość współżycia powinni określać małżonkowie, jeśli chcą się czuć dowartościowani i osiągnąć pełną satysfakcję. Do tego potrzebna jest wiedza, którą wielu małżonków lekceważy, twierdząc, że „praktyka" w zupełności im wystarczy. Doświadczenie jednak pokazuje, iż wiedza z zakresu fizjologii, odrębności psychicznej mężczyzny i kobiety oraz znajomość pewnych technik „gry miłosnej" jest czymś koniecznym, by w dziedzinie seksualnej małżeństwo mogło rozwijać się w radości i harmonii[142].

Reasumując, należy stwierdzić, że powołanie do miłości małżonkowie realizują we wzajemnym oddaniu siebie, w darze swoich ciał.

2.2. Życie płciowe jako znak miłości

Stwórca, dając życie mężczyźnie i kobiecie, oddaje ich sobie nawzajem w darze (Rdz 2,23-25). Ona staje się dla niego darem, a jego przyjęcie pozwala kobiecie odnaleźć samą siebie. „Męskość", przyjmując dar „kobiecości", pozwala na wzajemne odkrywanie się mężczyźnie i kobiecie[143]. Okrzyk wydany przez mężczyznę po stworzeniu przez Boga kobiety (por. Rdz 2,23) jest wyrazem zachwytu, ale także odkrycia jej ciała i osoby pomocnych w wypełnianiu się mężczyzny. Męskość, jak i kobiecość realizują się bowiem w drugiej płci. Ciało więc odczytuje się w kategoriach daru dla drugiej, równej, choć odmiennej płci[144].

[142] Por. A. K. Jankowiak, *Nie uchylajcie się od współżycia*, cz. 1, www.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZR/zaplanujrodzine/nieuchylajciesieodwspolzyciacz1, (data wejścia: 24.02.2003). Por. tenże, *Nie uchylajcie się od współżycia*, cz. 3, www.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZR/zaplanujrodzine/nieuchylajciesieodwspolzyciacz3, (data wejścia: 24.02.2003); A. Marcol, *Etyka...*, s. 52. W zakresie technik „gry miłosnej" dopuszczalne są wszelkie zabiegi oralno-manualne oraz pieszczoty sfery genitalnej, o ile zmierzają do pełnego aktu seksualnego: wprowadzenie członka do pochwy, ruchy frykcyjne, złożenie nasienia w pochwie kobiety.

[143] Por. Jan Paweł II, *Wymiana...*, nr 5. Por. także tamże, nr 2-3.

[144] Por. Jan Paweł II, *Objawienie...*, nr 4. Por. także J. Grześkowiak, *Centralne...*, s. 29-30.

Biblijna „pieśń chwały" na cześć miłości erotycznej znajduje się w *Pieśni nad pieśniami* (Pnp), księdze Starego Testamentu, która opisuje miłość dwojga ludzi poprzez poetycką metaforę ogrodu. Tekst ten nawiązuje bowiem do wizji raju jako miejsca rozkoszy, za którą tęskni człowiek (por. Pnp 4,12-13). Intymna relacja wyrażona jest w formie zaproszenia do ogrodu, gdzie mężczyzna może spożywać wyborne owoce. Przyjmuje on zaproszenie swej oblubienicy (por. Pnp 4,12-5,1). Gdy są już blisko siebie, opisuje jej usta, porównując je do wybornego wina, ona zaś, przerywając mu, mówi, że „płynie ono delikatnie dla mego ukochanego, zwilżając wargi i zęby" (Pnp 7,10). Mężczyzna, opiewa piękno jej warg, które przypominają mu najsłodszy miód, jaki można zbierać spod jej języka (por. Pnp 4,11). Ona z kolei wyznaje, że usta jej ukochanego są samą słodkością (por. Pnp 5,16), dlatego pragnie jego pocałunków (por. Pnp 1,2). W uniesieniu oblubieniec porównuje ją do drzewa palmowego, na które pragnie się wspiąć i zrywać dojrzałe owoce, ukryte pośród gałęzi. Piersi ukochanej pragnie smakować jak winne grona (por. Pnp 7,9). Gdy po nie sięga, kobieta wyznaje, że zapach jego ciała jest dla niej woreczkiem z mirrą i henną, położonym wśród piersi (por. Pnp 1,13n). Spoczywając już u boku ukochanej na łożu pośród zieleni, jeszcze zachwyca się jej pięknem, wykrzykując w uniesieniu: „O, jak piękna jesteś przyjaciółko moja" (Pnp 1,15).

Tych kilka przykładów obrazuje atmosferę dzieła, śmiałego i delikatnego erotyzmu. Pewną tajemniczość, towarzyszącą opisom, dopełniają przemilczenia, jeszcze bardziej oddziałując na czytelnika[145]. *Wypowiadane przez oblubieńców słowa miłości koncentrują się więc na «ciele», nie tyle dlatego, że stanowi ono samo dla siebie źródło wzajemnej fascynacji, ale przede wszystkim dlatego, że na nim zatrzymuje się wprost i bezpośrednio owo przejęcie drugim człowiekiem, drugim – kobiecym lub męskim – «ja», które w wewnętrznym poruszeniu serca inicjuje miłość. Miłość też wyzwala szczególne przeżycie piękna, które koncentruje się na tym, co widzialne, chociaż ogarnia równocześnie całą osobę*[146].

[145] Por. K. Knotz, *Akt małżeński...*, s. 146-147. Por. także R. Charles, D. Maclaren, dz. cyt., s. 148.

[146] Jan Paweł II, *Sakrament...*, s. 84.

Miłość ukierunkowuje pragnienia ku drugiej osobie i sprawia, że istota ludzka zmierza w sposób świadomy i dobrowolny do miłosnego zespolenia z osobą kochaną. Miłość małżeńska, która winna być na wskroś ludzka i pełna, obejmuje swoim zasięgiem dobro całej osoby, umożliwiając nadanie duchowo-cielesnym środkom wyrazu szczególnej godności i przyjaźni małżeńskiej. Taka miłość, gdy łączy w sobie ludzkie i Boskie, prowadzi do wolnego obdarowania się małżonków sobą nawzajem, wyrażając się w czułym odnoszeniu się do siebie oraz w aktach miłosnych, podejmowanych przez oboje. Każdy akt małżeński jest szczególnym wyrazem osobowej miłości, przez co nabywa moralnej godności, ubogacając małżonków oraz przepełniając ich serca radością i wdzięcznością[147].

Istotną kwestią każdego aktu małżeńskiego jest nagość i towarzyszący jej ludzki odruch wstydu. Nagie ludzkie ciało jest darem, ale tylko dla osoby kochanej, gdyż tylko klucz miłości może otworzyć bramy ludzkiego wstydu. Ten chroni wartości seksualne przed możliwym ich użyciem, dlatego nie spotyka się odruchu wstydu u dzieci, które ich jeszcze nie pojmują. Wraz z dorastaniem zaczynają one dopiero odczuwać wstyd seksualny, nie narzucony im przez środowisko, lecz wynikający z osobowości człowieka. Zarówno kobieta, jak i mężczyzna odczuwają go, lecz jego doświadczenie ma różny przebieg. U mężczyzn bowiem, u których doznania zmysłowe są o wiele silniejsze, odczucie wstydu jest mniejsze niż u kobiet. Dlatego przyjmuje się, że kobiety są w pewnym sensie czystsze.

Na określenie tych relacji używa się pojęć *uti* i *frui*, które przybliżają postawę człowieka względem drugiej osoby. Pierwsze z nich oznacza dążenie do przywłaszczenia i użycia. Drugie wyraża radość bycia z drugim człowiekiem, pragnienie powierzenia mu swego ciała jako widzialnego znaku miłości i oddania. Dlatego nawet spojrzenie może określić, jak współmałżonek traktuje drugą osobę, czy przedmiotowo, by użyć jej do zaspokojenia własnej pożądliwości, czy też pragnie jej dobra, wyrażanego poprzez wspólnotę seksualną[148].

[147] Por. J. Enichlmayr, *Narodziny przymierza małżeńskiego*, w: Jan Paweł II, *„Mężczyzną i niewiastą stworzył ich". Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1998, s. 360. Por. także K. Imieliński, *Erotyzm*, Warszawa 1973, s. 57; J. Troska, *Moralność...*, s. 77.

[148] Por. Jan Paweł II, *Pomiędzy darem a przywłaszczeniem, Audiencja generalna 23.07.1980*, nr 1 w: tenże, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Teologia małżeństwa*, Kraków 1999, s. 113-114. Por. tenże, *Świadomość sensu ciała i pierwotna*

Miłość otwiera bramy prowadzące do zjednoczenia w miłosnym akcie małżeńskim. Prowadzi ona także do uwolnienia obojga małżonków od naturalnego wstydu seksualnego, który stoi na straży wartości tejże sfery, przeznaczonej tylko dla tej jedynej kochanej osoby.

2.3. Akt seksualny – widzialnym znakiem jedności

Mężczyzna i kobieta jednoczą się w małżeństwie, czego wyrazem jest także współżycie seksualne. „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem" (Rdz 2,24). Użyte tu hebrajskie słowo *dabak* oznacza w dosłownym tłumaczeniu „przylepić się". Słowo to zostało także wielokrotnie użyte w tym samym znaczeniu w odniesieniu do Boga-Jahwe (por. Pwt 10,20. 11,22. 13,5. 30,2; Joz 22,5). Wyraża ono więc w pełni osobową więź zarówno w sferze ducha, jak i ciała[149].

Z punktu widzenia etycznego chodzi o to, by nie odwracać naturalnego biegu wydarzeń. Fundamentem bowiem zjednoczenia małżeńskiego jest obiektywna miłość, która uprawnia do podjęcia współżycia seksualnego. Warto w tym miejscu przybliżyć rozróżnienie miłości subiektywnej i obiektywnej. Ta pierwsza jest stanem psychologicznym, przeżyciem wywołanym przez wartość seksualną, odkrytą w drugiej osobie. Natomiast miłość o profilu obiektywnym jest faktem międzyosobowym, pewną wzajemnością i przyjaźnią opartą na wspólnocie w dobru. Miłosne zjednoczenie małżonków, aby nie stało się „możliwym przedmiotem użycia", musi mieć określony cel, którym jest prokreacja – otwartość i gotowość na przyjęcie ewentualnego potomstwa[150].

Istnieje pewna analogia pomiędzy miłosnym zjednoczeniem człowieka z Chrystusem w Eucharystii a miłosnym zjednoczeniem małżonków.

---

niewierność. Audiencja generalna, 30.01.1980, nr 3, w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. III, cz. 1, Poznań-Warszawa 1985, s. 91; K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 59-60; tamże, s. 158-159; Jan Paweł II, *Człowiek-osoba w wolności miłowania staje się darem. Audiencja generalna 16.01.1980*, nr 3, w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. III, cz. 1, Poznań-Warszawa 1985, s. 62; W Półtawska, *Wstyd i...*, s. 205-211; taż, *Przygotowanie do małżeństwa...*, s. 20; A. Marcol, *Etyka życia seksualnego...*, s. 75.

[149] Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna...*, s. 149.

[150] Por. K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 32. Por także tamże, s. 113-114.

W Eucharystii dokonuje się swoiste zjednoczenie człowieka z Bogiem, Eucharystia objawia się bowiem *jako zwieńczenie wszystkich sakramentów, dzięki którym osiągamy doskonałą komunię z Bogiem Ojcem przez utożsamienie się z Jednorodzonym Synem dzięki działaniu Ducha Świętego. /.../. W Eucharystii w odróżnieniu od każdego innego sakramentu tajemnica komunii jest tak doskonała, iż prowadzi do szczytu wszelkich dóbr, to tu znajduje swój kres wszelkie ludzkie pragnienie, ponieważ tu otrzymujemy Boga i Bóg wchodzi w doskonałe zjednoczenie z nami*[151]. W Eucharystii następuje owo tajemnicze przeniknięcie i zespolenie Chrystusa z człowiekiem. Dokonuje się ono nie tylko w sferze ducha, ponieważ Ciało Chrystusa przyjmujemy w sposób fizyczny, jako swoisty pokarm. Tak więc to zjednoczenie przebiega na dwóch poziomach: fizycznym – poprzez ciało, które przyjmuje Eucharystię, oraz duchowym, gdyż Chrystus jako istota duchowa działa w sferze ludzkiego ducha. Stąd ta analogia z komunią małżeńską. Najpierw takie wyznanie kobiety: *Dowiódł mi, że mnie kocha. Gdy jest w moim ciele, istnieję tylko dla niego, należę tylko do niego. Dla mnie kochać to jest coś bardzo pięknego, jeśli człowiek jest z kimś, o kim wie, co czuje on do ciebie w swoim sercu*[152]. Wprawdzie nie po każdej Komunii świętej człowiek może podpisać się pod tego rodzaju słowami, to jednak ukazana w tych dwóch tekstach analogia jest bardzo wymowna. Chrystus w Eucharystii oddaje się człowiekowi, zaś w zjednoczeniu seksualnym małżonkowie powierzają się sobie nawzajem. Motywem przewodnim obu aktów jest miłość, która sprawia, że osoba ludzka dąży do zjednoczenia z obiektem swojej miłości.

Psychologia zna zjawisko doznań szczytowych, wśród których wyróżnia się narodziny dziecka czy śmierć osoby kochanej. Czło-

[151] EdE, 34. Por. także KKK, 1382, 1391-1392, 1416; Kongregacja Nauki Wiary, *List do biskupów Kościoła katolickiego o niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunia, 28.05.1992*, nr 5-6, w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966-1994*, red. Z. Zimowiski, J. Królikowski, Tarnów 1995, s. 392-393.

[152] D. Ange, *Twoje ciało stworzone do życia...*, s. 127. Por. także K. Knotz, *Akt małżeński...*, s. 92; S. B. Giraldo, *Małżeństwo...*, s. 60-61; J. Troska, *Moralność...*, s. 69; A. Leonard, *Ciało, osoba...*, s. 92. Autorka tegoż listu uważa, że kapłani nigdy nie będą w stanie zrozumieć do końca sensu Eucharystii, ponieważ nigdy nie doznali miłosnego zjednoczenia z kobietą. Ekstaza, której doznaje w miłosnym zjednoczeniu z drugą osobą, powinna przypominać stan zjednoczenia z Chrystusem w komunii świętej. Por. D. Ange, *Twoje ciało stworzone do życia...*, s. 128.

wiek ma wtedy wrażenie bycia blisko Absolutu. Do takich zjawisk może należeć także akt seksualny, który może stać się okazją do zjednoczenia z Bogiem. Akt małżeński w tym kontekście staje się modlitwą ciał[153].

Biblijnym obrazem takiego zjednoczenia jest małżeństwo Tobiasza i Sary. W obliczu niebezpieczeństwa ze strony złośliwego ducha Asmodeusza, który zabił kolejnych siedmiu mężów Sary w czasie nocy poślubnej, a teraz zagraża Tobiaszowi, oboje zwracają się do Boga w następującej modlitwie: „Bądź uwielbiony, Boże ojców naszych, i niech będzie uwielbione imię Twoje na wieki przez wszystkie pokolenia! Niech Cię uwielbiają niebiosa i wszystkie Twoje stworzenia po wszystkie wieki. Tyś stworzył Adama i stworzyłeś dla niego pomocną ostoję – Ewę, jego żonę, i z obojga powstał rodzaj ludzki. I Ty rzekłeś: Nie jest dobrze być człowiekowi samemu, uczyńmy mu pomocnicę podobną do niego. A teraz nie dla rozpusty biorę tę siostrę moją za żonę, ale dla związku prawego. Okaż mnie i jej miłosierdzie i pozwól razem dożyć starości! I powiedzieli kolejno: Amen, amen!" (Tb 8,5-8).

Klimat miłości Sary i Tobiasza diametralnie się różni od namiętnych wyznań *Pieśni nad pieśniami*. Wspólna modlitwa małżonków i zaproszenie Boga do ich współżycia pogłębia znaczenie aktu seksualnego, który jest rozumiany nie tylko jako znak miłości, lecz także jako czas i miejsce obecności Boga[154]. *Można powiedzieć, że wraz z tą modlitwą zarysowuje się właściwy dla sakramentu wymiar liturgii, której słowo jest słowem mocy. W tym słowie liturgii dopełnia się sakramentalny znak małżeństwa, zbudowany w jedności mężczyzny i kobiety. Tobiasz i Sara przemawiają językiem szafarzy sakramentu, świadomych tego, że w przymierzu małżeńskim mężczyzny i kobiety właśnie poprzez «mowę ciała» wyraża się i urzeczywistnia tajemnica, która ma swe źródło w Bogu samym*[155]. Modlitwa Sary i Tobiasza jest modlitwą uwielbienia i dziękczynienia. Oboje dziękują Bogu za stworzenie i w tym kontekście jako mężczyzna i kobieta pragną, zgodnie z pierwotnym zamysłem Stwórcy, stać się „jednym ciałem". Wzajemne zjednoczenie męża i żony winno

[153] Por. K. Knotz, *Akt małżeński*..., s. 196-197.
[154] Por. tamże, s. 178-179.
[155] Jan Paweł II, *Sakrament*..., s. 104-105.

stać się prawdziwym zjednoczeniem dusz – wzajemnym darem dla siebie. Małżonkowie proszą, by mogli wytrwać w miłości przez całe życie. Wypowiedziane na końcu *Amen* wypełnia się mocą wypowiedzianego słowa, za którym stoi autorytet samego Boga. Obecność Stwórcy wypełnia ich małżeńskie łoże, a śmierć do tej pory w nim panująca zostaje pokonana[156].

Istnieje jeszcze inna analogia. Jedność małżeńska, wyrażona w akcie seksualnym, jest odbiciem jedności Trójcy Świętej oraz tej jedności, jaką człowiek nabywa w sakramentach, a szczególnie – była o tym mowa – w komunii Eucharystycznej. Bóg, schodząc w ludzkie sprawy, podnosi je i nadaje im właściwą godność, a tym samym przenika je sobą tak, że stają się święte. Akt małżeński jest aktem zaproszenia skierowanym ku Bogu, który jako dawca miłości, jedności i życia, ma w nim swój udział.

2.4. Prokreacyjny wymiar pożycia seksualnego

Każdy akt seksualny powinien być otwarty na płodność, czyli małżonkowie muszą mieć świadomość słowa „może", które w ich umyśle musi rozbrzmiewać wołaniem: „mogę być ojcem", „mogę być matką". Bez tej świadomości relacje seksualne są nieusprawiedliwione, gdyż opierałyby się tylko na wartości *sexus*, nie zaś na afirmacji i wartości osoby ludzkiej[157].

Istotą Boga jest życie. Bóg sam jest życiem. Prokreacja więc jest wejściem w istotę Boga-Życie. Małżonkowie uczestniczą w szczególnej tajemnicy życia, do której dopuścił ich Stwórca. Nakaz Boży skierowany do pierwszego człowieka zobowiązuje go do podtrzymania życia na ziemi (por. Rdz 1,28). Zatem przez prokreację mężczyzna i kobieta uczestniczą w dziele stworzenia, a więc mogą patrzeć na siebie jako na rozumnych współtwórców nowego człowieka. Każdy akt seksualny, oprócz wymiaru cielesnego, powinien wypływać z duchowej miłości. Moment poczęcia się nowego życia jest także momentem poczęcia się nowego ducha, który substancjalnie jest złączony z ciałem. Bez tego faktu niemożliwe jest zro-

[156] Por. tamże, s. 179-180.

[157] Por. K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 205. Por. także J. Troska, *Moralność...*, s. 69; K. Knotz, *Akt małżeński...*, s. 226-227; R. Charles, D. Maclaren, *Kościół w świecie...*, s. 162.

zumienie, jak ludzki embrion może rozwijać się w łonie kobiety-matki[158]. W akcie seksualnym małżonków dokonuje się spotkanie dwóch porządków: porządku natury, zmierzającego do rozrodczości, oraz porządku osobowego, który wyraża się w miłości osób i dąży do pełni jej realizacji. Żaden z tych porządków nie może istnieć samodzielnie, w oderwaniu od drugiego. Akt seksualny zyskuje miano aktu osobowego, jeśli oba wzajemnie się przenikają. Dzieje się tak na podstawie świadomego wyboru, a wraz z decyzją o podjęciu współżycia małżonkowie wybierają także możliwość poczęcia nowego życia. Tylko wtedy ich współżycie nabiera charakteru osobowego[159]. W akcie seksualnym dokonuje się tajemnica poczęcia, w którą oprócz zaangażowania małżonków wkracza także Bóg ze swoją mocą stwórczą – ożywczym tchnieniem.

Miłość małżonków pozostaje płodna nawet wtedy, gdy z różnych względów małżonkowie nie mogą mieć dziecka, gdyż ubogaca świat innych ludzi, a poprzez adopcję może stać się płodną także w wymiarze duchowym. Obdarzając bowiem cudze dziecko miłością, małżonkowie stają się dla niego płodni w sensie duchowym, gdyż dają mu nowe życie: życie miłości, ciepła rodzinnego, troski i radości bycia z innymi[160].

Przeżywanie aktu płciowego w wymiarze prokreacyjnym wiąże się z rozpoznaniem cyklicznej płodności kobiety i kierowanie nią. Cykl miesiączkowy kobiety dzieli się na 3 fazy. Fazę przedowulacyjną (niepłodności względnej) charakteryzuje niski poziom estrogenów i progesteronu. W fazie okołoowulacyjnej (płodności) dochodzi do wzrostu poziomu estrogenów, aż do momentu jajeczkowania. Na 24 godziny przed owulacją dochodzi również do wzrostu poziomu LH. Trzecia faza – poowulacyjna (niepłodności bezwzględnej) określona jest wzrostem stężenia progesteronu przez około 2 tygodnie, jeśli nie doszło do zapłodnienia. Wskaźniki płodności można zaobserwować u wszystkich kobiet podczas każdego cyklu miesiączkowego. Wyróżnić można objawy główne

[158] Por. K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 53. Por. także J. Szlaga, *Małżeństwo jako przymierze*, w: Jan Paweł II, *„Mężczyzną i niewiastą stworzył ich". Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1998, s. 205-206; J. Troska, dz. cyt., s. 69.

[159] Por. K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 203-204.

[160] Por. J. Troska, *Moralność...*, s. 70.

oraz dodatkowe. Są one wykorzystywane w metodach naturalnego planowania, dlatego należy je pokrótce scharakteryzować[161].

Podstawowa temperatura ciała (PTC) to temperatura mierzona w ustach pod językiem, w pochwie lub odbycie po co najmniej trzygodzinnym odpoczynku, przed wstaniem z łóżka, po przebudzeniu. Powinna być mierzona codziennie o tej samej porze (dopuszczalne są odchylenia o pół godziny w obie strony), tym samym termometrem podczas jednego cyklu. Istnieje możliwość dokonywania korekt temperatury w godz. 4-11 w przypadku, gdy odchylenia są większe niż pół godziny (godzina później to minus 0,1° C i odwrotnie na plus). Wykres PTC jest dwufazowy, co jest związane z różnym poziomem progesteronu we krwi przed i po owulacji, a tym samym istnieniem fazy ciałka żółtego[162].

Zmiany śluzu szyjkowego są związane z różnym poziomem hormonów jajnikowych. W zależności od fazy cyklu miesiączkowego można określić 3 jego rodzaje:

Śluz G (zależny od progesteronu – faza przedowulacyjna) jest niepłodny, nieprzenikliwy. Gęsty, lepki, kruchy zamyka ujście szyjki macicy, nie stwarzając tym samym dogodnych warunków dla plemników i uniemożliwiając zapłodnienie. Daje uczucie wilgotności.

Śluz L (estrogenozależny) jest bardziej przenikliwy, zatrzymuje plemniki niepełnowartościowe. Występuje w fazie okołoowulacyjnej. Zawiera dużo glukozy, jonów metali, magnezu. Jest to śluz typu mniej płodnego.

Śluz S (estrogenozależny) jest najbardziej płodny, dochodzi w nim do dojrzewania (kapacytacji) plemników. Daje uczucie mokrości. Jest przejrzysty, rozciągliwy, śliski. Wyglądem przypomina białko jaja kurzego[163].

W fazie niepłodności przedowulacyjnej w przedsionku pochwy można nie stwierdzić obecności śluzu, czemu towarzyszy odczucie suchości, lub obserwować śluz niepłodny. Z czasem w fazie okołoowulacyjnej dochodzi do pojawienia się śluzu mniej płodnego, który przekształca się w typ płodny, dając również odczucie mokrości.

[161] Por. A. Samoć, *Naturalne planowanie...*, s. 31-32.
[162] Por. tamże, s. 32.
[163] Por. tamże, s. 24. Por. także A. Lichtarowicz, *Kiedy jestem płodna, a kiedy nie*, Katowice, 1993, s. 16-18.

Szczyt objawu śluzu to ostatni dzień obecności śluzu o jakichkolwiek cechach płodnych (przejrzystość, rozciągliwość, śliskość, odczucie mokrości). Fazę poowulacyjną charakteryzuje śluz mniej płodny lub zupełny jego brak.

Zmiany szyjki macicy są związane również z działaniem hormonów jajnikowych, które wpływają na jej warstwę mięśniową. W fazie przedowulacyjnej szyjka jest umieszczona nisko w pochwie, twarda i ma zamknięte wejście. W fazie płodności szyjka stopniowo się otwiera, staje się miękka i przemieszcza się do góry, stąd trudniej ją znaleźć. Fazę poowulacyjną charakteryzuje powrót szyjki do stanu z fazy przedowulacyjnej. Szczytem szyjki określamy ostatni dzień, w którym jest ona najwyżej, miękka i otwarta. Można to jednak stwierdzić tylko retrospektywnie, porównując ze stanem z dnia poprzedniego. Obserwacje należy przeprowadzać raz dziennie, o tej samej porze[164].

Interpretacja głównych wskaźników może być ułatwiona dzięki obserwacjom dodatkowych objawów płodności. Nie występują one u wszystkich kobiet lub we wszystkich cyklach tej samej kobiety. Mogą mieć też różne nasilenie. Zaliczamy do nich: ból owulacyjny, plamienie okołoowulacyjne, zatrzymanie wody w ustroju (obrzęk sromu, ciała w fazie okołoowulacyjnej), wrażliwość piersi (napięcie, wzmożona wrażliwość w fazie okołoowulacyjnej)[165].

Ponieważ najskuteczniejszą, a jednocześnie najbardziej popularną metodą obserwacji cyklu miesiączkowego jest metoda wieloobjawowa, poświęcimy jej nieco uwagi. Polega ona w ogólnym zarysie na równoczesnym obserwowaniu PTC, śluzu i szyjki macicy. Sztuka Naturalnego Planowania Rodziny polega w głównej mierze na umiejętności zapisania na karcie obserwacji poczynionych pomiarów oraz ich właściwej interpretacji. Tej sztuki można nauczyć się pod okiem fachowców, obserwując własny cykl miesiączkowy. Naturalne metody regulacji poczęć nie powodują żadnych ubocznych skutków. Z punktu widzenia medycyny[166] stanowią idealny i naturalny środek pomagający odpowiedzialnemu planowaniu rodziny.

[164] Por. A. Samoć, *Naturalne planowanie...*, s. 35.

[165] Por. tamże, s. 35-36. Por. także J. Szytran, I. Krzykała, *Antykoncepcja czy...*, s. 176-177.

[166] Por. Z. Lew-Starowicz, *Seks partnerski...*, s. 317.

Dla wielu ludzi jedyną racją, przemawiającą za doborem metod czy też środków zapobiegających niepożądanej ciąży, jest ich skuteczność i dostępność. Dlatego warto nieco uwagi poświęcić temu zagadnieniu. Aby lepiej zobrazować skuteczność metod naturalnych, zestawiono je z niektórymi metodami antykoncepcyjnymi:

Skuteczność metod regulacji poczęć (Liczba nie planowanych ciąż na 100 kobiet rocznie)[167]	
Metoda	Liczba ciąż
Stosunek przerywany	10-38
Igrygacja pochwy	21-36
Krążek gumowy z maścią	4-36
Maść albo tylko galaretka	7-42
Prezerwatywa	4-19
Kalendarz	6-14
Środki wewnątrzmaciczne	3-5
Mierzenie temperatury	0,5-1,3
Metoda objawowo-termiczna	do 0,7
Pigułka	0,7-1

Z przedstawionej tabeli widać w sposób jednoznaczny, iż naturalne metody regulacji poczęć swą skutecznością dorównują pigułce hormonalnej.

Wiele małżeństw usprawiedliwia odrzucenie naturalnych metod trudnościami, jakie napotykają w stosowaniu naturalnych metod regulacji płodności. Oto niektóre przykłady i próba odpowiedzi na postawione kwestie.

[167] I. Trobisch, *Być kobietą...*, s. 67. Por. także W. Fijałkowski, *Niewykorzystany dar płci*, Kraków 1999, s. 96.

Trudności w stosowaniu metod naturalnych[168]	
Trudności	Sposoby rozwiązania
Brak wiedzy (myślenie statystyczne, mit nieregularnych cykli, mit podwójnej owulacji)	Istnieje wiele publikacji na ten temat, a przede wszystkim kursy, które dają tę wiedzę.
Bariera ze strony lekarzy.	Oczywiście istnieje takie przekonanie, jednakże są lekarze, którzy uznają metody naturalne, jako najbardziej skuteczne i etyczne.
Brak wychowania i samowychowania (mężczyzn, kobiet).	Prawdziwa miłość kieruje się dobrem drugiej osoby, a tym samym jest ofiarna, zdolna do wyrzeczeń, jakich wymaga okres wstrzemięźliwości[169].
Źle pojęta wolność seksualna (mit orgazmu, biologizacja, mit spontaniczności).	Wolności nie można sprowadzić do formy absolutnej w oderwaniu od prawdy i dobra. Wolność jest darem i ciężarem, obrazem i podobieństwem do Boga[170].
Brak motywacji (brak refleksyjności).	Motywacją dla człowieka wierzącego powinno być sumienie, a także troska o zdrowie oraz zachowanie nienaruszonych relacji, których podstawą winna być miłość, a nie popęd seksualny.
Trudne.	Każda rzecz na początku wydaje się trudna. W Indiach Matka Teresa uczyła proste wieśniaczki tej metody[171].
Nikt tego nie stosuje.	Wiele małżeństw stosuje tę metodę na całym świecie.

[168] O trudnościach i mitach związanych ze stosowaniem naturalnych metod regulacji płodności mówi także: tamże, s. 89-94.

[169] Por. J. Laskowski, *Odpowiedzialny wybór małżonka*, Warszawa 1993, s. 66-67.

[170] Por. P. Góralczyk, *Fałszywe wizje...*, s. 341. Por. także M. Dziewiecki, *Człowiek w obliczu wolności*, www.szkoly.edu.pl/szydlowiec/mardzie/text/czl_woln.html, (data wejścia: 05.11.2002).

[171] Por. W. Skrzydlewski, *Seks, wolność...*, s. 69.

Trudność w powstrzymaniu się od współżycia w okresie płodnym.	Stosowanie tej metody od początku usposabia kobietę do opanowania narastającego w tym okresie popędu seksualnego[172]. Okres wstrzemięźliwości wymaga od małżonków innych form okazywania sobie czułości jako znaku bliskości i miłości[173].

Z tego zestawienia wynika, iż rzekome trudności są mitami, jakie krążą społeczeństwie, zaś w wielu przypadkach w grę wchodzi jedynie ignorancja i niechęć do podjęcia jakiegokolwiek wysiłku, by zapoznać się z techniką naturalnego planowania poczęć.

Okresowa wstrzemięźliwość, kiedy małżonkowie nie powinni współżyć ze względu na okres płodny, powoduje, że małżeństwo coraz bardziej staje się otwarte na płodność, zaś życie w rytmie cyklicznej płodności sprawia kobiecie ogromną radość i satysfakcję. Ponadto okresowa abstynencja seksualna prowadzi małżonków do dialogu na temat innych spraw życia małżeńskiego, co znacznie poprawia relacje w innych dziedzinach życia. Para małżeńska żyje w nieustannym zachwycie dla cudu stworzenia ciała kobiety, w którym wszystko z taką pieczołowitością zostało zaplanowane[174].

Życie płciowe małżonków przebiega na dwóch płaszczyznach: biologicznej i osobowej. Pierwsza z płaszczyzn charakteryzowana jest przez cykliczność płodności kobiety i zdolność prokreacyjną obojga. Druga zaś w akcie seksualnym wyraża wzajemne oddanie siebie małżonków w darze, którego źródłem jest ich miłość. Pragnienie zjednoczenia fizycznego z osobą kochaną znajduje swoje wyjaśnienie w naturalnej skłonności człowieka do bycia w orbicie osób kochanych. Ten zaś szczególny wymiar bycia „z" i „dla" drugiej osoby czyni akt seksualny na wskroś ludzkim, a tym samym zgodnym z Bożym zamysłem.

[172] Por. E. Sujak, *Kontakt psychiczny...*, s. 133-134.
[173] Por. K. Knotz, *Akt małżeński...*, s. 254-256.
[174] Por. J. Enichlmayr, *Narodziny przymierza...*, s. 359.

3. Normy moralne życia płciowego

Normy moralne życia płciowego sprowadzają się do ogólnego pojęcia czystości, które jest pochodną cnoty umiarkowania. Stąd też, aby mówić o normach szczegółowych, jakimi winni się kierować narzeczeni i małżonkowie w swoim postępowaniu, należy przede wszystkim przypomnieć sens i znaczenie czystości w ogóle, by następnie skupić się na omówieniu norm obowiązujących w życiu małżeńskim oraz w okresie przedślubnym.

3.1. Czystość jako znak „pokory ciała"

W pierwotnych kulturach Egiptu, Babilonu czy Kanaanu wartość czystości była uzależniona przede wszystkim od rozumienia relacji zachodzących pomiędzy panteonem bóstw, których kult sprowadzał się niejednokrotnie do rytuałów seksualnych (kult fallusa, prostytucja sakralna). Dlatego ludy zamieszkujące ziemie sąsiadujące z Izraelem diametralnie różniły się swoim podejściem do życia seksualnego[175].

U podstaw tworzącej się cywilizacji judeochrześcijańskiej leżało dążenie do umieszczenia seksualności w związku heteroseksualnym, monogamicznym, i przyporządkowanie jej małżeństwu. Stąd też wyjątkowy, jak na tamte czasy, zakaz homoseksualizmu i stosunków pozamałżeńskich. Czystość więc jest pojmowana w Izraelu jako nakaz płynący od Boga-Jahwe na mocy zawartego pomiędzy ludem a Bogiem przymierza (por. Wj 34,27)[176].

W kulturach ludów otaczających Izrael podejście do czystości było zupełnie inne. W starożytnej Grecji małżeństwo monogamiczne uważano za przejaw wyższej cywilizacji, ale żona była wspólna i każdy, kto chciał, mógł z nią współżyć, wbijając przed namiotem kij – umówiony znak – na wypadek, gdyby ktoś nieproszony chciał w tym momencie wejść. Cechą charakterystyczną Greków był homoseksualizm, a szczególnie jego odmiana, zwana pederastią, polegała na utrzymywaniu związków z młodymi (16-20 lat) chłopcami.

[175] Por. M. Babik, *Współżycie seksualne...*, s. 32-40.

[176] Por. K. Knotz, *Akt małżeński...*, s. 33. Por także K. Imieliński, *Seksuologia...*, s. 265-266.

Dopiero prawodawstwo Peryklesa (ok. 500-429 przed Chr.) ukróciło niektóre permisywne praktyki i zaprowadziło porządek w domach Greków[177].

Nadane przez Boga-Jahwe przykazania Dekalogu zostają przez Chrystusa zmodyfikowane. Jezus bowiem rozszerza je oraz radykalizuje. W *Kazaniu na Górze*, omawiając VI przykazanie Dekalogu „Nie cudzołóż"(por. Mt 5,28), stwierdza: „Słyszeliście, że powiedziano: «Nie cudzołóż!». Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa" (Mt 5,27-28). Radykalizacja norm moralnych dokonana przez Chrystusa ma przede wszystkim na celu ukazanie pewnego ideału, do którego winni zdążać wierzący i mimo iż może go nie osiągną, sam fakt jego postawienia ma zmusić ich do pewnego wysiłku, aby zdobyli w tym zakresie to, co jest dla nich możliwe[178].

Jezus, mówiąc o czystości, używa zwrotu: „Błogosławieni czystego serca..." (Mt 5,8). W języku Biblii „serce" jest nie tylko siedliskiem ludzkiej emocjonalności, ale stanowi całe jego wnętrze (intelekt, rozum, wola). To także miejsce spotkania człowieka z Bogiem. W tym kontekście czystość jawi się jako proces „klarowania się" ludzkiego serca. Pierwszą jego fazą jest stanięcie przed samym sobą w prawdzie i uznanie siebie takim, jakim się jest w rzeczywistości, ze wszystkimi wadami, nałogami i grzechami, ale także cnotami i zaletami. Gdy człowiek zobaczy ten cały „kram", może przystąpić do oczyszczania swego wnętrza, czyli pozbywania się tego wszystkiego, co zagradza, przysłania i obciąża. Tak przygotowane wnętrze człowiek oddaje Bogu, by On sam wykreował w nim cnotę czystości ewangelicznej, która będzie dostosowana do indywidualnych potrzeb i możliwości danej osoby. Bóg w swym działaniu jest zaskakujący i nie lubi posługiwać się stereotypami.

[177] Por. tamże, s. 322-324.

[178] Por. J. Troska, *Moralność życia...*, s. 12. Por. także S. T. Pinckaers, *Źródła moralności chrześcijańskiej*, tłum. A. Kuryś, Poznań 1994, s. 142. Istnieją także inne interpretacje tejże perykopy ewangelicznej. A. Schweitzer tłumaczy, że radykalizm Jezusa należy umieścić w kontekście oczekiwań eschatologicznych. Apostołowie i pierwsze gminy chrześcijańskie spodziewały się wkrótce powtórnego przyjścia Chrystusa, dlatego z takim radykalizmem podchodziły do zasad zawartych w *Kazaniu na Górze*. Na dłuższy czas bowiem zachowywanie w takim stopniu tej nauki jest niemożliwe. Por. tamże, s. 173. Inną interpretację zostawił L. Tołstoj, który uważał, że *Kazanie na Górze* jest programem społecznym nowego Królestwa, które ma dopiero nadejść wraz z powtórnym przyjściem Chrystusa. Por. tamże, s. 173-174.

Dlatego czystość, jaką On daje, jest dla każdego człowieka inna i zobowiązująca[179].

Nie można mieć wątpliwości, iż cały duch *Kazania na Górze* wypływa z perspektywy odkupienia człowieka. Tylko wtedy jest uzasadnione przypomnienie w nauczaniu Chrystusa mężczyzny i kobiety u „początku" stworzenia. Gdyby nie było perspektywy krzyża i zmartwychwstania, człowiek pozostawałby w mocy potrójnej pożądliwości i stale podlegał władzy grzechu. Chrystus nie wzywa człowieka do powrotu do pierwotnej niewinności sprzed grzechu pierworodnego, lecz do odnajdywania kształtu „nowego człowieka". W ten sposób ukazuje pewną łączność pomiędzy „początkiem" a odkupieniem. Jezus nie zmienia treści przykazania „Nie cudzołóż", lecz uwagę słuchaczy kieruje na pogłębione rozumienie tego przykazania, które trzeba odkryć poprzez widzenie „serca", a co za tym idzie, właściwy sposób bycia i działania. Droga, która prowadzi do osiągnięcia takiego stanu, jest drogą powściągania i opanowywania pożądań, i to na samym początku, w sferze wewnętrznej[180].

Istotnym elementem nauczania Nowego Testamentu o czystości jest doktryna św. Pawła, który dla potrzeb neofitów wywodzących się z pogaństwa sporządzał listy uczynków „pochodzących z ciała" (Ga 5,19-24). Paweł na określenie wszelkich nieuporządkowanych relacji seksualnych używa słowa *porneia*, które odnosi się zarówno do kontaktów z prostytutkami (por. 1Kor 6,12-20), jak również do współżycia seksualnego z żoną swego ojca (por. 1Kor 5,1-3). Wśród grzechów przeciw ciału (*sarks*) Paweł wymienia także nieczystość (*akatarsia*), która ogólnie określała różne zachowania seksualne (por. Rz 6,19; 1Tes 2,3). Innym terminem, używanym przez Apostoła, jest *aseleia* (rozpusta), która oznaczała także nieporządek w sferze seksualnej (por. Ga 5,19; 2Kor 12,21). W jego listach znajduje się także termin *arsonekoites*, który określa homoseksualizm jako grzech (por. 1Kor 6,9; 1Tm 1,10). Paweł postrzega grzech przeciw czystości jako przeszkodę w dążeniu do świętości, która jest uczestnictwem w świętości samego Boga. „Albowiem wolą

[179] Por. P. Krupa, *Błogosławieni czystego serca*, „W drodze" 5(1999), s. 28-29.

[180] Por. Jan Paweł II, *Czystość jest wymaganiem miłości. Audiencja generalna (03.12.1980)*, nr 3-4, w: tenże, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Teologia małżeństwa*, Kraków 1999, s. 170-171.

Bożą jest wasze uświęcenie: powstrzymywanie się od rozpusty, aby każdy umiał utrzymywać ciało własne w świętości i we czci, a nie w pożądliwej namiętności, jak to czynią nieznający Boga poganie" (1Tes 4,3-5). Chrześcijaństwo w sposób radykalny stoi w opozycji do wszechobecnej w świecie pogańskim rozwiązłości seksualnej. Stąd też właśnie Kościół – nowy Lud Boży – był postrzegany jako instytucja zbudowana na represyjnym prawie, nieżyciowa i pozbawiona zrozumienia dla ludzkich potrzeb[181].

W systematycznym wykładzie św. Tomasza z Akwinu czystość została związana z cnotą kardynalną umiarkowania (*temperantia*), która pozwala opanować dążenie do przyjemności i zapewnia równowagę w używaniu dóbr stworzonych. Zapewnia panowanie woli nad popędami i utrzymuje pragnienia w granicach uczciwości. Osoba umiarkowana swoje pożądania zmysłowe kieruje ku dobru, zachowuje zdrową dyskrecję i nie daje się zwieść. Umiarkowanie jest często wychwalane w Starym Testamencie: „Nie idź za twymi namiętnościami: powstrzymaj się od pożądań!" (Syr 18, 30). W Nowym Testamencie jest ono nazywane „skromnością" lub „prostotą". Powinniśmy żyć na tym świecie „rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie" (Tt 2, 12)[182].

W tym kontekście czystość jawi się jako sprawność w opanowywaniu poruszeń pożądawczych (*appetitus concupiscibilis*), które powstają w człowieku wraz z reakcją zmysłowości i uczuciowości na wartość *sexus*. Zdolność ta nie jest jeszcze czystością w pełnym tego słowa znaczeniu, jeśli dotyczy pojedynczych aktów. Pełnowartościowa czystość to sprawność polegająca na stałym trzymaniu w równowadze swej władzy pożądawczej przez odpowiedni stosunek do dobra (*bonum honestum*)[183].

Czystość jest bowiem funkcją miłości, ponieważ z niej wypływa postawa człowieka ukierunkowanego na dobro drugiej osoby i zdolnego do uszanowania wartości nienaruszalnych. Miłość zakłada dar osoby, złożenie własnego „ja" drugiemu „ty". Jednak, żeby to mogło się w pełni dokonać, trzeba posiadać siebie samego – panować

[181] Por. PH, 11. Por. także K. Knotz, *Akt małżeński...*, s. 37-38; K. H. Peschke, *Ewangelia a kryteria etyki seksualnej*, „Communio" XVIII (1998) nr 1/103, s. 101; M. Pilśniak, *Seks i nieskończoność*, www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TM/seks_i_nieskonczonosc, (data wejścia: 07.01.2003); A. Leonard, *Ciało, osoba...*, s. 88.

[182] Por. KKK 1809.

[183] Por. K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 151-153.

nad sobą. Tylko bowiem człowiek „posiadający" w pełni siebie jest zdolny do złożenia siebie w darze drugiej osobie[184]. Człowiek czysty nie przyjmuje dystansu wobec własnych doznań zmysłowych, lecz one przenikają i wypełniają jego istotę. W niej dokonuje się pełna harmonia zachowania. W rezultacie nie ten jest czysty, kto nie ma żadnych popędów, lecz ten, u kogo zachowują one swą niezafałszowaną naturę i piękno. Dla takiego człowieka wyparcie się ich, jak i nadużycie jest zaprzeczeniem czystości[185].

Na kanwie przedstawionych analiz czystość jawi się jako wartość, pierwotnie nadana przez Boga człowiekowi. Obdarzył go On bowiem płciowością, jaką winien przyjmować jako pozytywne zadanie i realizować je w odpowiedzialny sposób w zależności od etapu swego rozwoju i sytuacji życiowej, dążąc, by stać się autentyczną osobą. W imię szacunku dla człowieka czystość odrzuca wszystko, co sprzeciwia się ludzkiej godności, podważa miłość i ogranicza wolność[186]. Reasumując, można powiedzieć, że czystość jest „«poznawaniem Chrystusa» (Ef 4,20), jest zdolnością «widzenia Boga» (Mt 5,8) już poprzez rzeczywistość ludzkiego ciała, przeniknięgo tajemnicą wcielenia. Czystość jest nie tylko *pokorą ciała* (K. Wojtyła), lecz jest także modlitwą ciała w odpowiedzi na niepojęty dar przyjścia Boga i jego pokorne zamieszkanie w ludzkim ciele. Jest to umiejętność słuchania Słowa, «przez które wszystko się stało» (J 1,3), poprzez podstawowe znaczenie konstytuujące «mowę ciała», za pomocą której Stwórca zainaugurował swój dialog ze stworzeniem. A wszystko to ma znaczenie głęboko liturgiczne i wprowadza człowieka w orbitę kosmicznej chwały, którą człowiek jako kapłan stworzenia oddaje Bogu (por. 1Kor 6,20)[187]. Dzieje się to wszystko za sprawą Ducha Świętego, który przenika każdy sakrament i kształtuje w człowieku obraz Chrystusa. Czystość zatem jest „życiem wedle Ducha" (por. Rz 8,4-5; Ga 5,25).

[184] Por. Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość...*, nr 17-18, 58. Por. także J. Kożuchowski, *Młodzież i miłość...*, s. 71; P. Góralczyk, *Wychowawcza...*, s. 184.

[185] Por. N. Hartmann, *Czystość*, „W drodze" 11(1993), s. 77.

[186] Por. KKK 2338. Por. także K. Dziubaczka, *Czystość przedmałżeńska jest konieczna i możliwa*, w: *Przygotowanie do małżeństwa. „Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę"*, red. W. Szewczyk Warszawa 1997, s. 66; K. Meissner, B. Suszka, *Twoje życie...*, s. 42; S. Rosik, *Wzniosłość moralna czystości seksualnej*, w: *Człowiek. Miłość. Rodzina. „Humanae vitae" po 30 latach*, red. K. Nagórny, J. Jeżyna, Lublin 1999, s. 204-206; W. Półtawska, *Prawidłowy start...*, s. 51-52.

[187] J. Bajda, *Etos sakramentu...*, s. 241.

Analizując pojęcie czystości, jej istotę i znaczenie, można mówić o trójstopniowym dochodzeniu do jej pełni. Na pierwszym etapie człowiek kieruje się przede wszystkim wolą, która powstrzymuje się od poddania się wszelkim poruszeniom zmysłowym, jakim on podlega w sposób świadomy bądź nieświadomy. Na drugim szczeblu czystość przenika nie tylko zewnętrzną postawę, ale ogarnia swym zasięgiem całe wnętrze człowieka, jego myśli i pragnienia skierowane ku płci przeciwnej. Chociaż podlega nadal poruszeniom zmysłowym, to jednak nie stara się ich szukać w jakikolwiek sposób, a jeśli się mu one przydarzą, traktuje je jako „słodką truciznę", która chce zniewolić jego umysł i ciało. Trzeciego poziomu czystości dostępują ludzie przeniknięci szczególną łaską Bożą. Znikają wtedy wszelkie pokusy. Człowiek na tym poziomie patrzy na własną seksualność jako na dar, który służy zjednoczeniu z drugą osobą, które jest ostateczną formą realizacji miłości w małżeństwie[188].

Spośród wielu przyczyn, jakie leżą u podstaw pogardy dla czystości, na pierwszy plan wysuwają się trzy zasadnicze:

– „Cywilizacja śmierci" chce zniszczyć czystość serca przez proponowanie „wolnej miłości", która profanuje tę najbardziej drogą i świętą wartość. Dla wielu, szczególnie młodych ludzi, postępowanie wbrew modzie i nowoczesnym trendom staje się trudne albo wręcz niemożliwe wobec presji środowiska rówieśniczego oraz natłoku złych wzorców osobowych[189];

– Traktowanie zdrowej postawy wstydu jako symbolu zacofania. Ambiwalentny stosunek mężczyzn do własnego ciała, które niejednokrotnie jest przedmiotem niepokoju, a zarazem konsumpcyjny stosunek do ciała dziewcząt, urazowy wstyd, zwłaszcza u kobiet, spowodowany bolesnymi doświadczeniami w wieku młodzieńczym[190];

– Lenistwo i bałagan w sprawach zmysłowych, których przejawem jest podleganie chwilowym uniesieniom i zauroczeniom[191].

Do tej listy można ponadto dopisać:

[188] Por. J. Kożuchowski, *Młodzież i miłość...*, s. 70-71.

[189] Por. Jan Paweł II, *Pielgrzymka do Ojczyzny, Homilia w czasie Mszy świętej, Sandomierz (12.06.1999)*, nr 3, w: *Drogowskazy dla Polaków Jana Pawła II. Komputerowy zbiór wypowiedzi Ojca Świętego skierowanych do rodaków*, Kraków 1999.

[190] Por. W. Półtawska, *Wstyd i wstydliwość...*, s. 204.

[191] Por. C. M. Martini, *Sul corpo...*, s. 45.

– Lęk, niekiedy wręcz obsesyjny, przed nieczystością, nieprzyzwoitością, przed ciemnymi siłami zniewalającymi rzekomo człowieka;

–Purytanizm, wyrażający się dwulicowością, pozorną przyzwoitością, zafałszowaniem prawdy;

– Fałszywe poczucie winy wywodzące się stąd, że normalne pobudzenia, napięcia i pożądania nie są oceniane jako wyraz aktywności sfery płciowej, lecz jako pokusy – pożądanie myli się z pożądliwością. Zostaje zablokowana gotowość przetwarzania „surowych", elementarnych przejawów płciowości;

– Obsesja „zwierzęcości", wywodząca się z błędnego mniemania jakoby «podkorowy popęd» upodabniał człowieka do zwierzęcia, w osobie ludzkiej duch, psychika i ciało tworzą niepodzielną całość[192].

Osiągnięcie czystości wymaga od zainteresowanego nie tylko wysiłku w sferze wolitywnej i duchowej, ale także intelektualnej, by zrozumieć, iż niektóre „pokusy" są zwykłymi odruchami fizjologicznymi naszego organizmu. Tak więc do czynników sprzyjających ugruntowaniu się czystości należą:

– Umiejętność spokojnego i życzliwego postrzegania objawów aktywności i pobudliwości w sferze płci;

– Akceptowanie tych przejawów w ich pierwotnej postaci, traktowanie ich jak tworzywa cechującego się znacznym stopniem plastyczności;

– Świadome i kategoryczne odcięcie się od wszelkiego „dopingu" w postaci pornografii, agresywnej muzyki i wszystkich innych środków ekscytujących;

– Gotowość bezzwłocznego przetwarzania powstających pobudzeń i napięć, aby dać stosowny, czysty wyraz odniesieniom do osoby, z uwzględnieniem łączącej z nią więzi[193].

Sytuacja moralna w Polsce z roku na rok się pogarsza, przede wszystkim w dziedzinie czystości, zarówno wśród młodzieży, jak i w życiu małżeńskim. Polskie społeczeństwo przeżywa kryzys wartości, jakimi są czystość, rodzina, wolność i opanowanie. Zachłyśnięcie się wolnością spowodowało szybki spadek poczucia własnej godności i szybki wzrost nadużyć przeciwko VI przykaza-

[192] Por. W. Fijałkowski, *Ekologiczne...*, s. 29.

[193] Por. tamże, s. 30; J. Szyran, *Realizacja seksualności w życiu kapłana*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej", 13(2004) nr 2, s. 202.

niu *Dekalogu*. Stąd też wciąż aktualne jest pytanie o przyszłość polskiej moralności, a szczególnie o ducha, którego wezmą od swoich rodziców młodzi Polacy[194].

3.2. Normy moralne relacji przedmałżeńskich

Okres przedślubny służy wzajemnemu poznaniu się młodych, by mogli świadomie podjąć decyzję o zawarciu związku małżeńskiego. Przez ten czas wzajemnego poznawania się i odkrywania szacunku dla siebie mają uczyć się czystości i wzrastać w nadziei, że właśnie ich Bóg przeznaczył sobie wzajemnie. Młodzi mają prawo bycia ze sobą sam na sam, by w ten sposób mogli się poznawać, doświadczać własnych upodobań i reakcji uczuciowych. Wzajemne doświadczanie siebie jest bowiem nastawione na małżeństwo, stąd też pod tym kątem muszą oni siebie odkrywać[195].

Do połowy XVI w. istniała instytucja zwana *sponsalia*: umowa małżeńska mogła być zawarta przez rodziny młodych, bez ich zgody, we wczesnym dzieciństwie. Małżeństwo dochodziło do skutku jako sakrament dopiero po seksualnym dopełnieniu (*consumptio*). Ówczesna teologia stała na stanowisku, że w okresie między zaślubinami a dopełnieniem młodzi mieli prawo do pocałunków i pieszczot, co nie było równoznaczne z pozwoleniem na pełne współżycie przedmałżeńskie. Instytucja ta zniknęła po Soborze Trydenckim, a jej pozostałości w postaci różnych obrzędów kultywuje się w krajach protestanckich Skandynawii[196].

Doświadczenie dzisiejszych czasów pokazuje, że młode pokolenie przerwało granicę, jakiej jeszcze kilkadziesiąt lat temu przestrzegały poprzednie pokolenia. Obecnie me jest niczym wstydliwym przyznawanie się do regularnego współżycia seksualnego ze swoim chłopakiem czy narzeczoną, używanie środków antykon-

[194] Por. Jan Paweł II, *Pielgrzymka do Ojczyzny. Homilia w czasie Mszy świętej, Łomża (04.06.1991)*, nr 5, w: *Drogowskazy dla Polaków Jana Pawła II. Komputerowy zbiór wypowiedzi Ojca Świętego skierowanych do rodaków*, Kraków 1999. W USA kilka milionów młodzieży należy do ruchu *True love waits*. Tak więc okazuje się, że Polacy czerpią wzorce z minionej epoki, podczas gdy inne kraje już dawno odchodzą od permisywnych zachowań. Por. M. Dziewiecki, *Cielesność...*, s. 121. Problematyką czystości zajmuje się Autor także w J. Szyran, *Czystość – wezwaniem dla ruchów kolbiańskich*, „Lignum vitae" 5(2004), s. 465-476.

[195] Por. KKK 2350. Por. także A. Marcol, *Etyka...*, s. 102.

[196] Por. W. Skrzydlewski, *Seks przedmałżeński ma sens czy nie?*, Kraków 1998, s. 21.

cepcyjnych czy wczesnoporonnych. Młodzi za namową „fachowej" literatury uprawiają *petting* lub jego odmianę *necking*, by w ten sposób udowodnić sobie, jak bardzo się „kochają". Stąd też normy moralne relacji przedmałżeńskich dopasowywane są do współczesnych problemów seksualnych młodego pokolenia. Jeszcze kilkanaście lat temu wystarczyło normy moralne relacji przedślubnych określić, że mają być czyste. W obecnej sytuacji takie określenie jest niewystarczające, gdyż zmieniło się w mentalności młodego pokolenia rozumienie czystości i praw młodych w stosunku do siebie. W dzisiejszych czasach normy moralne muszą określać i bronić czystości oraz zakresu praw, jakie młodym przysługują w okresie przedmałżeńskim.

Przez stosunki przedmałżeńskie rozumie się wszelkie relacje seksualne nie tylko bezpośrednio przed zawarciem związku małżeńskiego, ale w okresie na długo poprzedzającym ten związek, z różnymi partnerami lub partnerkami, bez związku z przyszłym małżeństwem. Oczywiście definicja ta zakłada relacje o charakterze heteroseksualnym, podejmowane za zgodą obojga partnerów[197].

Motywy, dla których młodzi podejmują życie seksualne, są bardzo różne. Do najczęściej spotykanych należy fałszywe rozumienie miłości, która daje prawo młodym do łamania wszelkich norm moralnych i obyczajowych. Innym motywem, występującym w większej mierze u dziewcząt, jest chęć dopasowania się do ogółu środowiska rówieśniczego, w którym czystość i dziewictwo są antywartościami. Dziewczyna za wszelką cenę chce znaleźć swoje miejsce w gronie „doświadczonych" koleżanek i dlatego podejmuje decyzję o współżyciu seksualnym. Istotnym motywem dla dziewcząt jest również pragnienie utrzymania przy sobie chłopca, który domaga się „dowodu miłości", grożąc przy tym odejściem i poszukaniem sobie kogoś innego. Motywem przemawiającym za podjęciem współżycia przedmałżeńskiego jest „szkodliwość" wstrzemięźliwości seksualnej. W tej opcji wartościowania popęd seksualny jest widziany jako naturalna siła, której powstrzymywanie źle wpływa na psychikę młodego człowieka, powodując jego rozdrażnienie i frustrację. Innym powodem jest wola wypróbowania się i doboru seksualnego pod względem temperamentu seksualnego oraz dopasowania pod względem anatomicznym. Do

[197] Por. tenże, *Seks, wolność...*, s. 35.

motywów podejmowania współżycia seksualnego należy zaliczyć także spontaniczność, która wynika z nieumiejętności panowania nad własnym popędem i prowadzi do przypadkowych relacji seksualnych[198].

Jednym z charakterystycznych zjawisk tego wieku jest seks koleżeński, podejmowany dla przyjemności lub zabawy, często traktowany jako odskocznia od monotonii dnia codziennego[199]. Ten typ relacji seksualnych nosi również nazwę seksu bezafektywnego. Bardziej rozpowszechnionym zjawiskiem jest seks afektywny, który bazuje na wzajemnym uczuciu, postrzeganym przez młodych jako miłość dająca prawo do współżycia seksualnego[200].

Analizując stosunki seksualne bezafektywne, należy rozróżnić trzy sytuacje. Pierwsza to małżeństwo z osobą, z którą miało się stosunki seksualne bezuczuciowe. Częstym zjawiskiem jest bowiem, że kobieta w wyniku takich relacji zachodzi w ciążę i chcąc uzyskać korzyści prawne, wchodzi w związek małżeński. Bardzo szybko jednak okazuje się, że małżonkowie stają się dla siebie wrogami, co odbija się na ich wzajemnych relacjach oraz na wychowaniu dziecka[201].

Druga sytuacja zachodzi wtedy, gdy mąż i żona mają za sobą doświadczenie seksu bezafektywnego, lecz każde z inną osobą. Taki związek, pomimo pewnych cech wspólnych i wzajemnego porozumienia, pozbawiony będzie świeżości i dynamiki miłości, która towarzyszy normalnym związkom małżeńskim[202].

Trzecia sytuacja występuje wtedy, gdy tylko jeden ze współmałżonków uprawiał przed ślubem seks bezafektywny. Psychologowie potwierdzają, że osoby, które mają za sobą doświadczenia seksualne z różnymi partnerami, wykazują cechy sprawiające, że ich szanse na szczęście w małżeństwie są znacznie niższe niż normalnych małżeństw. Prognozy te wynikają z faktu, że mężczyźni mający za sobą doświadczenia seksualne, pozbawione uczucia, nie potrafią zapanować nad swoim popędem. Brak im wyczucia, by

[198] Por. S. Luft, *Medycyna pastoralna...*, s. 193. Por. także J. Laskowski, *Małżeństwo i rodzina*, Warszawa 1985, s. 59-60; K. Meissner, B. Suszka, *Twoje życie...*, s. 119-120.
[199] Por. W. Skrzydlewski, *Seks przedmałżeński...*, s. 75.
[200] Tenże, *Etyka seksualna. Przemiany i perspektywy*, Kraków 1999, s. 49-50.
[201] Tenże, *Seks przedmałżeński...*, s. 50.
[202] Por. tamże, s. 50-51.

stworzyć uczuciową atmosferę wokół małżeńskich relacji seksualnych, są egoistami pozbawionymi umiejętności dostosowywania się do partnerki[203].

Jednym z najbardziej opłakanych skutków afektywnego seksu przedmałżeńskiego jest jego negatywny wpływ na rozwój miłości. Ta bowiem rozwija się wtedy, gdy osoba kochająca stara się odpowiedzieć na potrzeby osoby kochanej. W małżeństwie jest to realizowane przez ofiarność, która przejawia się we wzajemnej pomocy, w świadczeniu drobnych przyjemności, itd. Przed małżeństwem nie ma podobnej wspólnoty życia, a akty seksualne sprowadzają się do doznań zmysłowych, pozbawionych ducha ofiary. Powoduje to wzrastanie w egoizmie, który z afektywnego czyni współżycie seksualne bezafektywnym. Afektywny seks przedmałżeński w rezultacie zamiast utrwalić miłość, staje się jej grobem[204].

Młody człowiek, podejmując przedwczesne akty seksualne, ogranicza swoją wolność, bowiem jego organizm zamiast „uczyć się" powściągania napięcia, szuka sposobu jego rozładowania, doprowadzając się do zniewolenia. Przedmałżeńskie stosunki seksualne sprowadzają poza tym drugą osobę do rangi przedmiotu użycia, co szczególnie dla dziewczyny staje się powodem bólu i frustracji. Tego rodzaju zachowania w okresie przedślubnym często zostają przenoszone na pożycie małżeńskie, co kobietom sprawia wiele przykrości. Kobieta, która w młodości została wykorzystana przez chłopaka i porzucona, może stać się zimną i cyniczną osobą, szukającą zaspokojenia swoich ambicji i nieliczącą się z żadnymi uczuciami[205].

Powszechnym zjawiskiem jest fakt, że wielu rodziców zgadza się na podejmowanie przedmałżeńskich stosunków seksualnych przez ich dzieci. Badania wykazują, że tylko jedna na 25 badanych osób twierdzi, że jej rodzice byli przeciwni takiej inicjacji seksualnej. Niektórzy przed wypuszczeniem swoich pociech na imprezę wyposażają je w prezerwatywy bądź inne środki antykoncepcyjne[206].

Częstym zjawiskiem jest podejmowanie aktów seksualnych „na próbę", co mija się zupełnie z celem. Młodzi bowiem i niedoświad-

[203] Por. tamże, s. 51-52.
[204] Por. tamże, s. 62-64.
[205] Por. J. Enichlmayr, *Narodziny...*, s. 353. Por. także W. Skrzydlewski, *Seks, wolność...*, s. 38-46; M. Dziewiecki, *Cielesność...*, s. 119.
[206] Por. V. Ozminkowski, A. Więcka, *Czym jest dziś dziewictwo?*, „Newsweek Polska" 48(2002), s. 53.

czeni ludzi nie są w stanie ocenić, jak naprawdę będą funkcjonować w małżeństwie, z drugiej zaś strony małżeństwo jest relacją osobową, a nie interseksualną. Mężczyzna zatem, który żąda takiej próby, zdradza ignorancję i poważne braki w znajomości struktury psychofizycznej człowieka[207].

Kryzys ekonomiczny, bezrobocie i pauperyzacja społeczeństwa powoduje, że młodzi przed ślubem podejmują decyzję o wspólnym zamieszkaniu, niejednokrotnie podyktowaną względami oszczędnościowymi. Badania przeprowadzone w tym względzie wykazują, iż taki sposób bytowania nie sprzyja późniejszym relacjom małżeńskim. Na uniwersytecie w Filadelfii Pensylvania State University część studentów zamieszkała razem. Po 10 latach okazało się, że ponad 50% par uważało swój związek za bardzo udany (*very successfull*), a ponad 80% za przyjemny (*pleasant*) i przyczyniający się do ich dojrzewania. Odczekano jeszcze 10 lat i okazało się, że ok. 35% par rozpadło się, 35% zawarło małżeństwo lub zamierza to zrobić w najbliższym czasie, a reszta nie wiedziała, co będzie dalej. Te kobiety, które w tym czasie stały się matkami, wykazywały wyraźne oznaki nerwicy spowodowanej brakiem bezpieczeństwa i poczucia stałości emocjonalnej[208].

Innym negatywnym zjawiskiem, które zatacza coraz szersze kręgi i zdobywa coraz większą liczbę swoich zwolenników, jest antykoncepcja. Wielu młodych ludzi szuka w niej uwolnienia od odpowiedzialności za przedwczesne współżycie seksualne. Do metod ściśle antykoncepcyjnych należą przede wszystkim:

– Prezerwatywa – wynaleziona w XVI w., a udoskonalona w XX w. Obecnie jest ona produkowana z lateksu, cienkiego i bardzo wytrzymałego materiału. Prezerwatywa uniemożliwia przedostanie się ejakulatu do pochwy kobiety[209];

– Stosunek przerywany (*coitus interruptus*) jest to najstarsza z metod antykoncepcyjnych, polegająca na wycofaniu się na chwilę przed ejakulacją, by plemniki nie zdołały wniknąć do dróg rodnych kobiety[210];

[207] Por. A. Marcol, *Etyka...*, s. 146-147.

[208] Por. W. Skrzydlewski, *Seks przedmałżeński...*, s. 128-129. Por. także Szyran J., *Dylematy młodych i gniewnych*, „Lignum vitae" 4(2003), s. 156-162.

[209] Por. P. Bortkiewicz, *W służbie życia...*, s. 30.

[210] Por. A. Marcol, *Etyka...*, s. 163.

– Hipertermia mosznowa polega na ogrzaniu jąder do 41-42° C przez około godzinę dziennie w celu zatrzymania produkcji plemników[211];

– Środki hormonalne – pigułki steroidowe, estrogeny i progesteron. Ich działanie polega na zapobieganiu owulacji oraz zmianie konsystencji śluzu szyjki macicy (śluz niepłodny), co utrudnia wniknięcie plemników[212]. Trwają także badania nad męską odmianą środków hormonalnych (testosteron), blokującą wytwarzanie plemników, który jest podawany poprzez iniekcję bądź w formie implantów podskórnych lub plastrów[213];

– Wkładki domaciczne – IUD (*Intra Uterine Devise*), środki uniemożliwiające wniknięcie plemników do macicy, obejmujące środki mechaniczne, takie jak: przeszkody zamykające ujście zewnętrzne szyjki macicy, kobiece prezerwatywy, wyścielające pochwę i zatrzymujące ejakulat oraz środki plemnikobójcze w postaci żelu, kremów lub czopków[214];

– Sterylizacja polega na przecięciu i podwiązaniu lub zaślepieniu silikonem jajowodu, by jajeczko nie spotkało się z plemnikiem i nie dotarło do macicy. U mężczyzn tę samą operację przeprowadza się na nasieniowodach[215].

Metody wczesnoporonne można podzielić ze względu na użyte środki na mechaniczne i hormonalne:

– Pigułki *after day* (*post coitum*).Tą nazwą określa się całą serię preparatów (RU 486) sporządzonych na bazie estrogenów, estroprogesteronidów i progesteronidów, zażywanych przez kobietę do 72 h po stosunku płciowym (w praktyce owe pigułki zażywa się rano). Środek ten działa antyowulacyjne, ale także uniemożliwia zagnieżdżenie się zapłodnionej komórki jajowej.

– Wkładki domaciczne są to różnego rodzaju cienkie, giętkie metalowe urządzenia (spirale), przypominające swoim kształtem pętle lub nieregularne krążki. Zawierają miedź i często progeste-

[211] P. Bortkiewicz, *W służbie życia...*, s. 31.

[212] Por. tamże, s. 30. Por. także E. Sujak, *Życie jako...*, s. 121.

[213] We Francji wprowadzono środki antykoncepcyjne w postaci podskórnych implantów działających przez okres 5 lat. Natomiast w Polsce rok temu wprowadzono na rynek zastrzyki działające przez 3 miesiące.

[214] Por. P. Bortkiewicz, *W służbie życia...*, s. 30.

[215] Por. M. P. Wołochowicz, *Seks...*, s. 78.

ron. Wytwarzają one wrogie środowisko w macicy, uniemożliwiając w ten sposób zagnieżdżenie się zygoty[216].

Młody człowiek już nie zadawala się tylko racjami płynącymi z nauczania Kościoła, a sankcja grzechu mało przemawia do stechnicyzowanej mentalności. Stąd też postaramy się sięgnąć nie tylko do argumentacji teologicznej, ale także do racji medycznych i antropologicznych, przemawiających za niedopuszczalnością stosowania metod antykoncepcyjnych.

Generalnie skutki uboczne stosowania poszczególnych środków antykoncepcyjnych i wczesnoporonnych można wymienić jednych tchem: zmniejszenie popędu płciowego, stany depresyjne, nadciśnienie, nudności i wymioty, zwiększenie masy ciała, nadmierne owłosienie, krwawienie międzymiesiączkowe, przewlekłe stany zapalne lub zmiany rozrostów z powodu zachwiania równowagi hormonalnej zaliczane do stanów przedrakowych, nowotwory złośliwe, wylewy krwi w centralnym układzie nerwowym, zakrzepy i zatory żylne, choroba wieńcowa, zawał serca, uszkodzenie wątroby niekiedy powiązane z oszpecającymi zmianami skórnymi, rak piersi i szyjki macicy[217].

Trzeba wskazać również na uboczne działanie niektórych powszechnie stosowanych środków antykoncepcyjnych i wczesnoporonnych. Antyowulacyjne, oprócz wspomnianych już skutków ubocznych, powodują, jak wynika z ostatnich badań, niepłodność następnych pokoleń w linii żeńskiej, tak więc te środki hormonalne stanowią swoistą *bombę z opóźnionym zapłonem*[218]. W ostatnim czasie naukowcy polscy i kanadyjscy odkryli zmutowany gen o nazwie BRCA1, który przy przyjmowaniu hormonalnych środków antykoncepcyjnych staje się przyczyną nowotworu. Szacuje się, że w Polsce ok. 100 tys. kobiet jest nosicielkami tego genu.

Często stosowany przez wielu stosunek przerywany prowadzi w wielu przypadkach do nerwic i oziębłości seksualnej[219]. Ponadto

[216] Por. N., L. Christenson, *Przyjaźń, miłość, małżeństwo*, tłum. I. Doleżał-Nowicka, Warszawa 1990, s. 83-84. Por. także P. Bortkiewicz, *W służbie życia...*, s. 30.

[217] Por. M. Hrabowska, *Skutki biologiczne stosowania antykoncepcji*, w: Biuletyn Komisji Episkopatu Polski ds. Rodzin „Sprawy rodziny" nr 17-18 (1989). Por. także K. Knotz, *Akt małżeński...*, s. 285-286; D. Ange, *Twoje ciało stworzone do życia...*, s. 198-205.

[218] Por. M., P Wołochowicz, *Seks...*, s. 77.

[219] Por. tamże, s. 78.

następuje on niemal z reguły przed osiągnięciem przez kobietę szczytowania i odprężenia, a więc pozostawia ją w stanie napięcia i podniecenia nie znajdującego naturalnego rozładowania[220].

Swoiste apogeum szkodliwości dla zdrowia kobiety osiągnęła spirala, która nie tylko zabija we wczesnej fazie zapłodnioną komórkę jajową, ale także powoduje stany zapalne macicy, które mogą rozszerzyć się na jajowody i jajniki, a także jest przyczyną częstych ciąż pozamacicznych[221].

Jednym z argumentów zwolenników antykoncepcji jest fakt, że wszelkie leki również mają swoje działania uboczne. Jednak lek jest koniecznym środkiem ratującym zdrowie i życie pacjenta, natomiast środek antykoncepcyjny ratuje przed „chorobą" zwaną „niechciane dziecko". Dlatego taka argumentacja jest nieuzasadniona.

Dla poszerzenia obrazu całości zagadnienia podajemy jeszcze wyniki innych badań skuteczności poszczególnych metod:

– Stosunki przerywane charakteryzyje bardzo niska skuteczność (2-20%), ponieważ u większości mężczyzn pojawia się w tej fazie płyn przedejakulacyjny, w którym są obecne plemniki mogące doprowadzić do zapłodnienia[222];

– Hipertermia mosznowa uchodzi za metodę niepewną;

– Środki hormonalne – jak dotąd nie uzyskano zadowalających wyników[223].

Aby mówić o skuteczności jakiejkolwiek metody antykoncepcyjnej, musi ona spełniać następujące kryteria: 100% bezpieczeństwa, bez ubocznych skutków, 100% skuteczności, wolna od dodatkowych czynności przed aktem seksualnym, odwracalna, bezbolesna i prosta procedura, której się nie zapomina, prosty sposób rezygnacji z jej stosowania, przystępna cena i łatwość dystrybucji, możliwość stosowania bez konsultacji medycznej, możliwość stosowania i kontrolowania przez kobietę. Spośród wszystkich znanych metod najbliższe temu ideałowi są metody naturalne[224].

---

[220] E. Sujak, *Życie...*, s. 120.

[221] Por. tamże, s. 79-80.

[222] Por. Z. Lew-Starowicz, *Seks partnerski...*, s. 125. Według wskaźnika *Perla* metody antykoncepcji mają bardzo mały wskaźnik skuteczności, z wyjątkiem środków hormonalnych, kastracji i sterylizacji. Natomiast tenże wskaźnik dla naturalnych metod regulacji poczęć wynosi 0,1.

[223] Por. P. Bortkiewicz, *W służbie życia...*, s. 30-31.

[224] Por. W. Fijałkowski, *Niewykorzystany...*, s. 95. Por. także J. Szytran, I. Krzykała, *Antykoncepcja czy...*, s. 171-173.

Stosowanie antykoncepcji przez młode pokolenie sprowadza potrzeby płciowe do kontaktu fizycznego, pozbawionego głębszej treści duchowej. Młody człowiek nastawiony na „seksualne branie" nie jest w stanie skoncentrować się na czymkolwiek innym, a zaspokoiwszy swe pragnienia, dochodzi do wniosku, że można po nie sięgnąć jeszcze raz. W ten sposób zamyka się błędne koło zniewolenia, w którym dziewczyna i chłopak stają się trybami, o tyle pożytecznymi, o ile sprawnie funkcjonują w tej seksualnej maszynie. W takim podejściu nie ma miejsca na godność i szacunek dla osoby, która jest obrazem Stwórcy, zaś ciało – świątynią Ducha Świętego (por. 1Kor 3,16-17), bo jest zbezczeszczona.

Dokonane analizy problemów życia płciowego, rozpatrywanych na polu współczesnej medycyny, stanu wiedzy teologicznej i filozoficznej, pokazują, iż antykoncepcja stanowi poważny nieporządek moralny oraz stanowi zagrożenie dla przyszłości społeczeństwa.

Coraz bardziej rozpowszechnianym przez różne publikacje zjawiskiem jest *petting*, polegający na pieszczotach górnych (*necking*) lub dolnych partii ciała (miłość francuska[225]), mający na celu osiągnięcie satysfakcji seksualnej (*havy petting*) bez odbycia stosunku seksualnego. Szereg poradników *ars amandi* podaje odpowiednią pozycję seksualną (pozycja tzw. 6/9), która służy tego rodzaju pieszczotom[226]. Rozpatrywany w kontekście całości bytu osobowego *petting* i jego wszelkie odmiany powodują:

– egoizm i dominację seksu w psychice;

– akt seksualny staje się wrażeniem chwili, a nie przeżyciem skoncentrowanym wokół osoby;

– utrwalenie samogwałtu;

– traktowanie drugiego człowieka jako rzeczy, a nie jak osobowego partnera miłości[227].

Realizacja miłości w okresie przedślubnym musi mieć charakter aseksualny, a ewentualne czułości, muszą w sposób niezakłamany wyrażać relacje, jakie panują między młodymi. Czas poznawania się musi być poświęcony wzajemnemu odkrywania piękna duchowego, intelektualnego – całego bogactwa przeżyć, jakich doznaje

[225] Mianem miłości francuskiej określa się pieszczoty oralno-genitalne jako środek osiągnięcia orgazmu.

[226] Por. W. Skrzydlewski, *Seks przedmałżeński*..., s. 92. Por. także Z. Lew-Starowicz, *Seks partnerski*..., s. 317.

[227] Por. A. Marcol, *Etyka*..., 138.

człowiek. Sfera cielesna na tym etapie służy wyłącznie poczuciu bliskości i zaufania poprzez czuły gest objęcia, pocałunek czy dotyk ręki osoby ukochanej.

3.3. Moralność życia płciowego w małżeństwie

Miłość małżeńska domaga się wierności i wyłączności, stąd też zdrada w każdej postaci jest poważnym nieporządkiem moralnym, uderzającym w dobro jedności małżeńskiej. W dzisiejszych czasach rozróżnia się dwa typy zdrady małżeńskiej: psychiczną (faktyczną), która przejawia się uczuciem skierowanym ku innej osobie połączonym z kontaktami seksualnymi, oraz zdradę w sensie fizycznym, której w potocznym rozumieniu nie uznaje się za zdradę faktyczną, ponieważ nie nastąpiła zdrada psychiczna (kontakty z prostytutkami, przygodne kontakty seksualne, seks koleżeński). Współmałżonek nadal kocha członków swojej rodziny, a jednostkowe wypadki nie decydują o braku faktycznej miłości.

Oba przypadki w świetle nauki Kościoła o małżeństwie i rodzinie trzeba uznać za nieporządek moralny, gdyż obie postawy działają destrukcyjnie na jedność małżeństwa i rodziny. W przypadku pozamałżeńskich kontaktów seksualnych z przygodnymi osobami istnieje w obecnym czasie poważna groźba zarażenia się wirusem HIV (*Human Immunodeficiency Virus*). Zagrożenia płynące z pozamałżeńskich kontaktów seksualnych występują w trzech dziedzinach:

Zdrowie indywidualne i społeczne, gdzie występują następujące typy zagrożeń:

* pierwszym i najważniejszym jest choroba AIDS (*Acquired Immunodeficiency Syndrome*), który we wszystkich przypadkach kończy się śmiercią. Przeprowadzone w tej dziedzinie badania przez prof. Izdebskiego szacują, że chorych i nosicieli wirusa HIV jest w Polsce kilkadziesiąt tysięcy. Obecny poziom wiedzy medycznej z całą pewnością pozwala stwierdzić, że pory lateksu, z którego wytwarza się prezerwatywy, nie są w stanie zatrzymać wirusa przenoszącego tę zabójczą chorobę;

* drugim czynnikiem zagrażającym zdrowiu jednostek i społeczeństwa są przenoszone drogą płciową choroby weneryczne (*Ve-*

neral Diseases). Na terenie Polski odnotowuje się najwięcej zachorowań na rzeżączkę (*gonorrhoea, tryper*);

* trzecią grupą zagrożeń chorobowych, przenoszonych drogą płciową (*Sexually Transmitted Diseases*) są choroby, których z reguły nie uznaje się za przenoszone drogą płciową, gdyż tylko specjaliści zdają sobie z tego sprawę. Do takich chorób należy m.in. wirusowe zapalenie wątroby typu C (*hepatitis C*), wywoływane przez wirus HCV.

– Życie rodzinne. Dla żony wiadomość o zdradzie męża jest zburzeniem wiary i ufności, jaką w nim pokładała. W przypadku zdrady ze strony żony kompletnie wali się świat wiernego małżonka, co w efekcie kończy się trwałym rozbiciem małżeństwa. Zdrada nie pozostaje obojętna na psychikę dzieci – nagle ideał człowieka, którym był ojciec czy matka, uległ zawaleniu. W dziecku następuje blokada wiary w stosunku do starszych, których zaczyna traktować sceptycznie, co może źle odbić się na jego dalszym życiu.

– Wartości duchowe i religijne. Małżeństwo jest świątynią i nie ma w nim miejsca na działania, które sprzeciwiają się jego istocie. Rodzina – mały Kościół – przez zdradę zostaje kompletnie rozbita. Stałe życie w grzechu powoduje degradację duchową i stopniowe zobojętnienie człowieka na wartości religijne i duchowe.

Zdrada małżeńska niesie zniszczenie na wszystkich trzech płaszczyznach i nigdy nie może być moralnie usprawiedliwiona[228]. Małżeński akt seksualny winien być ze swej natury aktem zmierzającym do przedłużenia gatunku, a więc aktem płodnym. Stąd też stosowanie antykoncepcji w relacjach seksualnych w małżeństwie szkodliwie wpływa na wzajemne relacje małżonków, powodując zatracenie ducha ofiary i panowania nad swoim popędem seksualnym, który przy użyciu środków antykoncepcyjnych może być aktualizowany w oderwaniu od osoby i jej naturalnego rytmu płodności. *Kto [...] korzysta z daru miłości małżeńskiej z poszanowaniem praw przekazywania życia, ten uznaje, że nie jest panem źródeł życia, ale raczej sługa planu ustalonego przez Stwórcę. [...] Życie ludzkie [...] winni wszyscy uważać za rzecz świętą, ponieważ od samego początku zakłada ono działanie Boga-Stwórcy*[229].

[228] Por. W. Skrzydlewski, *Seks przedmałżeński...*, s. 20-24.

[229] HV, 13. Por. także HV, 21; VS, 80; Jan Paweł II, *Misja przekazywania życia. Przemówienie podczas audiencji dla uczestników konferencji poświęconej odpowiedzialnemu rodzicielstwu (11.12.1992)*, nr 4, w: *W trosce o życie. Wybrane*

Stosowanie antykoncepcji, oprócz szkodliwego wpływu na organizm kobiety – była już o tym mowa – negatywnie wpływa też na trwałość małżeństw. Z przeprowadzonych w USA badań wynika, że ok. 50% par stosujących antykoncepcję rozpada się, natomiast u małżeństw stosujących NPR odsetek ten nie przekracza 5%. Natomiast austriacki lekarz J. Rötzer odsetek rozwodów wśród par stosujących NPR ustalił na 1,7%[230].

Wielu uznaje antykoncepcję jako *antidotum* przeciw aborcji. Jednakże antywartości, jakie niesie ze sobą „mentalność antykoncepcyjna", sprawiają, że pokusa aborcji staje się jeszcze silniejsza, jeśli dojdzie do poczęcia „niechcianego" życia. „Kultura śmierci" jest właśnie najbardziej rozpowszechniona w środowiskach, które odrzucają katolicką naukę o moralnej niegodziwości antykoncepcji[231].

Kolejnym argumentem, zwolenników antykoncepcji, jest katastroficzna wizja przeludnienia świata. Tymczasem ostatnie publikacje naukowe optymistów nie poddających się politycznym naciskom katastrofistów mówią, że:

– tempo produkcji żywności według badań prowadzonych od 1940 r. przewyższa przyrost naturalny o 0,5%. Tak więc nie grozi nam widmo globalnego głodu;

– zasoby surowców naturalnych są kwestią ludzkiej inwencji: gdy zabraknie jednych, znajdą się inne sposoby wykorzystania istniejących jeszcze źródeł energii;

– problem przestrzeni życiowej, której rzekomo zabraknie, został obalony dzięki wyliczeniom. Obliczono bowiem, że gdyby całą ludzkość przenieść na Alaskę, każdy człowiek miałby 350 m^2, mimo że powierzchnia tego stanu stanowi zaledwie 1% ogólnej powierzchni ziemi.

Raport amerykańskiego Biura Spisu Ludności z 1994 r. podaje kilka ciekawych faktów:

– poziom światowego przyrostu naturalnego spadł o 1,5% i jest najniższy od ponad 50 lat;

---

dokumenty Stolicy Apostolskiej, red. K. Szczygieł, Tarnów 1998, s. 246-247; Papieska Rada ds. Rodziny, *Vademecum dla spowiedników. O niektórych zagadnieniach moralnych dotyczących życia małżeńskiego*, nr 4, Watykan 1997; S. Mojek, *Rodzina w służbie...*, s. 132.

[230] Por. K. Knotz, *Akt małżeński...*, s. 289-290. Por. także J. Enichlmayr, *Narodziny...*, s. 356.

[231] Por. EV, 13.

– 86 krajów ma wskaźnik 20 lub mniej urodzin na 1000 osób. Kraje mające wysoki wskaźnik urodzin stanowią tylko 21% światowej populacji, natomiast kraje o niskim wskaźniku stanowią 45%;

– poziom płodności spadł głównie w krajach Europy i jest już niemożliwy powrót do pełnej zastępowalności pokoleń;

– do 2020 r. w 16 krajach o najwyższym wskaźniku płodności spodziewana liczba zgonów na AIDS wynosi 121 mln, są to: Brazylia, Burkina, Burundia, Haiti, Kenia, Kongo, Malawi, Republika Środkowej Afryki, Rwanda, Wybrzeże Kości Słoniowej, Tajlandia, Tanzania, Uganda, Zair, Zambia, Zimbabwe;

– w 9 państwach Europy więcej ludzi umiera niż rodzi się: Bułgaria, Chorwacja, Estonia, Niemcy, Łotwa, Rosja, Rumunia, Ukraina, Węgry;

– średni wskaźnik płodności spadł poniżej najniższego notowanego poziomu: Francja – 1,66; Hiszpania – 1,23; Rosja – 1,6; Ukraina – 1,7[232].

Przedstawione liczby ukazują, iż wizje przeludnienia świata należałoby bardziej traktować jako argument przetargowy zwolenników antykoncepcji oraz firm zajmujących się produkcją tego rodzaju środków, niż rzetelną informację naukową, popartą dowodami.

Odnosząc przywołane tu fakty do istoty i powołania wspólnoty małżeńsko-rodzinnej, należy raz jeszcze podkreślić, że mężczyzna i kobieta w sakramencie małżeństwa łączą się tak ściśle, że stają się jednym ciałem (por. Rdz 2,24). Płodność, która wynika z owej jedności, stanowi integralną część małżeństwa. Przez nią wyraża się prawdziwy szacunek dla miłości, gdyż jest ona wyrazem nie tylko Bożej miłości, jaką Stwórca obdarza człowieka, ale także wolą współpracy w akcie stwórczym[233]. W akcie seksualnym małżonkowie obdarowują siebie miłością, której ten akt jest owocem i znakiem. Związek między miłością (jednością) a płodnością jest tak ścisły, że usunięcie jednego elementu, automatycznie pozbawia sensu drugi element tego daru. Taki akt staje się kłamstwem i sprowadza osobę ludzką do rangi przedmiotu[234].

W tym kontekście staje się czymś oczywistym, że akt seksualny, pozbawiony płodności poprzez takie czy inne metody anty-

[232] Por. A. Zwoliński, *Przeludnienie świata?*, „Źródło" 34(2002), s. 9.

[233] Por. KDK, 50.

[234] Por. P. Bortkiewicz, *W służbie życia...*, s. 35-36, 41. Por. także C. M. Martini, dz. cyt., s. 44.

koncepcyjne, stawia małżonków w roli „sędziów" zamysłu Bożego oraz poniża ludzką płciowość, samych małżonków i ich ludzką godność[235]. Antykoncepcja stanowi więc poważne zagrożenie dla jedności i miłości małżeńskiej, gdyż prowadzi do dehumanizacji relacji małżonków, uprzedmiotawia i destrukcyjnie wpływa na całość ich życia.

Każdy akt seksualny składa się z trzech naturalnie występujących po sobie faz: erekcja (*erectio*), wprowadzenie prącia do pochwy i ruchy frykcyjne (*copulatio*) oraz złożenia nasienia w narządach płciowych kobiety (*eiaculatio*). Wszelkie zatem formy pieszczot i pozycji seksualnych są dozwolone, o ile ich celem jest odbycie normalnego aktu seksualnego. Wszelkie natomiast formy zastępcze (stosunek analny, oralny, międzyudowy, wzajemna masturbacja itd.) zaprzeczają celowości aktu miłosnego i tym samym są niegodziwe moralnie.

Moralność życia płciowego w małżeństwie sprowadza się do relacji osobowej pomiędzy małżonkami, opartej na głębokiej miłości, której znakiem jest dar z siebie i duch ofiary. Współżycie seksualne stanowi integralną część małżeńskiego dialogu miłości i ze swej natury nastawione jest na płodność, która w żadnej mierze nie może być ograniczona sztucznymi środkami czasowo czy też całkowicie obezpładniającymi. Akt seksualny zakłada naturalne współżycie, zgodne z naturą człowieka i fizjologią układu płciowego. Wszelkie zatem inne formy współżycia seksualnego stanowią poważny nieład moralny i destrukcyjnie wpływają na małżonków. Podobnie pozamałżeńskie kontakty seksualne prowadzą w swoich skutkach do destrukcji ogniska domowego, przyczyniając się do destabilizacji życia rodzinnego.

4. Wartość moralna lansowanych zachowań seksualnych

W niniejszej części teologicznej refleksji czas na dokonanie oceny moralnej lansowanych przez młodzieżową prasę postaw seksu-

[235] Por. FC, 32. Por. także J. N. Christenson, *Przyjaźń*..., s. 74; J. Enichlmayr, *Narodziny*..., s. 354-355.

alnych i modeli zachowań. Pozwoli to zrozumieć wyzwania, jakie rzucają teologii moralnej współczesne media młodzieżowe.

4.1. Antropologiczne i aksjologiczne zafałszowanie wizji człowieka

Ukazana przez czasopisma młodzieżowe wizja człowieka daleka jest od katolickiego rozumienia osoby ludzkiej. Człowiek bowiem nie może być pojmowany jedynie jako istota żyjąca chwilą przyjemności, w oderwaniu od całego bogactwa jego życia duchowego, emocjonalnego i intelektualnego. Świat człowieka z wizji prasy młodzieżowej ogranicza się do sfery zewnętrznej (*make up*, moda, luźny styl bycia), jest pozbawiony odniesienia do rozumu i woli, które stanowią priorytetowe narzędzie działania ludzkiego bytu[236].

Źródła takiego rozumowania należy dopatrywać się w laickiej wizji człowieka, która jego początków upatruje w jednej z wielu teorii pochodzenia rodzaju ludzkiego. Oderwanie człowieka od Boga jako jego Stwórcy zubaża wizję człowieka tylko do sfery fizycznej, pozbawia go miłości jako aktu woli i rozumu, a całość życia duchowego zostaje sprowadzona do zmiennej emocjonalności[237].

Człowiek przez Stwórcę został obdarzony wolnością, lecz ta w wizji prasy młodzieżowej nabrała charakteru absolutnego. Dzięki temu człowiek w sposób nieskrępowany żadnymi normami może realizować prywatną wizję życia. Wybierając to, co sprawia mu maksimum przyjemności i satysfakcji, pogrąża swój dar wolności w coraz większe zniewolenie nie tylko grzechu, ale także wielu uzależnień, które zaczynają nad człowiekiem dominować. Taka wizja ludzkiej wolności stoi w jawnej sprzeczności z ideą wolności ukazanej w nauczaniu Kościoła. Człowiek wolny ma możliwość wyboru i podążania za dobrem, prawdą i pięknem, które rozpoznaje dzięki prawu wszczepionemu w jego serce oraz objawieniu Bożemu[238].

[236] Por. S. Swieżawski, *Wstęp do kwestii 81*, dz. cyt., s. 369. Por. także K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 24.

[237] Por. KDK, 12.

[238] Por. KDK, 16-17. Por. także ŚDP 81, 5; P. Góralczyk, *Fałszywe wizje...*, s. 347; J. Kowalski, *Współczesna...*, s. 78.

Podobny los spotkał miłość, która z aktu woli, wyrażającego się ofiarnością, bezinteresownością i darem dla drugiego człowieka, została sprowadzona do stanu emocjonalnego, odbieranego przez młodych jako przyjemne doświadczenie, uprawniające do podjęcia działań seksualnych. Miłość w wizji „Bravo" czy „Bravo Girl" nie ma nic wspólnego z oblubieńczą miłością Chrystusa do Kościoła (por. Ef 5,21-33), który ukochał go miłością ofiarną, wierną i płodną[239]. Młodzi z czasopism adresowanych do nich nigdy nie są w stanie pojąć istoty prawdziwej miłości, gdyż w lansowanej tam „miłości" liczy się tylko kontakt fizyczny, który jest jej najpełniejszym wyrazem. Podobnie wierność nie może być normą określającą sposób bycia młodych ludzi, gdyż zubożałaby ich doświadczenie w dziedzinie „sztuki miłosnej". W końcu płodność stanowi swoiste zagrożenie dla młodości, tym bardziej że przy tak ogromnym braku odpowiedzialności jest ona niewskazana[240]. Stąd też brak jakiegokolwiek odniesienia do małżeństwa, które jest wyrazem miłości płodnej. Częste zmiany partnerów seksualnych, lansowane przez prasę młodzieżową, są pewnym sygnałem, że ideał miłości małżeńskiej ukazany na przykład w nauczaniu Pawła VI jest nieaktualny w dzisiejszym społeczeństwie[241]. W konsekwencji człowiek w wizji redaktorów pism młodzieżowych, został ograniczony do sfery fizycznej i na jej poziomie zaspokaja wszystkie swoje potrzeby, począwszy od stosownego do współczesnych trendów wyglądu, a na kontaktach seksualnych skończywszy.

W tym kontekście rola mężczyzny i kobiety została sprowadzona do poziomu narzędzi doznań zmysłowych z pozbawieniem obojga właściwego celu, jakim jest świętość, do której został powołany każdy człowiek. Brak odniesienia do niej pozbawia człowieka nadprzyrodzonej motywacji i daje mu prawo do dysponowania swoim życiem według własnego upodobania. Stąd też powstaje za-

[239] Por. Jan Paweł II, *Sakrament...*, s. 27. Por. także J. Kudasiewicz, *Chrześcijańskie małżeństwo...*, s. 183-187; K. Romaniuk, *Małżeństwo i rodzina...*, s. 194-196. F. Hellin Gil, *Amore coniugale...*, s. 45; M. Machinek, *Małżeństwo – dar, który...*, s. 264-265.

[240] Por. Jan Paweł II, *Sakrament...*, s. 59-60. Por. także R. N. Martin, *Sakrament małżeństwa jako...*, s. 300-301; C. M. Martini, *Sul corpo...*, s. 74; K. Romaniuk, *Małżeństwo i rodzina...*, s. 65-66.

[241] Por. HV, 9. Por. także GS, 8; VS, 22-23; Papieska Rada ds. Rodziny, *Rodzina, małżeństwo i „wolne związki"*, Watykan 2000; J. Grześkowiak, *Sakramentalność małżeństwa...*, s. 96-97; K. Romaniuk, *Małżeństwo i...*, s. 109; J. Troska, *Moralność...*, s. 50; Z. Domagalski, *Małżeństwo darem...*, s. 9.

fałszowanie wizji kobiety powołanej do macierzyństwa i mężczyzny, który ma podjąć rolę ojca[242].

W takim rozumowaniu małżeństwo nie ma racji bytu, gdyż w żaden sposób nie można pogodzić katolickiej wizji jedności i płodności z hedonistyczną ideologią prasy młodzieżowej. Dlatego nawet trudno jest podjąć jakąkolwiek polemikę, ponieważ nie istnieje płaszczyzna, na której byłby możliwy dialog. Stąd ocena moralna antropologicznej wizji człowieka może być tylko negatywna pod każdy względem, gdyż nie można jej w żaden sposób pogodzić z katolicką wizją człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1,26).

Świat wartości lansowany przez młodzieżowe czasopisma również jest daleki od wizji nauczania Kościoła katolickiego. Wartość bowiem człowieka została sprowadzona do wartości *sexus*, która w nauczaniu katolickim jest jednym z elementów *compositum humanum*[243]. *Sexus* jako wartość, dobra sama w sobie, w wydaniu ideologii prasy młodzieżowej staje się źródłem i zarazem celem działalności młodego człowieka, gdyż w niej upatruje się szczęście i zaspokojenie wszelkich pragnień młodego chłopaka czy dziewczyny. Stąd wyrasta przewartościowanie sfery seksualnej człowieka, która zaczyna dominować w jego życiu, stając się ośrodkiem jego dążeń i zamierzeń.

Wszelkie inne wartości zostają podporządkowane tej jedynej, nadrzędnej i stają się jej niewolnikami. Walory zewnętrzne i wewnętrzne mają za zadanie pomóc w osiągnięciu tego jedynego celu. Stąd wielkie zaangażowanie prasy młodzieżowej w propagowanie antykoncepcji, która eliminuje niepożądane skutki uboczne tak rozumianej miłości.

Kościół katolicki wartość człowieka umiejscawia tymczasem w relacji do Stwórcy, który jest źródłem i celem jego działań. Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boże został obdarzony wieloma darami, także seksualnością, by pomogły mu w realizacji zadania, jakie Stwórca postawił przed człowiekiem na począt-

[242] Por. D. Kornas-Biela, *Macierzyństwo w nauczaniu...*, s. 15-17. Por. także FC, 25; T. Borutka, *Mężczyzna...*, s. 283; B. Mierzwiński, *Mężczyzna...*, s. 92-97; tamże, s. 72.

[243] Por. K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 205. Por. także J. Troska, *Moralność...*, s. 69; K. Knotz, *Akt małżeński...*, s. 226-227; R. Charles, D. Maclaren, *Kościół w świecie...*, s. 162.

ku dziejów ludzkości (por. Rdz 1,28). Do realizacji tego zadania ofiarował Bóg mężczyźnie „bratnią duszę" – kobietę, by wspólnie mogli sprostać zadaniu panowania nad ziemią i zaludnieniu jej, dzięki darowi płodności[244]. Stąd wydaje się, że katolicka droga realizacji człowieczeństwa w małżeństwie stoi w całkowitej opozycji do seksualnej przygody lansowanej przez czasopisma młodzieżowe i w żaden sposób tych dwóch nurtów nie da się pogodzić.

4.2. „Oszustwo terminologiczne"

Analizowane przez nas czasopisma młodzieżowe posługują się specyficzną terminologią, która rozmyślnie wprowadza w błąd czytelnika, ukazując mu pewne postawy jako wartościowe i dobre. Stąd też warto dokonać analizy owych terminów, by ukazać ich zafałszowanie i destrukcyjne oddziaływanie na młodzieńcze umysły.

Miłość jest pojmowana jako uczucie (zakochanie), dalekie od daru składanego z własnego „ja" na rzecz drugiego „ty"[245]. Miłość w tym wydaniu jawi się jako stan pobudzenie emocjonalnego, pod wpływem którego młodzi niejednokrotnie podejmują życiowe decyzje.

Partnerstwo jest terminem stale używanym w młodzieżowych pismach na określenie wszelkich relacji pomiędzy płciami. Zastępuje on narzeczeństwo i małżeństwo, ponieważ zakłada możliwość zmiany, czego te instytucje nie dają, gdyż wiążą je pewne zobowiązania, podjęte przez dwoje ludzi[246].

Czułość jest ukazana jako *petting*, który – według redaktorów prasy młodzieżowej – stanowi podstawowe źródło radości i obcowania młodych. Pieszczoty są dowodem istnienia miłości pomiędzy dwojgiem ludzi, a jednocześnie jest to pewna forma zaspokojenia seksualnego, wolna od lęku przed ewentualną ciążą. W rozumieniu teologii małżeństwa czułości stanowią wysublimowaną grę miłosną, której ukoronowaniem jest miłosne zjednoczenie małżonków. Młodym zaś bez związku sakramentalnego czułe gesty, na straży których winna stać cnota czystości, służą ugruntowaniu wzajem-

[244] Por. J. Nagórny, *Małżeństwo i rodzina...*, s. 102-103.

[245] Por. SDM 87,2. Por. także Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość...*, nr 13; K. Wojtyła, *Esercizi spirituali...*, s. 116; J. Kożuchowski, *Młodzież i miłość...*, s. 15; G. Perico, *Giovani...*, s. 9-10; J. Bajda, *Konsekracja...*, s. 195-196.

[246] Por. A. Potocki, *Ludzka płciowość. Rodzina. Szkoła*, Częstochowa 1997, s. 31-32.

nego związku i okazywaniu w sposób fizyczny oblubieńczego charakteru miłości[247].

Pocałunek jest traktowany jako specyficzna forma zbliżenia dwojga młodych. Lansowana przez autorów analizowanych czasopism forma okazywania czułości prowadzi do coraz bardziej narastającego podniecenia seksualnego, które w końcu musi znaleźć swoje ujście we współżyciu seksualnym. Pocałunek z „Bravo" nie ma nic z subtelnych pocałunków pary oblubieńców z *Pieśni nad pieśniami* (por. Pnp 1,2), wyrażających miłość i oddanie[248].

Współżycie seksualne bywa traktowane jako zabawa, dająca radość obojgu partnerom. Jednakże w myśl nauczania Kościoła katolickiego ma ono potrójne znaczenie. Małżonkowie bowiem przez ten akt okazują sobie miłość. Ich fizyczne zjednoczenie staje się wyrazem jedności oraz dzięki płodności uczestniczą w stwórczym dziele Boga. Stąd ogromna odpowiedzialność, jaka spoczywa na małżonkach, by każde zbliżenie seksualne miało cechy, które ten akt czynią prawdziwie ludzkim[249].

Cool to angielskie słowo określające człowieka obytego we współczesnych standardach mody, stylu bycia i myślenia. Według autorów czasopism młodzieżowych bycie *cool* jest nieodzowne, by osiągnąć sukces na polu miłosnym. Zupełnie natomiast nie zwraca się uwagi na cechy charakteru, które każdy młody człowiek powinien w sobie wypracowywać, by móc zaofiarować płci przeciwnej pewną wartość, która stanie się fundamentem przyszłego związku[250].

Całość terminologii zawarta w analizowanych czasopismach ukazuje wiele aspektów miłości w fałszywym świetle, dając tym samym wielu młodym zły obraz miłości, życia małżeńskiego i seksualnego.

4.3. Przewartościowanie seksualizmu

Niewątpliwie całość zagadnień poświęconych ludzkiej płciowości w pismach młodzieżowych ukierunkowana jest na doznanie

[247] Por. C. Caffarra, *Paternità responsabile...*, s. 707. Por. także D. Kłeczek, *Odpowiedzialność ojca...*, s. 126-129; K. Wojtyła, *Miłość i...*, s. 179-180; W. Półtawska, *Znaki miłości...*, s. 93.

[248] Por. tamże.

[249] Por. J. Szyran, *Potrójne znaczenie aktu seksualnego*, www.mateusz.pl/mt/jsz/09, (data wejścia: 28.04.2004).

[250] Por. J. Laskowski, *Małżeństwo i...*, s. 34.

i użycie drugiej osoby jako narzędzia własnej przyjemności. Pomimo że dochodzi do tego za zgodą obojga partnerów, takie działania nie mogą nosić miana miłości erotycznej, które zakłada miłość i wzajemny dar z siebie, możliwy do realizacji tylko w małżeństwie. Stąd działania seksualne lansowane przez redaktorów analizowanej prasy młodzieżowej sprowadzają się do seksualizmu – biologicznej formy zaspokojenia narastającego napięcia seksualnego, pozbawionego głębszych więzi międzyludzkich[251].

W myśl redakcyjnych ideologów może istnieć seksualizm pozbawiony miłości, który z powodzeniem mogą uprawiać młodzi ludzi w różnym wieku bez narażania się na zawody i rozczarowania miłosne. Skoro bowiem współżycie seksualne ma być zabawą, nie ma w nim miejsca na jakąkolwiek więź, gdyż partnerzy każdej zabawy są wymienni i nie można ich traktować jako składowych stałego związku.

Postawa seksualizmu przejawia się także w aprobacie masturbacji i *pettingu*, które stanowią zastępczy środek zaspokojenia seksualnego. Można z tych przesłanek wnioskować, że sama potrzeba seksualna jest wystarczającym powodem, by ją realizować.

Takie ujęcie sprawia, że seksualizm wchodzi w miejsce prawdziwej miłości erotycznej, a tym samych kształtuje w młodym pokoleniu postawę egoistyczną, która w przyszłości zbierze swoje obfite żniwo. Stąd ocena moralna może być tylko negatywna, ponieważ całość postaw w tym względzie lansowana przez czasopisma młodzieżowe jest nastawiona na egoizm, użycie drugiej osoby jako narzędzia i hedonizm[252].

W myśl bowiem nauczania katolickiego akt seksualny pozostaje zawsze w służbie miłości małżeńskiej i wyraża potrójne znaczenie: miłość, jedność i płodność, które czynią z niego akt na wskroś ludzki, a jednocześnie sprawiają, że staje się on aktem współpracy w stwórczym dziele Boga[253]. W przypadku młodego pokolenia żaden z tych trzech warunków nie może być spełniony, ponieważ

[251] Por. przypis 386.

[252] Por. Jan Paweł II, *Pomiędzy darem a...*, s. 113-114. Por. także Jan Paweł II, *Swiadomość sensu...*, s. 91; K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 59-60; Jan Paweł II, *Człowiek-osoba w...*, s. 62; W. Półtawska, *Wstyd i...*, s. 205-211; W. Półtawska, *Przygotowanie do małżeństwa...*, s. 20; A. Marcol, *Etyka życia seksualnego...*, s. 75.

[253] Por. J. Enichlmayr, *Narodziny przymierza...*, s. 360. Por. także K. Imieliński, *Erotyzm...*, s. 57; J. Troska, *Moralność...*, s. 77; D. Ange, *Twoje ciało stworzone do życia...*, s. 127; K. Knotz, *Akt małżeński...*, s. 92; S. B. Giraldo, *Małżeństwo...*,

miłość, jak już zostało wspomniane, sprowadza się do stanu emocjonalnego. Jedność istnieje tylko w sensie fizycznym, brakuje zaś jedności dusz, którą jest w stanie zapewnić tylko związek sakramentalny, zaś płodność ze zrozumiałych względów musi być zlikwidowana dostępnymi środkami antykoncepcyjnymi lub wczesnoporonnymi.

Stąd też całość poruszanych w prasie młodzieżowej zagadnień należy uznać za moralnie niedopuszczalne i stojące w sprzeczności z katolickim rozumieniem miłości, małżeństwa i życia płciowego.

4.4. Edukacja czy deprawacja?

W dzisiejszych czasach wiele mówi się o edukacji seksualnej, która ma zapobiec coraz bardziej szerzącemu się młodocianemu macierzyństwu i ojcostwu. Jednak, by poddać właściwej analizie to zagadnienie, należy na początku zdefiniować słowo „edukacja", które może być różnorodnie rozumiane. Edukacja – według definicji słownikowej – jest wychowaniem głównie pod względem umysłowym, wykształceniem[254]. Prasa młodzieżowa uzurpuje sobie prawo do oddziaływania na młodzież poprzez edukację seksualną, która w konsekwencji sprowadza się do pewnego modelu wychowania. Jednak zarówno ten styl edukacji, jak i próby wychowania w duchu seksualizmu są jednostronne i zawężone, gdyż ukazują tylko pewne, bardzo ograniczony wycinek rzeczywistości. Przez wychowanie bowiem rozumie się całokształt zabiegów, mających na celu ukształtowanie człowieka pod względem fizycznym i psychicznym – wykształcenie w odpowiednim kierunku[255]. Definicję tę można uzupełnić o aspekt religijno-moralny, który ma na celu doprowadzenie człowieka do pełni dojrzałości osobowej. Wychowanie w przeciwieństwie do hodowli zmierza do ukształtowania w człowieku zachowań rozumnych, cechujących się godnością, ambicjami, umiejętnością dokonywania właściwych wyborów,

s. 60-61; A. Leonard, *Ciało, osoba...*, s. 92; K. Wojtyła, *Miłość...*, s. 53; J. Szlaga, *Małżeństwo jako...*, s. 205-206.

[254] Por. *Słownik języka polskiego*, t. II, red. W. Doroszewski Warszawa 1960, s. 641. Por. także A. Poleino-Lorente, *Educazione sessuale*, w: *Lexicon. Termini ambigui e discussi su famiglia, vita e questioni etiche*, Pontificio Consiglio per la Famiglia (red.), Bologna 2003, s. 285-287.

[255] *Słownik języka polskiego*, t. IX, red. W. Doroszewski,(Warszawa 1967, s 1422-1423.

przyjmowania postaw jednoznacznych i przejrzystych[256]. Wychowanie ma charakter relacyjny, gdyż proces ten jest włączeniem się człowieka dojrzałego w kształtowanie psychiki człowieka mniej dojrzałego[257].

Wszystkie przeprowadzone analizy w konfrontacji z podaną wyżej definicją edukacji – wychowania ukazują, że treści zawarte w pismach młodzieżowych nie spełniają kryteriów, by można je uznać za wychowawcze i polecać szerokiemu ogółowi młodzieży jako źródło wiedzy na temat życia płciowego człowieka.

Przekonanie takie uzasadnia fakt, że edukacja w wydaniu analizowanych czasopism ogranicza się do jednej tylko sfery człowieka, pomijając całkowicie całe bogactwo jego ducha, intelektu i potrzeb, jakie z tym są związane. Z treści analizowanych czasopism można odnieść wrażenie, iż młody człowiek ukazany „Bravo" czy „Twist" nie ma innych potrzeb i doznań poza seksualnymi. To „ogołocenie" natury człowieka pociąga ze sobą następne konsekwencje w postaci niezdolności do kochania, egoizmu, pogoni za przyjemnością, a w końcu cynizmu i niechęci do życia.

Całość przeprowadzanej formacji młodego pokolenia bazuje na fałszywym obrazie człowieka, sprowadzonego tylko do cielesności oraz zafałszowanej hierarchii wartości, która przyświeca jego działaniom. W rezultacie pozostałe terminy także stają się zakłamane i nie ukazują prawdziwego obrazu życia tej społeczności ludzkiej.

Stąd wydaje się oczywistym, iż treści zawarte w analizowanych pismach nie mogą posiadać żadnej wartości edukacyjnej, lecz pogłębiają deprawację młodego pokolenia i sprowadzają je na manowce życia moralnego, wykrzywiając psychikę, deprawując sumienie i nie przygotowując do podjęcia zadań w życiu społecznym i rodzinnym.

Podsumowując, należy podkreślić, że człowiek został stworzony przez Boga do miłości, którą może realizować w oblubieńczym związku stworzonym przez Niego – małżeństwie. W nim dokonuje się odbicie Boskiej Trójjedni w ludzkiej dwujedni, której siłą motoryczną jest miłość, a owocem jej płodności duchowej i fizycznej staje się dziecko. Stąd każdy akt seksualny nosi w sobie znamiona

[256] Por. T. Sikorski, *Wychowanie*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, Katowice 1998, s. 657.

[257] Por. E. Sujak, *Życie jako...*, s. 218.

miłości, jedności i płodności, które stanowią o jego Boskim źródle i zaangażowaniu Boga w dzieło stworzenia nowej istoty ludzkiej.

Wszelkie odejścia od tego podstawowego założenia są wielkim nieporządkiem moralnym, który wprowadza nieład w społeczność rodzinną, małżeńską i ludzką. Stąd koniecznym wydaje się odrodzenie zdrowej nauki o małżeństwie i rodzinie, dostosowane do naszych czasów. Palącym problemem wydaje się także być ponowne odkrycie znaczenia współżycia seksualnego i ukazanie jego wymiaru nadprzyrodzonego, gdyż w dzisiejszych czasach został on sprowadzony do czynności fizjologicznych.

Małżonkowie w pogoni za środkami potrzebnymi do życia gubią często ideał miłości małżeńskiej, dlatego potrzeba przypomnienia, że każda para małżeńska ma za zadanie trwać w miłości, co w praktyce oznacza dzielenie się każdą chwilą, troskami i radościami, by w ten sposób sprostać zadaniom wyznaczonym przez Boga. Wpatrzeni w krzyż Chrystusa winni w tym znaku odczytywać znaczenie ich miłości, która nie cofa się przed ofiarą i cierpieniem, lecz poddaje się zmaganiom dnia codziennego, troszcząc się o powierzone im osoby: dzieci, rodzinę i bliskich.

W tym kontekście ocena lansowanych przez czasopisma młodzieżowe postaw staje się jednoznaczna, ponieważ nie mieszczą się one w kryteriach, jakie istniały od początku, ustanowione przez Stwórcę. Treści w nich zawarte nie mogą przeto uchodzić za edukacyjne i należy chronić przed ich wpływem młode pokolenie.

Rozdział IV

Kształtowanie prawidłowych postaw życia seksualnego

Veritas et Vita (1)

Analizy postaw życia seksualnego ukazują pewien stan rzeczywistości, w jakiej żyje współczesna młodzież. Problematyka ta nie znalazłaby swojej pełni, gdyby zabrakło propozycji konkretnych rozwiązań istniejących wypaczeń i nadużyć w dziedzinie seksualnej.

Pierwszym i podstawowym polem działania wychowawczego, zmierzającego do wpojenia młodemu człowiekowi ideału życia w czystości, jest rodzina i wspierające ją instytucje państwowe i kościelne, których zadaniem jest kształtowanie właściwych postaw w odniesieniu zarówno do własnego ciała, jak i drugiego człowieka. Wpojone w ten sposób podstawowe zasady znajdą w przyszłości swoje wypełnienie we właściwych relacjach chłopak-dziewczyna, których celem będzie wzajemne poznawanie się i coraz pełniejsze odkrywanie wartości i piękna drugiej osoby. Owocem takiej postawy jest czystość osobista oraz czystość relacji przedmałżeńskich jako znak triumfu miłości nad seksualnością, chęci poznania nad pożądliwością i ofiarności nad egoizmem.

W tych analizach nie może zabraknąć odniesienia człowieka do Boga, który jest źródłem ludzkiej czystości. Bóg bowiem poprzez właściwie ukształtowane sumienie wzywa do podążania za Chrystusem, niepokalaną ofiarą złożoną za grzesznego człowieka. Dlatego wpatrywanie się w Jezusa Chrystusa sprawia, że człowiek, coraz bardziej zbliżając się do Boga, oddala się od grzechu, dzięki czemu staje się coraz bardziej Jego odbiciem.

1. Wychowanie do czystości

Wychowanie do czystości spoczywa w głównej mierze na rodzicach, od których dziecko czerpie wzorce postaw i zachowań. W dalszym procesie edukacyjnym szkoła i nauczanie katechetycz-

ne winny w nim ugruntować zasiane przez rodzinę „dobre nasienie" prawdy, piękna i dobra. Taki „kapitał" daje gwarancję, że dalsze życie młodego człowieka i nawiązywane przez niego relacje z osobami płci przeciwnej będą przepojone duchem ofiarnej miłości i staną się zadatkiem przyszłego szczęścia obojga.

1.1. Wychowanie jako proces formowania człowieczeństwa

Termin „wychowanie" wszedł do codziennej terminologii języka potocznego. Określa się nim proces, jakiemu są poddawani młodzi członkowie społeczności ludzkiej w celu nabrania sprawności do życia w niej. Dotyczy on także pewnej postawy, świadczącej o kulturze osobistej każdego człowieka. Dobre wychowanie bowiem to umiejętność właściwego zachowania się w każdej sytuacji, wysoko oceniania we wszystkich zdrowych społecznie środowiskach. W powszechnym znaczeniu wychowanie rozumiane jest jako *całokształt zabiegów mających na celu ukształtowanie człowieka pod względem fizycznym i psychicznym; wykształcenie w odpowiednim kierunku; edukacja*[1].

Katolickie nauczanie uzupełnia tę definicję o aspekt religijno-moralny. Proces wychowania ma bowiem na celu doprowadzenie człowieka do pełni dojrzałości osobowej, do umiejętności życia w poszanowaniu dziedzictwa ojców, decyzji i dzieł twórczych. Wychowanie, w przeciwieństwie do hodowli, zmierza do ukształtowania w człowieku zachowań rozumnych, cechujących się godnością i ambicjami, umiejętności dokonywania właściwych wyborów światopoglądowych, moralnych i politycznych, do przyjmowania postaw jednoznacznych i przejrzystych w oderwaniu od wszystkiego, co pomniejsza istotę ludzką i ją kompromituje[2]. Tę definicję należałoby z kolei uzupełnić jeszcze o relacyjny charakter wychowania, gdyż proces ten jest włączeniem się człowieka dojrzałego w kształtowanie psychiki człowieka mniej dojrzałego. Najczęściej jest ono do końca nieuświadomione, gdyż na proces wychowania składają się sytuacje wypływające z codzienności, na bazie których osoba bardziej doświadczona i dojrzała formuje powierzonego sobie wychowanka[3].

[1] *Słownik języka polskiego...*, t. IX, s. 1422-1423.
[2] Por. T. Sikorski, *Wychowanie...*, s. 657.

Proces wychowania odbywa się – o czym powszechnie wiadomo – w rodzinie i zależy od tzw. postaw rodzicielskich, wśród których można wyróżnić pozytywne (właściwe) i negatywne (niewłaściwe). Do właściwych należy zaliczyć: życzliwość, współpracę i wymagającą miłość. Do negatywnych zaś zalicza się: postawę nadmiernego dystansu, odepchnięcia dziecka i agresję wobec niego, a także skrajną postawę nadmiernej koncentracji na dziecku. Prawdziwa bowiem troska o dobre wychowanie dziecka przejawia się w zaspokajaniu jego potrzeb biologicznych, psychicznych, społecznych i duchowych, unikając ulegania kaprysom i zachciankom dziecka. Należy także uwrażliwić w tym procesie dziecko na inne osoby, wskazując, że człowiek jest najważniejszą osobą spośród wszystkich wartości materialnych i stosunek do niego decyduje o jego prawdziwej dojrzałości i wielkości[4].

Proces wychowania ma służyć nie tylko rozwojowi osoby ludzkiej, lecz winien także prowadzić do coraz bardziej dojrzałego świadczenia wobec otrzymanego daru wiary. *Niech uczą się chwalić Boga Ojca w duchu i w prawdzie (por. J 4,23), zwłaszcza w kulcie liturgicznym, niechaj zaprawiają się w prowadzeniu własnego życia wedle nowego człowieka w sprawiedliwości i świętości prawdy (por. Ef 4,22-24), w ten sposób niech stają się ludźmi doskonałymi na miarę wieku pełności Chrystusowej (por. Ef 4,13) i przyczyniają się do wzrostu Ciała Mistycznego. Ponadto świadomi swego powołania niech się przyzwyczajają dawać świadectwo nadziei, która w nich jest (por. 1P 3,15), jako też pomagać w chrześcijańskim kształtowaniu świata, dzięki któremu wartości naturalne włączone do pełnego rozumienia człowieka odkupionego przez Chrystusa przyczynią się do dobra całej społeczności*[5].

Wszyscy ludzie niezależnie od rasy, koloru skóry, stanu i wieku mają prawo do wychowania odpowiadającego ich własnemu celowi. We współczesnym świecie musi ono swoim zasięgiem obejmować wiele aspektów, z którymi w dorosłym życiu zetknie się człowiek. Dlatego istnieje konieczność, oprócz wychowania pod względem fizycznym, psychicznym i moralnym, coraz większego doskonale-

[3] Por. E. Sujak, *Życie jako...*, s. 218. Por. także tamże, s. 146-147.

[4] Por. B. Kołodziej, *Wychowani do macierzyństwa: wychowanie dziewczynki w aspekcie płciowości*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 155.

[5] DWCH, 1. Por. także JP, 1.

nia zmysłu odpowiedzialności za kształtowanie swojego życia przez wysiłek i osiąganie prawdziwej wolności, konsekwentnie przezwyciężając napotykane trudności. Wychowanie musi także przygotować młodego człowieka do uczestnictwa w życiu społecznym, by mógł służyć wspólnemu dobru. Jest również oczywiste, że powinien on otrzymać roztropne wychowanie seksualne, dostosowane do swego wieku i poziomu umysłowego. Ponieważ każdy z wychowanków potrzebuje indywidualnego podejścia, proces wychowania wymaga od wychowawców zmysłu twórczego, który nie pozwala stosować tej samej *matrycy wychowawczej*[6].

Wychowanie zatem to wzajemne obdarzanie się człowieczeństwem. Rodzice obdarzają nowo narodzone dziecko swym dojrzałym człowieczeństwem. Ono obdarza ich świeżością i nowością przyniesionego na ten świat człowieczeństwa. Dokonuje się więc wymiana, gdyż wychowujący rodzice, odkrywają na nowo wartość własnego wychowania i w razie konieczności wprowadzają właściwe korekty do swojego życia. U podstaw tego wzajemnego obdarowania leży *communio personarum*, które dopełnia się poprzez rodzicielstwo i wychowanie[7]. Wychowanie to bowiem uczestnictwo małżonków w stwórczym dziele Boga poprzez rodzenie w miłości i przygotowanie do miłości nowej osoby. Na tym polega sens miłości ojcowskiej i macierzyńskiej w wypełnianiu służby życiu[8].

Wychowanie jest procesem realizującym się na wielu płaszczyznach i w różnym wieku. Jego początek stanowi odkrycie przez wychowanka swojego człowieczeństwa jako osoby ludzkiej, obdarzonej cechami fizycznymi, psychicznymi, moralnymi i społecznymi. Uświadomiwszy to sobie, człowiek może stać się pełnowartościowym obywatelem społeczności świeckiej, jak i wspólnoty wiernych, jaką jest Kościół.

1.2. Wychowanie w rodzinie

Rodzina jako podstawowy związek społeczny i pierwsza szkoła życia dla młodego człowieka stanowi ze swej natury środowisko, w którym odbywa się proces wychowania. Rodzice sprawiają w nim

[6] Por. DWCH, 1. Por. także H. Świeżyński, *Wychowanie*, w: *Encyklopedia nauczania społecznego Jana Pawła II*, red. A. Zwoliński, Radom 2003, s. 590.
[7] Por. GS, 16.
[8] Por. FC, 36.

to, że młody człowiek, powołany do wzrostu i rozwoju, osiąga pełnię życia[9]. Z faktu tego wypływa ogromne zadanie dla rodziny. Ponieważ jej istota i zadania są ostatecznie określone przez miłość, otrzymuje ona misję ukształtowania człowieczeństwa. Dlatego podstawowymi funkcjami rodziny są:

– prokreacyjna;
– socjalizacyjno-kulturotwórcza;
– opiekuńczo-wychowawcza;
– wspomagająca rozwój osobowości;
– wspomagająca rozwój moralno-religijny;
– ekonomiczna;
– profilaktyczna.

Posiadają one bogactwo aspektów określających miejsce i rolę dziecka przygotowywanego do podjęcia konkretnych zadań życiowych[10] w rodzinie oraz poza nią. Warunkiem pierwszym powodzenia misji wychowawczej rodziców jest obecność dzieci, które mogą uciekać z domu, gdyż jest on dla nich zbyt „ciasny", jak samych rodziców, których nieobecność czyni dom pustym. Wychowanie nie może wszakże sprowadzać się do ciągłych uwag, kontroli i dezaprobaty (ciasny dom), lecz musi zakładać bycie z i dla dzieci, co łączy się ze wspólnym poszukiwaniem rozwiązania problemów oraz przeżywaniem radości i smutków. Kontakt wychowawczy nie może się obyć bez akceptacji dziecka, czyli traktowania go jako osoby wartościowej, drogiej i kochanej[11]. W takich relacjach tworzy się klimat wzajemnego zaufania w wytyczonych granicach swobody, w jakich dziecko może odczuwać autentyczny niepokój dojrzewającego człowieka oraz wyrażać swoje emocje[12].

W minionych wiekach obiegowym określeniem domu była nazwa – gniazdo rodzinne. Dziś termin ten wydaje się być archaiczny, choć w istocie niesie on głębokie znaczenia. Gniazdo to prze-

[9] Por. tamże. Por. także KDK, 52; Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość...*, nr 97; K. Ostrowska, *Podstawowe funkcje rodziny*, w: *Przygotowanie do życia w rodzinie*, red. M. Ryś, K. Ostrowska, t. I, Warszawa 1997, s. 11. *Dzieci mają prawo do takiej ochrony i opieki, jaka jest konieczna dla ich dobra. Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Tekst z objaśnieniami Sekretariatu Konwencji*, red. J. Skóra, Kraków 2002, art. 24, pkt 1.

[10] Por. K. Ostrowska, *Podstawowe funkcje...*, s. 11.

[11] Por. E. Sujak, *Kontakt...*, s. 160-161. Por. także P. Poręba, *Wychowanie religijne...*, s. 426-427. B. Kołodziej, *Wychowanie do macierzyństwa...*, s. 146.

[12] Por. J. Hennelowa, *Role wychowawcze rodziców*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, red. F. Adamski, Kraków 1978, s. 404.

cież miejsce stwarzające poczucie bezpieczeństwa, zaspokojenia podstawowych potrzeb, bronione przed intruzami. Potomstwo przebywa w nim dopóty, dopóki rodzice nie wdrożą go do samodzielności. Dom rodzinny stanowił ostoję wartości religijno-moralnych, dobrych obyczajów, patriotyzmu i służby bliźnim. W nim kultywowano tradycję ojców, młody człowiek przygotowywał bagaż moralny, potrzebny mu w obcym świecie, by nie tracąc własnej tożsamości, mógł rozróżniać dobro od zła. Wydaje się, że istnieje współcześnie pilna potrzeba korekty postaw wychowawczych i powrotu do pierwotnego modelu wychowania, opartego na zdrowych zasadach moralnych[13].

Wychowanie przebiega w rodzinie na wielu poziomach, z których każdy w sobie właściwy sposób musi być kształtowany przez rodziców. Na poziomie biologiczno-popędowym rodzice wyznaczają kształt osobowości swego dziecka poprzez troskę materialną o jego potrzeby od przyjścia na świat aż do momentu usamodzielnienia. W toku tych zabiegów wychowawczych kształtują się biologiczne i gospodarcze więzi z rodzicami, które wyzwalają w dziecku siły twórcze, pobudzające jego aktywność właściwą poszczególnym fazom rozwojowym[14].

W sferze psychiczno-uczuciowej rodzice oddziałują na psychikę dziecka naturalną życzliwością i związaną z nią opiekuńczą miłością. Procesowi temu sprzyja bezinteresowność i ofiarność, grozi wszelka oficjalność. Tylko w taki sposób dziecko zacznie odchodzić od egocentrycznej postawy „ja" i skłaniać się ku postawie – „my", opartej na zależności „ja – dla was". Dziecko, spotykając bowiem miłość, chętnie uczy się ją odwzajemniać poprzez najprostsze dziecinne gesty miłości względem domowników, które z czasem przeradzają się w postrzeganie ich potrzeb. W dalszej kolejności prowadzi ta postawa do gotowości pomocy wyrażanej dziecinnym „ja też", które jest miarą przysposobienia się dziecka się do pracy, altruizmu i miłości.

Dziecko w rodzinie winno znaleźć możliwość uzewnętrznienia swoich stanów emocjonalnych i szukać w niej zaufania, rady i pomocy. Rodzice są pierwszymi i naturalnymi adresatami wyrażania

[13] Por. E. Jabłoński-Deptuła, *Jak dzieci dawniej chowano, czyli o rodzinach prawdziwie polskich*, „List do Pani" 11(2002), s. 12.

[14] Por. F. Adamski, *Znaczenie wychowania w rodzinie dla rozwoju osobowego dziecka*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, red. F. Adamski, Kraków 1978, s. 366.

przez nie swoich lęków, niepokojów i obaw. Otwarta na jego stany emocjonalne postawa rodziców wyznacza późniejsze przystosowanie dorosłego już człowieka do norm społecznych i wzorców zachowań. Istotnym elementem w kształtowaniu osobowości dziecka jest uaktywnienie w nim silnej woli. Dokonuje się to na drodze rezygnacji z różnych małych przyjemności, których może ono sobie odmówić. Dzięki takiej postawie kształtuje się w chłopaku lub dziewczynie właściwy obraz mężczyzny i kobiety, którzy potrafią decydować o tym, czego chcą, a nie są trawieni przez różnego rodzaju pożądliwości i nałogi[15].

Rodzina w sferze społeczno-kulturowej, jako najmniejsza społeczność, rządząca się swoimi prawami, ale odzwierciedlającymi szersze układy społeczne, wdraża dziecko do życia opartego na współpracy i współdziałaniu, przy jednoczesnym poszanowaniu praw drugiego, wyrzeczeniu i ofierze. Rodzina staje się środowiskiem decydującym o jego przystosowaniu do życia w innych zbiorowościach, a przez to decyduje, w jakiej formie dokona się wejście dorosłego już człowieka w życie społeczne. Rodzice bowiem kierując się w codziennym życiu normami cechującymi zdrowe społeczeństwo, stają się dla dziecka wzorem i pomostem łączącym jego dążenia jednostkowe i osobiste ze społecznymi.

Rodzina jest także nauczycielem szeroko pojętej kultury, bo *dzieci, otoczone miłością, łatwiej przyuczają się do właściwego porządku rzeczy, gdy jakby naturalnie przenikają do ich dusz z biegiem lat młodzieńczych wypróbowane formy kultury ludzkiej*[16]. Rodzina jest pod tym względem czynnikiem przyśpieszającym i ułatwiającym młodemu człowiekowi korzystanie z jej dóbr. Stosunki w niej panujące, atmosfera codziennego życia, swoista subkultura środowiska domowego, obejmująca swym zasięgiem gospodarstwo domowe i codzienny tryb życia, mają ogromny wpływ na kształt wyobrażeń dziecka o stosunkach interpersonalnych panujących w społeczeństwie, na jego postawy, a w sumie na kształtowanie jego osobowości[17].

Sfera świadomościowo-moralna zmusza rodzinę do przekazania właściwych norm. Ona *wybiera to, co należy przekazać; interpretuje*

[15] Por. tamże, s. 367. Por. także E. Sujak, *Życie jako...*, s. 228-229; J. Hennelowa, *Role wychowawcze...*, s. 390-391; W. Półtawska, *Przygotowanie do...*, s. 44.
[16] KDK, 61.
[17] Por. F. Adamski, *Znaczenie wychowania...*, s. 367-368.

i wyjaśnia to, co przekazuje; ocenia to, co przekazuje[18]. Rodzice stanowią dla dziecka wzór postępowania o najwyższej wartości i pod ich wpływem kształtują się jego postawy etyczne, a także religijne. Od nich w dużej mierze zależy jego światopogląd, czyli przekazana mu ich postawa myślowa wobec świata. Światopogląd chrześcijański wiąże się z wiarą w Chrystusa, jest zarówno postawą myślową wobec świata i człowieka, jak i postawą społeczno-moralną, dlatego zadaniem rodziców chrześcijańskich jest stopniowe przekazywanie dziecku prawd wiary i ukazywanie w ich świetle początku świata, stworzenia człowieka, jego odkupienia i zbawienia w Kościele. Dobrze jest, gdy przekaz ten wzmacnia własny przykład życia religijno-moralnego. Istotnym elementem w tak pojmowanej edukacji religijnej jest katecheza rodzinna. Rodzice są bowiem pierwszymi katechetami, którzy w imieniu Kościoła zasiewają pierwsze ziarna wiary. Rodzina to także pierwsza szkoła modlitwy osobistej, jak i wspólnotowej. Ponieważ centrum życia Kościoła jest Ofiara i sakramenty, rodzice winni przyzwyczajać dzieci do uczestniczenia we Mszy świętej oraz innych sakramentach. Jeśli za tym stoi ich własny przykład, można być pewnym sukcesu.

Duchowość dziecka znakomicie kształtuje nauka modlitwy, do której skłania matka, ucząc je prostych formuł, jakie z czasem mogą się przerodzić w pogłębioną modlitwę osobistą bądź formę liturgiczną, jeśli rodzina praktykuje wspólne odmawianie modlitwy liturgicznej Kościoła[19].

Kręgosłup moralny człowieka kształtuje mądra relacja uczeń-mistrz, szczególnie ważna w jego pierwszym etapie poszukiwania prawdy. Skłania go do nich wrodzona człowiekowi skłonność do posiadania dobra i prawdy. Dziecko, podporządkowując się rodzicom (etap dyscypliny), przyjmuje w duchu wiary i zaufania przekazywane mu normy moralne. Na etapie wzrostu samo wykazuje pewną inicjatywę, wtedy uczy się działań mających wartość, starannie wypełniając swoje zadania, stosując sprawiedliwość, praktykując uczciwość, poszukując prawdy i szczerze ją miłując, choćby wymagała poświęcenia. W taki sposób młody człowiek ćwiczy się w cierpliwości i wytrwałości, odkrywając radość, która jest zupełnie

[18] Tamże, s. 369.

[19] Por. FC, 60. Por. także P. Poręba, *Wychowanie religijne...*, s. 418-422; J. Życiński, *List pasterski...*, (data wejścia: 18.11.2002); J. Grześkowiak, *Sakramentalność małżeństwa...*, s. 87-88.

czymś innym od przyjemności, ponieważ wypływa z jego wnętrza, nie zaś pochodną wydarzeń zewnętrznych.

Trzeci etap cechuje się już dojrzałością moralną i duchową, która wyraża się poprzez działania według wartości, pobudzające twórczą płodność. Doskonałość moralnej wolności przejawia się odpowiedzią na powołanie do służby Kościołowi bądź ojczyźnie[20]. I z tego punktu widzenia rodzice stanowią model zachowań, szczególnie w pierwszych latach życia dziecka, zanim inne modele nie zagoszczą w jego świadomości. Jednak nawet wówczas, gdy te pozarodzinne wpływy (szkoła, środowisko rówieśnicze, media) zaczną wypierać wpływ rodziny, ukształtowane tam zręby moralności i sumienia pozostaną ważnym „filtrem", przez który będą musiały przechodzić te nowe, często sprzeczne z rodzinnymi, wartości[21].

Kolejnym elementem edukacji rodzinnej jest przygotowanie młodego człowieka do miłości i małżeństwa oraz związane z tym sprawy dotyczące płci, skromności i czystości[22]. W okresie dojrzewania młody człowiek jest narażony na wiele wpływów, które w sposób istotny mogą zaburzyć właściwy proces kształtowania się postaw miłości, dlatego zadaniem rodziców jest, by przez dialog i styl własnego życia wspomagać dzieci, żeby umiały przeciwstawić się wszystkim negatywnym wpływom[23].

Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotyka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa[24]. W jego życiu pojawia się moment, kiedy staje wobec wyborów, wobec odpowiedzialności i nadziei, kształtowania własnej osobowości, precyzowania ideałów i projektów życiowych, poszukiwania prawdy i dążenia do osobistego szczęścia[25].

[20] Por. K. Wolski, *Potrzeba autorytetu...*, s. 165-167.

[21] Por. F. Adamski, *Znaczenia wychowania...*, s. 369.

[22] Szersze omówienie tej problematyki zawiera artykuł: J. Szyran, *Ku miłości dojrzałej*, „Collectanea Theologica" 73(2003) nr 3, s. 146-156.

[23] Por. Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość...*, nr 17.

[24] RH, 10.

[25] Por. SDM 87, 2. W tym miejscu warto przytoczyć obszerniejszy fragment papieskiego orędzia: *Jakże wielką wagę posiada owa rzeczywistość dla młodych, przeżywających okres szczególnej odpowiedzialności i nadziei, kształtowania osobowości, precyzowania tego, co najważniejsze, ideałów i projektów życiowych, okres poszukiwania prawdy, a także dążenia do prawdziwego szczęścia. Jest to czas, w któ-*

Miłość jednak nie jest dana człowiekowi jako gotowy produkt. Bóg stworzył go do miłości, obdarzył jej pragnieniem, lecz on musi jej się nauczyć. Najlepiej już we wczesnych latach dziecięcych: najpierw miłości do rodziców, potem miłości-przyjaźni, miłości oblubieńczej, małżeńskiej, erotycznej. Psychologowie podkreślają, że najważniejszą w całym procesie uczenia się, jak kochać i być kochanym, jest miłość w relacji dzieci – rodzice. To ona rzutuje potem na wszystkie inne relacje młodzieńczego czy też dorosłego życia[26]. Dlatego podstawowym zadaniem rodziców jest nauczenie dzieci miłości, czyli umiejętności i sposobów dawania siebie w życiu codziennym. Pojęcie dawania siebie w darze oznacza także ponoszenie ofiar w codziennym życiu małżeńskim i rodzinnym, rezygnację z siebie i składanie własnego „ja" w darze drugiemu człowiekowi (współmałżonkowi). Dziecko bowiem niczym gąbka nasiąka tym wszystkim, czym żyje jego własna rodzina. Stąd też atmosfera miłości panująca w rodzinie jest fundamentem, na którym kształtuje się doświadczenie miłości dziecka[27].

Miłość jako dar z siebie objawia się w cichych gestach dnia codziennego. Ale ta ofiara nie ma posmaku goryczy rezygnacji i poświęcenia, jakie ktoś ponosi dla drugiej osoby, lecz zapewnia radość

rym człowiek odczuwa największą potrzebę akceptacji i wsparcia, kiedy najbardziej pragnie być wysłuchany i kochany. Dobrze wiecie w głębi waszych serc, że zadowolenie, jakie niesie powierzchowny hedonizm, jest przelotne i pozostawia w duszy tylko pustkę; że zamykanie się w twierdzy własnego egoizmu to wielka iluzja; że obojętność i sceptycyzm sprzeciwiają się wzniosłym dążeniom do bezgranicznej miłości; że pokusy przemocy i ideologie negujące Boga prowadzą tylko w ślepe zaułki. Pamiętając o tym, że człowiek nie może żyć i nie może być zrozumiany bez miłości, wzywam was wszystkich, byście wzrastali w człowieczeństwie, byście przyznawali absolutne pierwszeństwo wartościom duchowym, byście przeobrażali się w «nowych ludzi», coraz pełniej uznając i przyjmując w waszym życiu obecność Boga, który jest Miłością; Ojca, który odwiecznie miłuje każdego z nas, który stworzył nas dla miłości, który tak bardzo nas umiłował, że wydał swego Syna Jednorodzonego na odpuszczenie naszych grzechów, abyśmy mogli się z Nim pojednać, abyśmy żyli zjednoczeni z Nim w miłości, która nie ma końca. Światowy Dzień Młodzieży ma więc przygotować nas wszystkich na przyjęcie daru Bożej miłości, która nas kształtuje i zbawia. Świat z niecierpliwością oczekuje naszego świadectwa miłości, świadectwa, które płynie z głębokiego osobistego przekonania i ze szczerego aktu miłości i wiary w Zmartwychwstałego Chrystusa. Takie jest właśnie znaczenie poznania miłości i wzrastania w miłości. SDM 87, 2.

[26] Por. M. Grzywak-Kaczyńska, *Erotyka a...*, s. 16-17.

[27] Por. KK, 41, Por. także FC, 17; *Powołanie do życia...*, nr 14; H. Święcicka, *Wychowanie seksualne w rodzinie*, w: *Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*, red. M. Grzywak-Kaczyńska, Warszawa 1973, s. 48; B. Kłys, *Rodzina jako uprzywilejowane środowisko miłości*, w: *Wychowanie do miłości*, red. J. Majdański, Warszawa 1987, s. 63; B. Kołodziej, *Wychowanie do macierzyństwa...*, s. 154.

płynącą ze świadomości, że z każdym dniem i miesiącem kocham coraz bardziej. Dynamika tego procesu przebiega od drobiazgów do coraz pełniejszych i bogatszych form. Piękno miłości polega na ubogich i domowych środkach, jakimi w szarej codzienności obdarzają się ludzie; dlatego jest ona przez wielu poszukiwana bezskutecznie, tu jest odkrywana jako miłość pisana przez wielkie „M"[28].

U podstaw nauki miłości leży akceptacja i pokochanie samego siebie. *Podstawą mojej miłości do samego siebie nie jest ani jakiś nakaz, ani wskazania nowoczesnej psychologii, ani osobista doskonałość, dzięki której zasługiwałbym na miłość, ani lęk przed skutkami ewentualnej wrogości wobec samego siebie, lecz fakt, że ktoś mnie już pokochał: rodzice, rodzeństwo, przyjaciele, wychowawcy, Bóg*[29]. Drugim motywem miłości samego siebie jest fakt, że daje ona siłę, nadzieję i wytrwałość do pokonywania wszelkich trudności, do pracy nad sobą i rozwiązywania problemów. Ważną w niej rolę spełnia troska o innych ludzi, gdyż nie można nikogo pokochać, jeśli wpierw dojrzale nie pokocha się samego siebie. Im człowiek dojrzalej nauczy się kochać samego siebie, tym ma większą szansę, że podobną miłością obdarzy innych[30].

W kontekście ukazywania wartości ludzkiej miłości rodzice muszą zmierzyć się z zagadnieniem czystości i skromności w postawie swoich dzieci. Stąd też muszą dbać o zachowanie osobistej intymności domu rodzinnego, by nie zdołały wniknąć do niego mody i trendy obce wartościom przezeń pielęgnowanym. Rodzice wychowawcy winni zwrócić uwagę na strój i obyczaje swoich dzieci, by zachować w nich naturalną wstydliwość i ukrywanie intymnych części ciała. Na wszelkie pytania w tej dziedzinie winni odpowiadać zgodnie z prawdą, dostosowując odpowiedź do poziomu umysłowego swoich dzieci[31].

Do zadań rodziców, jakie przed nimi stawia Bóg w procesie wychowawczym, należy także przygotowanie swoich dorastających dzieci do małżeństwa i życia rodzinnego. Podobnie jak edukacja w in-

[28] Por. H. Święcicka, *Wychowanie seksualne w rodzinie...*, s. 49.

[29] M. Dziewiecki, *Miłość*, w: www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TM/milosc, (data wejścia: 09.01.2002).

[30] Por. tamże.

[31] Por. Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość...*, nr 70. Por. także A. Polaino-Lorente, *Educazione sessuale...*, s. 289-290; B. Kołodziej, *Wychowanie do macierzyństwa...*, s. 154-155.

nych sferach, dokonuje się to przez własny przykład życia. Dziecko bowiem, obserwując klimat miłości we własnym domu i miłość obojga rodziców, przejmuje od nich ten wzór zachowania[32].

Wprowadzenie młodego pokolenia w świat płciowości i seksualności to również obowiązek rodziców. Dobrze, gdy jest spełniany w atmosferze wzajemnej miłości od najwcześniejszych lat. *Pochylone twarze rodziców nad jego* [dziecka] *kołyską, uśmiech skierowany do niego i do siebie nawzajem, męski gest ojca przygarniający do siebie dziewczynę – matkę, w przedziwny i tajemniczy sposób tworzy aurę, która będzie mu* [dziecku] *mówiła i o miłości w ogóle, i o miłości tej, która łączy mężczyznę i kobietę, a przejawia się w całej gamie uczuć i powiązań codziennego życia, jak i w radościach i ekstazach cielesnych zbliżeń*[33].

Potrzebny jest do tego specyficzny domowy język, który wynika z niepowtarzalnej relacji rodzice – dziecko. Wyklucza on uroczyste przemowy, patos i wchodzenie na piedestał, ale nie może to być również język kolegów z podwórka. Wszelkie w tym względzie dociekliwe pytania dzieci domagają się jasnej i klarownej odpowiedzi. One wymuszają na rodzicach posiadanie przynajmniej ogólnej wiedzy o fizjologii i anatomii człowieka. I choć to nie jest najważniejsze, co usłyszą one od rodziców, lecz przede wszystkim to, co zobaczy w ich codziennym odnoszeniu się do siebie[34], taka wiedza jest niezbędna. Poszczególne etapy dorastania dziecka domagają się stosownej wiedzy o ludzkiej seksualności, fizjologii płodności i re-

[32] Por. FC, 66. Por. także Papieska Rada ds. Rodziny, *Przygotowanie do sakramentu małżeństwa*, Watykan 1996, nr 22; W. Półtawska, *Przygotowanie do małżeństwa...*, s. 28-29.

[33] J. McDowell, *Mity edukacji...*, s. 51. Por. także W. Półtawska, *Rola rodziców w wychowaniu seksualnym młodzieży*, w: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, red. F. Adamski, Kraków 1982, s. 328.

[34] Por. A. Polaino-Lorento, *Educazione sessuale...*, s. 294-295; Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość...*, nr 124-125; Z. Lew-Starowicz, *Seks partnerski...*, s. 12-13; J. McDowell, *Mity edukacji...*, s. 53. Podstawowym błędem rodziców jest wprowadzanie do języka zasad moralnych wyrażeń zaczerpniętych z języka estetyki (ładny, brzydki). W wielu przypadkach prowadzi to do nieporozumień w sferze wyborów moralnych, gdyż język estetyki nie wyraża w pełni tego, co słuszne i grzeszne. Rodzice, tłumacząc dziecku, że niektóre części ciała lub czynności z nimi związane są brzydkie, wprowadzają je w błąd, ucząc pogardy dla własnej płciowości i seksualności. Por. K. Meissner, B. Suszka, *Twoje życie...*, s. 105. Rodzice muszą dla dzieci stanowić autorytet. Taki autorytet musi być kompetentny, powinien potrafić wychowankowi zaoferować coś cennego, dać mu pewną autonomię, by poczuł, że jego los jest w jego rękach oraz być gotowym do prowadzenia dialogu. Por. P. Góralczyk, *Wychowawcza...*, s. 28-29.

gulacji poczęć. Jednak jej podstawą musi być miłość, która stanowi bazę dla wszelkich działań seksualnych[35]. Błędnym podejściem rodziców w kwestiach seksualnych jest teoria tzw. wyszumienia się, ponieważ dotyczy to zawsze dwóch osób, z których jedna zazwyczaj wychodzi poraniona i zawiedziona emocjonalnie[36].

Płciowość ludzka stanowi sposób funkcjonowania osoby i jest darem od Boga, mającym do spełnienia następujące funkcje:

– prokreacyjną;
– wiążącą się z procesem identyfikacji płciowej;
– tworzenia więzi społecznych;
– komunikacyjną;
– zaspokajania potrzeb rozwojowych osoby.

W tym kontekście przygotowanie do życia ma również wymiar rodzicielski, gdyż młody chłopak niebawem może stać się ojcem, a dziewczyna matką. Stąd na rodziców spada obowiązek przygotowania dzieci do tej właśnie roli. Zarówno chłopak, jak i dziewczyna muszą we właściwym zakresie poznać obowiązki płynące z rodzicielstwa oraz sposoby regulacji płodności. Odpowiedzialne rodzicielstwo bowiem daje gwarancję, iż każde dziecko przychodzące na świat w ich rodzinie będzie oczekiwane i otoczone głęboką miłością[37].

Przed rodzicami Bóg stawia ogromne zadanie, które mogą wykonać tylko w oparciu o prawdziwą miłość, jaka między nimi istnieje. Żadne teorie ani mądre podręczniki nie zastąpią świadectwa kochających się rodziców[38]. Tylko w atmosferze miłości młode pokolenie może uczyć się, jak kochać i być kochanym.

Człowiek nauczy się życia w domu rodzinnym tylko wtedy, jeśli w nim panuje miłość i wzajemny szacunek. Dom wypełniony miłością promieniuje na wszystkich swych mieszkańców, sprawiając, że są oni zdolni do dawania siebie w codziennym życiu w imię miłości, a ponadto z tego samego powodu potrafią rezygnować z własnego interesu i przyjemności. Bóg, stawiając wobec rodziców te zadania, nie zostawił ich samych, dał im bowiem swoją moc w sakramencie, który zawarli przed Jego obliczem i licząc na Jego

[35] Por. E. Sujak, *Życie jako...*, s. 227.
[36] Por. Z. Lew-Starowicz, *Seks partnerski...*, s. 85.
[37] Por. B. Kołodziej, *Wychowanie do macierzyństwa...*, s. 142-144.
[38] Por. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Wytyczne wychowawcze w odniesieniu do ludzkiej miłości. Zasadnicze cechy wychowania seksualnego*, Watykan 1983, nr 50.

pomoc zobowiązali się po katolicku wychować potomstwo, którym On sam ich obdarza.

1.3. Wzorce osobowe

Wzorce osobowe czy też autorytety stanowią w życiu dorastającego człowieka swoistą matrycę, którą przykłada do własnej osobowości, starając się odwzorować na swoim „ja" wybrany ideał osobowościowy. Autorytet (łac. *auctoritas* – władza, wpływ) jest cechą przypisywaną osobie lub instytucji, której orzeczenie jest uznawane za zobowiązujące do posłuszeństwa w dziedzinie norm określających działanie. Wzorzec osobowy zatem wynika z osobistych zalet prawości, dobroci, życzliwości, zgodności postępowania z poglądami, mądrości itd. Taka osoba cieszy się powszechnym zaufaniem, a jej sądy są powszechnie przyjmowane i uznawane. Stosunek do autorytetu podlega nieustannej zmianie wraz z dojrzewaniem młodego człowieka. Dzieci w sposób bezkrytyczny i z całkowitym zaufaniem odnoszą się do starszych (swoich rodziców), natomiast młodzież w okresie dojrzewania przeżywa bunt wobec wszelkich autorytetów. Człowiek dojrzały zaś dostrzega potrzebę i ceni autorytety obecne w życiu społecznym i religijnym, zachowując jednocześnie pewną rezerwę dla własnego sądu[39].

Mówiąc o wartościach moralnych, należy zwrócić uwagę na przeżycia jednostki, których treścią są wiedza i emocjonalne odniesienie do podawanych człowiekowi treści. Świat wartości i zasad moralnych w dużej mierze jest tworzony przez kulturę, lecz sposób ich realizacji jest oparty na racjonalizmie i własnej woli jednostki. Dzięki takiemu procesowi człowiek może przyswajać wartości moralne jako element kultury danej wspólnoty społecznej, tworząc indywidualną ich strukturę. W rezultacie tego wytwarza się w człowieku osobista skala wartości, której bazą jest suma różnych wpływów, poddana obróbce rozumu i woli osoby.

Autorytet staje się wiarygodny, gdy swoim wychowankom podaje wartości cenne i możliwe do zaakceptowania, gdy młodzi są zdolni do współdziałania ze swoim wychowawcą. Prawdziwy autorytet wychowawczy dopuszcza względną wyższość wychowawcy,

[39] Por. S. Grabska, *Autorytet*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, Katowice 1998, s. 55-56.

jednak musi być ona uznana przez wychowanka na płaszczyźnie odpowiedzialności i kompetencji[40].

Wychowankowie znajdują się na ogół w pewnej zależności od wychowawcy (rodzice – dzieci, nauczyciel – uczniowie, lider – grupa) i tę zależność należy wykorzystać, by popierać coraz większą ich autonomię. Młodym należy uświadamiać, że to oni są panami własnego życia, gdyż w przeciwnym razie mogą wytworzyć się w nich postawy obronne, wskutek czego stracą zainteresowanie lub zaczną okazywać przejawy buntu i wrogości. Młody człowiek tylko wtedy pokieruje swoim życiem, jeśli wychowawcy uda się obudzić w nim motywację: zainteresowanie, zrozumienie, poczucie odpowiedzialności. Wtedy znajdą punkt oparcia w samych sobie, nie tracąc przy tym z oczu poczucia odpowiedzialności za innych[41].

Autorytet nie musi być człowiekiem nieomylnym, jednak powinien umieć przyznać się do popełnionych błędów oraz w razie zmiany poglądów na jakąś kwestię powinien umieć to uzasadnić swoim wychowankom. W wielu wypadkach autorytetami dla młodych stają się idole[42], rzadko wywodzący się z rodziny czy kręgu najbliższych. W większości przypadków są to rówieśnicy, którzy nie zawsze cieszą się najlepszą sławą, lecz imponują innym siłą, sprytem, „luzem", czy innymi popularnymi wśród młodych „wartościami". Z tego względu wielu, chcąc zaistnieć w grupie rówieśniczej, poddaje się, mimo odmiennych poglądów i zasad wyniesionych z domu rodzinnego, obowiązującej w grupie „doktrynie", która dopuszcza nadużywanie alkoholu, palenie papierosów czy rozwiązłość w dziedzinie seksualnej[43].

Autorytet jest w końcu zdeterminowany przez gotowość do prowadzenia dialogu, który wymaga wzajemnych spotkań, klimatu zażyłości i zrozumienia. Dialog ten, poparty osobistym przykładem wychowawcy, pozwala osiągnąć rozumną akceptację celów czy zamierzeń, przy jednoczesnym poszanowaniu oczekiwań i tożsa-

[40] Por. P. Góralczyk, *Wychowawcza...*, s. 28.

[41] Por. tamże, s. 29.

[42] Pojęcie to zostało wprowadzone do potocznego języka przez F. Bacona. Por. K. Meissner, B. Suszka, *Twoje życie...*, s. 53.

[43] Por. tamże, s. 60. Por. także B. J. Kłys, *Przygotowanie do ojcostwa i macierzyństwa*, w: *Człowiek. Osoba. Płeć*, red. M. Wójcik, Łomianki 1998, s. 213; S. Trasatti, *Una ricerca sugli ideali degli adoloscenti d`Europa*, w: *Sergio Trasatti. Redattore Capo de"L`Osservatore Romano". Attraverso alcuni suoi articoli (1968-1993)*, red. M. Agnes, Vaticano 1994, s. 130.

mości każdej ze stron. Oczywiście, nie może on polegać na zwykłej komunikacji, lecz musi być opłacony wysiłkiem i zaangażowaniem obu stron, by mógł przynieść pożądane owoce[44].

Młody chłopak i dziewczyna potrzebują właściwych wzorców osobowych, by móc prawidłowo wzrastać i kierować się w przyszłym życiu wartościami moralnymi, które pozwolą im z czystym sumieniem pielęgnować wyniesione z domu rodzinnego zasady moralne we własnych rodzinach.

1.4. Edukacja seksualna w szkole

Początków wprowadzenia edukacji seksualnej do szkół należy doszukiwać się w założonej przez M. Hirschfelda w 1928 r. w Berlinie Światowej Ligi Reformy Seksualnej. Skupia ona w swoich szeregach liberalnych seksuologów, którzy m.in. zamierzali wprowadzić edukację seksualną do szkół. Miała ona polegać na przekazaniu niezbędnych informacji z zakresu anatomii i fizjologii układu rozrodczego człowieka oraz uchronić młodzież przed niepożądaną ciążą. Organizacja ta spowodowała powstanie licznych podobnych sobie instytucji o charakterze narodowym. Pierwszą spośród nowo powstałych organizacji była założona w Szwecji Narodowa Liga Wychowania (1933 r.), która w 1945 r. doprowadziła do wprowadzenia edukacji seksualnej w szkołach. W USA działalność na rzecz edukacji seksualnej prowadzi powstała w 1964 r. Rada Stanów Zjednoczonych ds. Informacji i Edukacji Seksualnej (SIECUS) oraz amerykańskie Stowarzyszenie Wychowawców, Doradców i Terapeutów ds. Seksu (AASECT)[45].

Aktualnie w skali światowej działalność na tym polu prowadzą: Międzynarodowa Federacja Planowanego Rodzicielstwa (*International Planned Parenthood Federation*), założona w 1952 r., posiadająca swe filie w ponad 100 krajach; w Polsce jest to Towarzystwo Rozwoju Rodziny, a w Wielkiej Brytanii – *Family Planning Association*[46].

[44] Por. P. Góralczyk, *Wychowawcza...*, s. 29. Por. także W. Półtawska, *Rola rodziców...*, s. 336.

[45] Por. M. Zak, *Skutki działań edukacyjnych w dziedzinie seksualności*, „Służba życiu" 1(2002), s. 4.

[46] Por. tamże. Por. także A. Potocki, *Ludzka płciowość...*, s. 42-43.

Każdy kraj w kwestiach edukacji seksualnej kieruje się swoimi normami moralnymi i obyczajowymi. Badania jednak wykazują, że kraje protestanckie, gdzie Kościoły postreformacyjne mają mniejszy wpływ na elity rządzące, posiadają bardziej zliberalizowane programy edukacji seksualnej w szkołach niż kraje katolickie, w których władze liczą się z opinią Kościoła. U sąsiadów zza Odry, których kraj ma charakter związkowy, programy edukacji seksualnej są opracowywane przez specjalne komisje odpowiedzialne za ten odcinek szkolnictwa. W Nadrenii Westfalii w programie edukacyjnym zaakcentowano współodpowiedzialność kobiety i mężczyzny za wszelkie działania seksualne oraz ich skutki. Stąd też tamtejszy *Landtag* przyjął uchwałę, że w ramach wychowania seksualnego należy podejmować problemy odpowiedzialności za konsekwencje przypadkowych relacji seksualnych[47].

Na Węgrzech nie istnieje odrębny przedmiot traktujący o sprawach seksualnych, lecz zgodnie z uchwałą z 1995 r. tematyka ta ma być podjęta na lekcjach biologii, nauki o człowieku i nauki o społeczeństwie, a są to lekcje przeznaczone głównie dla 15-, 16-latków[48].

Natomiast w Wielkiej Brytanii w pierwszej fazie próbowano poprzez wprowadzanie antykoncepcji wśród młodzieży zapobiec fali niechcianych ciąż, jednak skutek okazał się odwrotny: im więcej antykoncepcji, tym więcej aborcji. Minister edukacji J. Patent wobec takiej sytuacji postawił na wartości moralne, podkreślając, że wychowanie seksualne zaczyna się już w rodzinie. Wydana w tej kwestii stosowna uchwała stwierdzała, że wychowanie seksualne musi mieć odniesienie do wartości moralnych i rodzinnych, a szkoła ma obowiązek poinformować rodziców, co będzie przedmiotem wykładów w ramach wychowania seksualnego, natomiast rodzice mogą z tych zajęć zwolnić swoje dzieci[49].

[47] Por. tamże, s. 35. Por. także tamże, s. 41-42.

[48] Por. tamże, s. 36.

[49] Por. tamże, s. 32-34. J. Longley, dziennikarz „Sunday Telegraph", komentując posunięcia brytyjskiego ministra oświaty, stwierdził: *Kluczowymi słowami w nowoczesnym wychowaniu seksualnym są teraz: odpowiedzialność, wartości i zasady moralne. Do tych ustaleń doprowadził strach przed AIDS, który odwrócił tendencję odziedziczoną po latach sześćdziesiątych do traktowania seksu jedynie jako przyjemności. Obecnie odkrywa się prawdę, że nieodpowiedzialne czyny seksualne mogą mieć katastrofalne następstwa*. Tamże, s. 34.

Celem wychowania, a w tym edukacji seksualnej, jest przygotowanie młodego pokolenia do kierowania samym sobą, które ma znaczny wpływ na dojrzewanie młodego człowieka. Badania naukowe wykazują, że brak wiedzy i uświadomienia prowadzi u niektórych osób do stanów niepokoju i poczucia winy, albo do cynicznych i aspołecznych zachowań, przynoszących szkodę społeczeństwu. Państwo i Kościół mają obowiązek pomóc rodzicom w tym trudnym zadaniu i popierać wszelkie inicjatywy, zmierzające do ukazania młodemu pokoleniu wartości małżeństwa i rodziny oraz aktu seksualnego jako wyrazu miłości kobiety i mężczyzny. Rodzice mają niezbywalne prawo ingerować w program nauczania w szkołach, jeśli jest on niezgodny z chrześcijańskimi normami moralnymi[50].

Wychowania w zakresie ludzkiej płciowości jest wychowaniem do miłości, rozumianej jako dar z siebie. W tym kontekście pośrednimi celami są:

– wychowanie do otwarcia się na drugiego człowieka;

– wychowanie do przyjaźni;

– wychowanie do małżeństwa;

– wychowanie do rodzicielstwa – macierzyństwa i ojcostwa (biologicznego i duchowego);

– wychowanie do czystości;

– wychowanie do życia rodzinnego.

W tym powinny zawierać się takie zagadnienia, jak:

– szerokie potraktowanie tematu macierzyństwa i ojcostwa, z uwzględnieniem biologii, psychologii, antropologii, religii itd.;

– zdefiniowanie celu aktu seksualnego i jego znaczenia w kontekście antropologii;

– informacje na temat różnic psychologicznych pomiędzy kobietą i mężczyzną;

– wyjaśnienie i rozwianie wszelkich obaw związanych z nieudanymi próbami pożycia seksualnego;

– omówienie błędnych czy też dewiacyjnych postaw odnośnie do ludzkiej seksualności;

[50] Por. FC, 40. Por. także Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Wytyczne wychowawcze...*, nr 17; A. Polaino-Lorente, *Educazione sessuale...*, s. 289; *Powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie...*, nr 61-62; G. Perico, *Giovani...*, s. 50; J. McDowell, *Mity...*, s. 270; A. Potocki, *Ludzka płciowość...*, s. 169-170.

– omówienie chorób i zagrożeń związanych z nieodpowiedzialnym współżyciem seksualnym;

– sformułowanie swoistego kodeksu etycznego odnośnie do relacji seksualnych.

Staje się więc oczywistym, że aby program edukacji seksualnej spełniał swoje cele, musi we właściwy sposób odnosić się do postawionych wyżej zadań wychowania seksualnego[51]. Żadna osoba ludzka, szczególnie w młodym wieku, nie jest do końca „kompletna", w pełni dojrzała i odpowiedzialna za swoje czyny. Stąd też ogromna potrzeba edukacji seksualnej, by młodzi ludzie nie pogubili się na zawiłych ścieżkach współczesnego świata.

Wychowanie seksualne swoim zasięgiem musi obejmować cztery podstawowe płaszczyzny: prokreacyjną (*procreativa*), uczuciową (*affetiva*), poznawczą (*cognitiva*) i religijną (*religiosa*).

W pierwszej kładzie się akcent na macierzyństwo i ojcostwo, które stają się owocem pożycia seksualnego. W dzisiejszych bowiem czasach ten wymiar aktu seksualnego został pominięty, a nawet zastąpiony wiedzą o antykoncepcji. Nauczanie na tym poziomie nie może jednak ograniczyć się tylko do pojęć anatomicznych i fizjologii rozrodu, lecz musi swoim zasięgiem obejmować przymioty i cechy predysponujące mężczyznę i kobietę do roli ojca i matki. Płaszczyzna ta winna również obejmować swoim zasięgiem znajomość sposobów naturalnego planowania rodziny, by młodzi małżonkowie potrafili nie tylko zaplanować swoje pierwsze dziecko, lecz również potrafili je przyjąć, jeśli pojawi się zupełnie niespodziewanie[52].

Na poziomie uczuciowym należy podkreślić, że kobieta i mężczyzna są osobami i akt seksualny nie może sprowadzać się jedynie do przyjemności (*piacere*). Bazą bowiem dla wszelkich relacji seksualnych jest miłość małżeńska, która jest darem dla drugiej osoby,

[51] Por. FC, 37. Por. także A. Polaino-Lorente, *Educazione sessuale*..., s. 290-291; B. Kołodziej, *Wychowanie do macierzyństwa*..., s. 152; T. Jakubowski, *Dojrzałość do małżeństwa – wybór współmałżonka*, www.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZR/przedslubem/dojrzaloscdomalzenstwa, (data wejścia: 24.02.2003).

[52] Por. A. Polaino-Lorente, *Educazione sessuale*..., s. 286-287. Por. także P. Chauchard, *Życie seksualne*..., s. 136-138; M. Ryś, *Przygotowanie do pełnienia ról małżeńskich i rodzinnych*, w: *Przygotowanie do życia w rodzinie*, t. I, red. M. Ryś, K. Ostrowska, Warszawa 1997, s. 30. Edukacja seksualna, ograniczająca się jedynie do informacji na temat sposobów używania środków antykoncepcyjnych, sprawia, iż prawdopodobieństwo zajścia w ciążę w wieku 14 lat wzrasta o 50%. Por. J. McDowell, *Mity*..., s. 156.

umie uszanować osobowość i wolność drugiego oraz jest ofiarna. Akt seksualny zatem jest w służbie miłości[53].

W płaszczyźnie poznawczej (*cognitiva*) młodzi powinni uzmysłowić sobie, iż zjednoczenie miłosne musi być poprzedzone długim procesem wzajemnego poznania się[54].

W końcu płaszczyzna religijna ma uświadomić młodemu człowiekowi, że w każdy akt seksualny angażuje się Bóg, który jest dawcą życia, a rodzice są współpracownikami w dziele stwórczym[55].

Nauczyciel wykładający o ludzkiej seksualności nie może być tylko dobrym fachowcem w dziedzinie seksuologii, psychologii, teologii, pedagogiki i innych nauk pokrewnych, lecz sam musi być przede wszystkim zrównoważony seksualnie. Wówczas może przekazywać swoje opinie spokojnie i z wewnętrznym głębokim przekonaniem, wytwarzając klimat ciepła i zaufania. W przypadku, gdy ktoś sam ma problemy w dziedzinie seksualnej, często popada w zakłopotanie, co wytwarza u słuchaczy atmosferę braku zaufania i niejednokrotnie pociąga za sobą falę drwin i lekceważenia. Do wykładania tego przedmiotu potrzebna jest zatem osoba, która umie połączyć wiedzę o ludzkiej seksualności z jasną wizją funkcji wychowawczej, wyrażając ją w stosownych wskazówkach na temat zachowania i zaangażowania osobistego[56].

---

[53] Por. A. Polaino-Lorente, *Educazione sessuale*..., s. 287. Por. także tamże, s. 296; Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Wytyczne wychowawcze*..., nr 94 i 97. We współczesnym nauczaniu o małżeństwie i rodzinie odchodzi się od terminów mąż i żona, a zastępuje się je terminami partner, partnerka czy partnerzy. Słowo partner sugeruje, że druga osoba jest wspólnikiem pewnego układu, gry czy zabawy, która może w każdej chwili się skończyć, a w jego miejsce wejdą nowi wspólnicy-partnerzy. Por. A. Potocki, *Ludzka płciowość*..., s. 21-22.

[54] Por. A. Polaino-Lorente, *Educazione sessuale*..., s. 287.

[55] Por. tamże. Wielu współczesnych wychowawców stoi na stanowisku, by edukacja seksualna była neutralna moralnie. Jednak taka opcja jest mitem, gdyż muszą za wychowaniem seksualnym stać konkretne normy wypływające z takiego czy też innego światopoglądu. Por. J. McDowell, *Mity*..., s. 117.

[56] Por. G. Perico, *Giovani*..., s. 52. Ponieważ dorośli we Francji swoje zaangażowanie w wychowanie seksualne ograniczają do wypuszczania na rynek coraz oryginalniejszych prezerwatyw (ostatni wynalazek za 7 mln franków – prezerwatywa o smaku lodów) młodzi postanowili wziąć własny los w swoje ręce i stworzyli Szkołę Życia i Miłości (L`*Ecole de la Vie et de l`Amour – EVA*). Wyznaczono cztery główne etapy edukacji, odpowiadające czterem grupom wiekowym i w ten sposób postanowiono opracować pedagogikę rozwojową, której celem ma być dostarczenie młodym informacji prostej i właściwej z ludzkiego i naukowego punktu widzenia, dostosowanej do potrzeb każdego. W ten sposób od 1988 r. zaczęto wydawać broszury i kasety opracowane w formie pytań i odpowiedzi, dotyczące informacji na temat seksualności dla młodych i ich rodziców. Por. Ch. H. Joyeux, *Nowa ewangelizacja*..., s. 40.

Przed szkołą stoi ogromne zadanie, od spełnienia którego zależy, czy naród będzie postępował w stronę cywilizacji miłości, czy też stanie się źródłem śmierci dla samego siebie.

1.5. Odpowiedzialność Kościoła

Za wychowanie młodych odpowiedzialność spoczywa także na Kościele. Swoim zasięgiem obejmuje ono następujące etapy: ukazanie podstawowych prawd wiary, pogłębienie świadomości religijnej i przygotowanie do małżeństwa. Jest to zatem proces, który powinien być poparty świadectwem własnego życia zarówno duchownych, jak i świeckich, przekazujących młodemu pokoleniu prawdy ewangeliczne[57].

Pierwszy etap sprowadza się do katechizacji, która oświeca i wzmacnia wiarę, karmi życiem według ducha Chrystusa, doprowadza do świadomego i czynnego uczestnictwa w liturgii Kościoła oraz pobudza do działalności apostolskiej. Współczesna katecheza, sprowadzona do rangi jednego z wielu przedmiotów, oddzielona od ośrodka życia duchowego, jakim jest kościół – miejsce sprawowania sakramentów, modlitwy i obecności Najświętszego Sakramentu – zdaje się nie do końca spełniać pokładane w niej nadzieje[58].

Kolejnym etapem wychowania religijnego jest wprowadzanie w życie młodego człowieka norm moralnych. Ten długotrwały proces polega na kształtowaniu w młodzieży norm współżycia społecznego, czyli ukazanie wartości dobra i zła oraz przyjęcie dobra za wartość moralną. W dalszej konsekwencji następuje uformowanie się sumienia wychowanka przez wartości moralne i przyjęcie ich jako powinności. Bardzo ważnym aspektem wychowania jest uczulenie młodych na wartość i nienaruszalność życia ludzkiego od poczęcia aż do naturalnej śmierci[59].

Istotnym elementem wychowania moralnego jest ukształtowanie w młodych cnoty czystości, która stanowi warunek autentycznej miłości. *Jeśli bowiem powołanie do miłości małżeńskiej jest powołaniem do uczynienia daru z siebie w małżeństwie, to*

[57] Por. DWCH, 7. Por. także JP, 20.
[58] Por. DWCH, 4.
[59] Por. S. Kunowski, *Wychowanie moralne...*, s. 90-91.

konieczne jest dojść do posiadania siebie, aby móc naprawdę sobą obdarowywać[60].

Ostatni etap wychowania, spoczywającego na barkach Kościoła, winien być poświęcony wychowaniu młodych i narzeczonych do miłości poprzez katechezy i kursy przygotowawcze do zawarcia sakramentu małżeństwa[61]. W dobie kryzysu małżeństwa i rodziny wiara i życie moralne stają się niemalże koniecznością egzystencjalną. Jak wykazują bowiem badania M. Arzur Wilson, dotyczące zależności pomiędzy trwałością związku małżeńskiego a praktykami religijnymi – 50% związków cywilnych ulega rozpadowi, zaś po ślubie kościelnym przy braku praktyk religijnych, odsetek rozwodów wynosi 33%. Natomiast wśród par żyjących w związkach sakramentalnych i praktykujących odsetek rozwodów wynosi 2%, a jeśli jeszcze pary małżeńskie praktykują codzienną wspólną modlitwę, odsetek ten nie przekracza 0,07%. Zatem staje się oczywistym, że religijność młodych ma ogromny wpływ na przyszłe życie małżeńskie i rodzinne[62].

Przygotowanie do małżeństwa obejmuje swoim zasięgiem dalsze i bliższe oraz bezpośrednie przygotowanie na kilka miesięcy przed zawarciem związku małżeńskiego. Dalsze zaczyna się już w domu rodzinnym i na katechezie, gdzie dzieci dowiadują się o miłości, jaką darzą się ich rodzice. W dalszym toku nauczania młodzież otrzymuje coraz większą ilość informacji z zakresu teologii i duchowości małżeństwa oraz norm moralnych dotyczących życia i godności jego przekazywania. Bezpośrednie przygotowanie zawiera pogłębione poznanie tajemnicy Chrystusa i Kościoła, znaczenie łaski i chrześcijańskiego małżeństwa oraz zaznajomienie się z przebiegiem liturgii sakramentu małżeństwa, by mogli świadomie i czynnie w nim uczestniczyć[63].

Naturalnym niejako miejscem formacji duchowej młodych jest parafia, na terenie której działają szkoły, a także wszelkiego rodzaju

[60] Papieska Rada ds. Rodziny, *Przygotowanie do sakramentu małżeństwa*, Watykan 1996, nr 24. Por. także HV, 22.

[61] Por. EiE, 92.

[62] Por. A. Rębacz, *Rada ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski. Dyrektorium duszpasterstwa rodzin*, „Homo Dei" 72(2003) nr 4, s. 164.

[63] Por. FC, 66. Por. także Papieska Rada ds. Rodziny, *Przygotowanie do sakramentu...*, nr 10 i 25; T. Jakubowski, *Dojrzałość do małżeństwa...*, (data wejścia: 24.02.2003).

wspólnoty i ruchy młodzieżowe, które w swoich programach winny uwzględnić szeroko pojętą formację chrześcijańską[64].

Wychowanie dzieci i młodzieży jest fundamentem, na którym wznosi się zdrowy gmach społeczeństwa. Poprzez formację rodzinną, następnie szkolną i katechetyczną, młody człowiek coraz bardziej staje się świadom ciążącej na nim odpowiedzialności za własne życie oraz tych, którzy w przyszłości staną się członkami jego rodziny i środowiska, w którym będzie się obracał. Jednocześnie w procesie wychowawczym otrzymuje właściwe narzędzia do podjęcia postawionych mu przez życie, społeczeństwo i Kościół zadań. W przyszłości zaś, bazując na zdobytym we własnym życiu doświadczeniu oraz wiedzy wyniesionej od swoich wychowawców, będzie w stanie wprowadzać następne pokolenia w dorosłe i odpowiedzialne życie, w służbę dobra, prawdy i piękna.

2. Relacje chłopak – dziewczyna

Okres dojrzewania jest naturalnym czasem, sprzyjającym dojrzewaniu wzajemnych relacji pomiędzy chłopakiem i dziewczyną. Czas ten, przepełniony grą uczuciową i entuzjazmem, musi stać się początkiem prawdziwej miłości, zdolnej do aktu wyboru, potwierdzonego ślubowaniem miłości, wierności, uczciwości i towarzyszenia drugiemu człowiekowi do końca jego ziemskich dni. Dobre wykorzystanie tego czasu zaowocuje w przyszłości trwałym związkiem, opartym na zaufaniu i miłości. Stąd też tak bardzo ważne jest owo pospolite „chodzenie" ze sobą – wspólne dojrzewanie w czystości do podjęcia jednej z najważniejszych decyzji w życiu, której konsekwencje młodzi będą nieść przez całe życie.

2.1. „Chodzenie" – cel i zadanie

Każdy człowiek stworzony z Bożej miłości na obraz i podobieństwo Stwórcy jest powołany do miłości. *Człowiek jako duch ucieleśniony, czyli dusza, która wyraża się poprzez ciało, i ciało formowane przez nieśmiertelnego ducha, powołany jest do miłości w tej właśnie swojej zjednoczonej całości. Miłość obejmuje również ciało*

[64] Por. Papieska Rada ds. Rodziny, *Przygotowanie do sakramentu...*, nr 29.

ludzkie, a ciało uczestniczy w miłości duchowej[65]. Rodzi się więc jako obdarzony zdolnością kochania drugiej osoby, lecz aby osiągnąć prawdziwą dojrzałość w dawaniu miłości, musi się jej nauczyć. W przeciwnym razie pozostanie egoistycznym biorcą, niezdolnym do ofiary z siebie, swego czasu ani tego, co posiada[66].

Pierwszym, dość odległym środowiskiem rozwoju miłości, jest grono znajomych, w którym człowiek się obraca na poziomie klasy, grupy czy innego środowiska. Z czasem z tych grup rówieśniczych wyłaniają się przyjaźnie – grupy ludzi bądź osoby, które w jakiś szczególny sposób mają „wspólny język", wspólne zainteresowania i poglądy na życie. Poznanie na tym etapie przebiega w sposób zupełnie spontaniczny, bez sztuczności i grania przed sobą, co często ma miejsce w relacjach chłopak – dziewczyna. Młodzi ludzie w przyjaźni doświadczają siebie nawzajem takimi, jakimi są w rzeczywistości oraz jakimi siebie akceptują.

Z tych przyjaźni człowiek odkrywa, że z daną osobą płci odmiennej łączy go coś więcej. Chętniej niż z innymi lubi z nią lub z nim przebywać, rozmawiać, dzielić się swoimi kłopotami i radościami. Tak właśnie przychodzi zakochanie, które jest radosnym początkiem szczególnego poznawania się[67].

Kryteria wyboru chłopaka czy dziewczyny na przyszłego współmałżonka są różne. Podstawowym kryterium jest atrakcyjność fizyczna, która przyciąga w pierwszej kolejności zmysł wzroku. Drugim kryterium, na które niejednokrotnie nie zwraca się większej uwagi, jest zdrowie fizyczne i psychiczne, bowiem od niego w dużej mierze zależy kondycja psychofizyczna potomstwa. Stąd też czasami warto zadbać także o tę sferę, by uniknąć rozczarowań i niemiłych niespodzianek. Dziewczęta ze swej natury opiekuńcze, niejednokrotnie jako kryterium wyboru swojej „miłości" biorą potrzebę opieki nad mężczyzną nie przystosowanym do życia, wymagającym nawrócenia ze złej drogi, wyrwania ze „szponów" nałogu itp. Dlatego też należy jasno uświadomić młodym, że małżeństwo nie jest ochronką dla życiowych „kalek", lecz ma ono do spełnienia ważne zadanie w służbie mikrospołeczności, jaką jest rodzina, jak i makrospołeczności, którą jest naród, Kościół, świat.

[65] FC, 11.

[66] Por. M. Grzywak-Kaczyńska, *Erotyka a...*, s. 16.

[67] Por. M. Dziewiecki, *Cielesność...*, s. 103. Te same zagadnienia tenże autor porusza w swoim artykule: *Miłość...*, (data wejścia: 09.01.2002).

Bardzo ważnym elementem wzajemnego doboru są znaczne różnice w poglądach na temat samego małżeństwa, etyki seksualnej, liczby dzieci, nierozerwalności itd. Brak zgody w tych istotnych dla małżeństwa kwestiach dyskwalifikuje ewentualnego kandydata już na samym początku[68].

Inną kwestią, która wciąż jeszcze znajduje się w fazie badań naukowych, jest naturalny dobór ewentualnych kandydatów na ojca i matkę przyszłego potomstwa. Pierwszym warunkiem zwrócenia uwagi na przyszłego kandydata na męża, a tym samym na ojca rodziny, jest jego wygląd fizyczny. Im bardziej proporcjonalna i muskularna sylwetka, tym większa gwarancja zdrowia fizycznego, które po ojcu odziedziczą dzieci. Drugą kwestią jest zamożność kandydata, gdyż od niej zależy w dużej mierze przyszły status materialny rodziny. Preferencje kobiet są także uzależnione od cyklu płodności. Badania brytyjskich naukowców dowodzą bowiem, że w okresie owulacji kobiety preferują bardziej męskie (samcze) typy urody, o wyrazistych rysach, dobrze umięśnionych, z wszelkimi cechami męskiej urody. Natomiast gdy minie czas jajeczkowania, skłaniają się ku bardziej sfeminizowanym typom mężczyzn, delikatnym i subtelnym. Bardzo ważnym kryterium wzajemnego doboru jest zapach, który przyciąga ku sobie ludzi o diametralnie różnych cechach genetycznych, dzięki czemu przyszłe potomstwo będzie o wiele bardziej odporne pod względem immunologicznym[69]. Pomocą w tej kwestii jest układ hormonalny, gdyż spotkanie z fascynującą osobą uwalnia w ludzkim organizmie dopaminę, odpowiedzialną za dobre samopoczucie, oraz adrenalinę, która przyśpiesza akcję serca, podnosi ciśnienie krwi i powoduje obfitsze wydzielanie potu, co wzmaga wydzielanie się zapachu, którego głównymi źródłami są głowa, jama ustna, pachy, stopy i sfera genitalna[70].

[68] Por. T. Jakubowski, *Dojrzałość do małżeństwa...*, (data wejścia: 24.02.2002).

[69] Badanie przeprowadzone w tej materii polegały na pobraniu krwi od 6 kobiet i jednego mężczyzny i wyselekcjonowaniu z niej 6 podstawowych cech genetycznych. Panie w tym czasie przez 48 godzin pozostawały w tych samych koszulkach, których nie zdejmowały nawet na noc. Przesycone w ten sposób ich zapachem koszulki zostały zamrożone, a następnie umieszczone w hermetycznych pojemnikach. Mężczyzna, wąchając każdą z nich, po zapachu określał, która najbardziej przypada mu go gustu. Okazało się, że wybrał dwie, których cechy genetyczne były najmniej zbieżne z jego genami. Por. Telewizja Polska, *Ludzkie instynkty*, TVP 1, data emisji: 22.12.2003, godz. 15.00.

[70] Dopamina – 3,4 – dihydroksyfenyloetylamina, produkt dekarboksylacji dopa, prekursor noradrenaliny, przekaźnik nerwowy w ośrodkowym układzie

Gdy już dojdzie do wzajemnego zainteresowania się sobą, na pierwszych spotkaniach młodzi zaczynają coraz bardziej się sobą cieszyć (rodzi się więź emocjonalna), doznają coraz większego poczucia bezpieczeństwa i wzajemnego zaufania, a także tęsknoty, gdy dzieli ich rozłąka. Coraz częściej zwierzają się sobie nawzajem z najgłębszych tajemnic, których nie mieli odwagi nigdy nikomu powiedzieć[71]. Ten czas jest również dobrą okazją do odkrycia swojej przeszłości: znajomych (byłych sympatii), kłopotów i przede wszystkim zobowiązań względem innych osób lub instytucji, gdyż tego wymaga uczciwość. Ważna w tym miejscu jest także umiejętność przyznania się do minionych doświadczeń seksualnych, które w jakiś sposób mogą ewentualnie zaważyć na trwałości obecnego związku. Na tym etapie często dochodzi do zjawiska idealizacji osoby, będącej przedmiotem zakochania. Ideał staje się o wiele silniejszy niż rzeczywisty człowiek, także bardzo trudno w tym okresie w sposób prawdziwy ocenić wady i zalety drugiego[72].

Gdy młodzi coraz lepiej siebie rozumieją (znają), rodzi się szansa budowania więzi duchowej. Dokonują na tym etapie wobec siebie swoistej rewizji życia poprzez wzajemne dzielenie się tym, jak postrzegają świat i swoje w nim miejsce, jakimi zasadami moralnymi kierują się w życiu, o swych pragnieniach i aspiracjach życiowych, wizji szczęścia, miłości, małżeństwa czy rodziny. Rozmawiają o swych przekonaniach na temat wierności, odpowiedzialności, szlachetności, na temat więzi z Bogiem i z ludźmi[73].

---

nerwowym i w niektórych synapsach adrenergicznych. Por. N. Boss, R. Jackle, *Podręczny leksykon...*, s. 143. Por. także *Mała encyklopedia medycyny*, red. P Kostrzewski, J. Ziółkowski, Warszawa 1999, s. 192. Adrenalina – epinefryna; neuromediator; neuroprzekaźnik; substancja czynna układu sympatycznego; hormon rdzenia nadnerczy. Jest katecholaminą, podobnie jak noradrenalina wytwarzana w rdzeniu nadnerczy w mniejszej ilości; działa kurcząco na naczynia krwionośne; wzmaga akcję serca i in. Por. N. Boss, R. Jackle, *Podręczny leksykon...*, s. 7.

[71] Por. M. Dziewiecki, *Cielesność...*, s. 104. Ten pierwszy akt zainteresowania się drugim człowiekiem przeciwnej płci nosi nazwę upodobania. Upodobanie jest swoistym odkryciem drugiego człowieka jako dobra, w którym ma się upodobanie, a więc chce się je „posiąść". Por. K. Wojtyła, *Miłość i...*, s. 70. I. Mroczkowski, *Osoba i...*, s. 86-87.

[72] Por. T. Jakubowski, *Dojrzałość do małżeństwa...*, (data wejścia: 24.02.2002). Por. także K. Wojtyła, *Miłość i...*, s. 101-103. J. Kożuchowski tę idealizację określa mianem intronizacji, gdyż osoba kochana wynoszona jest na piedestał, oraz afirmacji, gdyż „ślepe" zauroczenie nie dostrzega wad drugiej osoby. Por. J. Kożuchowski, *Młodzież i miłość...*, s. 25.

[73] Por. M. Dziewiecki, *Cielesność...*, s. 104.

Ten etap jest momentem decydującym i przełomowym, gdyż od niego zależy, czy rozwijająca się więź między chłopakiem i dziewczyną okaże się jeszcze jedną z powierzchownych znajomości i zwykłym koleżeństwem, czy też przekształci się w coś wyjątkowego i bardzo osobistego. Na tym etapie oboje powracają do społeczeństwa po dłuższym czasie „niebytu" dla innych. Zaczynają już jako „my" działać na polu grupy społecznej czy religijnej, gdzie poznają się w działaniu, w byciu razem dla innych[74].

Przechodzenie od zauroczenia i fascynacji do prawdziwej miłości musi być dobrze rozpoznane przez oboje młodych, by przelotnego stanu emocjonalnego nie wzięli za wielką miłość, na której będą chcieli budować swoją przyszłość. Istnieją pewne przesłanki, które pozwalają rozpoznać prawdziwą miłość:

Wskaźniki miłości	
Brak miłości	**Miłość istnieje**
Kocham, bo jestem kochany.	Jestem kochany, bo kocham.
Kocham, bo potrzebuję ciebie.	Kocham ciebie, bo jesteś.
Kocham ciebie, bo zaspokajasz moje braki.	Kocham, niczego mi nie brakuje.
Bez ciebie nie mogę żyć.	Bez ciebie mogę żyć, ale pragnę wspólnoty z tobą.

Z powyższego zestawienia wynika, że prawdziwa miłość nastawiona jest na dobro drugiego człowieka i niczego w zamian od niego nie oczekuje. Wartością w tej relacji jest on sam, dla którego ktoś chce oddać siebie samego w darze[75].

Na ostatnim etapie młodzi decydują się na jeszcze większe oddanie się sobie, aż do śmierci, jako mąż i żona (zaręczyny). Od tej chwili on patrzy na nią jako na przyszłą współmałżonkę i matkę swoich dzieci, a ona na niego jako na potencjalnego męża i ojca swego potomstwa. Gdy oboje stwierdzą, że okres ten, zwany na-

[74] Por. tamże, s.106.
[75] Por. W. Fijałkowski, *Niewykorzystany dar...*, s. 18.

rzeczeństwem, potwierdził ich wzajemną miłość i zaufanie, decydują się na małżeństwo[76].

Zanim jednak podejmą tę życiową decyzję, muszą być może po raz kolejny postawić sobie pytanie: czy to ten człowiek, z którym chcę się związać na całe życie? Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na cechy osobowe ewentualnego kandydata do małżeństwa. Człowiek jest indywidualnością niepowtarzalną i nie każdy w ten sam sposób wypełnia powierzone mu role. Na ogół człowiek unika tych, które stoją w konflikcie z jego osobowością, a chętnie podejmuje się tych, które odpowiadają jego zainteresowaniom i uzdolnieniom[77].

Ogromne znaczenie w kształtowaniu oczekiwań odgrywa koncepcja życia, przekonania filozoficzne, moralne, religijne, kształtowane przez szeroko pojęte środki społecznego przekazu. Innym zjawiskiem wpływającym na cechy kandydata na przyszłego współmałżonka są naleciałości środowiskowe (subkultura), nabyte w rodzinie, małym zamkniętym środowisku (grupa rówieśnicza). Małe grupy środowiskowe są zdolne do tworzenia własnej podkultury i wynikających z niej wartości, którymi żyje się na co dzień. Wszystkie te elementy mają wpływ na oczekiwania związane z życiem małżeńskim i rodzinnym[78].

Ważnymi elementami, wpływającymi na dobór współmałżonka, są:

– Wiek. Na ogół młodzi tworzą pary o tym samym lub zbliżonym wieku. Ideałem jest, gdy mężczyzna jest nieco starszy od kobiety. Bardzo ryzykowną jest sytuacja, gdy różnica wieku przekracza 20 lat, a szczególnie, gdy to kobieta jest starsza;

– Wykształcenie. Taki sam lub zbliżony poziom wykształcenia ułatwia dialog pomiędzy małżonkami. Zbyt duże dysproporcje pomiędzy poziomem wykształcenia męża i żony utrudniają relacje małżeńskie. Przy czym w naszym kręgu kulturowym dopuszczalny jest wyższy poziom wykształcenia mężczyzny jako głowy rodziny niż kobiety;

[76] Por. M. Dziewiecki, *Cielesność...*, s. 107. Podobne etapy dojrzewania miłości oblubieńczej podaje K. Wojtyła i S. Rosik. Por. K. Wojtyła, *Miłość i...*, s. 86-87; S. Rosik, *Wzniosłość moralna...*, s. 200-201.

[77] Por. J. Laskowski, *Małżeństwo i...*, s. 34.

[78] Por. tamże, s. 35.

– Środowisko rodzinne. Człowiek wynosi ze swojej rodziny wiele różnych zasad i przyzwyczajeń, które chciałby potem kultywować w założonej przez siebie rodzinie. Stąd też nie może być zbyt duża dysproporcja pomiędzy rodzinami kandydatów do małżeństwa, jeśli chodzi o poglądy na życie, majętność i zwyczaje[79].

W okresie wzajemnego poznawania się warto także zwrócić uwagę na umiejętności praktyczne, jak: zaradność życiowa, zmysł gospodarczy, umiejętność gotowania, dokonywania drobnych napraw, dbałość o własną odzież, higienę, utrzymywanie porządku, robienie zakupów, gdyż takie drobiazgi mogą bardzo ułatwić wspólne życie, a ich brak niejednokrotnie staje się powodem wielu konfliktów małżeńskich[80].

Czas „chodzenia" ze sobą jest istotnym elementem w procesie przygotowania do życia małżeńskiego i rodzinnego. Czas ten poświęcony poznaniu się młodych w sposób znaczący wpływa na kształt przyszłego związku małżeńskiego.

2.2. Czystość przedmałżeńska

Dochowanie czystości w okresie wzajemnego przypatrywania się sobie w sposób znaczący wpływa na późniejsze relacje małżeńskie. Młodzi w ten sposób wchodzą w głąb siebie i poznają to, co istotne dla wspólnoty życia małżeńskiego, nie zatrzymując się wyłącznie na cielesnej sferze doznań zmysłowych.

2.2.1. Czystość osobista

Czystość myśli i czynów jednoznacznie wpływa na relacje chłopaka i dziewczyny, powodując, że traktują siebie w sposób godny człowieczeństwa, jakim ich Bóg obdarzył. Do powszechnych zjawisk, sprzeciwiających się czystości, należy masturbacja (onanizm, samogwałt). Powszechność tego zjawiska nie upoważnia jednak do bagatelizowania tego problemu.

W starożytności (Egipt) masturbacja była oceniania negatywnie, podczas gdy w Grecji i Rzymie była traktowana raczej obojętnie. Istnieją wprawdzie pewne marginalne wzmianki o złu, ja-

[79] Por. tamże, s. 47-48.
[80] Por. T. Jakubowski, *Dojrzałość do małżeństwa...*, (data wejścia: 24.02.2003).

kim jest niszczenie nasienia, porównywalne do zabójstwa. Jednak generalnie nie podnoszono tego problemu. Dopiero od VI w. we wspólnotach chrześcijańskich autoerotyzm zaczęto krytykować w Wielkiej Brytanii oraz Irlandii, gdzie panowało bardzo surowe życie zakonne. Te pierwsze wzmianki znajdują się w kanonach *Ksiąg pokutnych*. Począwszy od VII w. także w Kościele Wschodnim zaczęto uświadamiać sobie wagę problemu, czego dowodem są również wzmianki w *Księgach pokutnych* (IX w.). W średniowieczu autoerotyzm był traktowany jako zło sprzeciwiające się naturze i celowości nasienia ludzkiego, stawiany na równi z zabójstwem. W okresie odrodzenia problem masturbacji stał się wręcz obsesją, która osiągnęła swój szczyt w XVIII w., kiedy pod wpływem opinii lekarzy uważało się ją za przyczynę wielu chorób. Ten rygoryzm trwał aż do początków XX w[81].

W okresie dojrzewania u chłopców narządy płciowe stają się bardzo wrażliwe i dlatego często dochodzi do mimowolnych erekcji na skutek przekrwienia narządów oraz wzmożonego wydzielania testosteronu. Popęd seksualny u chłopców jest bardzo silny i ma charakter odruchowy, dlatego często, nawet w sposób niezawiniony, może dojść do ejakulacji. W wielu przypadkach jest to kontynuowane, gdyż towarzysząca temu przyjemność staje się celem dokonywania aktów masturbacji. Wytworzone w ten sposób nawyki, przez powtarzanie tej samej czynności, wkomponowują się na stałe w życie młodego człowieka[82].

U dziewcząt masturbacja najczęściej jest związana z przypadkowym odkryciem towarzyszącej temu przyjemności seksualnej. U wielu staje się ona sposobem odreagowania smutku, poczucia samotności, nastroju rozmarzenia i chęci doświadczenia czyjejś bliskości[83].

Wśród innych najczęściej spotykanych przyczyn uprawiania samogwałtu należy wyróżnić stres, od którego ucieczką jest masturbacja, dająca chociaż przez chwilę wyzwolenie od kłopotów, konfliktów, napięć i niepokojów. W tym kontekście staje się ona

[81] Por. J. Troska, *Moralność życia płciowego...*, s. 29-30.

[82] Por. I. Obuchowska, *Drogi dorastania...*, s. 47-48. Por. także D. Ange, *Twoje ciało stworzone do miłości*, tłum. J. Pleciński, Poznań 1994, s. 67-68; K. Meissner, B. Suszka, *O samogwałcie, czyli masturbacji*, www.mateusz.pl/okarol (data wejścia: 24.01.2004).

[83] Por. I. Obuchowska, *Drogi dorastania...*, s. 49-50.

odruchem, jak sięganie po papierosa czy alkohol. Niejednokrotnie prowadzi to do błędnego koła: masturbacja → poczucie winy → niepokój i lęk → rozładowanie przez następny akt samogwałtu. Przyczyną masturbacji mogą być także zaburzenia neurotyczne, uwarunkowane obsesją i lękiem. W innym przypadku autoerotyzm może być próbą wyrwania się ze smutnej dla człowieka rzeczywistości, z którą nie może sobie poradzić[84].

Chrystus, odwołując się w swoim nauczaniu na temat VI przykazania *Dekalogu*, mówi: „Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż! A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa" (Mt 5,27-28). Mężczyzna dokonuje aktu samogwałtu, gdyż pragnie zbliżenia z jakąś kobietą. Ponieważ jest to ze względów obiektywnych niemożliwe, sam ze sobą zaspokaja to pragnienie. Autoerotyzm jest wystąpieniem przeciw ludzkiej naturze. Sens bowiem ludzkiej płciowości wyraża się w relacji międzyosobowej, w miłości, czego masturbacja jest zaprzeczeniem. Również przyjemność seksualna przeżywana w oderwaniu od miłości i więzi międzyosobowej jest nieuporządkowana i egoistyczna[85].

Masturbacja pociąga za sobą wiele skutków w sferze ducha, jak i ciała. Jednym z podstawowych jest nerwica, spowodowana nie tyle samym samogwałtem, ile poczuciem winy i rosnącym niepokojem, który z kolei szuka ukojenia w następnym grzesznym akcie. Takie działanie w efekcie osłabia wolę, która już nie jest w stanie zapanować nad ludzkimi odruchami. Skutkiem takiej nerwicy są z kolei:

– zaburzenia koncentracji;
– pobudzenie psychoruchowe;
– zwiększona drażliwość;
– szybkie męczenie się pracą umysłową;
– obniżenie nastroju;
– zwiększenie bezwładności układu nerwowego, co powoduje utrudnione przechodzenie ze stanu pobudzenia do stanu hamowania[86].

[84] Por. E. Sujak, *Kontakt psychiczny...*, s. 45. Por..także W. Skrzydlewski, *Seks, wolność...*, s. 82-83; J. Troska, *Moralność życia płciowego...*, s. 28.

[85] Por. tamże, s. 30.

[86] Por. M. Dziewiecki, *Cielesność...*, s. 129. Por. także E. Sujak, *Kontakt psychiczny...*, s. 45; K. Meissner, B. Suszka, *O samogwałcie...*, (data wejścia: 24.01.2004); W. Skrzydlewski, *Etyka seksualna...*, s. 51.

Kolejnym następstwem autoerotyzmu jest utrwalenie swoistego kodu i stereotypu reakcji seksualnych, który w konsekwencji może doprowadzić nawet do impotencji psychicznej w pożyciu seksualnym, gdyż rzeczywisty współmałżonek nie dorównuje wytworom fantazji[87].

Człowiek w akcie samogwałtu staje się zarówno dawcą, jak i biorcą. W efekcie następuje specyficzne rozszczepienie osobowości, która nie potrzebuje drugiej osoby, by ją kochać, lecz wystarcza sama sobie[88].

W procesie wychowania w tej dziedzinie należy uświadomić młodemu pokoleniu, że człowiek w sposób dowolny nie może zmienić celowości darów, jakie otrzymał od Stwórcy. Prawdziwa celowość aktu seksualnego, jak już wspomnieliśmy, realizuje się w miłości małżeńskiej i nastawiona jest na płodność[89].

Faktu masturbacji nie można demonizować, lecz starać się dojść do źródła owych niepokojów w młodym człowieku i nauczyć go radzenia sobie z nimi. Wskazanie takiemu człowiekowi źródła szczęścia i dojrzałych więzi z samym sobą, z ludźmi i z Bogiem może okazać się zbawienną terapią. Pojawienie się w życiu takiej osoby, zapewniającej poczucie radości, satysfakcji życiowej, niemal automatycznie eliminuje zjawisko masturbacji i prowadzi do pełnego wyzwolenia[90].

Próbując wyzwolić się z nałogu masturbacji, należy położyć większy akcent na osobistą modlitwę w celu pogłębienia osobistej relacji z Bogiem. Bardzo ważnym elementem duchowego wzrostu i walki z wszelkim grzechem jest życie sakramentalne, a przede wszystkim Sakrament Pojednania i Eucharystia. Stanowią one bowiem duchowe zaplecze życia ludzkiego, bez którego żaden chrześcijanin nie może egzystować[91]. Jednym ze sposobów walki jest unikanie bezczynności i samotności. Uciekając przed natrętnymi

[87] Por. J. Troska, *Moralność życia płciowego...*, s. 28. Por także. Z. Lew-Starowicz, *Seks partnerski...*, s. 75; A. Marcol, *Etyka życia...*, s. 133.

[88] Por. I. Trobisch, *Być kobietą...*, s. 35. Por. także M. Lawson, D. Skipp, *Seks i te rzeczy...*, s. 26.

[89] Por. PH, 9. Por. także: KKK 2352; Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Wytyczne wychowawcze...*, nr 98-100; Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość...*, nr 103.

[90] Por. M. Dziewiecki, *Pedagogika ciała*, www.szkoly.edu.pl/szydlowiec/mardzie/text/ped_cial. (data wejścia 23.10.2002).

[91] Por. DM, 6. Por. także Szyran J., *Dylematy młodych...*, s. 154-156.

myślami i obrazami, które rodzą się w wyobraźni, warto zająć się jakąś godziwą rozrywką czy „uciec" do grona przyjaciół. Innym sposobem walki z nałogiem jest sport, wysiłek fizyczny, którego systematyczne uprawianie wzmacnia tak bardzo osłabioną przez grzech wolę.

2.2.2. Czystość relacji

W relacjach między młodymi ludźmi niejednokrotnie rodzi się pokusa przejścia owej niewidzialnej granicy intymności i podjęcia kontaktów seksualnych. Wielu młodych stawia sobie pytanie: czy czystość i dziewictwo mają jeszcze jakiś sens we współczesnym świecie? Stąd też omawiana już rola rodziców w wychowaniu seksualnym dzieci okazuje się bardzo ważnym okresem w życiu młodego człowieka. Rodzice bowiem winni zaszczepić swoim dzieciom poczucie, że szacunek do samego siebie opiera się na samokontroli, której winno się również wymagać od swojego chłopaka czy dziewczyny. Winni ponadto wpoić młodemu chłopakowi czy dziewczynie, na bazie własnego doświadczenia, wiarę w *stałą, wyłączną i obdarzoną boskim błogosławieństwem miłość między kobietą i mężczyzną (...)*[92]. Naturalnym odruchem dwojga kochających się ludzi jest chęć bliskości i zjednoczenia ze sobą, także w wymiarze seksualnym, jednak sama chęć i pragnienie nie może być motywem ich moralnego postępowania. Zarówno kobieta, jak i mężczyzna, którzy nie mają za sobą doświadczeń seksualnych, są niedoścignionym przedmiotem pożądania. Źródłem mocy takich ludzi jest nieuleganie chwilowym zachciankom, lecz ich seksualność jest nastawiona na przyszłość, na prawdziwą miłość małżeńską, dzieci i Boga. Wstrzemięźliwość seksualna jest także znakiem niezależności od drugiej płci, w której wielu dopatruje się zaspokojenia różnych pragnień[93].

Fundamentem owej siły, która nie pozwala na przygodne kontakty seksualne, jest świadomy wybór, który być może stawia człowieka wśród tych, którzy „nie wiedzą, co tracą", lecz z drugiej strony chroni ich przed zranieniem, zdradą, niepokojem sumienia,

[92] S. E. Hinlicky, *Przekorne dziewictwo*, „W drodze" 4(2000), s. 19. Sarah E. Hinlicky (22 lata), jest związana ze środowiskiem miesięcznika „First Things", obecnie studiuje w protestanckim seminarium duchownym w Princeton.

[93] Por. tamże, s. 21-22.

oszukiwaniem samego siebie, lękiem, podejrzeniami, złością, niepewnością czy w końcu przerażeniem na myśl o byciu przedmiotem użycia. Człowiek wstrzemięźliwy unika ponadto różnego rodzaju chorób przenoszonych drogą płciową, niespodziewanego ojcostwa lub macierzyństwa, a w konsekwencji aborcji[94]. Zobowiązanie do czystości jest przygotowaniem do innego wielkiego zobowiązania, którym jest całkowita i wyłączna miłość jednego mężczyzny lub kobiety. Stąd też właśnie czystość jest tak cenną wartością, że mężczyźni winni na „postronku" trzymać swoje pragnienia, a dla dziewcząt winna być zachętą, by nie ulegały nawet najbardziej kuszącym okolicznościom[95].

Jednak okres wzajemnego poznawania się nie może być pozbawiony czystych gestów czułości, które są bardzo ważnym elementem, konsolidującym miłość dwojga ludzi. Czułość jest zewnętrznym zasygnalizowaniem uczulenia na cudze przeżycia i stany ducha drugiej osoby[96]. Należy przy tym pamiętać, że czułe gesty są w służbie drugiego człowieka i nie mogą stanowić formy zaspokojenia egoistycznych pragnień oraz muszą być adekwatne do poziomu istniejącej relacji. Te gesty, same w sobie nie są niczym złym, jednak w żaden sposób nie mogą zostawić nawet najmniejszej skazy na czystości sumienia drugiej osoby. Wymaga to w wielu sytuacjach wyrzeczenia i poświęcenia, ale dopiero taka miłość ma prawdziwą wartość i jest w stanie przetrwać najtrudniejsze kryzysy[97]. Wszelkie bowiem gesty miłości dobre same w sobie w niektórych sytuacjach mogą młodych sprowadzić na złą drogę. Stąd też tak bardzo ważna jest wzajemna odpowiedzialność za siebie i umiejętność panowania nad swoim popędem seksualnym, który może rodzić się w chwili nadmiernego okazywania czułości. Każdy pocałunek czy dotknięcie nie jest obojętne dla drugiego człowieka. Z jednej strony mówi mu: „Jesteś dla mnie ważny", ale z drugiej może być odczytane jako: „Weź mnie!". Wtedy staje się mimowolnym zaproszeniem do kontaktu fizycznego.

Umiejętność panowania nad własną seksualnością wymaga w pierwszej kolejności uporządkowania słownika pojęć, do które-

[94] Por. tamże, s. 21.
[95] Por. tamże, s. 19. Por. także A. Marcol, *Etyka życia...*, s. 98-99.
[96] Por. K. Wojtyła, *Miłość i...*, s. 179-180; W. Półtawska, *Znaki miłości*, Pelplin 1999, s. 3.

go wkradł się duży bałagan. We współczesnej mentalności silniejszy akcent jest postawiony na negatywne podejście do odruchów seksualnych, które winno się opanowywać i tłumić. Tymczasem zdrowa logika wskazuje na inne rozwiązania:

– Używotnienie, a nie tłumienie: jeśli człowiek akceptuje swoją płeć i jest świadom roli, jaką ona odgrywa w jego życiu, cały problem sprowadza się do zadbania o scalony i harmonijny rozwój osobowy. Człowiek bowiem w sferze popędowej jest sobie zadany i ta prawidłowość rozciąga się na wszystkie popędy, jakie występują w psychice człowieka. Nikt przecież nie próbuje ograniczać popędu poznawczego człowieka, lecz go ukierunkowuje, by przynosił właściwe owoce. Podobnie popęd seksualny domaga się pewnego zdyscyplinowania i uporządkowania, by nie tłumić aktywności oraz inwencji człowieka[98];

– Wybór, a nie wyrzeczenie: wybierając jedno, człowiek konsekwentnie pozostawia drugie poza sferą zainteresowań. Każdy wybór (celibat czy małżeństwo) niesie za sobą nieuchronność odsunięcia innych możliwości, lecz wyrzeczenie bez możliwości i świadomości wyboru byłoby gwałtem zadanym wolności człowieka. Stąd też kładąc nacisk na wyrzeczenie, utrudnia się akceptację dokonanego wyboru. Z wychowawczego punktu widzenia należy podkreślić wartość obranej drogi powołania[99];

– Ukierunkowanie, a nie opanowanie: wysiłek zmierzający do opanowania zmierza przede wszystkim do zmniejszenia aktywności, podczas gdy ukierunkowanie otwiera całą gamę możliwości twórczych. Wprawdzie opanowanie uzupełnia i chroni twórczą aktywność dynamiki seksualnej, to jednak nie może być pojmowane jako środek zastępczy. Brak bowiem ukierunkowania sprawia, że samo opanowanie staje się jeszcze jednym czynnikiem, podtrzymującym negatywne wzorce. Rozwój dynamiki seksualnej domaga

[97] Por. K. Meissner, B. Suszka, *Twoje życie...*, s. 37-38. Por. także I. Mroczkowski, *Osoba i...*, s. 201-202. K. Wojtyła odróżnia czułość, która wynika z życzliwości dla człowieka odmiennej płci, od innych form zaspokojenia zmysłowego, których celem jest ciało jako możliwy przedmiot użycia. Por. K. Wojtyła, *Miłość i...*, s. 180-181. W. Półtawska przestrzega przed nadmierną czułością, która w dzisiejszej mentalności zarówno mężczyzny, jak i kobiety ma podtekst seksualny. Por. W. Półtawska, *Prawidłowy start...*, s. 70.

[98] Por. W. Fijałkowski, *Niewykorzystany dar...*, s. 21. Por. także J. Szyran, *Realizacja seksualności...*, s. 203-204.

[99] Por. tamże, s. 21-22.

się ukierunkowania jej na budowanie różnego rodzaju więzi w kolejnych etapach życia zgodnie z obraną drogą powołania. Wyzwolenie od negatywnych wzorców aktywności w sferze płci sprzyja otwarciu na innych ludzi i na wartości. Człowiek wychodzi z izolacji i przechodzi od świata narcyzmu do świata altruizmu[100];

– Uwewnętrznienie nacisków wyobraźni, a nie poskramianie żądz: żądze są efektem tłumienia i hamowania seksualności i można je okiełznać tylko za pomocą „cugli". Uświadomienie sobie znaczenia wybujałej wyobraźni sprzyja podjęciu pracy z myślami i umożliwia przezwyciężenie negatywnych wzorców przez pozytywną afirmację. Idąc dalej tą drogą, można dojść do uruchomienia sił służących przetwarzaniu i przemienianiu poruszeń popędowych. W ten sposób aktualizuje się zdolność do pogłębionych, uwewnętrznionych doznań i przeżyć[101].

Czystość wzajemnych relacji wzmacnia więź łączącą dwoje młodych ludzi i ukierunkowuje ich na siebie jako osoby. Pozwalając bowiem na kontakty seksualne w okresie dopasowywania się, młodzi zaczynają skupiać swoją uwagę na zewnętrznej sferze i związanych z nią doznaniami. W efekcie prowadzi to do wielu rozczarowań i zranień, często trudnych do wyleczenia.

2.2.3. Przeżywanie samotności

Dla wielu młodych ludzi samotność (brak chłopaka lub dziewczyny) jest przerażająca. Nie chodzi nawet o obecność drugiego człowieka czy zaspokojenie emocjonalne, ale przede wszystkim o presję środowiska. Samotnej dziewczynie nie wypada pokazać się na dyskotece czy imprezie, gdyż naraża się na pytania: „Ty ciągle sama?" Ten koszmar zaczyna przeradzać się w obsesję i strach przed samotnym spędzeniem życia i byciem traktowaną jako kobieta drugiej kategorii. Stąd też młoda dziewczyna rzuca się w ramiona pierwszego napotkanego chłopaka i gotowa jest na wszelkie poświęcenia, byle utrzymać go przy sobie. Współczesne młode pokolenie nie umie przeżywać tego rodzaju doświadczenia i nie dostrzega w nim Bożego powołania ani tym bardziej innego sposobu realizacji siebie.

[100] Por. tamże, s. 22.
[101] Por. tamże, s. 22-23.

We współczesnym świecie obowiązują pewne normy i stereotypy, o czym była mowa w pierwszym rozdziale niniejszej pracy, według których ocenia się „przydatność" drugiego człowieka jako partnera. Młodym z takim podejściem do życia zarówno chłopcom, jak i dziewczętom bardzo trudno kogoś pokochać. Stąd też ci, którzy czekają na spotkanie kogoś naprawdę szczerego i oddanego, mogą niejednokrotnie przeżywać rozterki i zastanawiać się, czy faktycznie oni sami są nieudacznikami, czy też los płata im głupiego figla.

Samotność w powszechnym rozumieniu jawi się jako stan odosobnienia, odrzucenia, braku towarzystwa, brak wspólnoty rodzinnej czy brak pomocy w potrzebie[102]. Określenia te – z natury swej negatywne – nie ukazują jednak w pełni prawdziwego wymiaru samotności. Istnieje bowiem pozytywny aspekt samotności, który charakteryzuje się takim stanem, w którym można zaspokoić własną potrzebę (właściwą dla każdej osoby ludzkiej) dysponowania czasem na bycie samemu. Niedostatek tego czasu może stanowić poważne zagrożenie dla rozwoju osobowego i dla jakości służby człowieka dla dobra wspólnego[103]. Samotność więc jawi się jako *sytuacja człowieka (...) pozbawionego chwilowo, doraźnie lub trwale możliwości korzystania z międzyosobowych więzi z innymi ludźmi*[104]. Chociaż wydaje się, że człowiek praktycznie nigdy nie jest samotny, ponieważ ze wszystkimi ludźmi łączy go dar istnienia, to jednak aktualizacja tej więzi może być w jakiś sposób zachwiana, co pociąga za sobą negatywne odczucia[105].

Wielu zastanawiało się, dlaczego samotność jest tak trudna do zniesienia. Wśród podawanych hipotez dowodzono, że więzi poprawiają samopoczucie człowieka, zwiększa się możliwość samorealizacji, w duecie można liczyć na pomoc i podział obowiązków. Żadne z tych wyjaśnień nie oddaje w pełni głębi biblijnego rozumienia ani nie docenia faktu, że Biblia ma na uwadze nie punkt widzenia człowieka, lecz sposób patrzenia Boga, który decyduje czy dobrze jest, żeby człowiek był sam, czy też samotność będzie dla niego zbawienna[106].

[102] Por. K. Osińska, *Doświadczenie samotności*, w: *Samotność chciana i niechciana*, red. A. Matusiak, Kraków 2002, s. 11.
[103] Por. tamże, s 24-25.
[104] Tamże, s. 17.
[105] Por. tamże, s. 16.
[106] Por. W. Chrostowski, *Samotność w Biblii*, w: *Samotność chciana i niechciana*, red. A. Matusiak, Kraków 2002, s. 37.

Przeżywanie samotności w wielu ludziach otworzyło nieznane im dotąd pokłady ich twórczej osobowości. Wielką pomocą w twórczym przeżywaniu samotności jest modlitwa do Boga, który zawsze jest obecny i czeka na każdego człowieka. Samotność daje możliwość odnalezienia Boga w pełni i służenia Mu bez ograniczeń zawodowych czy rodzinnych, pozostając jednocześnie osobą świecką. We współczesnym świecie powstaje coraz więcej wspólnot, gromadzących w swoich szeregach świeckich celibatariuszy, którzy chcą swoje życie oddać na służbę Bogu i bliźniemu. Samotny kontakt z Bogiem przynosi wyciszenie i ułatwia uporządkowanie życia, co w efekcie sprawia niesamowitą głębię ducha[107].

Wielu w samotności odkrywa wartość służenia drugiemu człowiekowi, który bardziej potrzebuje ciepła i miłości. Do takich osób z pewnością należą dzieci opuszczone przez rodziców, których jedynym źródłem bliskości i namiastką matczynego ciepła jest wychowawczyni w domu dziecka. Drugą zaś grupą są chorzy, niejednokrotnie osamotnieni, pozbawieni opieki i środków do życia. Znalezienie dla nich czasu wymaga niejednokrotnie zrezygnowania z własnej rodziny, by dostrzec potrzebę bliźniego, żyjącego obok[108].

Spośród osób samotnie przemierzających życie wiele odkrywa w sobie nieznane dotąd talenty, na które tak naprawdę wcześniej nie mieli czasu. Samotność jest także doskonałą okazją do odkrywania siebie: swego wewnętrznego piękna i bogactwa, by nimi obdarzać innych[109].

Samotność jest niejednokrotnie świadomym wyborem wobec groźby życia w zakłamanym małżeństwie, gdzie nie ma miłości ani szacunku dla drugiej osoby, gdyż zawarty związek jest tylko „ratunkiem" przed staropanieństwem czy starokawalerstwem. Także

---

[107] Por. Krystyna, *Samotni mogą pomagać innym*, w: *Samotność...*, s. 194. Por. także Dominika, *Samotność we wspólnocie*, w: tamże, s. 146-147; Katarzyna, *Samotność uczy*, w: tamże, s. 124; Joanna, *Są, a nie ma ich*, w: tamże, s. 128; Teresa, *Samotność oczyszcza*, w: tamże, s. 131-132. Istnieje wiele wspólnot świeckich, które gromadzą w swoich szeregach celibatariuszy, gotowych świadczyć o Bogu, żyjąc w swoim środowisku. Wspólnoty te ofiarnie angażują się w różnego rodzaju wolontariat, by w ten sposób realizować swoje powołanie do życia w samotności. Por. B. Łoziński, *Leksykon zakonów w Polsce*, Warszawa 2002, s. 392-425.

[108] Por. Ewa, *U moich dzieci samotność przemieniła się w miłość*, w: tamże, s. 134. Por. także Krystyna, *Nie jest łatwo iść przez życie samotnie*, w: tamże, s. 183.

[109] Por. Joanna, *Są, a nie ma ich...*, w: tamże, s. 126-127. Por. także Anna, *Samotność...*, tamże, s. 169-170.

dziecko nie może być wypełnieniem pustki w życiu osoby samotnej, ponieważ jest ono osobą mającą prawo do pełnej rodziny, nie zaś luksusowym przedmiotem samotnej pani[110]. Niektórzy żyjący samotnie są dumni z tego, że dzięki samotności stali się ludźmi zaradnymi i odpornymi na brutalność współczesnego świata. *Uważam, że osiągnęłam o wiele więcej niż niejedna żona przylepiona do boku swojego męża. Jestem twarda, zahartowana w samotnej walce z codziennymi problemami, mam silny charakter, umiem upomnieć się o swoje. To o wiele trudniejsze niż bycie szczęśliwą mężatką, ale ma się z tego powodu satysfakcję*[111].

Samotność być może nie jest najszczęśliwszą formą spędzania swojego życia, jednak nie można się jej bać i za wszelką cenę, nawet kosztem własnej godności, czystości i świętości życia, rzucać się w ramiona pierwszego napotkanego człowieka.

Okres wzajemnego poznawania się w dużej mierze stanowi o przyszłości, w jaki sposób i czy w ogóle miłość będzie realizowana w życiu dwojga ludzi. Na tym etapie decydują się losy przyszłej rodziny, która może rozwinąć się w kwitnący ogród miłości i wzajemnego szacunku albo przeobrazić się w pełne ostów i pokrzyw pole, na którym nigdy nie urośnie nic dobrego.

3. Pogłębienie wiary

Poziom życia religijnego w znacznym stopniu rzutuje na życie moralne, które, pozbawione odniesienia do Boga, traci tym samym sens. Stąd też konieczność kształtowania w młodym pokoleniu już od najmłodszych lat trwałej więzi z Bogiem, opartej na głębokiej wierze i doświadczeniu Bożej obecności w codziennym życiu.

Pierwszymi nauczycielami i świadkami wiary są – jak zostało to już wspomniane – rodzice, którzy własnym przykładem kształtują w dziecku obraz Boga – kochającego Ojca, który z miłości do człowieka wydał swego Syna na śmierć, by ludzkość mogła znowu żyć w wolności od grzechu i śmierci[112]. W dalszej kolejności pogłębienie wiary dokonuje się na katechezie, która przysposabia młodego

[110] Por. Teresa, *Samotność nie jest karą*, w: tamże, s. 152-153.
[111] Tamże, s. 151-152.
[112] Por. KKK, 603.

człowieka do osobistego zaangażowania w troskę o stałą i aktywną relację z Bogiem jako źródłem zbawienia.

Stałe odniesienie do Boga w różnych sytuacjach życiowych sprawia, że dokonywane wybory i podejmowane decyzje są z reguły słuszne, a młody człowiek nie „kręci się w kółko", szukając po omacku prawdy, którą inni tak często mylą z lansowanymi przez media trendami. Z głębokiej więzi z Bogiem wynika dobrze ukształtowane sumienie, które w sposób pewny i prawdziwy ocenia podejmowane przez człowieka czyny, niejednokrotnie działając w sposób uprzedzający, zanim staną się one faktem dokonanym.

Wszystkie te aspekty życia religijnego wymagają pewnego wysiłku od młodego człowieka, szczególnie intelektualnego, polegającego na poszukiwaniu prawdy i odniesienia jej do własnego życia i związanych z nim konkretnych sytuacji. Stąd też ukazanie młodym wartości odniesienia się do Boga wskazuje właściwą drogę, którą winni pójść, by – unikając różnych „zawirowań" i potknięć życiowych – doszli do obiecanego zbawienia.

3.1. Relacja z Bogiem

Współczesny człowiek w konsumpcyjnym „zawirowaniu", które każe mu szukać szczęścia w coraz to nowych osiągnięciach ludzkiego geniuszu, zatracił poczucie tajemnicy – obecności Chrystusa w życiu Kościoła i pojedynczych osób. Przed wierzącymi staje dlatego zadanie pomocy młodym w odkryciu potrzeby wyciszenia się i kontemplacji, powtórnym odkryciu wartości sakramentów, szczególnie Eucharystii i Pokuty, oraz indywidualnej i wspólnotowej modlitwy jako *źródeł wolności i nowej nadziei*[113].

U podstaw tej odnowy winno leżeć powszechne powołanie do świętości, które wypływa z faktu, że Chrystus wydał siebie za Kościół jako swoją Oblubienicę, aby go uświęcić (por. Ef 5,25-26). Wszyscy w Kościele są powołani do świętości, zgodnie ze słowami apostoła narodów: „Albowiem wolą Bożą jest uświęcenie wasze" (1Tes 4,3; Ef 1,4). Człowiek świecki realizuje swoje powołanie do świętości poprzez włączenie się w rzeczywistość doczesną i uczestnictwo w działalności ziemskiej. Jak bowiem napomina Paweł: „Wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszyst-

[113] EiE, 69.

ko czyńcie w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego" (Kol 3,17). Żadne bowiem troski dnia codziennego nie mogą pozostawać w oderwaniu od życia duchowego, lecz powinny być przeniknięte duchem Jezusa Chrystusa[114].

Chrzest przyjęty w dzieciństwie, na mocy wiary rodziców, staje się jakby „pieczęcią" potwierdzającą zaczątki wiary. Ta – jako coś pośredniego pomiędzy wiedzą i opinią – jest prawdą o Panu Bogu i sprawach z Nim związanych, potwierdzoną powagą Boga objawiającego, który jest nieomylny. Jej prawdy, choć same z siebie nieoczywiste, stale szukają zrozumienia intelektualnego (*fides quaerens intellectum*). Stąd też *wiara i rozum (...) są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy; rzeczywistości te wzajemnie się przenikają, każda zaś ma własną przestrzeń, w której się realizuje*[115]. Te dwa porządki poznania prowadzą do pełni prawdy. Skoro światło wiary, jak i światło rozumu pochodzą od Boga, to nie mogą sobie wzajemnie zaprzeczać.

Na tej bazie wyrasta chrześcijańska doktryna moralna, która skłania wolność człowieka do przyjęcia radykalnych zobowiązań wobec Boga, poprzez które człowiek powierza Mu się w sposób wolny. Gwarantem posłuszeństwa wiary (por. Rz 16,26) wobec przepisów i nakazów Prawa jest autorytet Boga, który za nim stoi. Słowa rozpoczynające *Dekalog* „Ja jestem Pan, twój Bóg..." (Wj 20,2) nadają sens, uniwersalny charakter, jedność i głębię zawartemu Przymierzu. Przykazania *Dekalogu* są zatem podstawowym warunkiem miłości bliźniego oraz niezbędnym etapem w drodze do prawdziwej wolności[116].

Szczególnym wołaniem dzisiejszych czasów jest pogwałcenie dnia Pańskiego, który stał się okazją do rodzinnych zakupów czy po prostu końcem tygodnia (*weekend*). W dzisiejszych czasach niedziela przestała być dniem dziękczynienia, jak w pierwotnym Kościele[117]. Podczas liturgicznych spotkań wspólnota wierzących gromadziła się w imię Pana na wspólnym składaniu dziękczynienia

[114] Por. ChL, 17. Por. także *Świętość. Dar i zadanie*, w: *II Polski Synod Plenarny (1991-1999)*, Poznań 2001, nr 6.

[115] FR, 17.

[116] Por. VS, 66. Pierwszym etapem wolności według św. Augustyna jest niepopełnianie takich przestępstw, jak zabójstwo, cudzołóstwo, rozpusta, kradzież, oszustwo, świętokradztwo i tym podobne. Por. VS, 13.

[117] Por. *Didache*, XIV, 1, w: *Pierwsi świadkowie. Pisma Ojców Apostolskich*, red. M. Starowieyski, Kraków 1998, s. 39.

za wszystkie dary. Dzień ten bowiem wspomina najważniejsze fakty z historii zbawienia ludzkości: stworzenie świata, zmartwychwstanie Chrystusa, Pięćdziesiątnicę, przygotowując tym samym na spotkanie w wieczności[118]. Z kolei Ignacy Antiocheński podkreśla, odwołując się do rytów pogańskich, iż niedziela jest dniem Słońca, które w dniu zmartwychwstania wzeszło i zaświeciło całej ludzkości[119].

Źródłem i zarazem celem, jaki przyświeca świętowaniu niedzieli jest przede wszystkim zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Od wieków w tym dniu Kościół gromadził się na sprawowaniu świętej liturgii, która stanowiła dla niego źródło łaski, bez której nie ma *ani duchowego wzmocnienia, ani miłości*[120]. Jest to dzień pierwszy ze wszystkich dni tygodnia, w którym każdy wierzący powinien dokonać korekty swego życia i stanąć wobec Chrystusa, *by niejako przeżyć na nowo doświadczenie dwóch uczniów z Emaus, którzy czuli, jak «serce pałało w nich», gdy Zmartwychwstały przyłączył się do nich w drodze, «wyjaśniał im Pisma i objawił się przy łamaniu chleba»* (por. Łk 24,32. 35)[121].

Ważnym elementem świętowania dnia Pańskiego jest pamięć o wielkich dziełach, których Bóg dokonał w historii ludzkości. Do takich z pewnością chrześcijanie zaliczają dzieło stworzenia świata. Odpoczynek Boga po dziele stwórczym (por. Rdz 2,2) był kontemplacją dobra, jakie w nim dostrzegał. Człowiek, przerywając codzienny trud, zatrzymuje się wzorem Boga, by podziwiać ogrom Jego daru, jakim jest kosmos, a jednocześnie poczuć, że sam jest współpracownikiem w dziele ujarzmiania i przemieniania świata[122].

Niedziela to zatem pamiątka dnia, w którym Kościół rozpoczął swoją działalność. Zmartwychwstały Chrystus daje wierzącym Ducha Świętego. Niedziela jest więc „Paschą tygodnia", ale również „Pięćdziesiątnicą tygodnia". Warto więc w tym dniu odnowić w pamięci moment bierzmowania i odczytać na nowo zobowiązania płynące z tego faktu dla życia osobistego i wspólnotowego[123].

---

[118] *List Barnaby*, XV, 8-9, w: tamże, s. 195.

[119] Por. Ignacy Antiocheński, *List do Kościoła w Magnezji*, IX, 1-2, w: *Pierwsi świadkowie...*, s. 122.

[120] Por. KL 106. Por. także STh, III, q. 79, a. 1, 4.

[121] DD, 1.

[122] Por. RN, 32.

[123] Por. DD, 28.

Dzień Pański określamy mianem „pierwszego dnia tygodnia" (por. Mk 6,2), dla wielu Ojców Kościoła był to także „ósmy dzień tygodnia", który oznacza kres świata. W tak rozumianej symbolice niedziela staje się nieustannym świętowaniem życia wiecznego, które winno podtrzymywać chrześcijańską nadzieję. W ów dzień urzeczywistni się w pełni to, co zapowiadała symbolika szabatu. Będzie to dzień wytchnienia, dzień bez zmierzchu[124]. Radość towarzysząca wielkim dziełom Bożym, a przede wszystkim płynąca z „pustego grobu", sprawia, że ów dzień przechodzi tajemnicze *itinerarium* od „ósmego" dnia do pierwszego, od *dies Domini* do *dies Christi*[125].

W tym więc kontekście niedzielna Eucharystia jest nie tylko dziękczynieniem składanym Bogu za wielkie działa zbawcze, ale przede wszystkim spotkaniem ze Zmartwychwstałym, który jest źródłem i celem życia chrześcijan. Stąd też na Eucharystię nie można patrzeć jedynie jako na pamiątkę historycznej działalności Boga, lecz odkrywa się w niej współczesność Chrystusa w historii ludzkości. Ten dynamizm Jezusa wkraczającego w ludzką egzystencję pozwala wśród codziennych obowiązków i zajęć zatrzymać się i zaprosić Go „pod swój dach" (*sub tectum meum*)[126].

Zaproszenie Boga do ludzkiego serca, w odróżnieniu od innych sakramentów, jest tak doskonałe, że prowadzi do szczytu wszelkich dóbr. W Eucharystii znajduje swój kres wszelkie ludzkie pragnienie, ponieważ w niej Bóg wchodzi w doskonałe zjednoczenie z człowiekiem, doprowadzając do narodzin tzw. „komunii duchowej", którą można praktykować w sytuacji niemożności przystąpienia do stołu Pańskiego[127].

Po sakramencie Eucharystii istotnym dla całości życia chrześcijańskiego jest także sakrament pokuty i pojednania, w którym człowiek doświadcza Bożego przebaczenia. Jest to sakrament miłości (*agape*), w którym Bóg pochyla się nad ludzką nędzą moralną, by nie poniżyć przychodzącego człowieka, lecz radować się

[124] Por. tamże, 26.
[125] Por. tamże, 18.
[126] Por. EdE, 1. Por. także EdE, 11; ŚDM 97,7.
[127] Por. EdE, 34. D. Ange w Komunii świętej dostrzega wielorakie jej owoce: prostuje skrzywioną fizjologię i miłość, przywraca harmonię ciału, zespala duszę i ciało, uczłowiecza i personalizuje „zezwierzęconą" płciowość, dostraja płciowość do tworzenia, scala rozdarte serce człowieka. Eucharystia czyni człowieka godnym jego płciowości. Por. D. Ange, *Twoje ciało stworzone do życia...*, s. 130.

z tego, że się odnalazł i ożył (por. Łk 15,11-32). Ta radość płynąca z powrotu grzesznika do domu Ojca wypływa z faktu nienaruszonego dobra: syn, mimo popełnionych błędów, jest nadal synem swego ojca, zaś odnalezione dobro jest powrotem syna do prawdy o sobie samym[128].

W procesie kształtowania się dojrzałego oblicza chrześcijanina istotnym elementem jest przyjęcie sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej – bierzmowania. Świadome przyjęcie osobowej mocy – Ducha Świętego – jest szansą pełnego odczytania siebie oraz spełnienia swego człowieczeństwa dla budowania królestwa Bożego. Dar Ducha Świętego upodabnia bowiem wiernych do Chrystusa i zachęca ich do złożenia świadectwa wierze[129].

Chrześcijanin wśród różnych trendów, obowiązujących we współczesnym świecie, winien wyróżniać się przede wszystkim sztuką modlitwy. Ona bowiem pozwala poczuć dotknięcie nieskończonej miłości Boskiego Serca[130]. Kościół zawsze zachęcał wiernych do modlitwy osobistej i wspólnotowej. Szczególną okazją ku temu mogą być organizowane w parafiach różnego rodzaju formy nabożeństw paraliturgicznych, adoracje Najświętszego Sakramentu oraz nabożeństwa okolicznościowe, dostosowane do okresu liturgicznego i miejscowych zwyczajów. Gorąco zachęca się do odmawiania „Liturgii Godzin", która stanowi modlitwę całego Kościoła. Bardzo ważnym elementem jest podtrzymywanie „liturgii domowej", gdzie rodziny gromadzą się na codziennej modlitwie różańcowej, wspólnej lekturze Pisma Świętego czy innych praktykach religijnych. Nigdy jednak nie wolno zaniedbywać modlitwy osobistej, która poprzez uwielbienie, dziękczynienie, prośbę i przebłaganie jest narzędziem dialogu człowieka z Bogiem, przez Chrystusa w Duchu Świętym[131].

---

[128] Por. EiE, 76. Por. także DM, 6.

[129] Por. A. F. Dziuba, *Z antropologii stworzenia i płciowości człowieka*, w: *Człowiek. Miłość. Rodzina. „Humanae vitae" po 30 latach*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Lublin 1999, s. 268-269.

[130] Por. EdE, 25. Istotę modlitwy w codziennym życiu podkreśla wielu autorów, sprawia ona bowiem, że zarówno obowiązki zawodowe, jak i domowe są wykonywane o wiele wydajniej i lepiej. Także osobistą modlitwę należy wpisać w harmonogram codziennych zajęć na równi z najważniejszymi spotkaniami. Por. L. N. Christenson, *Przyjaźń, miłość...*, s. 35.

[131] Por. EiE, 78-79.

Idealnym sposobem ukazania młodemu pokoleniu wartości modlitwy są spotkania w różnego rodzaju duszpasterstwach młodzieżowych, które dostosowując swój program formacji do wieku młodych, będą w nich kształtować odpowiedzialność za rozwój duchowy i życie sakramentalne. Wszelkie formy duszpasterstwa młodzieżowego winny położyć także akcent na rozwój moralny młodego pokolenia, by wśród różnych kultur i orientacji potrafiło odnaleźć właściwą ścieżkę do Chrystusa. Wydaje się słusznym, by formacja przebiegała w sposób stopniowy, stawiając wymagania i domagając się dokonywania wyborów, żeby w ten sposób rosnąca „budowla" miała solidny fundament wiary i moralności[132].

Codzienne odniesienie młodego pokolenia do Boga wytwarza klimat miłości i bojaźni wobec Stwórcy, a tym samym ukierunkowuje młodego człowieka na dobro, którego zaczyna on szukać w swoim życiu.

3.2. Kształtowanie sumienia

Każdy człowiek niezależnie od swojego światopoglądu posiada sumienie, którym winien się kierować w życiu. Ta dyspozycja do osądu czynów została każdemu dana przez Stwórcę jako szczególne miejsce (sanktuarium), w którym człowiek spotyka się sam na sam z Bogiem i w którym odczytuje nałożone na niego prawo moralne. We wnętrzu serca człowieka rozbrzmiewa bowiem głos nawołujący do czynienia dobra, a unikania zła. Osoba ludzka osądem własnego rozumu analizuje czyny, których dokonała, dokonuje lub zamierza dokonać. Temu osądowi człowiek winien być posłuszny[133].

[132] Por. tamże, 62.

[133] Por. KDK, 16, Por. także PT, 5; Pius XII, *Sumienie chrześcijańskie jako przedmiot wychowania. Przemówienie radiowe (23.03.1952)*, w: *Sumienie. Głos Boga w duszy*, red. M. Czekański, Kraków 2002, s. 80; KKK, 1778; J. Nagórny, *Zniekształcone pojęcie sumienia*, w: *Sumienie...*, s. 177; S. J. Płatek, *Sprawowanie sakramentu Pokuty i Pojednania*, Częstochowa 2001, s. 178-179. J. Woroniecki określa sumienie jako praktyczny sąd rozumu mówiący, co należy robić, a czego unikać (sumienie przeduczynkowe), a po czynie orzekającym o wartości moralnej dokonanego aktu. Por. M. Nowak, *„Sumienie" jako szczególne miejsce doświadczania i urzeczywistniania swojego człowieczeństwa*, w: *Sumienie...*, s. 180. Dla J. Tischnera z kolei sumienie jest przede wszystkim wiedzą o tym, „co" i „wobec kogo" ma człowiek robić. Szczególnie ważnym jest „wobec kogo", bowiem z tego wynika „co". Tenże, *Refleksje o istocie sumienia*, w: *Sumienie...*, s. 213.

Od czasów św. Tomasza z Akwinu działanie sumienia wiąże się z cnotą roztropności, która je wyzwala od zewnętrznego legalizmu i skrupułów, eksponowanych przez kazuistykę[134]. Współczesna refleksja teologiczna pozwala w oparciu o ściślejszy kontakt ze źródłem Objawienia Bożego na „rewaloryzację" sumienia moralnego i ukazanie go jako swoistego „misterium" człowieka o nadprzyrodzonym charakterze. Sumienie bowiem jest szczególną drogą Ducha Świętego, kerygmą Boga, która rozbrzmiewa w głębi duszy i wzywa do przebóstwiania poprzez Kościół w Chrystusie [135].

Istotnym warunkiem działania sumienia jest wolność, która sprawia, że człowiek ma możliwość wyboru pomiędzy dobrem i złem. Drugim jest poznanie, dzięki któremu normy moralne zostają przyjęte jako wartość zgodna z naturą. Istnieje bowiem ścisły związek pomiędzy wolnością a prawdą. Możliwość bowiem wyboru zasadza się na prawdzie, iż wybierany akt moralny jest faktycznym dobrem[136].

Współczesne nauczanie teologiczne rozróżnia kilka typów sumienia, które kształtują postawy moralne nie tylko jednostek, lecz także określonych społeczności i stanów. Na pierwszym miejscu wyróżnia się sumienie osobiste, które jest związane z przeżywaniem niepokoju rozumu dążącego do poznania siebie i świata. Poznanie siebie i życie w zgodzie z prawdą obiektywną jest cechą charakterystyczną tego rodzaju sumienia. Zachodzi tu szczególna relacja pomiędzy wolą a rozumem, który ukazuje jej cel, dokąd ma ona podążać. Już św. Paweł mówił o zagrożeniach w wychowaniu sumienia osobistego, które zmaga się z dążeniami ciała (por. Ga 5,17). Potrzebny jest stały ogląd własnego sumienia i wsłuchiwanie się w głos, który rozbrzmiewa w jego wnętrzu. Prawidłowy proces wychowania przebiega w rodzinie, w której kształtuje się sumienie rodzinne. W klimacie miłości, jaki ona daje, wzrasta sumienie młodego człowieka. Jednak i to pole nie jest wolne od niebezpieczeństw w postaci rozbicia rodzin, braku kierowania się rozumem i wolą, przedkładania własnych upodobań nad dobro wspólnoty rodzinnej.

[134] Por. J. Kowalski, *Współczesna interpretacja...*, s. 74.
[135] Por. tamże, s. 75.
[136] Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1985, s. 188. Tenże, *Elementarz etyczny*, Lublin 1999, s. 27.

Wychowanie w rodzinie otwiera młodego człowieka na sprawy narodowe i społeczne – sumienie narodowe. Ogromną rolę w tym wymiarze pełnią odziedziczone dobra narodowe: ziemia, kultura i dziedzictwo narodowe. Należy je nie tylko przechowywać, ale przede wszystkim, zgodnie z nakazem Stwórcy (por. Rdz 1,28), powiększać. Stąd też istotne jest poznanie historii i kultury własnego kraju, dzięki czemu człowiek wnosi swój osobisty wkład w rozwój ojczyzny.

Ewangeliczna scena spotkania żołnierzy i celników z Janem Chrzcicielem (por. Łk 3,1-14) podpowiada ideę sumienia zawodowego. Człowiek bowiem wszystkie elementy wychowania sumienia przenosi na teren swojej pracy zawodowej. W społeczności nie jest samotną wyspą i jego praca jest potrzebna innym, tak jak praca innych potrzebna jest jednostce. Stąd też jawi się potrzeba kształtowania sumienia wrażliwego na sprawiedliwość nie tylko rozdzielczą, ale także zamienną, która każe w zamian za owoce pracy innych świadczyć na miarę możliwości swoją pracę. Taka służba pracy nosi miano korporacjonalizmu, który dziś został zapomniany przez zetatyzowanie i zekonomizowanie ludzkiej pracy. Sumienie uwzględniające dobro każdego człowieka nosi nazwę sumienia obywatelsko-politycznego, które kieruje człowiekiem w służbie dobra własnego kraju[137].

Wychowanie człowieka – jak to już zostało wspomniane – dotyczy relacji, jakie on podejmuje w swoim środowisku rodzinnym, koleżeńskim i społecznym. W fakcie sumienia dostrzega się także specyficzną relację z Bogiem, który w głębi ludzkiego serca objawia mu swoje prawo moralne. Relacja ta wymaga ukształtowania i dojrzałości, tym bardziej że sumienie nie jest dane człowiekowi jako gotowy produkt, lecz wymaga nieustannego kształtowania. Sumienie w swoim dynamizmie zmierza nieustannie ku Bogu. Wychowanie sumienia zatem powinno dokonywać się w Bogu, budząc zachwyt miłości i respektu wobec Boga dalekiego i innego, a jednocześnie tak bardzo wewnętrznego[138].

Kształtowanie sumienia zatem jest istotnym elementem wzrostu w wierze, za który odpowiadają w pierwszym rzędzie rodzice,

[137] Por. M. Nowak, *„Sumienie" jako...*, s. 190-193. Por. także S. Wyszyński, *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego*, w: *Sumienie. Głos Boga w duszy*, red. M. Czekański,, Kraków 2002, s. 55-69.

[138] Por. M. Nowak, *„Sumienie" jako...*, s. 182-183.

a w dalszej kolejności Kościół i sami wierni. Proces wychowawczy powinien stopniowo zmierzać do autonomii wychowanka, by mógł on w pewnym momencie sam podejmować wybory moralne, kierując się osądem własnego sumienia[139].

Kształtowanie sumienia domaga się od wiernych posłuchu dla autorytetów, które mają mandat przekazywania prawdy, dzięki której młody człowiek może kształtować własne postawy moralne. W pierwszym rzędzie takim autorytetem jest władza Kościoła, który wypowiada się w kwestiach moralnych, zakodowanych w sercu każdego człowieka, pomagając je poznać i przyjąć[140].Ogromny wpływ ma na nie wychowanie domowe oraz religijne w rodzinie poprzez podsuwane młodym lektury, dobierane towarzystwo itd. Oddziałuje na nie codzienny rachunek sumienia, który nie może być użalaniem się nad sobą ani nieustannym oskarżaniem siebie, lecz powinien stanowić próbę ściągnięcia z siebie „moralnej maski" i obiektywnego spojrzenia na siebie przez pryzmat odkupienia i przebaczenia. Regularność rachunku sumienia prowadzi do samokontroli, a z czasem może przerodzić się w dziękczynną modlitwę za wszystkie zwycięstwa nad złem. Dobry rachunek sumienia nie może obejmować tylko bilansu strat i zysków, lecz powinien także dostrzegać dobro w sobie i wokół siebie. Trudno go jest przeprowadzić bez odniesienia się do Pisma Świętego i zawartego w nim nauczanie Jezusa Chrystusa, bowiem w każdym fragmencie Ewangelii jest ukazany stosunek Jezusa do Ojca, będący wzorcem postępowania człowieka [141].

---

[139] Por. Pius XII, *Aktualizm etyczny. Przemówienie do Kongresu Młodzieży Zeńskiej (18.04.1952)*, w: *Sumienie. Głos Boga w duszy*, red. M. Czekański, Kraków 2002, s. 96. Jan Paweł II mówiąc o kształtowaniu sumienia nawiązuje do „czuwania" – ciągłego pogłębiania wiary i poszukiwania prawdy. Por. Episkopat Polski, *Sumienie jako osobisty wymiar Jubileuszu Odkupienia. List Komisji Episkopatu ds. Wizyty Apostolskiej Ojca Świętego Jana Pawła II w Polsce (kwiecień 1999)*, w: *Sumienie. Głos Boga w duszy*, red. M. Czekański, Kraków 2002, s. 142-144. Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 r. określał obowiązki rodziców w kształtowaniu młodego pokolenia *Parentes gravissima obligatione tenentur polis educationem tum phisicam et civilem pro viribus curandi, et etiam temporali eorum bono providendi* (kan 1113). Por. Pius XII, *Sumienie chrześcijańskie...*, s. 79.

[140] Por. VS, 64. Por. także ŚDP 91, 3. Jan Paweł II, *Aiutate i fedeli a formare una retta coscenza eticha. Ai vescovi di Sicilia*, w: *Vescovo con voi*, red. G. Grieco, Vaticano 1982, s. 58. B. Häring, *Nauka Chrystusa*, t. I, tłum. J. Klenowski, Poznań 1962, s. 168.

[141] Por. Z. Kozubski, *Sumienie jest głosem Bożym w duszy człowieka*, w: Sumienie. *Głos Boga w duszy*, red. M. Czekański, Kraków 2002, s. 156. Por. także W. Ka-

Kształtowanie sumienia dokonuje się dwoma metodami: teoretyczną i praktyczną. Pierwsza polega na otwarciu się człowieka na słowo Boże i podporządkowaniu mu całego życia. Nie bez znaczenia jest tutaj życie sakramentalne i pogłębianie własnej wiedzy religijnej. Metoda praktyczna polega na wychowaniu człowieka skłaniającym go do odpowiedniego zachowania, co dokonuje się poprzez zdobywanie cnót i właściwych postaw moralnych. Źródłem wszelkiego ludzkiego działania moralnego są władze człowieka umocnione cnotami teologalnymi i kardynalnymi, a szczególnie cnotą roztropności.

W działaniu, zdążając do określonego celu, przechodzi się przez kilka etapów roztropności: namysł – zastanowienie się nad środkami, które powinno się zastosować, aby wybrać najodpowiedniejszą metodę działania; pamięć – przypomnienie dotychczasowych wzlotów i upadków, aby nie popełniać ich w przyszłości; poczucie rzeczywistości – poznanie prawdy, panowanie nad wyobraźnią, pozbycie się iluzji; zdolność uczenia się od innych – umiejętność przyjmowania uwag w sposób krytyczny od tych, którzy mają więcej doświadczenia życiowego; elastyczność – umiejętność przystosowania się do zmieniających się okoliczności, w jakich przychodzi działać człowiekowi; zdolność przewidywania – umiejętność wyprzedzania sytuacji, zapobiegania z góry trudnym sytuacjom, w tym także okazjom do grzechu[142].

Dobrze uformowane sumienie jest prawe i prawdziwe. Formułuje swoje sądy, kierując się rozumem, zgodnie z prawdziwym dobrem chcianym przez mądrość Stwórcy. Ważnym znakiem dobrze ukształtowanego sumienia jest otwartość na siebie, Boga i ludzi, bez liczenia się zbytnio z ludzkimi opiniami. Człowiek o dobrze ukształtowanym sumieniu umie rozważnie rozeznawać niepokoje i wątpliwości, które mu towarzyszą. Obok codziennego rachunku sumienia także spowiedź z grzechów powszednich jest objawem dobrze ukształtowanego sumienia, ponieważ dzięki niej człowiek walczy ze swoimi skłonnościami do złego[143].

---

wecki, *Spowiedź a kształtowanie sumienia*, „Homo Dei" 71(2001) nr 1, s. 44-45; A. von Speyr, *Spowiedź*, Poznań 1993, s. 126-127.

[142] Por. W. Kawecki, *Spowiedź a...*, s. 42-43.

[143] Por. KKK, 1783-1785. Por. także KKK, 1458; J. Augustyn, *Dobrze ukształtowane sumienie*, w: *Sumienie. Głos Boga w duszy*, red. M. Czekański, Kraków 2002, s. 157-159.

Proces kształtowania sumienia obejmuje całe życie. W okresie dziecięcym człowiek potrzebuje opieki i wsparcia ze strony dorosłych. Wychowawca wspiera decyzje moralne swego wychowanka. Sumienie dziecka charakteryzuje się realizmem, obiektywizmem i ukierunkowaniem na teraźniejszość. Etap ten jest bardzo istotny dla dalszego życia moralnego człowieka, gdyż te doświadczenia pozwolą prawidłowo ująć opozycję, jaka zachodzi pomiędzy światem obiektywnym a subiektywnym, świadomym i nieświadomym, przeszłością i przyszłością. Dziecko, które przez współdziałanie z innymi (*heteronomia*) nie ukształtuje w sobie moralnych zachowań o charakterze realistycznym, nie nabędzie autonomii sumienia jako dorosły człowiek. Sumienie młodego człowieka jest „trudne" dla ludzi wokół, a także dla niego samego. Wyczulony jest on na wartości absolutne i idealistyczne, które charakteryzuje subiektywizm, idealizm i otwarcie na przyszłość. Pewnym niebezpieczeństwem w wychowaniu mogą być niepoważne traktowanie młodego człowieka, sceptycyzm, hipokryzja i fałszywy realizm, ukazujący życie jako fakt, z którym nic już nie da się zrobić. Inne niebezpieczeństwo może stanowić traktowanie go jak dorosłego, obarczając odpowiedzialnością, do jakiej jeszcze nie dorósł.

Sumienie dorosłego człowieka winno cechować się harmonią wszystkich elementów: realizmu, obiektywizmu, otwarcia na teraźniejszość i na przyszłość. Niebezpieczeństwem jest poprzestawanie na młodzieńczym krytycyzmie lub przejście do starczego sceptycyzmu, relatywizmu i ucieczki od życia. Sumienie ludzi starych jest konsekwentne i bardzo osobiste. Charakteryzuje je idealizm, obiektywizm i zainteresowanie przeszłością, z mniejszym otwarciem się na teraźniejszość i przyszłość. Podstawowym ich problemem jest poczucie niewłaściwej oceny zdobytego doświadczenia i odrzucenie przez współczesnych wartości, które kiedyś oni tworzyli. Może to prowadzić do pogłębienia się pesymizmu i sceptycyzmu[144].

Odpowiedzialność za kształtowanie sumienia spoczywa na barkach wielu ludzi. Za kształt moralny przyszłych pokoleń odpowiadają rodzice, wychowawcy, katecheci, ale także ludzie kultury i nauki kształtujący opinię publiczną. Od nich w dużej mierze zależy, czy nauka będzie służyć kulturze człowieka i jego rozwojowi, czy

[144] Por. Pius XII, *Sumienie chrześcijańskie jako...*, s. 81. Por. także M. Nowak, *„Sumienie" jako...*, s. 183-185.

też obróci się przeciw niemu i jego godności, a nawet egzystencji. Dzisiejszy świat potrzebuje ludzi sumienia, zdolnych do rozeznawania w świecie odwiecznych wartości i norm, które tyle razy sprawdziły się w służbie ludzkiej godności i zdrowia moralnego narodów[145].

Reasumując dotychczasowe analizy, raz jeszcze należy podkreślić, że środki zapobiegające i przeciwdziałające przeseksualizowaniu współczesnego młodego pokolenia koncentrują się wokół trzech płaszczyzn działania: pola wychowawczego, relacji chłopak-dziewczyna oraz kształtowania dojrzałej wiary.

Na polu wychowawczym zdaje się być dostrzegalny pewien kryzys wartości, który przechodzi z rodziców na dzieci. Zmaterializowane i nastawione na konsumpcję rodziny dosyć sceptycznie odnoszą się do norm wychowawczych, lansowanych przez katolicyzm, uważając je za przestarzałe, niedające się urzeczywistnić we współczesnym świecie. Stąd też dbałość rodziców o wychowanie w dziedzinie czystości ogranicza się do zadbania, by dziecko nie popadło w kłopoty związane z niechcianym ojcostwem czy macierzyństwem. Rodzice poddają się fali zła zalewającego umysły ich dzieci i często je akceptują, tłumacząc, że takie są czasy.

Wychowanie na poziomie szkoły tylko wtedy przyniesie właściwe owoce, kiedy edukacja seksualna będzie oparta na zasadach moralnych, nie zaś sprowadzona do technik osiągania jak największej satysfakcji seksualnej przy jak najmniejszym ryzyku zajścia w ciążę. Katecheza w tej dziedzinie oraz różne kursy przedmałżeńskie są zbanalizowane i zupełnie nie spełniają swojej roli. Niewielu jest kapłanów zdolnych do rozsądnego mówienia o sprawach czystości przedmałżeńskiej w sposób kompetentny i fachowy. Omawiane zaś na kursach przedmałżeńskich kwestie często traktowane są pobieżnie i bez pogłębienia istoty rzeczy. Kpiną można nazwać przygotowanie przyszłych małżonków do naturalnego planowania rodziny w ciągu trzech godzinnych spotkań, które prowadzi osoba często przypadkowa i niekompetentna.

[145] Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do biskupów polskich z wizytą „Ad limina Apostolorum" „Odnowa człowieka i społeczeństwa dokonuje się za sprawą odnowy sumienia", (14.02.1998)*, nr 2-3, w: *Drogowskazy dla Polaków Jana Pawła II. Komputerowy zbiór wypowiedzi Ojca Świętego skierowanych do rodaków*, Kraków 1999.

Postulat, by sfera seksualna znalazła właściwe miejsce w procesie wychowawczym na wszystkich jego szczeblach, gdyż pozostawiona własnej naturze czyni spustoszenie w umysłach i sercach młodego pokolenia – jest bardzo ważny.

Spotkania, potocznie nazywane randkami, są okazją do wzajemnego poznania się i przekonania, czy poznany człowiek jest właściwym „materiałem" na wspólne życie. Rodzice winni wpajać młodym ludziom, czym jest chodzenie ze sobą i jaka jest jego istota. Do tego są również zobowiązani nauczyciele i katecheci. Te praktyczne pogadanki pozwolą wielu młodych ludzi uchronić przed rozczarowaniami i zranieniami, jakie mogą stać się ich udziałem przez niewłaściwy dobór kandydata do małżeństwa. Istotnym elementem jest również wskazywanie na wartość czystości, tak mało popularnej we współczesnym świecie.

Kształtowanie wiary, które powinno zaczynać się w domu rodzinnym i być kontynuowane poprzez uczestnictwo w życiu wspólnoty parafialnej, przeżywa pewne zawirowania. Okazuje się bowiem, iż Kościół stał się partykularny, jeśli chodzi o doktrynę wiary. Każdy bowiem ruch kościelny nie buduje w swoich nowych członkach zrębów doktryny i moralności katolickiej, lecz promuje własne ideologie. Młody człowiek dlatego nie może w nich pogłębić swojej wiary i często nie ma właściwie dokąd pójść: „Odnowa" ma swoje charyzmaty, „Neoni" – nocne liturgie, Rycerstwo Niepokalanej – zdaje się widzieć tylko Maryję..., a całość życia katolickiego można tylko pogłębić na studiach teologicznych.

Wiara musi stopniowo wzrastać w młodym człowieku i pomocą musi tu być parafia oraz istniejące w niej ruchy i stowarzyszenia. Ich zadaniem jest kształtowanie wiary i sumień młodych ludzi, nie zaś ambicjonalne kierowanie się własnymi ideologiami, które mogą służyć uformowanym już członkom tych wspólnot.

Staczanie się młodego pokolenia po równi pochyłej może zostać zatrzymane przez mądre i odpowiedzialne działania wielu instytucji, którym zależy na uchronieniu młodych przed zgubnymi skutkami panseksualizmu nie tylko w teraźniejszości, ale przede wszystkim w przyszłych pokoleniach, które będą te zachowania powielać.

Zakończenie

Veritas et Vita (1)

Po przemianach ustrojowych, jakie dokonały się na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego stulecia, Polska weszła w okres wolności, która z czasem przemieniła się w niekontrolowany zalew wzorców złych postaw wraz z otwarciem granic szeroką strugą płynących do nas z Zachodu. W krajobraz polskich mediów na dobre wpisały się różnego rodzaju środki przekazu, lansujące dalekie od katolickiej moralności idee i postawy. Najbardziej narażona na ich wpływ stała się młodzież, która z ogromnym zainteresowaniem i aprobatą przyjęła powstające liczne młodzieżowe pisma, wnoszące w ich życie nieznane czy wręcz zakazane przez tradycyjną obyczajowość treści. Czasopisma te bez najmniejszego trudu znalazły gościnę w sercach i umysłach młodego pokolenia. Stąd też zrodziła się paląca potrzeba głośnego wołania o prawdę, której zaprzeczeniem są idee siane w młodych umysłach przez liczne redakcje i pseudofachowców od miłości i ludzkiej płciowości.

Nadrzędnym więc celem niniejszej pracy było ukazanie pewnego kontekstu kulturowego, kreowanego przez młodzieżowe czasopisma, który w ogromnym stopniu wpływa na istniejącą sytuację religijno-moralną polskiej młodzieży. Zauważony ogrom zła, jaki one wpajają młodym, skłania do głębokiej refleksji nad pytaniem, dokąd zmierza przyszłość młodego pokolenia? Karmione bowiem tego rodzaju „papką seksualną", prędzej czy później stanie wobec dramatu własnej przegranej, bez szansy powrotu na właściwą drogę. Zamiana bowiem cywilizacji miłości na cywilizację konsumpcjonizmu, a w rezultacie cywilizację śmierci, musi prowadzić społeczeństwo, jak to pokazała już niejednokrotnie historia, na dno upadku obyczajów i moralności.

W rezultacie wyłoniły się pewne postulaty (*panaceum*) na uzdrowienie istniejącej sytuacji. Od ich propagowania i urzeczy-

wistnienia w rodzinach, szkołach, na katechezie oraz w życiu osobistym młodych w dużej mierze zależy przyszła kondycja polskiego społeczeństwa.

Analiza treści czasopism młodzieżowych w świetle nauczania Kościoła katolickiego na temat ludzkiej seksualności pozwala na próbę oceny zawartych tam treści. Przede wszystkim dostrzega się mocne postawienie akcentu na fizyczną stronę osoby ludzkiej i wyakcentowanie w niej sfery seksualnej, która ma prawo do zaspokojenia swoich potrzeb. W tym kontekście także zwraca się uwagę na atrakcyjność sfery cielesnej, która staje się narzędziem zdobywania kolejnych partnerów. Taka wizja osoby ludzkiej stoi w sprzeczności z chrześcijańską wizją człowieka jako jedności duchowo-cielesnej. Prasa młodzieżowa zdaje się całkowicie pomijać sferę duchową i intelektualną człowieka, co zafałszowuje wizję człowieczeństwa. Ukazany w tychże czasopismach świat wartości również sprowadza się do dobra, jakim jest wartość *sexus*, dla której warto poświęcić wszystkie siły i ambicje. Używane w wielu miejscach terminy określające pewne stany emocjonalne i relacje interpersonalne również fałszują prawdziwy obraz życia i relacji między mężczyzną a kobietą.

Generalnie całość analizowanych treści prasy młodzieżowej w sposób wyraźny przeakcentowuje znaczenie seksualności w życiu nie tylko małżeńskim, ale i w życiu nastolatka. Zawarte w treści czasopism porady i miłosne instruktaże są drogowskazami prowadzącymi do samozadowolenia i zaspokojenia najniższych potrzeb. Cała przygoda kończy się wraz ze zmianą partnera, która może powtarzać się wielokrotnie, gdyż w perspektywie nie ma żadnego trwałego związku. Stąd ocena analizowanych treści jest negatywna, ponieważ powielane przez młodych tego rodzaju modele postaw wpływają destrukcyjnie na ich życie osobiste, a także małżeńskie, rodzinne i społeczne.

Przeprowadzone analizy pozwalają wysunąć następujące wnioski (postulaty), które stanowią nie tylko odpowiedź na postawiony w tytule pracy problem, ale przede wszystkim są próbą zajęcia stanowiska w badanej kwestii, by od teoretycznych rozważań przejść do praktyki, która winna przyczynić się do zmiany istniejącej sytuacji.

Przerwanie zamkniętego kręgu złych wzorców osobowych

Ostatnie pokolenia coraz bardziej pogrążały się w hołdowaniu podsycanej przez różnego rodzaju publikacje modzie nastawionej na konsumpcję i hedonistyczny tryb życia. Wychowane w takiej atmosferze powielają te wzorce, przekazując je z kolei swojemu potomstwu. Obecnie, wychowane w takiej mentalności dzieci, dodatkowo uświadomione przez podsuwane im treści, za milczącą zgodą rodziców, przez współczesne młodzieżowe publikacje, te wzorce będą dalej powielać w swoich rodzinach. Stąd też paląca powinność przerwania tego kręgu toczącego się ku zagładzie instytucji małżeństwa i rodziny. Obowiązek ten w głównej mierze spoczywa na rodzicach, ale także na tych, którzy w jakikolwiek sposób mają wpływ na kształtowanie postawy przyszłych ojców i matek, by nie powtarzali błędów, które być może były udziałem ich rodziców.

Walka o prawowierną edukację seksualną w szkołach

Chyba nie ma już nikt wątpliwości, że wychowanie do życia małżeńskiego i rodzinnego stało się potrzebą naszych czasów. Jednak w formie, jaką proponuje polskie ustawodawstwo i Ministerstwo Edukacji Narodowej, jest ono nie do przyjęcia. Nawet jeśli pewnym kręgom postkomunistycznym przez gardło nie przechodzi słowo „katolicki", to jednak owa edukacja musi mieć ludzką twarz, zgodną z naturą człowieka, który jest istotą przede wszystkim zdolną do wyższej formy miłości, z jakiej wynika całe bogactwo doznań i gestów wobec drugiego człowieka.

Przejście od edukacji antykoncepcyjnej do wychowania ku wstrzemięźliwości

Wielu zatroskanych o przyszłość młodego pokolenia rozpacza, że wiele dziewcząt zachodzi w ciążę, marnując swoją młodość. Jako antidotum w takich przypadkach proponuje się edukację seksualną, polegającą na propagowaniu stosowania środków antykoncepcyjnych. Tymczasem należałoby położyć akcent na wychowanie młodego pokolenia do wstrzemięźliwości seksualnej, która nie tylko pozwoli uniknąć nieprzewidzianych skutków wcześniejszej inicjacji seksualnej, ale przede wszystkim zapewni młodym właściwy rozwój psychoseksualny.

Permanentna szkoła modlitwy

Jednym z obowiązków chrześcijańskich rodziców jest nauczenie dziecka modlitwy, która winna stać się dla niego egzystencjalną koniecznością. W miarę dorastania obowiązek ten przejmują duszpasterze, którzy poprzez katechizację i różnego rodzaju grupy przykościelne mają za zadanie nauczyć młodego człowieka umiłowania modlitwy oraz ukazania różnych jej form. Postępując w dojrzałości, człowiek coraz bardziej winien pogłębiać własne życie duchowe, dzięki czemu będzie w stanie sprostać wielu sytuacjom życiowym.

Formacja sumienia

Wielu młodych ludzi przeżywa kryzys sumienia, który w głównej mierze przejawia się zatraceniem poczucia wartości i grzechu. Dla wielu bowiem sumienie stało się odbiciem stanu emocjonalnego czy dyktatem rozumu, nie zaś głosem Boga dobywającym się z najtajniejszego sanktuarium człowieka. Stąd też rodzi się potrzeba kształtowania sumienia w młodym pokoleniu już od najmłodszych lat poprzez ukazywanie obiektywnych wartości, takich jak prawda, dobro, piękno, świętość. Tylko bowiem w ten sposób można uwrażliwić młodzież na zło, którego taki czy inny sposób doświadczają w sobie i wokół siebie.

Wartość młodzieńczych sympatii

W żadnym wypadku rodzice, wychowawcy i duszpasterze nie mogą bagatelizować młodzieńczych zauroczeń i fascynacji płcią przeciwną, które właściwie pokierowane, mogą stać się początkiem prawdziwej miłości, zdolnej do ofiary z siebie i oddania się drugiemu człowiekowi w sposób ludzki, pełny, wierny oraz w konsekwencji płodny.

Ukazanie wartości „chodzenia ze sobą" i czasu narzeczeństwa

Te dwa okresy stanowią istotną rolę w procesie wzajemnego poznawania się młodych. Czas ten nie może być okazją do pierwszych doświadczeń seksualnych, lecz wytężonym okresem pracy nad zgłębieniem tajemnicy drugiego człowieka, z którym w perspektywie mogę związać się nierozerwalnym węzłem małżeńskim.

Ukazywanie piękna czystości

Czystość to jedna z najbardziej poniżanych cnót w całej aretologii. W dzisiejszych czasach bycie dziewicą czy prawiczkiem staje się zmorą wielu młodych ludzi, gdyż w ich umysłach, pod wpływem subkultury użycia, te przypadłości są oznaką nieprzystosowania do współczesnych czasów. Stąd też rodzice, wychowawcy i duszpasterze winni ukazywać ów ideał jako wartość, którą można ofiarować w darze tylko jednemu człowiekowi i to jedynie raz w ciągu całego życia. Drugi taki moment już nigdy więcej się nie powtórzy. Ten skarb noszony w bardzo delikatnych naczyniach musi być przechowywany i chroniony jako największy dar przeznaczony dla kogoś wyjątkowego, kto jest wart takiej ofiary.

Ukazanie wartości życia w samotności

Wiele publikacji młodzieżowych ukazuje brak chłopaka lub mężczyzny w życiu kobiety jako tragedię życiową. Tymczasem życie w samotności może być jedyne w swoim rodzaju, o ile dziewczyna jest przygotowana do tego, że być może jej drogą powołania wyznaczonego przez Stwórcę jest poświęcenie się dla bliźnich jako celibatariuszka z wyboru lub z akceptacji.

Docenić znaczenie ludzkiej płciowości i aktu seksualnego

Współczesne media, także te drukowane, ukazują ludzką płciowość i sam akt seksualny jako narzędzie przyjemności i sposób na podtrzymanie uczucia w drugim człowieku. Jednak jakie uczucia mogą towarzyszyć związkowi ciał, gdy duch, serce, umysł i wszystko inne pozostaje nie objęte aktem ludzkiej i bezinteresownej miłości? Stąd jawi się jako konieczność uczenie nie tylko młodego pokolenia, ale także rodziców właściwego spojrzenia na akt seksualny i jego potrójne znaczenie (miłość, jedność, płodność), by w ten sposób odwrócić rozpoczętą przez media deprecjację i odczłowieczanie miłości erotycznej.

Uzdrowienie formacji przedmałżeńskiej

Polska rzeczywistość parafialna pokazuje, że prowadzone w parafiach kursy przedmałżeńskie, niejednokrotnie zarówno przez narzeczonych, jak i duszpasterzy są traktowane po macoszemu. Młodym chodzi o jak najszybsze uzyskanie zaświadczenia, zaś

duszpasterze nie czują się kompetentni lub w ogóle nie mają pomysłu na ich przeprowadzenie.

Ukazanie we właściwym świetle instytucji małżeństwa

Publikacje młodzieżowe stronią od ukazywania miłości i aktów seksualnych w kontekście życia małżeńskiego. Stąd wydaje się rzeczą słuszną uzupełnienie tego braku poprzez ukazywanie celu i zadań małżeństwa oraz kształtowanie w młodzieży przekonania, że życie małżeńsko-rodzinne jest jedyną właściwą i naturalną formą związku kobiety i mężczyzny.

Stanowcze „nie" dla antykoncepcji

Ukazane skutki antykoncepcji dają jasno do zrozumienia, że wszystkimi siłami należy się sprzeciwiać kłamliwym publikacjom, ukazującym środki antykoncepcyjne i wczesnoporonne jako wybawienie od stresu związanego z niepożądaną ciążą oraz pozwalające na traktowanie współżycia seksualnego jako formy przyjemnej rozrywki.

Promowanie naturalnych metod regulacji poczęć

Naturalne planowanie rodziny jest ciągle traktowane z pewnym niedowierzaniem i stąd wiele par małżeńskich podchodzi do niego z dużą dozą nieufności, rezygnując z ich stosowania na rzecz różnych form antykoncepcji. Stąd też ogromna potrzeba popularyzowania tychże metod i tworzenia coraz liczniejszych możliwości korzystania z różnego rodzaju kursów prowadzonych przez kompetentne osoby. Pomyłką jest bowiem oddelegowywanie do prowadzenia takowych kursów i poradni znajomych czy też nobliwych parafianek, które bardziej odstraszają niż zachęcają do nauki owych metod.

Język mówienia o „tych sprawach"

Coraz wyraźniej jawi się potrzeba tworzenia nowego języka przekazu, szczególnie jeśli chodzi o młodzież, dla treści natury seksualnej. Na gruncie polskim wydają się dominować dwie formy językowe: medyczna i zwulgaryzowana – podwórkowa. Stąd też potrzeba wypracowania języka ukazującego piękno aktu seksualnego i ludzkiej płciowości, przyswajalnego dla młodego pokolenia.

Młodzi bowiem nie znoszą mówienia okrężną drogą; chcą, żeby mówić do nich wprost, nazywając „rzeczy" po imieniu, potrzeba specyficznego języka.

Potrzeba formacji pozakatechetycznej

Jak najszybciej należałoby przełamać istniejący w polskim Kościele partykularyzm, który zawęża działania poszczególnych ruchów kościelnych czy mediów katolickich do pewnego „poletka" (maryjność, charyzmaty, pokuta, itd.). Każdy ruch ma obowiązek kompleksowej formacji teologicznomoralnej swoich członków na wszystkich poziomach ich duchowego rozwoju. Podobnie katolickie media powinny tak programować różnego rodzaju publikacje, by znalazły się wśród tematów wiodących, charakterystycznych dla duchowości danego pisma, także sprawy bieżące oraz elementy formacji teologicznej i moralnej ich czytelników.

Większe dowartościowanie kwestii seksualnych w katolickich mediach

Swoisty kryzys przeżywają kwestie związane z etyką seksualną, która ciągle uważana jest za temat tabu, zaś młode pokolenie, nie mając dostępu do publikacji o sprawach seksu w ujęciu katolickim, sięga po pisma, które mu wyjaśniają każdą wątpliwość.

„Marsz" przeciwko „cywilizacji śmierci"

Każdy grzech wcześniej czy później prowadzi do śmierci duchowej, a w niektórych wypadkach także fizycznej człowieka. Stąd też należy za Janem Pawłem II wołać o podjęcie „marszu" na rzecz walki z „cywilizacją śmierci", która zagraża przyszłości młodego pokolenia. Jeśli polskie społeczeństwo ma być zdrowe moralnie, musimy już dziś o tym myśleć, patrząc na nastolatków, którzy w przyszłości będą tworzyli nową rzeczywistość w zjednoczonej Europie.

Przeprowadzone analizy przekonują, że na polskim rynku piśmienniczym brakuje oferty, która łączyłaby w sobie te dwa światy. „Bravo", „Dziewczyna" i „Miłujcie się" to moda, kosmetyki, muzyka z Ewangelią i katolicką etyką seksualną w jednym. Stąd też jawi się paląca potrzeba takiej analizy, która pozwoliłaby wy-

pracować pośredni model mówienia o tym wszystkim, czym żyje współczesne młode pokolenie w duchu katolickim. Należałoby poddać takiej analizie zarówno omawiane w tej pracy czasopisma, jak i młodzieżowe pisma katolickie, by wypracować na ich bazie wspólny model pisma dla każdego, to jest poszukującego wiary nastolatka, jak i zbuntowanej, ekstrawaganckiej i nastawionej na rozrywkę dziewczyny.

Mamy głęboką nadzieję, że podjęta w niniejszej pracy problematyka stanie się przyczynkiem do podjęcia kolejnych badań w tym zakresie, które będą wyrazem troski, by młodzi Polacy odkryli prawdziwą wartość miłości i radość płynącą z życia płciowego w małżeństwie.

Indeksy

Veritas et Vita (1)

1. Dokumenty Kościoła

II Polski Synod Plenarny () – 60, 79, 263.
Episkopat Polski – 270.
Katechizm Kościoła Katolickiego – 66, 70, 176, 183, 195, 199, 254, 261, 267, 271.
Kongregacja Nauki Wiary – 57, 58, 79, 145, 149, 209, 254.
Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego – 90, 235, 240, 242, 254.
Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu – 66, 69, 70.
Papieska Rada ds. Rodziny – 147, 196, 210, 214, 216, 219, 227, 233, 234, 244, 245, 254.
Sobór Watykański II – 89, 90, 93, 138, 139, 143, 144, 176, 211, 213, 225, 226, 227, 229, 232, 243, 264, 266.

2. Indeks osobowy

A

Adamski F. – 71, 82, 89, 90, 227, 228, 229, 231, 234.
Adamski M. – 45.
Agnes M. – 237.
Albert Wielki, św. – 177.
Aleksandrowicz R. – 165.
Ange D. – 147, 174, 183, 205, 218, 252, 265.
Arterburn S. – 97.
Arystoteles – 140,
Arzur Wilson .M. – 244.
Ashley B. M. – 140.
Aubert J. M. – 145.
Augustyn J. – 55, 271.
Augustyn, św. – 152, 177, 263.

B

Babik M. – 176, 192.
Bach J. – 45.
Bajda J. – 144, 147, 148, 149, 152, 196, 216.
Baran J. – 158.
Baran M. – 45.
Barreiro J. – 164, 168.
Bartel H. – 158, 165.
Bartosz H. – 159.
Bassa B. – 150.
Beigel H. – 73, 74.
Blewiński A. – 47, 93.
Bogurad F. – 150.
Bołoz W. – 55, 150.
Bortkiewicz P. – 150, 174, 203, 204, 206, 211.

Borutka T. – 155, 164, 215.
Borysenko I. – 82, 96.
Boss N. – 165, 175, 248.
Bramorski J. – 53, 54, 55, 56.
Braun-Gałkowska M. – 158, 159.
Braun F. – 145.
Braun T. – 145.
Bukowska-Lechka D. – 45.

C

Caffarra C. – 166, 217.
Cencini A. – 73, 79, 80.
Charles R. – 146, 178, 180, 185, 215.
Chauchard P. – 79, 145, 241.
Chmurzyński J. A. – 174.
Christensen H. T. – 75.
Christenson l., N. – 205, 212, 266.
Chrostowski W. – 259.
Congar Y. – 144.
Czaczkowska E. K. – 92.
Czekański M. – 267, 269, 270, 271.

D

Damięcka A. – 44.
Deluze G. – 53.
Derrida J. – 53.
Domagalski Z. – 151, 214.
Doleżał-Nowicka J. – 82, 205.
Doroszewski W. – 219.
Dziewiecki M. – 54, 57, 59, 82, 86, 88, 152, 155, 156, 162, 163, 164, 190, 199, 202, 233, 246, 248, 253, 254.
Dziewit U. – 45.
Dziuba A. F. – 266.
Dziubaczka K. – 195.

E

Ellisa A. – 74.
Enichlmayr J. –181, 202, 210, 212, 218.

F

Fijałkowski W. – 60, 79, 189, 198, 206, 249, 257.
Fiore C. – 148.
Ford I. – 178.
Freeman D. – 73.
Fregni G. – 153.
Freud Z. – 71, 72.
Fromm E. – 57.

G

Gano J. – 148.
Gasidło W. – 140, 183.
Giese H. – 76.
Gilson E. – 141.
Giraldo S. B. – 144, 218.
Góralczyk P. – 79, 81, 82, 83, 86, 89, 143, 163, 190, 196, 213, 234, 237, 238.
Grabska S. – 236.
Greniuk T. – 143.
Groniewski P. – 45.
Grosfeld J. – 146.
Gryś E. – 44.
Grześkowiak J. – 89, 145, 151, 152, 154, 179, 214, 230.
Grzywak-Kaczyńska M.– 50, 81, 93, 148, 232, 246.

H

Hall C. S. – 72.
Häring B. – 270.
Hartmann N. – 196.
Hertwig O. – 178.
Heidegger M. – 54.
Hellin Gil F. – 151, 214.
Hennelowa J. – 227, 229.
Herbut J. – 52, 53.
Hinlicky S. E. – 255.

Hirschfeld M. – 238.
Hrabowska M. – 205.

I

Ignacy Antiocheński, św. – 264.
Imieliński K. – 176, 181, 192, 218.

J

Jabłońska-Deptuła E. – 229.
Jäckle R. – 165, 175, 248.
Jakubowski T. – 241, 244, 247, 254.
Jan Paweł II – 46, 52, 54, 56, 57, 60, 61, 79, 89, 90, 93, 94, 96, 143, 146, 147, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 164, 169, 176, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 186, 194, 197, 199, 209, 212, 213, 214, 215, 216, 218, 225, 226, 230, 231, 232, 234, 240, 241, 244, 246, 254, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 270, 273, 281.
Jankowiak A. K. – 179.
Jessel D. – 79, 80, 155, 156, 162, 163.
Jeżyna K. – 146, 150, 266.
Joyeux Ch., H. – 55, 62, 169, 242.
Jurczyk B. – 143.

K

Kajetan – 177.
Kancewicz-Hoffmann N. – 79.
Kappler I. – 44.
Kawecki W. – 270, 271.
Kelly G. – 178.
Kinsey A. C. – 73, 74.
Kippley J., S. – 158.
Klenowski J. – 270.
Klimek P. – 44.
Kłeczek D. – 165, 166, 169.
Kłys B. – 232.
Kłys B., J. – 237.
Kłys J. A. – 67, 68.
Knotz K. – 60, 72, 73, 74, 140, 153, 174, 175, 176, 177, 180, 183, 184, 185, 192, 195, 205, 210, 218.
Kołodziej B. – 225, 227, 232, 233, 235, 241.
Kornas-Biela D. – 69, 140, 154, 156, 157, 159, 215, 225.
Kosełło K. – 92.
Kowalczyk S. – 141.
Kowalewska E. – 155, 164, 165, 166, 169/
Kowalewska J. – 72.
Kowalewski M. – 60.
Kowalski J. – 55, 258.
Kozubski Z. – 270.
Kożuchowski J. – 147, 196, 197, 216, 248.
Krassowski T. – 178.
Kristol J. – 169.
Królikowski J. – 183.
Krupa P. – 194.
Krzykała I. – 69, 70, 158, 188, 206.
Kucharczyk K. – 165.
Kudasiewicz J. – 150, 214.
Kunowski S. – 90, 243.
Kuryś A. – 192.
Kustra D. – 70.

L

Laskowski J. – 190, 201, 217, 250.
Lawson M. – 81, 88, 254.
Legutko P. – 47, 61, 71.
Legutko R. – 57.
Leonard A. – 174, 176, 183, 195, 196, 219.
Lepa A. – 47, 61.

Lew-Starowicz Z. – 50, 57, 79,, 80, 83, 85, 132, 156, 163, 188, 206, 207, 234, 235, 254.
Lichtarowicz A. – 187.
Lindsey G. – 72.
Longley J. – 239.
Luft S. – 158, 201.
Lyotard J. E. – 53.

Ł

Łopat J. – 53, 54, 56, 57.
Łoziński B. – 260.

M

Maciąg M. – 44, 46.
Machinek M. – 151, 152, 214.
Majdański J. – 232.
Majewski T. – 45.
MacLaren D. – 146, 178, 180, 185, 215.
Malinowski B. – 73.
Marcol A. – 66, 179, 182, 199, 203, 207, 218, 254, 256.
Marczewski M. – 167.
Mariański J. – 92.
Martin R. – 152.
Martin R., N. – 146, 214.
Martini C. M. – 139, 144, 146, 197, 211, 214.
Massalska J. – 81, 82.
Matusiak A. – 259.
May W. E. – 139, 144.
McDowell J. – 57, 61, 234, 240, 241, 242.
Meachey J. – 59.
Mead M. – 72.
Meyier P. – 97.
Meissner K. – 61, 82, 196, 201, 234, 237, 253, 253, 257.
Mędlińska A. – 44.
Mętel K. – 47, 87, 91.
Michalski K. – 148.
Michałkiewicz W. – 158.
Mierzwiński B. – 140, 144, 147, 149, 154, 161, 162, 166, 168, 169, 170, 171, 182.
Minirth F. – 97.
Moir A. – 79, 80, 155, 156, 162, 163.
Mojek S. – 149, 210.
Mroczkowski I. – 139, 140, 173, 248, 257.

N

Nagórny J. – 146, 150, 196, 266, 267.
Namysł T. – 43.
Nitcher M. – 96.
Nieztsche F. – 54.
Nowak A. J. – 146.
Nowak M. – 165, 267, 269, 272.

O

Obuchowska I. – 66, 87, 95, 252.
Osińska K. – 259.
Ostrowska K. – 69, 150, 169, 170, 171, 227, 241.
Ostrowski K. – 178.
Ostrowski R. – 248.
Ozminkowski V. – 202.
Ozorowski E. – 146.

P

Pastuszka J. – 142.
Paweł, św. – 149, 150, 151, 194, 262, 268.
Paweł VI – 90, 149, 152, 209, 214.
Pawlina K. – 47, 92, 93, 94.
Pawłowicz J. – 68.
Perico G. – 147, 216, 241, 242.
Peschke K.-H. – 195.
Piasecki M. – 45.
Pieńkowski M. – 178.
Pieper J. – 148.

Pilśniak M. – 196.
Pinckaers S. T. – 192.
Piowecka M. – 45.
Pius XII – 267, 270, 272.
Plichta J. – 44.
Płatek S. J. – 267.
Polaino-Lorente A. – 219, 233, 234, 240, 241, 242.
Polkowski A. – 81.
Poręba P. – 89, 90, 227, 230.
Potent J. – 239.
Potocki A. – 216, 238, 240, 242.
Półtawska W. – 68, 82, 95, 96, 157, 165, 168, 182, 196, 197, 217, 218, 229, 234, 238, 256, 257.

R

Radziecki J. – 72.
Reich W. – 72.
Reimao C. – 162.
Reiss Ira L. – 74, 75.
Rębacz A. – 244.
Robinson P. – 67.
Romaniuk K. – 139, 146, 151, 154, 161, 214.
Rorty R. – 53.
Rosik S. – 196, 250.
Rötzer J. – 210.
Ryś M. – 150, 170, 227, 241.

S

Sadowiska A. – 44.
Sadowski J. – 174.
Sales M. – 154.
Samoć A. – 158, 187, 188.
Sankowski R. – 43.
Schmidt G. – 76.
Schweitzer A. – 193.
Sierocki M. – 43.
Sigusch V. – 76.
Sikorski T. – 220, 224.
Siwek P. – 40.
Siwik E. – 132.
Skipp D. – 81, 83, 254.
Skóra J. – 227.
Skrzydlewski W. – 55, 57, 73, 74, 190, 199, 201, 202, 203, 207, 209, 253.
Sobczak K. – 152.
Soszyńska G. – 157, 159.
Speyr A. von, – 271.
Stalin J. – 72.
Starowieyski M. – 263.
Starski J. – 44.
Stefanek S. – 79.
Styczeń T. – 68, 144, 146, 149, 150, 152, 181, 186.
Sujak E. – 81, 82, 84, 85, 88, 163, 204, 206, 225, 227, 235, 253.
Suszka B. – 61, 82, 196, 201, 234, 237, 252, 253, 257.
Swieżawski S. – 140, 142, 213.
Szafrański J. – 89, 145, 151, 162.
Szczygieł K. – 210.
Szewczyk W. – 196.
Szlaga J. – 186, 219.
Szymczak J. – 150.
Szyran J. – 46, 51, 61, 153, 158, 188, 198, 199, 203, 206, 217, 231, 254, 257.
Świeżyński H. – 226.
Święcicka H. – 232, 233.

T

Tamalska H. – 50, 51.
Tischner J. – 267.
Tomasz z Akwinu, św. – 140, 141, 142, 177, 264, 268.
Tomsaitis N. – 67.
Tołstoj L. – 193.
Toporkiewicz H. R. – 158.
Trasatti S. – 237.
Trobisch I. – 82, 174, 189, 254.

Troska J. – 178, 181, 183, 185, 186, 193, 214, 215, 218, 252, 253, 254.

U

Us-Poleta A. – 44.

V

Vattimo G. – 53.

W

Wandziach D. – 153.
Wielgus S. – 52, 57.
Więcka A. – 203
Wilk E. – 61, 65.
Winnicka E. – 59.
Wisłocka M. – 75, 174.
Wiśniewska I. – 147.
Wiśniewska-Roszkowska K. – 52, 158.
Wittgestein L. . – 54.
Wojewódzki J. – 65.
Wojtyła K. – 142, 145, 146, 147, 148, 149, 172, 174, 182, 185, 186, 195, 213, 215, 216, 217, 218, 219, 250, 257, 268.
Wolski K. – 143, 150, 231.
Wołochowicz M., P. – 157, 164, 167, 169, 170, 204, 205, 256.
Woroniecki J. – 267.
Wójcik M. – 138, 143, 147, 237.
Wroński S. – 141.
Wróblewska J. – 79.
Wyszyński S. – 269.

Z

Zaidler-Janiszewska A. – 52.
Załęski J. – 151.
Zaręba S. H. – 47.
Zdaniewicz W – 87, 88.
Zdybicka J. – 52.
Zembrzuski T. – 47, 87, 88.
Zimowski Z. – 183.
Ziółkowski J. – 248.
Zuberbier A. – 220, 236.
Zwoliński A. – 155, 211, 226.

Ż

Żak M. – 238.
Żardecka M. – 52, 53.
Życiński J. – 56, 90, 139, 230.

3. Indeks rzeczowy

A

Aborcja – 133, 211, 212, 217.
Akt małżeński (seksualny) – 121--130, 172-191.
– Eucharystia a zjednoczenie małżeńskie – 182-183.
– jako wyraz jedności – 182--185.
– jako wyraz miłości – 176, 179-182.
– podejście do aktu seksualnego w historii – 176-178.
– poziomy przeżyć seksualnych – 175
– przebieg – 172-174.
– znaczenie – 174-175, 176.
Antykoncepcja – 131-133, 203--207, 210-211.
– skuteczność różnych metod regulacji poczęć – 189, 206.
– skutki antykoncepcji – 205--206, 207, 210.
– środki wczesnoporonne – 204, 205.
– współczesne środki antykoncepcyjne – 132, 203-204.

C

Człowiek – 137-138, 145, 146, 147, 149, 213-216, 225, 245.
– człowiek odkupiony – 144.
– poznanie intelektualne – 140--141, 142.
– struktura ontyczna człowieka – 139-140.
– stworzony na obraz i podobieństwo Boże – 137-139, 140, 146, 207, 211.
– władze człowieka– 142, 143.
Czystość – 192-199, 200, 231, 233, 256-258.
– czynniki sprzyjające osiągnięciu czystości – 198, 257--258.
– czystość małżeńska – 208--211
– czystość przedmałżeńska – 199-208, 255-258.
– czystość w Ewangelii – 193.
– czystość w kulturach starożytnych – 182-183.
– czystość w nauczaniu św. Pawła – 194-195.
– czystość w wykładzie św. Tomasza z Akwinu – 195.
– przyczyny pogardy dla czystości – 197-198.

D

Dojrzewanie – 66, 78-87.
– chłopców – 82-84..
– dziewcząt – 81-82..

E

Edukacja seksualna – 219-220, 233-235, 238-242.
– edukacja seksualna w krajach Europy – 239.
– edukacja seksualna w szkole – 238-242.
– historia edukacji seksualnej w szkołach – 238.
– poziomy edukacji seksualnej – 241-242.

F

Feminizm – 58, 59, 170.

K

Kobieta – 79, 96, 137, 138, 144, 146, 147, 154-161, 165, 174, 179, 180, 182, 185, 185, 191, 194, 202, 203, 209, 211, 214.
– cykl płodności – 157-158.
– struktura psychofizyczna kobiety – 155-156.

M

Małżeństwo – 146-152, 172, 175, 176, 180, 181, 185, 191, 209, 212, 215, 233-234.
– cechy kandydatów do małżeństwa – 250-251.
– *communio personarum* – 149-150.
– nierozerwalność małżeństwa –150.
– pochodzenie małżeństwa – 146.
– sakramentalność małżeństwa – 151.
Macierzyństwo – 154, 156-161, 165, 235.
– etapy macierzyństwa – 159-161.
Masturbacja – 102, 120, 124, 251-255.
Mężczyzna – 79, 95, 137, 138, 139, 144, 146, 147, 154, 161--171, 174, 179, 180, 182, 185,

191, 194, 201, 202, 203, 209, 211, 214.
– dojrzała osobowość mężczyzny – 164.
– fizjologia układu rozrodczego – 165.
– struktura psychofizyczna – 161-163.
Miłość – 104, 126, 138, 145, 147, 154, 165, 179-182, 184, 186, 195, 202, 203, 207, 208, 209, 211, 212, 214, 216, 232, 233, 239.
– cechy miłości małżeńskiej – 141-153.
– czułość – 216.
– etapy miłości – 148.
– miłość samego siebie – 233.
Młodzież – 50, 60, 87, 91, 92, 93, 94, 97, 98, 199, 210.
– modlitwa młodych – 88, 89, 94.
– ocena duchowieństwa – 90--91.
– obraz religijności młodego pokolenia – 91, 92, 93, 94.
– prasa młodzieżowa – 42, 43, 46, 71, 101-135, 212-220.
– życie sakramentalne młodych – 88, 94.
– wizja Kościoła – 129-130.
Modlitwa – 184, 255, 266-267.

N

Naturalne planowanie rodziny – 186-191, 210.
– metody NPR – 186-188.
Neomanicheizm – 59-60.
Niedziela – 263-265.

O

Ojcostwo – 164-171, 235.
– cechy dojrzałego ojcostwa – 167-169.
– wizje ojcostwa Bożego – 166--167.
– trudności w spełnianiu funkcji ojca – 170-171.

P

Panseksualizm – 59.
Partner/partnerka – 104, 107, 112, 113, 216.
Permisywizm – 57.
Petting – 119-121, 207, 216.
– skutki pettingu – 207.
Płciowość – 79, 97, 102, 106-107, 144.
Pocałunki – 114-119, 199, 217.
Pornografia – 66-70.
– przyczyny pornografii – 68--69.
– skutki pornografii – 69-70.
Postmodernizm – 52, 53, 54, 55.
– antyracjonalizm – 54.
– antyteleologizm – 56.
– indyferentyzm religijno-moralny – 56, 87.
– konsumpcjonizm – 56, 57, 59.
– nihilizm –56.
– pluralizm – 55, 56.
– relatywizm – 55, 87.
– sytuacjonizm etyczny – 55.
– tolerancja – 56.
Pożądanie a pożądliwość – 172.
Prawda – 55-56, 143, 268.
Prokreacja – 152.
Przemiany polityczno-gospodarcze – 50-52.

R

Randki – 110, 112, 245-251.
– etapy znajomości – 246-250.

– kryteria doboru – 246-247.

S

Samotność – 103, 258-261.
Seksualizm – 61, 217-219.
Stosunki pozamałżeńskie – 208-209.
Stosunki przedmałżeńskie – 200-202, 203.
– akceptacja rodziców – 202.
– motywy podejmowania – 200-203.
– skutki stosunków przedmałżeńskich – 201-202.
Sumienie – 55, 87, 93, 143, 267-271.
– rachunek sumienia – 269.
– sumienie a wola człowieka – 272.
– typy sumienia – 268-269.

Ś

Środki społecznego komunikowania – 59-68.
– film – 61.
– Internet – 66-68.
– muzyka – 61-65.
– reklama – 59, 61.
– *telemaniactwo* – 60.
– telewizja – 59, 60-61.
Świętość – 262-263.

W

Wiara – 263.
„Wolne związki" – 171.
Wolność – 55, 56, 143, 213..
– wolność absolutna – 57.
Wstyd seksualny – 181.
Wychowanie – 88, 90, 219, 223-236, 268, 269.
– etapy wychowania – 230.
– definicja wychowania – 224-236.
– poziomy wychowania w rodzinie – 228-230.
– wychowanie w rodzinie – 226-236, 255.
– wychowanie przez katechizację – 243-245.
– wychowanie religijne – 89, 90, 243-245.
Wzorce osobowe – 236-238.

Z

Zdrada małżeńska – 208-209.

Ż

Życie sakramentalne – 254-256, 264-266.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA POZNAŃ